

# KULTURA

## i jej krag

LES AMIS DE KULTURA

7.2.68

Drogi Panie Redaktorze-

- Dwiecystatem 220 zeszytow Kultury - co bylo  
benedyktyniska praca - lecz nie daje, ze b. wiele  
na tym skromnym statku. Cos w rockaju rzedunt  
shmiecia.

- Bylot jest b. obszerny i do 1962 r. - autor  
sa b. rozmaici. Niestety po tej dacie - archiwum  
polityczne jest, niemal wytaerwie mojego pióra.  
Jedni wy-marli - i kwi jak Jozela postli na, kwi-  
tylady a jecere i kwi wyjechali.

- Do r. 1957 - nasza linja polityczna - choc  
nie-ortodoksyjna - jest daleka do zikultrowania  
doborem siebie.

- Ja na crej przedstawia si  
Parobietnika. Hoxeras podal  
tyce i po wielu analizach wy  
era obecna linja t.m. cho  
odtraca mozilivosti revo  
rosyjska, ktora, nie wybac



ze chce obcemu  
i logicznemu rozwój  
- omiska - trzeba by  
ac w autokracji warty 0 1/3.  
y vol. maja 1962 r. za.  
ror za



# KULTURA i jej krąg

PUBLIKACJA UKAZAŁA SIĘ DZIĘKI POMOCY I ZYCZLIWOŚCI

WOJEWODY LUBELSKIEGO

BANKU DEPOZYTOWO-KREDYTOWEGO W LUBLINIE SA

RADIA LUBLIN

© COPYRIGHT BY STOWARZYSZENIE LES AMIS DE KULTURA

ISBN 83-227-0717-7

WYDANIE I KRAJOWE

WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU MARII CURIE-SKŁODOWSKIEJ

LUBLIN 1995

DRUK: „PETIT”, LUBLIN

# Jak powstała wystawa Kultury

Grażyna Pomian  
Krzysztof Pomian

Wiosna roku 1985 nie zapowiadała żadnych zasadniczych zmian w Kraju. Wydawało się, że tak będzie zawsze: z jednej strony społeczeństwo, nienawidzące w swej większości komunistów, lecz bierne, z drugiej – słabnący reżym, niespójny ideologicznie i politycznie, ale broniący swej władzy i zdolny uruchomić w każdym momencie represje na dużą skalę. Brak perspektyw rzutował na stan opozycji: słabła i była coraz bardziej skłócona. Jej polityczne rozbieżności i osobiste niesnaski odbijały się echem na emigracji, gdzie każda grupka i grupeczka walczyła o zapewnienie sobie pierwszeństwa i pretendowała do rządu dusz wśród emigrantów.

Na polskiej mapie politycznej szczególne miejsce przypadło „Kulturze”, która jako pismo o ustalonej renomie wzbudzała u wielu autentyczną niechęć, maskowaną koniecznością zachowania jedności w obliczu wspólnego wroga. Nie przeszkadzało to krytykować jej linię polityczną, pomniejszać jej znaczenie i deprecjonować osiągnięcia jej ostatnich lat. Najbardziej zatrutym komplementem było często wtedy słyszane stwierdzenie: „Najlepsze lata »Kultury« – to lata pięćdziesiąte, od tej pory nie ma osiągnięć literackich. W Kraju »Kultura« nie ma czytelników; jeśli tacy są – to wyłącznie na emigracji”.

Słyszając takie głosy, można było odnieść wrażenie, że „Kultura” trwa tylko siłą tradycji, podczas gdy politycznie stała się przeszkodą niemal dla wszystkich. Przedruki artykułów „Kultury” w prasie podziemnej, liczba piszących do niej autorów krajowych, rozbudowane kontakty z przedstawicielami podziemia politycznego, a przede wszystkim czytelnictwo w Kraju i na emigracji – wszystko to świadczyło jednak, że większość opinii opozycyjnej zajmuje wobec „Kultury” inne stanowisko niż część przywódców oburzonych na jej niezależność i na krytykę, jakiej często poddawała ich decyzje i ich postawę.

Wielu młodych emigrantów, dawnych działaczy „Solidarności”, mało wiedziało o „Kulturze”: nie znali jej historii i zakresu działań-

ności Instytutu Literackiego; nawet o jego dorobku wydawniczym mieli dość mgliste pojęcie. Równie mało wiedzieli zresztą o emigracji, którą w Paryżu sprowadzano jakże często do parafian kościoła polskiego przy ulicy Saint-Honoré. W wypadku Instytutu Literackiego niewiedza ta była w dużej mierze usprawiedliwiona tym, że nie było skąd zaczerpnąć wiarygodnych i rzeczowych informacji.

Do połowy lat siedemdziesiątych czytelnicy „Kultury” i wydawnictw Instytutu byli w Kraju stosunkowo nieliczni i rekrutowali się głównie spośród inteligentów, mieszkańców dużych ośrodków kulturalnych. Wiele natomiast o Instytucie i jego twórcy, Jerzym Giedroyciu, pisała prasa oficjalna. Dom w Maisons-Laffitte przedstawiano jako siedlisko szpiegów i zdrajców, którzy od zakończenia wojny szkalują nieprzerwanie Polskę Ludową, szkodzą interesom narodu polskiego i kupczą niepodległością. Walka z „Kulturą” nie ograniczała się tylko do propagandy. Za kolportaż jej wydawnictw szło się po prostu do więzienia. A że ofensywa przeciw „Kulturze” nigdy nie ustała, nic więc dziwnego, że zostawiła ślady. Nawet do najbardziej nieprzejeźdźnych coś z tych kłamstw przeniknęło, powodując nieufność do Jerzego Giedroycia, wyrażaną często w ostentacyjnej obojętności wobec stanowiska politycznego zajmowanego przez „Kulturę”.

Wraz z pojawieniem się i upowszechnieniem prasy podziemnej sytuacja uległa zmianie. Wydawnictwa Instytutu Literackiego nie stały się wprawdzie łatwiej dostępne, ale zaczęły kursować poza kręgiem intelektualistów. Wzmogło się również zainteresowanie starymi autorami „Kultury”, ograniczone dotąd głównie do Czesława Miłosza, Witolda Gombrowicza i Józefa Czapskiego jako autora *Na nieludzkiej ziemi*. Doprowadziło to do odkrycia twórczości Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, którego pierwszy wieczór autorski w Paryżu, w ośrodku księży Pallotynów, odbył się dopiero – co warto przypomnieć – we wrześniu 1981 roku, chociaż ośrodek ten, Centre du Dialogue, istniał już wtedy od niemal siedmiu lat. W tym samym mniej więcej czasie odbyła się w Warszawie sesja naukowa Instytutu Badań Literackich „Literatura źle obecna”, na której w ramach omawiania twórczości emigracyjnej zajęto się również działalnością Instytutu Literackiego, niestety połowicznie i tendencyjnie. Rozluźnienie cenzury umożliwiło – ciągle w tym samym 1981 roku – publikację w „Tygodniku Powszechnym” artykułów Wojciecha Karpińskiego o Józefie Czapskim, Gustawie Herlingu-Grudzińskim i Konstantym Jeleńskim. Nadal nie było jednak żadnego opracowania poświęconego Instytutowi Literackiemu i jego twórcy. Najpełniejszym i najwierniejszym portretem grupki osób z Maisons-Laffitte pozostawał esej Wacława Zbyszewskiego *Zagubieni romantycy*, ale znali go tylko pilni czytelnicy dawnych roczników „Kultury”, gdzie ukazał się był w roku 1959.

Przemilczenie działalności Instytutu Literackiego miało wiele powodów, wśród których poczesne miejsce zajmuje propaganda reżymu. Nie bez znaczenia jest jednak typowo polska skłonność do obojętnego przechodzenia obok sukcesów i tych, którzy się do nich przyczynili, przy równoczesnym roztrząsaniu klęsk i roztkliwianiu się nad ich autorami. A Instytut Literacki jest zaprzeczeniem klęski. Stworzony bez kapitału, na obcej ziemi, w nie sprzyjających warunkach politycznych i powojennej biedzie, utrzymał się dzięki woli i wysiłkowi garstki ludzi przekonanych o swojej misji. Zyskali oni poparcie znacznych odłamów emigracji żołnierskiej, które za swoją uznały linię polityczną „Kultury”, co w istotnym stopniu umożliwiło im przetrwanie. Zyskali też poparcie tych kół politycznych na Zachodzie, które nie pogodziły się z wcieleniem Polski do bloku sowieckiego. Ale poparcie i pomoc nie zdałyby się na nic, gdyby nie wytrwałość i pracowitość członków falansteru z Maisons-Laffitte, jak ich w swoim szkicu, przeznaczonym zresztą dla czytelnika francuskiego, określił Konstanty Jeleński. Wszystkie, choćby najbardziej uzasadnione pretensje do Jerzego Giedroycia błędą i tracą na znaczeniu w obliczu góry książek oraz numerów „Kultury” i „Zeszytów Historycznych”, które zdołał on wypuścić w świat. Tym bardziej dziwił swoisty ostracyzm polityczny i towarzyski stosowany wobec Instytutu w latach osiemdziesiątych przez pewne koła opozycji, zwłaszcza warszawskie. Ale doraźne konflikty polityczne z reguły przesłaniają szerszą perspektywę historyczną.

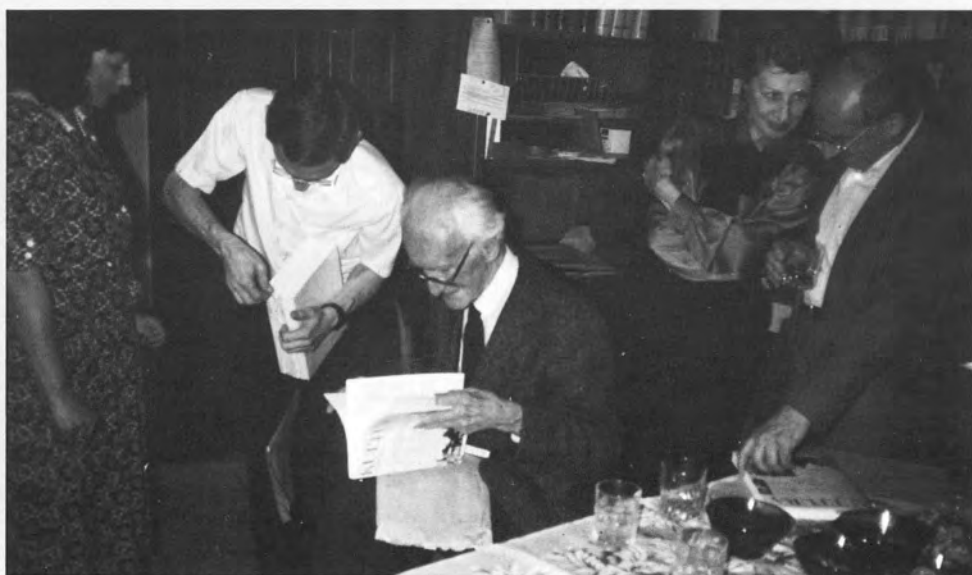
Było więc o czym dumać na paryskim bruku w owe czasy. I z takich właśnie rozmyślań wykluł się w naszym domu pomysł zorganizowania wystawy poświęconej czterdziestolecu Instytutu Literackiego. Naszym głównym celem było przedstawienie całości jego dorobku, a więc nie tylko wydanych książek. Chcieliśmy również oddać hołd żyjącym oraz tym, którzy – jak Juliusz Mieroszewski i Zygmunt Hertz – byli nieodłączną częścią Instytutu i którzy już bezpowrotnie odeszli. Zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że warunki nieuchronnie sprawią, iż nasze przedsięwzięcie nabierze charakteru politycznego. Zamierzaliśmy jednak nie dopuścić pod żadnym pozorem do uczynienia z wystawy „Kultury” jeszcze jednej doraźnej akcji politycznej i jeszcze jednej okazji do pogłębienia podziałów emigracji. Dążyliśmy do tego, by wystawa uświadomiła wszystkim, bez względu na zajmowane stanowiska polityczne, że dorobek Instytutu stał się niezbywalnym składnikiem kultury narodowej i historii Polski.

Podjęcie decyzji dzieliła jednak od jej realizacji droga długa i najeżona trudnościami. Przede wszystkim reprezentowaliśmy tylko samych siebie, nie mieliśmy żadnego poparcia instytucjonalnego, a ze zrozumiałych względów nie chcieliśmy i nie mogliśmy prosić o pomoc „Kultury”. Chcieliśmy mieć pełną swobodę decyzji o kształcie wystawy. I tak też było. Współpracownicy „Kultury” na czele

Wręczenie katalogu „Kultura” i jej krąg,  
Maisons-Laffitte, kwiecień 1988 r.



Od lewej: Zofia Hertz, Jerzy Giedroyc,  
Jacek Krawczyk, Grażyna Pomian



Od lewej: Jolanta Chojecka, Jacek Krawczyk, Józef Czapski,  
Leda Giedroyc (żona Henryka Giedroycia), Michał Heller



Uroczystość rozwiązania stowarzyszenia  
„Les amis de »Kultura«”, czerwiec 1988 r.



Podczas przemówienia Krzysztofa Pomiana stoją od lewej,  
na pierwszym planie: Jacek Krawczyk, Maria Łamzaki,  
Zofia Hertz, Jerzy Giedroyc, Henryk Giedroyc;  
na drugim planie: Aleksandra Mietkowska-Alberli,  
nierozpoznany gość, Krzysztof Jung



Od lewej: Henryk Giedroyc, Zofia Hertz, Jerzy Giedroyc,  
Gustaw Herling-Grudziński, Maria Łamzaki, Andrzej Mietkowski

z Jerzym Giedroyciem zapoznali się z wystawą dopiero wtedy, gdy ją zobaczyli, to jest na pół godziny przed jej oficjalnym otwarciem.

Nie mieliśmy także żadnych sponsorów, a przez długi czas – nawet widoków na zdobycie pieniędzy, choć od początku było jasne, że wystawa, jeśli ma być zrobiona fachowo, musi być kosztowna. Mieliśmy jednak przyjaciół i spotkaliśmy sporo życzliwych osób, w tym – Francuzów, którzy ułatwili nam pracę i pomogli zdobyć niezbędne środki finansowe. Pierwszym doradcą i pomocnikiem był nasz przyjaciel, Konstanty Jeleński. Uświadomił on nam wszystkie złożoności życia emigracyjnego, kompleksy i zadawnione urazy, mogące utrudnić nasze przedsięwzięcie, a przynajmniej zniekształcić jego wymowę, oraz polecił nas prezydentowi Edwardowi Raczyńskiemu, którego poparcie ułatwiło nam rozmowy z różnymi instytucjami emigracyjnymi.

Wbrew utartym zwyczajom, nie powołaliśmy ani polskiego, ani międzynarodowego Komitetu Honorowego. Komitet czysto polski musiałby, z uwagi na sytuację polityczną, być Komitetem wyłącznie emigracyjnym, co nie odpowiadało nam ze względów zasadniczych: cały nacisk chcieliśmy bowiem położyć właśnie na jedność kultury polskiej, na związki emigracji z Krajem. „Kultura” była częścią pejzażu emigracji powojennej, łącznikiem między rozproszonymi emigrantami a Polską, i zarazem inspirowała opozycję w Kraju; te dwa człony były dla nas nierozłączne. Zaniechaliśmy również tworzenia Komitetu międzynarodowego. Liczne osobistości, które z uwagi na swe związki z „Kulturą” powinny byłyby do niego wejść, były we Francji nieznane i dlatego nie mogłyby nam pomóc, nawet gdyby chciały. Inne chętnie figurowałyby w takim Komitecie, ale ich rola sprowadzałaby się tylko do tego. Zdecydowaliśmy się więc powołać Komitet Honorowy złożony wyłącznie z Francuzów, wybitnych postaci życia kulturalnego i naukowego, których życzliwość wobec Polski była powszechnie znana i na których pomoc mogliśmy liczyć. I nie pomyliliśmy się w rachubach.

Po pierwszych rozmowach, w których toku zaczął się krystalizować projekt wystawy, zrozumieliśmy jedno: jeśli chcemy ją zorganizować, to musimy liczyć na samych siebie; o jej poziomie zadecydują ludzie, których zdołamy wokół siebie skupić, którym będzie zależało na tej sprawie i którzy poświęcą jej swój czas w sposób bezinteresowny. I tak się stało. Po kilku spotkaniach, w stowarzyszeniu „Les amis de »Kultura«” ostali się ci, którzy chcieli naprawdę włożyć w wystawę sporo czasu i wysiłku. Wytrwali do końca, choć tę nadobowiązkową pracę trudno było niekiedy pogodzić z zajęciami zarobkowymi. Przygotowując wystawę, dowodziliśmy sobie i innym, że emigracja nie musi sprowadzać się do nieustannego biadolenia i jałowych skarg na niewdzięcznych Francuzów, którzy nie wiedzą, ile zawdzięczają Polsce i którzy nie rozumieją Polaków, a zwłaszcza emigrantów.

Najbardziej serdeczne podziękowania należą się od nas wszystkim nieżyjącej już niestety Barbarze Askanas, która mimo intensywnych zajęć związanych z organizowaniem wystawy „Paris 1937. L'art indépendant”, otwartej latem roku 1987 w Muzeum Sztuki Nowoczesnej miasta Paryża, ani na chwilę nie przerwała pracy przy wystawie „Kultury”, której była komisarzem. Z tego tytułu nie tylko czuwała nad jej oprawą plastyczną, ale wiele wniosła również do konstrukcji scenariusza, pilnując nas wszystkich, byśmy nie zamienili wystawy na stoisko książek i odbitek z „Kultury”.

Nad scenariuszem wystawy nasz zespół pracował ponad miesiąc. Najważniejsza sprawa, która powodowała wiele sporów, dotyczyła tego, co wybrać z dorobku Instytutu Literackiego i z samej „Kultury” – „Zeszyty Historyczne” postanowiliśmy zostawić na uboczu – by najlepiej i najpełniej scharakteryzować ich czterdziestoletnie dokonania. Inną ważną kwestią było ustalenie nazwisk osób, z którymi „Kultura” czuła się rzeczywiście związana i które uważała za swych współpracowników. Ich listę sporządzili na naszą prośbę Jerzy Giedroyc i Zofia Hertz. Był to jedyny przypadek, gdy zastosowaliśmy ten tryb postępowania. Wszystkie inne decyzje dotyczące wyboru autorów, książek, dokumentów, fotografii i innych elementów wystawy były podjęte wyłącznie przez nasz zespół.

Działem, do którego przywiązywaliśmy szczególną wagę, był dział krajowy. Chcieliśmy pokazać możliwie jak najszerzej kontakty „Kultury” z Krajem, ich zakres, środowiska, do których docierała, sposoby, do jakich uciekano się, by zmylić czujność „policji jawnych, tajnych i dwupłciowych”. Ze względu na ówczesną sytuację polityczną, która zmuszała do zachowania dyskrecji, nie mogliśmy jednak wielu rzeczy ujawnić. Nie było więc na wystawie przedmiotów, które posłużyły do szmuglowania z Kraju rękopisów, taśm czy zdjęć do Maisons-Laffitte.

Podczas gdy trwały dyskusje i spory, dzięki którym scenariusz nabierał powoli realnych kształtów, nasza kasa była prawie pusta. Przed wakacjami roku 1986 dysponowaliśmy zaledwie piętnastoma procentami preliminowanego przez nas budżetu, który powinien był wynieść 200 tysięcy franków. Listy, wysyłane przez nas do różnych instytucji i osobistości emigracyjnych, wracały przeważnie z grzecznym wyjaśnieniem, że posiadane przez nie fundusze są przeznaczone na pomoc dla Kraju. Tym bardziej ucieszyły nas dary kilku emigracyjnych instytucji kulturalnych, które przecież nie świeciły groszem. Zachowaliśmy dla nich szczególną wdzięczność, podobnie jak dla osób prywatnych, które spontanicznie przysłały datki. Uzyskana z tych źródeł suma była skromna, ale pod żadnym pozorem nie chcieliśmy apelować o pieniądze do abonentów „Kultury”, aby nie podpierać się jej autorytetem i nie wprowadzać nieuchronnego w takim wypadku pomieszania nas z jej redakcją.

Pozostawała więc tylko jedna droga: szukanie pieniędzy francuskich. Dzięki przychylnemu Polsce klimatowi i własnym znajomościom uzyskaliśmy od instytucji francuskich pomoc, która przekroczyła nasze oczekiwania: w sumie 168 tysięcy franków. Istotną rolę odegrał w tym zakresie sekretarz Comité des Intellectuels pour une Europe des Libertés, przedwcześnie zmarły Alain Ravennes, który, gdy tylko dowiedział się o naszych zamiarach, zapewnił nam lokal, pokrył pierwsze wydatki związane z funkcjonowaniem naszego stowarzyszenia i ułatwił kontakty z osobistościami i instytucjami francuskimi. Drugim poważnym zastrzykiem finansowym była dotacja na wydanie katalogu wystawy uzyskana od Central and East European Publishing Project w wysokości 60 tysięcy franków. Łącznie dysponowaliśmy 277 tysiącami franków, z czego na dary polskie przypadło niecałe 18%. Jeśli więc wystawa mogła być zorganizowana i jeśli mogły ukazać się związane z nią książki – było to przede wszystkim zasługą „obcych”, którzy doceniali działalność Jerzego Giedroycia oraz wyjątkowe zasługi Instytutu Literackiego i „Kultury” nie tylko dla Polski, lecz również dla wszystkich innych krajów włączonych do Związku Sowieckiego lub odeń uzależnionych.

Pieniądze napływały nierównomiernie, ale już w listopadzie wiedzieliśmy, że mamy czym zapłacić wykonawcom wystawy i że będziemy mogli wydać katalog, którego nie powstydzimy się przed Redaktorem. Ukazał się on jednak aż półtora roku po wystawie, gdyż dopiero po jej zakończeniu można było przystąpić do pisania. Przedtem wydaliśmy własnym sumptem niewielki przewodnik po wystawie po francusku<sup>1</sup>, który wręczyliśmy przede wszystkim członkom Komitetu Honorowego oraz dziennikarzom odwiedzającym wystawę. Z naszej inicjatywy powstała również na marginesie wystawy książka zawierająca wspomnienia i opinie o „Kulturze”<sup>2</sup>. Wydaliśmy ją wspólnie z *Pulsem*, pokrywając połowę kosztów. Niestety, nie ma w niej wypowiedzi wielu przedstawicieli opozycji, do których zwracaliśmy się za pośrednictwem różnych osób. Do niektórych nasze prośby nie dotarły. Inni, obrażeni na „Kulturę” mimo wcześniejszych kontaktów, niczego nie nadesłali. Szkoda.

Kończąc naszą działalność, przekazaliśmy Bibliotece Polskiej, której dyrekcja udzieliła nam życzliwie lokalu na wystawę, co miało istotną wymowę symboliczną, 10 tysięcy franków na reperację dachów. Przekazaliśmy też 15 tysięcy franków na Fundusz Popierania Niezależnej Literatury i Nauki Polskiej, którego głównym celem jest przyznawanie stypendiów Polakom z Kraju. Honorarium z tytułu obecnego wydania naszego katalogu ma być również przekazane na ten Fundusz.

<sup>1</sup> „Kultura” et son Cercle. Guide de l'exposition, Bibliothèque polonaise, 12.12.1986–10.01.1987, Les Amis de „Kultura”, Paris 1986, s. 63.

<sup>2</sup> G. i K. Pomianowie [wyd.], O „Kulturze”. Wspomnienia i opinie, Puls, Londyn 1987.

Przed wystawą i po niej pojawiały się w niektórych kołach polskich głosy, że rozrzutnością jest przeznaczanie takich sum na obchody rocznicy „Kultury”, podczas gdy Kraj i opozycja polityczna żyją w biedzie. Niepodobna dyskutować z takim stanowiskiem, tym bardziej absurdalnym, że zebrane przez nas pieniądze nigdy by nie trafiły do Kraju. Decyzję o organizacji wystawy nadal uważamy za słuszną. A groszem publicznym operowaliśmy oszczędnie: koszty funkcjonowania naszego stowarzyszenia nie przekroczyły 5% całości budżetu.

Możemy z zadowoleniem stwierdzić, że nasza inicjatywa przyczyniła się do spopularyzowania Instytutu Literackiego we francuskim świecie kulturalnym i politycznym. Świadczy o tym pomoc, jakiej jej udzielono. Świadczą też o tym recenzje z wystawy w prasie francuskiej, między innymi w „Le Figaro” i w „Le Monde”. Nasza wystawa spowodowała nadto kilka artykułów o „Kulturze” w prasie międzynarodowej oraz pośrednio liczne artykuły i noty, które ukazały się w prasie podziemnej z okazji czterdziestolecia Instytutu Literackiego.

Choć wystawa cieszyła się rozgłosem, zwiedzających było mniej, niż się spodziewaliśmy: około 900. Jedną z przyczyn były tak zwane warunki obiektywne. Zima roku 1986 była w Paryżu wyjątkowo ciężka; na domiar złego komunikację sparaliżował strajk, który objął cały region paryski i trwał blisko dwa tygodnie. Nie każdy chciał i mógł jeździć wojskowymi ciężarówkami, ale były i inne powody. Wystawę obejrzało znacznie więcej przedstawicieli starszego pokolenia, dla których była przypomnieniem ich własnej historii, niż ludzi młodych, należących do emigracji „solidarnościowej”. Wraz z oddalaniem się 13 grudnia rosły marazm i zniechęcenie do polityki, zwłaszcza wśród osób przyjeżdżających do Francji kilka lat później. Odpolitycznienie powodowało, że demonstracyjnie ignorowano „Kulturę” ze względu na zajmowanie przez nią nieprzejednanej postawy wobec sprawców stanu wojennego oraz domaganie się działalności na rzecz Polski. Nic więc dziwnego, że wielu emigrantów z polskimi paszportami starannie unikało wszelkich manifestacji, które mogły być uznane za nieprzychylnie wobec władz PRL. Warto to przypomnieć dziś, gdy tylu niedawnych oportunistów lubi odgrywać rolę ofiar i nieustępliwych przeciwników komunizmu.

Poza czynnikiem politycznym na odbiorze wystawy zaciążył również jej charakter. Wystawy dotyczące literatury należą do najtrudniejszych. Wymagają od widza aktywnego udziału, gdyż słowo odgrywa w nich rolę dominującą. Nasz katalog jest tego przykładem. Można oglądać go jak album rodzinny, zapoznając się z mniej sobie znanymi twarzami, ale można też czytać go jak przewodnik po historii i dorobku Instytutu Literackiego. Prezentowane postaci i utwory zostały dobrane tak, by odsłonić linię przewodnią działal-

ności Instytutu, by ukazać to wszystko, co stanowi o jego wielkości i co przyczyniło się do powstania legendy, której jest przedmiotem. Sądzymy, że katalog jest dobrym wprowadzeniem w sprawę „Kultury” i w życie polskiej powojennej emigracji politycznej.

Zachowuje on nadal swą wartość, gdyż – choć sytuacja polityczna zmieniła się nie do poznania – Instytut Literacki ciągle jeszcze nie doczekał się swej monografii. A przecież tak jego archiwa, jak i archiwa państwowe są już dostępne. *Autobiografia na cztery ręce*, która ukazuje życie Jerzego Giedroycia, listy Zygmunta Herta do Czesława Miłosza, wywiady z Jerzym Giedroyciem i Zofią Hertz – wszystkie te wydawnictwa, choć ważne, nie zastępują porządnej historii Instytutu Literackiego, tak jak wspomnienia czytelników „Kultury” w Kraju nie zastępują porządnego zbadania dróg, jakimi przenikała, środowisk, w których funkcjonowała i wpływu, jaki wywierała na umysły i postawy.

Wernisaż wystawy był okazałą manifestacją jedności emigracji. W gmachu Biblioteki Polskiej, z jej tradycją sięgającą czasów mickiewiczowskich, spotkały się – jak na niezależnej polskiej wyspie w centrum Paryża – wszystkie emigracyjne pokolenia, od żołnierskiego do solidarnościowego. Spotkały się też osoby, które niekiedy od lat nie utrzymywały ze sobą stosunków z uwagi na rozbieżności polityczne i publicznie prowadzone polemiki. Już sam fakt, że wystawa „Kultury” odbywała się w tym gmachu, był dla wielu zaskoczeniem z uwagi na powszechnie znane różnice zdań między Redaktorem a kierownictwem Towarzystwa Historyczno-Literackiego. Ale tego wieczora urazy poszły w ką. Obecni byli wszyscy, którzy powinni byli być obecni. Toteż z lękiem myśleliśmy o stropach zabytkowego budynku.

W dziesięć dni po wernisażu pisał do nas Józef Czapski: „Zachwyciła mnie cała budowa tej wystawy, jej myśl przewodnia i naprawdę jakiś hołd złożony Jerzemu [Giedroyciowi – G.K.P.]. Z Jerzym współżycie nie jest łatwe, choć prawie do nikogo się nie odzywa. Na tej wystawie nie zdobył się nawet na słowo podziękowania dla organizatorów, to jest dla Was przede wszystkim. Ale za to, kiedy już przeszedł na górę, gdzie było, jak słyszałem, wino i ciastka (ja już tam nie miałem sił się wdrapać), powiedział przyjacielowi, którego zna dawniej niż nas wszystkich, chodząc naokoło zastawionego stołu, po który nie sięgnął: »To jest okropne. Ja teraz chodzę i myślę, ile rzeczy trzeba było zrobić, których nie zrobiłem«. I chodził tak naokoło stołu sam, bo widocznie nikt poza tym przyjacielem nie ośmielił się do niego podejść”.

*Kultura i jej krąg*  
*1946 – 1986*  
*Katalog wystawy*  
*Czterdziestolecia Instytutu Literackiego*  
*Biblioteka Polska, Paryż*  
*11 XII 1986 – 10 I 1987*  
*Les Amis de Kultura*

Wystawę przygotowało stowarzyszenie Les Amis de Kultura:

BARBARA ASKANAS - Komisarz wystawy

SEWERYN BLUMSZTAJN

JOLANTA CHOJECKA

TERESA DZIEDUSZYCKA - Przewodnicząca

WOJCIECH KARPIŃSKI

JACEK KRAWCZYK

ANDRZEJ MIETKOWSKI

GRAŻYNA POMIAN

JOANNA POMIAN

KRZYSZTOF POMIAN - Sekretarz

EWA RUTKOWSKA

KRZYSZTOF RUTKOWSKI

Projekt plastyczny wystawy

i jego wykonanie - ZDZISŁAW SOSNOWSKI

Afisz - CZESŁAW BIELECKI

Zaproszenie - BOGDAN PACZOWSKI

Fotografie: ZBIGNIEW DŁUBAK, MAREK TUREK

Na wystawie wykorzystano ponadto fotografie ze zbiorów: Instytutu Literackiego, państwa PACZOWSKICH, wydawnictwa „Puls”, DANUTY SZUMSKIEJ.

Redakcja katalogu: Grażyna Pomian, Barbara Askanas, Teresa Dzieduszycka, Krzysztof Pomian, Ewa Rutkowska

Projekt graficzny katalogu: Marek Szczęsny

Zdjęcia przygotowane specjalnie na wystawę i do katalogu: Zbigniew Dłubak, Bogdan Paczowski, Janusz Piszczatowski, Marek Turek, Andrzej Turowski.



## KOMITET HONOROWY

DANIEL BEAUVOIS	historyk, profesor Uniwersytetu Lille III
ALAIN BESANÇON	historyk, profesor w École des Hautes Études en Sciences Sociales
JEAN-CLAUDE CASANOVA	ekonomista, profesor w Institut d'Études Politiques de Paris
MICHEL CHODKIEWICZ	dyrektor naczelny wydawnictwa Seuil
ANATOLE DAUMAN	producent filmowy
JEAN-MARIE DOMENACH	pisarz i publicysta, profesor w École Polytechnique, były redaktor naczelny <i>Esprit</i>
HENRI DUTILLEUX	kompozytor, członek Instytutu Francji
PIERRE DUX	aktor, były dyrektor generalny Comédie Française
FRANCIS ESMENARD	dyrektor naczelny wydawnictwa Albin Michel
FRANÇOIS FURET	historyk, były rektor École des Hautes Études en Sciences Sociales
CLAUDE GALLIMARD	właściciel i dyrektor naczelny wydawnictwa Gallimard
ANDRE GLUCKSMANN	filozof i pisarz
PIERRE HASSNER	politolog, profesor w Fondation Nationale des Sciences Politiques
EUGENE IONESCO	pisarz, członek Académie Française
JEAN LALOY	dyplomata i historyk, członek Instytutu Francji
JACQUES LE GOFF	historyk, były rektor École des Hautes Études en Sciences Sociales
EMMANUEL LE ROY LADURIE	historyk, profesor w Collège de France
ROBERT LAFFONT	dyrektor naczelny wydawnictwa Laffont
EMMANUEL LEVINAS	filozof, emerytowany profesor Uniwersytetu Paris I
MICHAEL LONSDALE	aktor
YVES MONTAND	aktor
SIMON NORA	ekonomista, były dyrektor naczelny École Nationale d'Administration
ALAIN RAVENNES	pisarz, sekretarz generalny Comité des Intellectuels pour une Europe des Libertés
RENE REMOND	politolog, prezydent Fondation Nationale des Sciences Politiques
PAUL RICOEUR	filozof, profesor Uniwersytetu w Chicago
JORGE SEMPRUN	pisarz
CLAUDE ROY	pisarz
RENE TAVERNIER	pisarz, przewodniczący francuskiego PEN-Clubu
PAUL THIBAUD	publicysta, redaktor naczelny <i>Esprit</i>
ALAIN TOURAINE	socjolog, profesor w École des Hautes Études en Sciences Sociales
GEORGES VEDEL	były dziekan wydziału prawa Uniwersytetu Paris I

Na rok 1986 przypadało czterdziestolecie utworzenia Instytutu Literackiego. Aby uświadomić rangę tej rocznicy opinii zarówno polskiej – na emigracji i w kraju – jak obcej, zawiązane w Paryżu w 1985 r. stowarzyszenie Les Amis de Kultura zorganizowało wystawę przedstawiającą historię Instytutu Literackiego oraz jego wkład do kultury polskiej i światowej.

Wystawa „Kultura i jej krąg” odbyła się w dniach od 11 grudnia 1986 r. do 10 stycznia 1987 r. w Bibliotece Polskiej w Paryżu. O zainteresowaniu, jakie wzbudziła, świadczy znaczna liczba zwiedzających oraz fakt, że odnotowały ją czołowe dzienniki paryskie i sporo innych pism, nie tylko francuskich. Wystawie poświęciła też wiele uwagi prasa emigracyjna.

Fundusze zgromadzone przez stowarzyszenie zużyto wyłącznie na pokrycie kosztów wystawy oraz druku trzech książek z nią związanych. Wszystkie prace nieodpłatne po temu członkowie stowarzyszenia wykonali nieodpłatnie.

Stowarzyszenie Les Amis de Kultura ogłosiło przewodnik po wystawie *Kultura et son cercle*, Paryż 1986 oraz – wspólnie z wydawnictwem „Puls” – pracę zbiorową *O „Kulturze”. Wspomnienia i opinie*, Londyn 1987, która zawiera artykuły autorów polskich i obcych, w większości napisane specjalnie do tej publikacji. Uzupełniają one wiedzę o historii Instytutu Literackiego, ukazują wpływ jego wydawnictw i *Kultury* na świadomość Polaków oraz ilustrują ich promieniowanie poza obszarem polszczyzny, na Wschodzie i na Zachodzie.

Niniejszy katalog zawiera opis wszystkich eksponatów pokazanych na wystawie „Kultura i jej krąg”, dane biograficzne i bibliograficzne o twórcach Instytutu Literackiego i ich współpracownikach, wiele niepublikowanych dotąd dokumentów, tekstów i fotografii. Przynosi też po raz pierwszy pełny alfabetyczny spis autorów, którzy publikowali w *Kulturze* w latach 1947–1986 oraz oryginalne opracowania różnych wymiarów historii samej *Kultury* i Instytutu. Katalog ten, podobnie jak wystawa, ukazuje dorobek garstki osób, które stworzyły i prowadzą po dziś dzień Instytut Literacki. Dorobek, który zadziwia swym poziomem i swym ogromem, i który stanowi – dziś już bezspornie – największy tytuł do chwały powojennej emigracji żołnierskiej; drugiej Wielkiej Emigracji.

Les Amis de Kultura

Les Amis de Kultura dziękują wszystkim osobom i instytucjom, których szczodrość umożliwiła organizację wystawy „Kultura i jej krąg” oraz wydanie trzech związanych z nią książek, w tym - niniejszego katalogu:

MINISTERE DE L'EDUCATION NATIONALE  
SECRETARIAT D'ETAT AUX DROITS DE L'HOMME  
VILLE DE PARIS  
COMITE DES INTELLECTUELS POUR UNE EUROPE  
DES LIBERTES  
COMMUNAUTE FRANCO-POLONAISE  
KSIĘGARNIA POLSKA W PARYŻU  
RUSSKAJA MYSL  
SOLIDARITE FRANCE-POLOGNE  
RITA GOMBROWICZ, PARYŻ  
HELENE ZAMOYSKA, SAINT CLAR DES RIVIERES, MURET

CENTRAL AND EAST EUROPEAN PUBLISHING  
PROJECT, OXFORD, ANGLIA  
FONDATION LITTERAIRE ET CULTURELLE POLONAISE, FRYBURG,  
SZWAJCARIA  
INDEPENDENT POLISH AGENCY, LUND, SZWECJA  
POLCUL FOUNDATION, ROSS BAY, AUSTRALIA  
POLISH AMERICAN CONGRESS, CHICAGO, ILL., USA  
POLONIA BOOK FUND. LTD., LONDYN, ANGLIA  
PULS PUBLICATIONS, LONDYN, ANGLIA  
RZĄD RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ NA UCHODŹSTWIE, LONDYN, ANGLIA  
ZWIĄZEK PISARZY POLSKICH NA OBCZYŹNIE, LONDYN, ANGLIA

JÓZEF GARLIŃSKI, LONDYN, ANGLIA  
PAŃSTWO MICHAŁOWSCY, LONDYN, ANGLIA  
JERZY MILEWSKI I JOANNA PILARSKA Z BIURA KOORDYNACYJNEGO  
NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”, BRUKSELA, BELGIA  
MIRA PUACZ, POLONIA BOOKSTORE, CHICAGO, ILL., USA  
WOJCIECH SKALMOWSKI, LEUWEN, BELGIA  
IRENA THIEL, ANN ARBOR, MI., USA

Les Amis de Kultura dziękują wszystkim osobom i instytucjom, które współuczestniczyły w organizowaniu wystawy „Kultura i jej krąg”:

DYREKCJI BIBLIOTEKI POLSKIEJ W PARYŻU, a zwłaszcza:  
EUGENIUSZOWI ZALESKIEMU, JERZEMU MONDOWI i ZOFII ZDZIECHOWSKIEJ  
PULS PUBLICATIONS, LONDYN a zwłaszcza JANOWI CHODAKOWSKIEMU,  
ZBIGNIEWOWI DŁUBAKOWI, JANOWI LENICY, IRENIE MOZOLEWSKIEJ,  
MARKOWI TURKOWI, ANDRZEJOWI TUROWSKIEMU

Szczególne podziękowania należą się:

JÓZEFOWI CZAPSKIEMU  
JANOWI LEBENSTEINOWI  
RICIE GOMBROWICZ  
MACIEJOWI MORAWSKIEMU  
MARII i BOGDANOWI PACZOWSKIM  
DANUCIE SZUMSKIEJ

zwłaszcza zaś:

INSTYTUTOWI LITERACKIEMU I JEGO DYREKTOROWI JERZEMU  
GIEDROYCIOWI ZA UDOSTĘPNIENIE ARCHIWUM ORAZ WYPOŻYCZENIE  
EKSPONATÓW NA WYSTAWĘ



# Redaktor i Publicysta – o polityce Kultury

Krzysztof Pomian

W czerwcu 1966 r., z okazji dwudziestolecia *Kultury*, Juliusz Mieroszewski przygotował audycję radiową, która ostatecznie w pierwotnej wersji nie trafiła na antenę. Zaczął od stwierdzenia, że jest od siedemnastu lat członkiem redakcji *Kultury* po czym, omawiając jej funkcjonowanie, zauważył: „Jerzy Giedroyc jest jednym z najoryginalniejszych i najwybitniejszych polskich redaktorów ostatniego półwiecza. Nie jest jednak ani dziennikarzem, ani pisarzem. Jadąc kolejką podziemną do naszego studia obliczyłem, że do tej pory wymieniłem z Giedroyciem około 2500 listów. Na każdy z tych listów otrzymałem oczywiście odpowiedź. Nasza korespondencja obejmuje więc około 5000 listów, co gdyby – Boże broń – ktoś chciał wydać drukiem, objęłoby kilka tomów. Giedroyc dosłownie redaguje pismo w drodze korespondencyjnej, bo pisze nie tylko do mnie, lecz do wszystkich współpracowników *Kultury*. Decydującą rolę w naszym piśmie odgrywa «redakcja niewidzialna». Przez co rozumiem wszystkie najlepsze pióra emigracyjne, które spotyka się na łamach *Kultury*”<sup>1</sup>.

Każdy współpracownik *Kultury* może zaiste potwierdzić słowa Mieroszewskiego o redagowaniu pisma w drodze korespondencyjnej, gdyż każdy ma pokaźny plik listów Redaktora, to kilkudzaniowych, to całostronicowych, niekiedy wysyłanych rzadko, niekiedy – dzień po dniu. Zawsze pisane na maszynie, na firmowym papierze Instytutu Literackiego i zawsze w dwóch egzemplarzach, szybko, o czym świadczą literówki, krótkimi, dobitnymi zdaniami – listy te są najważniejszym chyba źródłem do historii *Kultury*: pozwalają spojrzeć na nią niejako od wewnątrz, uprzytamniają zakres zainteresowań Jerzego Giedroycia i rozmiary jego działalności, odświeżają przynajmniej część tego wysiłku, którego owocami są nie tylko numery miesięcznika i *Zeszytów Historycznych* oraz tomy książek, ale również różnorakie inicjatywy kulturalne, polityczne czy humanitarne. Instytut Literacki jest przede wszystkim wydawnictwem. Ale jest też ośrodkiem myślenia o sprawach Polski, który usiłuje wywierać i istotnie wywiera wpływ na opinię zarówno krajową, jak emigracyjną i zachodnią<sup>2</sup>. Obok publikacji Instytutu pokazują to najlepiej właśnie listy.

Gdy zacząłem zbierać materiały do tego szkicu, Jerzy Giedroyc – za

co mu serdecznie dziękuję – zgodził się udostępnić mi swoją korespondencję z Juliuszem Mieroszewskim z lat 1962–1975; wcześniejsze listy zostały odnalezione zbyt późno, bym mógł je tu uwzględnić. Korespondencja ta, zachowana w całości, składa się z 1374 listów, z czego 794 pochodzą od Jerzego Giedroycia, a 580 – od Juliusza Mieroszewskiego. Do 1968 r. na jeden rok przypadało przeciętnie 130 listów w proporcji 75 do 55. Później rytm nieco słabnie, by załamać się w 1971 r., z którego pochodzą tylko 44 listy. Od tej daty choroba oczu utrudniała, a niekiedy wręcz uniemożliwiała Mieroszewskiemu pisanie i zmuszała go do używania magnetofonu<sup>3</sup>. Zauważę nawiasem, że w świetle tych danych przytoczone wyżej obliczenie Mieroszewskiego budzi wątpliwości: 130 listów rocznie – to w ciągu siedemnastu lat około 2200 listów, nie zaś 5000. Być może w latach pięćdziesiątych wymiana była znacznie bardziej intensywna. Ale gdyby nawet Mieroszewski się pomylił i gdyby jego korespondencja z Jerzym Giedroyciem obejmowała do 1966 r. tylko – ? – 2200 listów, co znaczy, że łącznie było ich około 3000, pozostałaby i tak zespołem o wyjątkowym znaczeniu ze względu zarówno na swe rozmiary i zakres czasowy, jak na wagę poruszanych spraw. Jest to bowiem trwająca z górą ćwierć wieku dyskusja o Polsce i świecie, prowadzona z tą swobodą, jaką daje pełne wzajemne zaufanie, przez dwóch wnikliwych obserwatorów i analityków biegu wydarzeń, a zarazem polityków szukających nieustannie sposobu, by wywrzeć nań odpowiedni wpływ.

1.

W 1962 r. Mieroszewski współpracował z Jerzym Giedroyciem już od trzynastu lat, a ich znajomość sięgała czasów o wiele dawniejszych. Był też wtedy Mieroszewski, od dobrych kilku lat, czołowym publicystą *Kultury*: jego artykuły wyrażały stanowisko pisma, a on sam utożsamiał się z nim do tego stopnia, że podporządkował mu całe swe życie osobiste i zawodowe. Odpowiadając Jerzemu Giedroyciowi, który domagał się odeń przyśpieszenia prac nad książką, pisał: „Moja pierwsza lojalność jest do *Kultury*, a nie do moich książek. Moi czytelnicy, to są czytelnicy *Kultury* – o czytelnikach moich książek nic nie wiem. Moje książki są tylko dodatkiem do moich artykułów”<sup>4</sup>. A kiedy indziej stwierdził: „Nie jestem tak skory do angażowania się w cokolwiek. 20 lat temu zaangażowałem się w *Kulturę* i to mi wystarczy do końca życia”<sup>5</sup>. Pod tym względem Mieroszewski nie różnił się od mieszkańców domu *Kultury*: „Wszyscy pracujący w *Kulturze* razem ze mną, otrzymujemy 650 franków miesięcznie i poświęcamy naszej robocie 100% czasu, praktycznie całkowicie rezygnując z życia osobistego” – pisał Jerzy Giedroyc, odpowiadając na list Mieroszewskiego, który wnosił o podniesienie mu pensji<sup>6</sup>. Wnosił zasadnie, gdyż pensja ta pozwalała tylko na więcej niż skromną egzystencję, choć dla *Kultury* była pokaźnym obciążeniem<sup>7</sup>. Sprawy płacowe powracają zresztą w listach kilkakrotnie, co nie dziwi, gdy wie się, jak trudne były warunki Mieroszewskiego i jak niewielkie – możliwości *Kultury*. Nie miało to jednak żadnego wpływu na wzajemne stosunki.

Z mieszkańcami domu *Kultury* łączyło Mieroszewskiego wszystko. Z polskim Londynem – prawie nic. Ale mieszkał właśnie w Londynie,

utrzymując z przyjaciółmi kontakty głównie epistolarne, rzadziej – telefoniczne, a jeszcze rzadziej – osobiste. Jednym z tragikomicznych wątków jego korespondencji z Jerzym Giedroyciem jest powracająca przez wiele lat sprawa przyjazdu państwa Mieroszewskich do Maisons-Laffitte, który ostatecznie nigdy nie doszedł do skutku. Wśród różnych argumentów wysuwanych przez Mieroszewskiego, by ten wyjazd odsunąć, istotne miejsce zajmują koszty, które rzeczywiście mogły spowodować znaczną wyrwę w jego budżecie. *Kultura* była wprawdzie gotowa je opłacić, co deklarowała wielokrotnie, ale Mieroszewski tego nie chciał, by nie narażać pisma na dodatkowe wydatki<sup>8</sup>. Ale tak naprawdę, nie chciał chyba wyjeżdżać gdziekolwiek, toteż nigdy nie podjął nawet starań o stypendium do Stanów Zjednoczonych czy do Niemiec, choć Jerzy Giedroyc namawiał go do tego przez wiele lat. Zawsze coś stało temu na przeszkodzie.

Czy wyrażały się w tym agorafobia i mizantropia, czy też Mieroszewski nie odczuwał po prostu potrzeby podróżowania, oglądania świata, spotkania ludzi? Trudno powiedzieć. Faktem jest, że ucieleśniał on w stopniu niemal doskonałym wzór dziennikarza, który poznaje rzeczywistość za pośrednictwem książek, gazet, radia. Wzór komentatora czy publicysty przeciwstawny wzorowi reportera, bliski natomiast pod wieloma względami wzorowi naukowca: socjologa czy politologa. Jakoż swą publicystykę uprawiał z ściąską naukową rzetelnością, gromadząc ogromną dokumentację i starając się zawrzeć w każdym tekście maksimum treści. „Jakże często rola publicysty polega na tym, by książkę zmieścić w jednym artykule” – napisał<sup>9</sup>; wystarczy go czytać, by zauważyć, że swą rolę traktował tak właśnie. Był przy tym w stopniu rzadko spotykanym wymagający wobec siebie i krytyczny wobec własnych tekstów: „Niektóre moje artykuły z przed 15 czy 18 lat wydają mi się katastrofalnie słabe. Niewątpliwie zrobiłem pewien postęp i dziś nie publikuję takich słabizn”<sup>10</sup>. Wszystko to sprawiało, że pisanie do *Kultury* zajmowało Mieroszewskiemu tyle czasu, iż nie starczało go już na nic innego, choćby na kontakty osobiste z mieszkańcami Domu, ograniczone zatem do rzadkich spotkań podczas ich pobytów w Londynie, co w przypadku Jerzego Giedroycia zdarzało się najwyżej dwa razy w roku.

A przecież była to przyjaźń. Sam Mieroszewski zresztą w liście do czytelników – jego ostatnim, jak się okazało, artykule w *Kulturze* – podkreślił, pisząc o „porozumieniu z nową, sołżenicynowską Rosją”, że jest ono „osobistym osiągnięciem mojego Redaktora i jedyne go przyjaciela jakiego mam – Jerzego Giedroycia”<sup>11</sup>. Korespondencja Publicysty z Redaktorem jest również historią ich przyjaźni. Przyjaźni dziwnej – na odległość i z dystansem. Pierwszy pisze do drugiego: „Drogi Panie Redaktorze” lub „Drogi Panie Jerzy”; drugi – do pierwszego: „Drogi Panie” lub „Drogi Panie Juliuszu”. Dopiero w 1975 r. zaczęły zwracać się do siebie po imieniu. Przyjaźni, której najmocniejszym spoiwem jest *Kultura*, wspólna i wyłączna miłość obu przyjaciół, i której treść stanowią sprawy zawodowe, tzn. głównie polityczne, gdyż to one wypełniają ich życie osobiste. „Niech Pan bardzo uważa na siebie. – pisze Mieroszewski – Jest mało ludzi na emigracji, od których zdrowia tak wiele zależy. W normalnych warunkach każdy człowiek jest do zastąpienia – lecz na emigracji są ludzie nie do zastąpienia. Do tych ostatnich Pan

należy. Jesteśmy w równym wieku. Żywię egoistyczną nadzieją, że to Pan mnie przeżyje, a nie ja Pana. Moja śmierć byłaby stratą dla *Kultury*, lecz bez mnie *Kultura* mogłaby dalej istnieć, a bez Pana – nie”<sup>12</sup>.

Była to więc przyjaźń, w której, jak widać choćby z przytoczonego fragmentu, jeden z przyjaciół uznawał wyższość drugiego. Ale przyjaźń, która wymagała również od obu umiejętności rezygnowania z własnego stanowiska, gdy kolidowało ono z interesem *Kultury*. W cytowanej na wstępie audycji Mieroszewski pisał na ten temat: „Redaktor *Kultury* jest Polakiem wschodnim. Miastem jego dzieciństwa jest Moskwa. Publicysta *Kultury*, czyli niżej podpisany, jest Polakiem zachodnim; okolicą mojego dzieciństwa jest wieś podhalańska. Giedroyc zna język rosyjski, Rosjan i Rosję na wylot – natomiast ja nie zamienięm dwóch słów w życiu z autentycznym Rosjaninem. W sumie trudno o dwie bardziej różne indywidualności i temperamenty. Na czym więc polega sekret naszej harmonijnej współpracy niemal przez 20 lat? W *Kulturze* – w przeciwieństwie do większości organizacji emigracyjnych – nie było nigdy rozłamów, czystek, walk personalnych, ścierania się osobistych ambicji, dramatycznych rozejść się i dramatycznych powrotów. W naszych dyskusjach, które bywają gwałtowne, nigdy nie chodzi o linię polityczną p. Giedroycia czy linię polityczną p. Mieroszewskiego, lecz o linię polityczną *Kultury* i to jest cała tajemnica. Celem jest zawsze wypracowanie, wydyskutowanie, wykrystalizowanie linii i fizjonomii pisma, któremu służymy i które w stosunku do nas jest wartością nadrzędną. Każdy z nas, członków redakcji, identyfikuje się z *Kulturą*, lecz *Kultura* nie można identyfikować z żadnym z nas, ponieważ *Kultura* jest czymś więcej niż każdy z nas. Tylko w takiej atmosferze i przy takim założeniu ogólnym jest rzeczą możliwą ułożyć polityczną współpracę Polaków wschodniego i zachodniego, co nadaje *Kulturze* w pewnej mierze reprezentatywny charakter, ponieważ syntetyzuje niejako doświadczenia i tok myślowy tak wschodniego jak i zachodniego odłamu polskości”<sup>13</sup>.

Wzmianka Mieroszewskiego o „gwałtownych” dyskusjach na temat linii politycznej *Kultury* nie była bynajmniej retoryczną przesadą. Zapewne w dziesiątkach przypadków Jerzy Giedroyc dziękuje za artykuł lub za kronikę bądź za „doskonały” artykuł; niekiedy pisze – to jeden przykład z wielu – „artykułu bardzo gratuluję. To jeden z lepszych Pana artykułów, a to jest dużo powiedziane”. Ale bywało również inaczej: „Pana artykuł przeczytałem z mieszanymi uczuciami. Widzę, że nasze ostatnie rozmowy całkowicie Pana nie przekonały. Pana rozumowanie, jak zwykle, jest niezmiernie logiczne, ale nie bierze Pan pod uwagę rzeczywistości. Może się myłę, ale w Polsce jak i w Rosji narasta od wewnątrz rewolucja i trzeba się liczyć ze wstrząsami. Jest to bardziej prawdopodobne niż postulowana przez Pana ewolucja”. Następują krytyki szczegółowe: „Dlaczego używa Pan terminu kontrrewolucja? Tu działa u Pana sztanca narzucona przez partię. Porównanie Europy Wsch[odniej] z Hiszpanią jest naciągane. Hiszpania przeżywa niebywały rozkwit gospodarczy, który wiele rzeczy łagodzi, ale i tak ferment w Hiszpanii rośnie. W Europie Wsch[odniej] stopa życiowa ulega stałemu pogorszeniu. Brak natomiast terroru ułatwia fermenty [...]. Ustęp o inteligencji (str. 2-3) jest doskonały, natomiast wnioski wydają mi się błędne.



Primo nie można się dziś powoływać na przykład Jugosławii, która jest dziś przykładem bankructwa ekonomicznego. Nie można też stawiać bez zastrzeżeń na menadżerów. To jest klasa – przynajmniej w Polsce – nie przygotowana do tego [...]. Nie może być całkowitego rozdziału między partią a gospodarką. Partia jest totalitarna i kryteria ideologiczne są decydujące. Co z tego, że gospodarką rolną będzie kierować fachowiec z prawdziwego zdarzenia, jeśli nie będzie mógł przekreślić kolektywizacji, a nie przekreśli jej, bo to jest kamień węgielny ideologiczny, z którego partia nie zrezygnuje, a i on sam, jeśli jest komunistą, nie będzie nawet w myśli atakować. Stosować więc będzie półśrodki, które nie dadzą rozwiązania. Można dawać rolnictwu kredyty, zwiększać działki przyzagrodowe, decentralizować: rezultat jest identyczny. Wniosek: poprawa nie jest możliwa bez zmian strukturalnych [...]”. I jest jeszcze mowa o Gomulce i o odrzuceniu przezeń pomocy amerykańskiej ze względów ideologicznych, o granicy na Odrze i Nysie, o środowiskach młodzieży komunistycznej, gdzie tworzą się „fermenty”, w przeciwieństwie do „społeczeństwa, które jest zatimizowane, zniechęcone i bierne, i które będzie reagowało jedynie na bodźce ekonomiczne i reagowało ślepo tak, jak w Poznaniu”. Na zakończenie Jerzy Giedroyc pisze: „Myślę – jeśli Pan choć z częścią moich argumentów się zgodzi – że artykuł można będzie zostawić, operując większym jego wycienianiem. Co z Pana przyjazdem? Wydaje mi się on coraz ważniejszy, byśmy mogli sobie znów szereg rzeczy przedyskutować i «dotrzeć się». Nie wątpię, że łatwo to osiągniemy. Ale tu jest potrzebny osobisty kontakt: listy nie wystarczą”<sup>14</sup>.

A oto odpowiedź Mieroszewskiego:

„Ostatni list Pana sprawił mi wielką przykrość. Nagle po 17 latach współpracy i po setkach moich artykułów ogłoszonych w *Kulturze* – doszedł Pan do wniosku, że kontakt listowny nie wystarczy. Jeśli istniałyby jakieś zasadnicze różnice pomiędzy nami – to moja trzydniowa wizyta w Laffitte na pewno by ich nie zlikwidowała.

Zasadniczych różnic pomiędzy nami nie ma, choć na wiele rzeczy patrzę inaczej niż Pan. I to jest z korzyścią dla pisma. Dawałem dowody, że jestem gotów do kompromisu i «Tysiąc lat i co dalej?» napisałem drugi raz. To jednak nie może być regułą! Pan czasem traktuje mnie za praktykanta dziennikarskiego, który musi się «docierać». Na to wszystko w stosunku do mnie jest trochę późno. Mam dziś ustalone poglądy, które dla Pana nie są tajemnicą – i byłoby dziwne, gdyby w moim wieku było inaczej. Pan należy do redaktorów, którzy inspirowali swoich współpracowników. Co innego jest jednak inspirować, a co innego dyktować. Mieliśmy podobne przejścia i dyskusje przed laty i powiedziałem Panu wówczas co powtarzam i dziś, że Pan nie może pisać moją ręką. Gdyby Pan w moim tekście dał w pewnym punkcie gwiazdkę i w odsyłaczu stwierdził, że redaktor *Kultury* ma w tej sprawie inny pogląd, byłby to dodatkowy pieprzyk i podkreślenie, że mimo wieloletniej współpracy zachowaliśmy różne osobowości i poglądy.

Teraz co do meritum sprawy. Tezą mojego artykułu jest pogląd, że bez zmian strukturalnych nie może być poprawy. To jest teza, z którą Pan się zgadza. Nie odrzucam możliwości rewolucji w bloku wschodnim. Widuję jednak sporo ludzi z Kraju, dostają listy krajowe wysyłane z

Włoch i z Austrii, i muszę stwierdzić, że informacje, które mam w ręce nie wskazują na przewrót. Będzie przewrót, to postaramy się być na szczycie fali. Tutaj wszyscy (Anders, Ciotkosz itd.) oczekują przewrotu z godziny na godzinę. To są starsi panowie, którym się spieszy. Chcieliby za swego życia doczekać się konkretnych przemian. Niestety wydaje mi się, że to byłoby zbyt piękne, aby miało być prawdziwe.

Uważa Pan, że przeceniam rolę technologii i scjentyzmu. Wacek Zbyszewski na nowoczesną gospodarkę zautomatyzowaną i zcybernetyzowaną patrzy oczyma starego Krzyżanowskiego. W efekcie nic z tego wszystkiego nie rozumie. Włożyłem wiele pracy, by w sprawach tych być nieco odczytany i zorientowany, i zapewniam Pana, że wagi tych zagadnień nie sposób przecenić, a łatwo niedocenić.

Sprawa granicy na Odrze i Nysie bynajmniej nie jest «dęta», jak Pan pisze. Wszyscy ją *quasi* uznają, bo nikt nie chce narazić się Rosji. Gdyby jednak jutro nieuznawanie granicy na Odrze i Nysie stało się aktem przyjaznym w stosunku do Rosji, wszyscy wyparliby się granicy w ciągu jednego dnia. Innymi słowy granica stoi tak długo, jak długo Rosja sobie życzy, by stała i trwała. W przyszłości mogą być gwarancje międzynarodowe, zjednoczona Europa itd. – lecz na razie jest tak, jak jest<sup>15</sup>.

Cóż na to Redaktor? Odpiera zarzuty osobiste i kontynuuje dyskusję merytoryczną. „Bardzo mnie dotknął Pana poprzedni list. Nie mam zamiaru «pisać Pana ręką» ani uprawiać dyktanda. Tak się jednak złożyło prawie od początku naszej współpracy, że stał się Pan *porte parole* politycznym *Kultury* i za takiego jest Pan powszechnie uważany. Dlatego nie widzę możliwości drukowania Pana artykułów jako dyskusyjnych. To było możliwe ze względu na wielką, powiedziałbym zdumiewającą zbieżność naszych postaw i poglądów. Nie jestem starszym panem z białej emigracji oczekującym nieistniejących przewrotów, ale od dawna widzę narastające siły i dążenia rewolucyjne. Załączam (wyłącznie do Pana wiadomości, proszę to trzymać w najświętszej tajemnicy, aż do czasu wydania książki) odbitkę szczotkową listu Kuronia i Modzelewskiego. Musi Pan przy tym wziąć pod uwagę, że to nie jest odosobniony głos paru ludzi, ale ta grupa działa i rozwija się”. Po czym raz jeszcze wraca do słowa „kontrrewolucja” i do entuzjazmowania się cybernetyką, a następnie określa linię, której *Kultura* trzymać się będzie w następnych latach: „Należy bardzo ostrożnie selekcjonować zwierzchnia krajowców. My widzimy w większości wypadków starszych panów, „profitariuszy”, albo średnie pokolenie politycznie zupełnie wypalone. Całą naszą siłą jest stawka na młodzież, a ta jest zupełnie inna”. I kończy tak: „Nie możemy się ustawiać w pozycji Stommy. Wiem, że to nie jest między nami zasadnicza różnica, ale teraz dla nas niezmiernie znaczenie ma taktyka i każde słowo Pana artykułu musi być wyważone. Pana artykułów nie czyta się w kraju tak, jak normalną publicystykę. Czyta się, analizując i nicując każde słowo. A Pan nie zawsze chce o tym pamiętać<sup>16</sup>. W następnym liście Mieroszewski pisze nieomal wyłącznie o książce Kuronia i Modzelewskiego, która odtąd będzie czas jakiś centralnym tematem jego korespondencji z Redaktorem<sup>17</sup>.

Spnięcia takie, jak opisane, powtarzały się jeszcze kilkakrotnie. Nigdy jednak nie zarysował się w ich toku choćby cień perspektywy zerwania.

Nigdy nie było nawet potrzeby godzenia się, gdyż poczucie więzi było po obu stronach tak silne, że każdy spór kończył się po wyłożeniu wzajemnych zarzutów oraz argumentów na rzecz zajmowanego stanowiska. Jak to ujął Mieroszewski: „Co przysłoby Panu z publicysty, który we wszystkim by Panu potakiwał? Zgadza się we wszystkim w 98%. Owe 2% niezgody między nami uważam za rzecz niezmiernie zdrową dla *Kultury*”<sup>18</sup>.

## II.

W 1962 r. Gomułka był u władzy od sześciu lat. Jego powrotowi towarzyszyły nadzieje niemal wszystkich grup społecznych i środowisk: chłopów, którzy rozwiązywali „spółdzielnie produkcyjne”; robotników, którzy wychodzili z niewoli „socjalistycznej dyscypliny pracy”; technokratów i menadżerów, którzy liczyli na unowocześnienie zarządzania gospodarką; inteligencji twórczej, która wyzwalała się od socrealizmu i diamentu i nawiązywała ponownie kontakt z Zachodem; Kościoła, który czekał na zwolnienie kardynała Wyszyńskiego; PPR-owców i AK-owców, intelektualistów katolickich z zamkniętego od trzech lat *Tygodnika Powszechnego* i młodych marksistów z *Po prostu*, socjalistów i spółdzielców, studentów, rzemieślników i marynarzy. Wyjątki były chyba tylko dwa: część bierutowskiego aparatu partyjnego i państwowego oraz Stowarzyszenie „Pax”. W zgodzie z opinią panującą w kraju, a wbrew większości emigracji, *Kultura* udzieliła Gomułce kredytu zaufania. Było to następstwem konsekwentnego liczenia na przemiany wewnętrzne i przekonania, że ich inicjatorami będą sami komuniści. Nie oczekiwano od nich cudów: przywrócenia niepodległości i demokracji parlamentarnej opartej na wolnych wyborach. Spodziewano się jednak, że potrafią dokonać istotnych zmian. W styczniu 1958 r., po likwidacji *Po prostu* i wszczęciu na łamach prasy reżymowej zmasowanego ataku na *Kulturę*, redakcja tak wyjaśniła swe stanowisko:

„Dając wyraz naszej wierze w możliwość ewolucyjnej zmiany i poprawę warunków w kraju – nie rozumieliśmy przez to, że któregoś dnia komuniści odejdą od komunizmu. Sądziliśmy natomiast, że komuniści wykorzystując wyjątkową sytuację, zechcą zamienić ów przywilej geopolityczny, stanowiący fundament ich egzystencji, na autentyczne zaufanie i solidne poparcie narodu. Droga do tego celu wiodła poprzez demokratyzację – poprzez poszerzenie marginesu wolności – poprzez budowę społecznego i gospodarczego modelu ustrojowego, który czyniłby zadość aspiracjom nie tylko parusettyśecznej partii komunistycznej, ale i pozostałej dwudziestoośmiomilionowej reszcie polskiego społeczeństwa. Komuniści polscy mieli przed sobą dosłownie dziejową szansę wykazania światu, że potrafią przewodzić demokratycznemu społeczeństwu w oparciu o demokratyczne metody i instytucje. Mieli szansę podważyć tezę – uznaną za pewnik przez setki milionów ludzi na Zachodzie – a mianowicie, że z komunistami nie można współpracować, a można ich tylko zwalczać. Całe zainteresowanie «polskim eksperymentem» sprowadza się *de facto* do tego problemu”<sup>19</sup>.

W 1962 r. wszystkie te nadzieje należały już do przeszłości. Był to zresztą rok kolejnego procesu o kolportaż *Kultury*. Toteż redakcja nie oczekiwała niczego od władz PRL, nie preferowała żadnej z frakcji zwalczających się w aparacie PZPR i uważała uczestnictwo w instytu-

cyjach oficjalnych za pozbawione jakichkolwiek perspektyw. Stąd krytyka postów „Znaku” na łamach *Kultury*, a jeszcze ostrzej – w korespondencji: „Oni – w przeciwieństwie do rewizjonistów – są moralnymi bankrutami i oportunistami” – pisał Mieroszewski<sup>20</sup>. I stąd zainteresowanie rewizjonistami właśnie, silne zwłaszcza u Mieroszewskiego, gdyż Jerzy Giedroyc był w tej materii o wiele bardziej sceptyczny. Ale nawet u Mieroszewskiego sympatia dla rewizjonistów brała się nie tyle z jego przekonań socjalistycznych, choć miały one na nią znaczny wpływ, ile przede wszystkim z wiary, że tylko oni mogą wnieść jakąś dynamikę do systemu, który coraz bardziej pogrąża się w bezruchu. Przy czym *Kulturze* szło o coś więcej niż o powstrzymanie zarysowującego się regresu. Chciała ona doprowadzić do ponownego uruchomienia procesu przemian demokratyzacyjnych i modernizacyjnych, zablokowanych przez Gomułkę wkrótce po Październiku 1956, przyczynić się do zrobienia kolejnych kroków oddalających Polskę od sowieckiego modelu socjalizmu. „Naszą siłą – pisał Jerzy Giedroyc – jest ściśle przyleganie do rzeczywistości krajowej i szybkie reagowanie na przemiany – czasem nawet wyprzedzając wypadki. Proszę sobie przypomnieć burzę, jaką wywołała w kraju nasza ulotka i reakcja na zamknięcie *Po prostu*. Okazuje się, że mieliśmy rację. Ludzie typu Nowaka czy innych walczą o Gomułkę, o obraz statyczny. My walczymy nie tylko z ograniczaniem tych swobód, które Październik przyniósł, ale od początku walczyliśmy «o drugi etap». W tym sensie jesteśmy i będziemy «obrońcami Października»”<sup>21</sup>.

Tymczasem jednak nic się w Polsce nie działo. Wczesne lata sześćdziesiąte stały pod znakiem „naszej małej stabilizacji”, w której przeważająca większość inteligencji polskiej czuła się zupełnie dobrze. *Kultura* zaś w osamotnieniu borykała się z trudnościami. „Bardzo jestem już zmęczony chałupnicznymi warunkami pracy i tą ciągłą szarpaniną bez możliwości wyjścia naprawdę z ghetta” – pisał Jerzy Giedroyc. Mieroszewski podtrzymywał go na duchu: „Drogi Panie Jerzy – my mamy rację – ale, jak zawsze, mając rację jesteśmy samotni. Ci, co mają rację, są zawsze osamotnieni. Ale my damy sobie radę. Kraj dyskutuje tylko z nami i z nikim więcej. Co się liczy poza *Kulturą*? – nikt i nic”<sup>22</sup>. W jakimś sensie było to prawdą: z perspektywy władz PRL emigracja polityczna utożsamiała się niemal bez reszty z *Kulturą*, zwłaszcza że jej inne odłamy znajdowały w apelach przychodzących z kraju uzasadnienie dla łączenia tradycyjnej antykomunistycznej retoryki z pełną polityczną biernością. „Jednak propaganda naszych przyjaciół krajowych jak Kisielewski robi swoje: potrafili wmówić w emigrację, że nie ma ona prawa robić polityki, bo politykę się robi nad Wisłą. Nie trafia mi to do przekonania”<sup>23</sup> – pisał Jerzy Giedroyc. Toteż niestrudzenie usiłował „robić politykę”, napotykając jednak stosunek jawnie nieprzychylny ze strony intelektualistów w kraju, z nielicznymi wyjątkami, jak np. Tadeusz Manteuffel czy Stanisław Ossowski: „Czuję, że stosunek środowisk intelektualnych w kraju jest od pewnego czasu bardzo dla nas niechętny. Oni praktycznie wolą i Kongres i nawet FE. To jest obawa, że my zanadto chcemy wszystko «firmować», że «narażamy», etc. Nie mogę powiedzieć, by to było dla mnie przyjemne, ale uważam, że nie można się poddawać. Przeczekamy tę passę”<sup>24</sup>.

W swych świetnych „Spotkaniach z Jerzym Giedroyciem” Stefan Kisielewski notuje ze zdziwieniem, że „jeszcze w roku 1971” Redaktor przewidywał wystąpienia robotnicze w Polsce – i to nie tylko przeciw warunkom bytowym, lecz w „sprawach najważniejszych”. „Nie wierzyłem mu, pozwoliłem sobie nawet na niegodne kpinki, że nie bardzo wiem, co Redaktor ma wspólnego z klasą robotniczą. A tymczasem...”<sup>25</sup>. Tymczasem orientował się on w stanie społeczeństwa polskiego lepiej od wielu uznanych w kraju wyroczni. I to nie tylko w 1971 r., gdy, po strajkach na Wybrzeżu i w Łodzi, przewidywanie dalszych wystąpień robotniczych nie wymagało szczególnej dalekowzroczności. Jakoż dziwić się można tylko tym, którzy nic z owych strajków nie zrozumieli i spędzili lata siedemdziesiąte mówiąc o „robotach”, by następnie przeżyć olśnienie w sierpniu 1980 r. – jeśli nie później. Jerzy Giedroyc rozumiał jednak rolę, jaką mają w Polsce do odegrania robotnicy, nie w 1971 r., ale osiem lat wcześniej, gdy zaiste niemal nikt, pomijając socjologów przemysłu, nie okazywał takich zainteresowań.

„Z innych spraw jedną z najważniejszych wydaje mi się problem robotniczy. Jest to dziś warstwa najbardziej niezadowolona i najbardziej wroga ustrojowi (przy istniejącej jeszcze sympatii, stale zresztą się zmniejszającej, do Gomułki). Jest to jednak warstwa w Polsce nowa, która nie miała czasu, a przede wszystkim możliwości wychowania sobie leaderów. Została ona zdradzona przez inteligencję całkowicie, poza nieśmiałyimi próbami w okresie Października. Oderwanie się inteligencji od mas robotniczych nie było nigdy tak ostre chyba jak teraz. Analogii trzeba szukać chyba w okresie lat 80tych–90tych i to nawet nie, bo wtedy były jakieś Proletariaty. Emigracja tak samo zdradziła. PPS-owcy, obojętne czy to jest Ciołkosz, czy Zaremba, jeśli mają jakieś kontakty (bardzo się tym chwalą), to mają jedynie z dawnymi kolegami z przed wojny [...]. FE tym problemem się nie interesuje. Nie tylko dlatego, że stawia na wieś w pierwszym rządzie, ale bo to problem bardzo drażliwy. Dziś trzeba robotnika podniecać do walki o poprawę warunków materialnych, o samorząd w związkach zawodowych, o wyjazdy za granicę. (Ciekawe, że z kraju komunistycznego, przy tych masowych wyjazdach, stypendiach, wycieczkach, zupełnie nie ma elementu robotniczego, nie mówiąc o chłopskim. Wyjeżdżają w ich imieniu jedynie). Tu trzeba, mam wrażenie, bardzo ostro zwrócić uwagę inteligencji na konieczność nawiązania kontaktu i współpracy, i nie bać się zachęcać robotników do walki, strajków, represji (? – K.P.) etc. Oni się boją potępienia ze strony tzw. społeczeństwa, w imieniu neopozytywizmu etc. Jestem przekonany, że gdyby np. taki strajk pielęgniarek był przez nas rozdmuchany, to mielibyśmy i dalsze strajki. Myślę, że na te sprawy należy zwrócić uwagę i bardzo bym Pana namawiał, by się tym Pan zajął w najbliższych artykułach. Ma się rozumieć będzie z miejsca zarzut, że wskazujemy palcem, prowokujemy prewencyjne represje, ale nie ma innej drogi tak, jak nie było innej drogi, gdyśmy pisali o rewizjonistach. Zresztą, co to jest partia poza policją i Biurem Polit[ycznym]? To też ludzie zgubieni, bez wiary, szukający jakiegoś wyjścia. Niech Pan o tym pomyśli”<sup>26</sup>.

Mieroszewski odpowiada: „Dziękuję za list. To, co Pan pisze o sytuacji robotników w kraju i o tym, że inteligenci odwrócili się od

robotników jest w 100% słuszne. Wiele z Pańskich uwag z ostatnich listów znajdzie się w artykułach, które teraz piszę<sup>27</sup>. Na co Redaktor: „Cieszę się, że zamierza Pan nacisnąć zagadnienie robotnicze. To najbliższy punkt reżymu i niestety inteligencji krajowej. Zakłady socjologiczne wypacają różne studia na ich [robotników - K.P.] temat, ale to tak, jakby pisali o Kongo. Literaci są w ogóle oderwani od społeczeństwa, ale z warstwą robotników nie mają w ogóle żadnego kontaktu [...]. Najśmieszniejsze, że teraz Chr[uszców] (jeśli wierzyć prasie) interesuje się w Jugosławii radami robotniczymi, a ten problem nawet w *Po prostu* był zarzucony, a w każdym razie nie na tym tle ich zamknięto<sup>28</sup>. I znowu Mieroszewski: „W załączeniu przesyłam artykuł. Znajdzie w nim Pan wiele własnych sformułowań - lecz myślę, że tych «pożyczek» nie weźmie mi Pan za złe. Do sprawy robotników będziemy stale wracać<sup>29</sup>».

Takie oto listy krążyły między Londynem a Maisons-Laffitte trzy lata przed *Listem otwartym* Kuronia i Modzelewskiego, pięć lat przed Marcem, siedem lat przed Grudniem, trzynaście - przed utworzeniem KOR. Listy, które pokazują, co miał na myśli Jerzy Giedroyc, gdy pisał o przyleganiu do rzeczywistości krajowej tak, by wyprzedzać wypadki. Wyprzedzać - a zarazem przygotowywać. Nigdy nie dowiemy się, z iloma przybyszami z kraju Redaktor rozmawiał o problemie robotniczym, ilu przekonał o jego pierwszorzędnej doniosłości, a ilu zareagowało tak, jak później Stefan Kisielewski. Wszystkich ich razem nie było zapewne dużo, ale były to często osoby wywierające wpływ na otoczenie. Nigdy też nie dowiemy się, ile osób w kraju przeczytało artykuły Mieroszewskiego. Kilkaset? Kilka tysięcy? Ale niektóre przekazywały innym treść swych lektur, choć nie zawsze powoływały się na źródło. Warto przypomnieć tu jeden z tych artykułów włączony do broszury *Ewolucjonizm* wydrukowanej na papierze biblijnym i przesyłanej do kraju. Nazywa się „Strona bierna” i nie stracił całkiem aktualności.

„Podkreślałem wielokrotnie w moich artykułach - zaczyna Mieroszewski - , że komunizm zreformować mogą tylko komuniści. Lecz komunistów w danym kraju zmienić może tylko nacisk społeczeństwa”. Aby ten nacisk uruchomić, trzeba przełamać sowietyzację realizowaną m.in. przez „rutynę dnia codziennego”. Sowietyzację, której „celem jest akceptacja - nie systemu (partii nic na tym nie zależy) - lecz własnej niemocy. Celem jest uznanie bierności społeczeństwa za stan normalny. Celem jest przekonanie wszystkich i każdego z osobna, że jakakolwiek akcja zbiorowa jest nierealnym szaleństwem. Celem jest wtłoczenie ludziom w głowy, że jakakolwiek forma demokracji nie jest złem ani dobrem, lecz po prostu absurdem. Istotą sowietyzacji jest wyrobienie w ludziach - poprzez długotrwałe uwarunkowanie - pewności, że system w którym żyją, obojętne jak go sklasyfikujemy, stanowi sytuację bez wyjścia, z którą, by żyć, należy się pogodzić”.

Mówienie o sowietyzacji stało się modne w kołach inteligencji polskiej dopiero w drugiej połowie lat siedemdziesiątych. Mieroszewski pisał w 1964 r., gdy wypowiedane przezeń poglądy budziły zdumienie, jeśli nie oburzenie większości jego krajowych czytelników. Trzeba było kilkunastu lat, ostrych wstrząsów i trudnego zrywania z głęboko zakorzenionymi przyzwyczajeniami, by poglądy te zostały uznane za oczywiste przez znaczne odłamy inteligencji, przy czym odkrywano je często

we własnym zakresie, nie wiedząc, że były już dawno wypowiedziane, a nawet nie znając nazwiska Mieroszewskiego. I trzeba było równie wielu lat, by uznano słuszność kilku tez, które zawiera cytowany artykuł i by znaleziono sposób przetworzenia ich w program działania, co było oryginalnym wkładem KOR, a zwłaszcza Jacka Kuronia. Oto tezy Mieroszewskiego:

„IV. Podstawowym warunkiem zapoczątkowania w Polsce ewolucji ku modelowi demokracji przemysłowej – jest odzyskanie przez społeczeństwo poczucia podmiotowości. Społeczeństwo musi przestać być bierną masą komenderowaną – musi przestać być sarkającym niemową i przedmiotem rozgrywek o władzę pomiędzy frakcjami klasy rządzącej.

W warunkach polskich trzeba wszystko zaczynać od «a». Każde choćby na małą skalę wystąpienie zbiorowe – nawet jeżeli nie przyniosłoby natychmiastowych korzyści – odbuduje w społeczeństwie poczucie podmiotowości i wiary we własne siły.

V. Nie namawiamy do nieprzemysłanych wystąpień. Lecz jawnych nonsensów i jawnej krzywdy nie należy kwitować biernym sarkaniem.

Wystąpienia zbiorowe winny zawsze dotyczyć spraw bezspornie słusznych. Należy unikać «generalnych rozgrywek». Zbiorowa akcja winna zawsze dotyczyć konkretnej sprawy. Proponowane rozwiązanie musi być realne i możliwe do przyjęcia.

VI. [...] «Akcja przemysłowa» jest zawsze opłacalna i jako instrument emancypacji świata pracy niczym nie do zastąpienia. «Akcja przemysłowa» tylko w sytuacji kryzysowej przybiera formę strajku. W gruncie rzeczy prawo do strajku oznacza prawo krytyki i prawo zbiorowej obrony interesów społeczno-gospodarczych danej grupy pracowników.

Ludzie przy władzy – czy to będzie Gomułka, czy dyrektor superkoncernu przemysłowego – są liberalni i ustępliwi tylko w proporcji do nacisku tych, którymi rządzą. Jeżeli nie ma nacisku rządzonych – kończy się «liberalizm» rządzących.

VII. Demokracji w Polsce nie stworzy ani nowa konstytucja, ani wolne wybory. Własną formę demokracji musi się wypracować i wywalczyć. Zmiana międzynarodowej koniunktury politycznej może nasze szanse polepszyć lub pogorszyć – lecz demokracji nikt nam w prezen- cie nie ofiaruje. To jest typ kultury politycznej, która musi wyrósć z nas samych”<sup>30</sup>.

### III.

Takie są najważniejsze składniki tej orientacji *Kultury*, która zyskała miano „ewolucjonizmu”, i której założeniem naczelnym było, że ustrój typu sowieckiego może unowocześniać się i demokratyzować, o ile znajdą się siły społeczne zdolne wymusić takie zmiany na aparacie władzy. Wypracowany w latach następujących po Październiku 1956, ewolucjonizm zrywał z postawą zajmowaną w owych dniach<sup>31</sup>. Po doświadczeniu z Gomułką *Kultura* – w przeciwieństwie do wielu kręgów inteligencji w kraju – nie udzielała już kredytu zaufania żadnej ekipie sprawującej władzę w PRL. Stawiała na społeczeństwo<sup>32</sup>. Zainteresowanie problemem robotniczym, całkowicie pozbawione skądinąd uwierzytynicznych złudzeń, brato się właśnie z dążenia do rozpoznania

tych sił społecznych, od których można oczekiwać działań na rzecz zmiany panującego systemu. Sam ewolucjonizm ulegał zresztą istotnym przeobrażeniom. Od 1963 r., a jeszcze dobitniej – od 1966 r., Jerzy Giedroyc konsekwentnie podkreśla w swych listach konieczność uwzględnienia w większym stopniu ewentualności gwałtownych wstrząsów i domaga się od swego Publicyisty wyraźnego stwierdzenia, że nie wyklucza on również przemian rewolucyjnych, co termin „ewolucjonizm” zdaje się sugerować. Zwraca uwagę na radykalizację nastrojów młodzieży w Polsce, na narastanie ruchu dysydenckiego w Związku Sowieckim, na przemiany w Czechosłowacji. Widzi w tym symptomy kryzysu, który może doprowadzić do rewolucji<sup>33</sup>. Mieroszewski odrzuca zarzut jakoby w rewolucję nie wierzył. Twierdzi wszelako, że należy być ostrożnym w przewidywaniach, a w wydarzeniach czeskich widzi raczej potwierdzenie słuszności ewolucjonizmu w pierwotnym tego słowa znaczeniu, które zakładało przemiany stopniowe i wprowadzane odgórnie, choć pod naciskiem społeczeństwa<sup>34</sup>. Dyskusja na ten temat toczy się niemal bez przerwy, aż do kwietnia 1968 r., gdy Mieroszewski proponuje formuły, które zyskują aprobatę Redaktora:

„Ewolucja czy rewolucja to nie są przekonania tylko taktyka, która w każdym kraju musi być inna. Cel tak ewolucji jak i rewolucji jest identyczny, a zastosowanie metody zależy wyłącznie od sytuacji.

[...] Ani ewolucjonizm, ani rewolucjonizm nie stanowią *«credo» Kultury*. Naszym *«credo»* jest obalenie komunizmu. Każda metoda dobra, która prowadzi do tego celu. Jestem przekonany, że – zależnie od sytuacji – obie metody będą stosowane.

Jeżeli tak postawimy sprawę, na łamach *Kultury* jest miejsce tak dla ewolucjonistów, jak i rewolucjonistów, ponieważ jednoczy ich wspólnota celu.

Ani ewolucjonizm, ani rewolucjonizm nie są programem *Kultury*. Naszym programem jest przebudowa [Związku] Sowieckiego i zaprowadzenia demokracji w Europie Wschodniej<sup>35</sup>.

Dyskusja na temat ewolucji i rewolucji nie była bynajmniej akademicka. Szło w niej bowiem o określenie stanowiska *Kultury* wobec różnorodnych tendencji kontestacyjnych, które zarysowywały się coraz wyraźniej zarówno w Polsce, jak w innych krajach obozu. Tak więc przejście *Kultury* na pozycję ewolucjonizmu łączyło się z cofnięciem uznania politycznego grupie poselskiej „Znak”, a uwzględnienie możliwości rewolucji – z rezygnacją z oczekiwania od rewizjonistów, że uruchomią dynamikę demokratyzacji. Czy przyczyną była zmiana poglądów *Kultury*, czy stwierdzenie rzeczywistego wyczerpania się rewizjonizmu jako orientacji politycznej – dociekać próżno. Faktem pozostaje, że *Kultura* – a zwłaszcza Redaktor – radykalizuje się równolegle do radykalizowania się kontestacji w kraju i dojrzewania ruchu dysydenckiego w Związku Sowieckim. Również i w tym przypadku nie sposób powiedzieć kto na kogo wywierał wpływ; nie ulega wszakże kwestii, iż zachodziło tu sprzężenie zwrotne. Widać to choćby z poniższego wyjaśnienia Jerzego Giedroycia:

„Jeżeli ostatnio kładę nacisk na rewolucję, to nie dlatego, że uważam to nagle za idealne rozwiązanie, czy mam jakiś program tej rewolucji, ale jedynie dlatego, że ta rewolucja nadchodzi. Taka, jak ją Pan



opisuje: bezprogramowa, bez żadnej koncepcji – i dlatego trzeba z jednej strony zastanowić się nad tą możliwością, a z drugiej strony zwracać uwagę na niebezpieczeństwo. I tu apelować trzeba nie tylko do przyjaciół *K[ultury]* w kraju, by się nad tym problemem zastanowili, ale również trzeba zwracać uwagę zachodowi, że taka możliwość wybuchu istnieje. Pan te obawy bagatelizuje, bo w tych sprawach Pan mało siedzi. Natomiast siedząc w tych sprawach więcej niż po uszy, w rozmowach i kontaktach z ludźmi z kraju i z Rosji, widzę coraz bardziej rosnące niebezpieczeństwo wyrażające się w tym, że «niech się coś zmieni, niech trzaśnie, obojętnie dlaczego, dla kogo i przez kogo, byle się coś zmieniło»<sup>36</sup>.

Rewolucja w bloku sowieckim nie wybuchła. Ale w trzy dni po napisaniu tych słów kontestacja studencka w Polsce weszła w zupełnie nową fazę manifestacji ulicznych i strajków okupacyjnych, na co PZPR odpowiedziała masowym aresztowaniem studentów, posyłaniem ich karnie do wojska, relegacjami z uczelni oraz organizowanymi w całym kraju wiecami, gdzie „masy” potępiały „wichrzycieli” i wyrażały swe poparcie dla partii z towarzyszem Wiesławem na czele. Do tego doszła kampania prasowa, której głównym składnikiem była antysemicka nagonka upozorowana na walkę z syjonizmem oraz czystka uderzająca w osoby podejrzane politycznie lub „rasowo”, szczególnie ostra w administracji centralnej, instytucjach, kulturalnych i szkolnictwie wyższym, ale realizowana niekiedy nawet w malutkich zakładkach, jeśli miejscowi antysemici chcieli się wykazać. Ta pacyfikacja Polski miała niewątpliwie przeciwdziałać ewentualnemu przenikaniu wpływów czeskich, a może nawet – przygotować interwencję. Oto dwa komentarze Jerzego Giedroycia, które pokazują te wydarzenia widziane z Maisons-Laffitte:

„Awantury studenckie nie są spowodowane sprawą *Dziadów*, Witkacego, etc., toteż nie mają charakteru wyłącznie i jedynie emocjonalnego. Rezolucja zaproponowana przez studentów Politechniki, która jest przedmiotem ich ultimatum, wskazuje na duże umiarkowanie i chęć uzyskania realnego minimum. Ma Pan rację, że w tym brakuje momentu socjalnego. Gomułka wraca do starych carskich metod, to jest pchania mas robotniczych (nie łudźmy się, obecny robotnik w Polsce nie jest uświadomionym proletariuszem, ale miazgą ludzką zbliżoną do sytuacji w latach dziewięćsetnych) do pogromów przeciwko syjonistom i inteligencji. To jest prawdziwe niebezpieczeństwo i tu trzeba bić na alarm. Tego nie zrozumiało *Po prostu* i nie doceniają obecni młodzi. Trzeba zrobić wszystko, by nie dopuścić do przepaści między robotnikiem a inteligencją. Mówiąc nawiasem, to jest największym niebezpieczeństwem dla liberalizacji w Czechach, gdzie ta przepaść jest kompletna. To próbuje wygrywać Nowotny”<sup>37</sup>.

Uwagi te pisane były w trakcie wydarzeń, gdy trwały jeszcze strajki studenckie i gdy nie było pełnego obrazu tego, co się działo na prowincji. Wkrótce potem przyszły perturbacje spowodowane we Francji długotrwałym strajkiem powszechnym, którego detonatorem był ruch studencki. Gdy korespondencja wróciła do normy, Jerzy Giedroyc zajął się ponownie wydarzeniami marcowymi, tym razem jednak z innego punktu widzenia:

„Miałbym do Pana jeszcze jedną prośbę: wydaje mi się rzeczą bardzo ważną, by w tym numerze zająć bardzo ostre stanowisko w stosunku do kierownictwa PZPR. Idzie o uwypuklenie dwóch rzeczy, które oni robią i które w sposób zupełnie nieprawdopodobny kompromitują Polskę jako taką. W pierwszym rzędzie jest to nagonka «syjonistyczna». Trzeba tu wreszcie postawić kropkę nad «i». Wiemy dobrze, że idzie o rozgrywki frakcyjne z grupą Puławian, co łączy się w dużej mierze z walką komunistów, którzy w czasie wojny byli w Polsce, z komunistami, którzy przyszli z Rosji. W sumie jest to około – trudno to bowiem obliczyć – 1000-2000 osób. A więc właściwie liczba bardzo niewielka. Otóż dla usunięcia tych ludzi zorganizowano dziką kampanię mającą charakter antysemitki, przypominającą proces Beylisa w Rosji carskiej, która, jak Pan wie, zmobilizowała nie tylko cały świat żydowski, przeciwko nam, ale całą liberalną opinię zachodnioeuropejską, a nawet w demokracjach ludowych, jak np. w Czechach czy Jugosławii. Furia przeciw Izraelowi jest tym bardziej niezrozumiała, że na środkowym Wschodzie Polska praktycznie nie ma nic do szukania [...]. Próba argumentowania, że się czyści ubeków i ludzi, którzy byli czołowymi działaczami w okresie stalinowskim, też jest niesłychanie naciągana. Wymienia się Fejgina czy Monata, a ludzie w Polsce zapomnieli, że z tego okresu i Moczar ma bardzo krwawe ręce, nie mówiąc już o Gomułce, który przecież likwidował podziemie akowskie i sankcjonował działalność NKWD na terytorium Polski. Jednocześnie [tu słowo nieczytelne – K.P.] wyolbrzymia się pomoc, jaką dawało społeczeństwo polskie Żydom w czasie okupacji, w sposób natrętny, przesadny i nieprzekonywający. Jeżeli zajmujemy stanowisko tak wyraźnie broniące Żydów, to dla mnie przynajmniej osobiście wynika z tego, że nie mam kompleksu niższości, i jeżeli z dumą podkreślamy Polskie Millenium, to przecież na nas spada odpowiedzialność jako naród rządzący i państwowy za nierozwiązanie różnych problemów, a przede wszystkim problemów narodowościowych, jak żydowski i ukraiński. A to jest problematyka, która przecież istniała setki lat. Nie uważam za właściwe, by Polacy wykazywali to, co zrobili dla Żydów. To jest zadanie i obowiązek samych Żydów, a jeżeli tego nie robią – to już ich to obciąża moralnie.

Drugą kompromitacją, która jest w powietrzu, to jest właśnie sprawa, o której pisałem wyżej: to jest niebezpieczeństwo, że Polacy mogą być pacyfikatorami liberalizacji w Czechosłowacji. Jeżeli to nastąpi, to się przez dziesiątki lat nie podniesiemy z tego powszechnego odium w stosunku do nas i stracimy te wszystkie potencjalne możliwości, jakie Polska – zresztą zupełnie przypadkowo – posiada na skutek legendy Października 1956. Proponuję więc, by Pan zrobił krótki artykuł w tej sprawie, bardzo mocny [...]”<sup>38</sup>.

Słowa te nie wymagają komentarza. Warto jednak zauważyć, że stanowisko *Kultury* w 1968 r. odbiegało całkiem daleko od poglądów tych wszystkich inteligentów w kraju, którzy byli wprawdzie bezpartyjni i antykomunistyczni, ale dla których to, co działo się w Marcu – tzn. właściwie od lata 1967 do końca 1969 r. – sprowadzało się wyłącznie do dintojry w PZPR, co pozwalało im uważać, że to nie ich sprawa. Poglądy takie były, rzecz jasna, rozpowszechnione również na emigracji. *Kultura* nie miała żadnych złudzeń w tej materii, a właściwie – nie miał ich Jerzy

Giedroyc, gdyż Mieroszewski skłonny był niekiedy wierzyć, że rewizjoniści są rzecznikami krajowej większości: „Jakiś pajac w ostatnim *Orle Białym* napisał, że nie krajowcy, którzy piszą do *Kultury*, jak P. Preiss, są reprezentatywni dla opinii młodych w Polsce – tylko Tyrmand jest wyrazicielem opinii większości w kraju. Gdybym uwierzył w reprezentatywność Tyrmanda przyjąłbym obywatelstwo brytyjskie i przestał pisać po polsku”. Na co Redaktor: „Niestety w pewnym sensie oni [*Orzeł Biały* – K.P.] mają rację, jeżeli Pan weźmie większość inteligencji, to na pewno Tyrmand jest bardziej reprezentatywny. Musimy bowiem sobie uświadomić, że większość jest koftuńska, nie tylko ślepo anty-, ale interesując ich właściwie poza tym anty- tylko plotki i ploteczki. Musimy sobie zdać sprawę, o czym zresztą i Pan i ja wiemy nie od dzisiaj, że wszędzie, a w historii Polski specjalnie, znikoma mniejszość zawsze narzucała swą wolę biernemu i ospatemu społeczeństwu, i nic nie wskazuje na to, że to się zmienia”<sup>39</sup>.

#### IV.

Tego rodzaju wypowiedzi Redaktora można przytoczyć o wiele więcej. Nie było chyba roku, w toku którego nie uzewnętrznił kilkakrotnie swego przekonania, że walczyć trzeba nie tylko z komunizmem, ale i z mentalnością, którą określał jako „endeką”, „reakcyjną” czy „białogwardyjską”, i co do której uważał, że hołduje jej większość inteligencji w kraju i na emigracji<sup>40</sup>. Z tego przekonania wyrastała prowadzona przez *Kulturę* wobec jej czytelników polityka wychowawcza polegająca na narzucaniu im problematyki i perspektyw, które były im obce czy wręcz budziły ich wrogość, a tym samym – na poszerzaniu ich horyzontów. Jednym z najważniejszych składników tej polityki wychowawczej było przyzwyczajanie czytelników do pluralizmu pisma, do współistnienia w nim różnych, niekiedy sprzecznych stanowisk i punktów widzenia. „[...] totalniackie Polonusy nie mogą tego pojąć. – pisał Mieroszewski w związku z drukiem w *Kulturze* artykułu Kisielea – Nie mogą pojąć, że można się z kimś nie zgadzać – lub nie we wszystkim się zgadzać – a mimo to faceta drukować. W tym *Kultura* jest zachodnioeuropejska. Ale Polacy uznają to w prasie amerykańskiej, a uważają za niepojęte w piśmie polskim”<sup>41</sup>. I po kilku latach: „Pan i ja jesteśmy uformowani w tradycji liberalnej, lecz w Polsce liberalizm jest martwy [...]. Numer *Kultury* z lewicującym artykułem Mieroszewskiego, z ultrakonserwatywnym artykułem Wacka Zbyszewskiego i z nagrodą dla Miedzińskiego – byłby w najlepszej liberalnej tradycji, lecz dla czytelnika krajowego byłby po prostu nie do pojęcia”.

Każdy, kto był „czytelnikiem krajowym”, przyzna, że jest w tym bardzo dużo prawdy. Ale to tylko wtręt do rozmowy, w której Redaktor odpowiada swemu Publicyście: „Nie jestem pewien czy ja osobiście jestem uformowany w tradycji liberalnej. Miałbym poważne wątpliwości. Jedno jest chyba pewne, że nienawidzę owczych odruchów”<sup>42</sup>. Nie liberalizm zatem, lecz indywidualizm, ale z tymi samymi następstwami praktycznymi. Szacunkiem dla poglądów mniejszościowych i stanowisk niepopularnych, czego wyrazem było umożliwienie ich rzecznikom wypowiedzenia się w *Kulturze* nawet wtedy, gdy pozostawali w niezgodzie z samą Redakcją, która musiała zaznaczać to przypisem czy komentarzem. Występowaniem wbrew panującym opiniom. Odmową

bezkrytycznego wielbienia osobistości wysuwanych przez Polaków do roli mężów opatrnościowych, wieszczów czy przynajmniej autorytetów i konsekwentnym ocenianiem ich nie w świetle minionych zasług, ale wyłącznie ze względu na charakter i skutki aktualnie podejmowanych działań, i takim samym traktowaniem instytucji, choćby ogół otaczał je czią, m.in. Episkopatu. Wszystko to razem składa się na postawę nonkonformistyczną znamioną dla *Kultury* i przejawiającą się w jej wyborach nie tylko politycznych, lecz również artystycznych, niekiedy – jak w przypadku decyzji o druku Gombrowicza czy Miłosza – nie dających się zresztą odłączyć od siebie. Postawę nonkonformistyczną, która wyznacza swoisty etos *Kultury* i której praktykowanie przez czterdzieści lat stanowi o jej wyjątkowości, a zarazem jest jednym z jej najważniejszych wkładów do kształtowania przyszłego oblicza inteligencji polskiej.

Gdy bierze się do ręki numer czasopisma, zwraca się uwagę przede wszystkim na taki czy inny artykuł, tego czy innego autora. Rzadko – na pracę redaktora naczelnego. A przecież to jego dziełem jest każdy numer jako całość i ciąg numerów, które łącznie tworzą pismo. W przypadku *Kultury* rola redaktora naczelnego jest znacznie większa niż w periodykach, które ukazują się normalnie we własnych krajach. Przytoczone dotąd fragmenty jego korespondencji z Mieroszewskim świadczą, że to Redaktor właśnie kształtował w zasadniczej mierze linię polityczną *Kultury*. W słowach Mieroszewskiego: „pan jest twórcą «modelu», a ja jestem krawcem, który musi ów «model» skrajać i uszyć”<sup>43</sup> – było zapewne nieco przesady, gdyż wywierał on przecież wpływ na kształt samego „modelu”. Mieroszewski odróżniał jednak wyraźnie polityczne „spekulacje”, jak je nazywał, od wypowiedzi, które były zajęciem stanowiska w imieniu *Kultury* i co do których domagał się od Redaktora wyraźnych instrukcji<sup>44</sup>, aby je następnie z całą dokładnością realizować. Użyta przezeń metafora „modelu” i krawca daje w tym zakresie wierny obraz ich wzajemnych stosunków.

Rola redaktora naczelnego *Kultury* nie sprowadzała się wszelako do wytyczania linii politycznej pisma. Lektura korespondencji pokazuje też, ile czasu i wysiłku pochłaniało szukanie nowych współpracowników, zdolnych kompetentnie omawiać tematy uważane przez Redaktora za doniosłe, ale nie poruszane w *Kulturze*, gdyż nie miał kto tego zrobić. Pokazuje nadto ile czasu i starań zabierało zdobywanie pieniędzy na Fundusz Kultury i na wydawanie książek – tym trudniejsze, że z góry wykluczone były wszystkie dotacje, które by mogły, choćby w najmniejszym stopniu, ograniczyć niezależność pisma. „Co za szczęście, że nie siedzimy na niczym garnuszku. Ciężko bo ciężko, ale można spać względnie spokojnie, a co ważniejsze mówić prawdę w oczy nie bojąc się «sankcji»”<sup>45</sup> – pisał Redaktor do swego Publicysty. Na tym tle dochodziło niekiedy do dyskusji między nimi. Odpowiadając Mieroszewskiemu, który uważał, że „Wietnam jest ważny, lecz mimo wszystko to nie jest nasz problem”; i że otrzymanie amerykańskich pieniędzy na akcję wydawniczą *Kultury* ma większe znaczenie niż przyłączenie się do chóru krytyków polityki Stanów Zjednoczonych, Jerzy Giedroyc stwierdza: „Nie mogę się liczyć czy zajęcie stanowiska w tej sprawie może się Amerykanom nie podobać. Ja nie liczyłem i nie liczę na

ew[entualne] pieniądze ze źródeł państwowych, a jedynie poszukując prywatnych fundacji i mecenasów"<sup>46</sup>. Dziś, gdy znane są stosunki między *Kulturą* a Kongresem<sup>47</sup> i gdy powszechnie wiadomo, że niezliczone pogłoski o finansowaniu jej przez CIA czy Bóg wie kogo jeszcze są najzwyczajniej fałszywe, można tylko podziwiać wytrwałość i odporność Redaktora, które pozwoliły *Kulturze* nie iść na żadne ustępstwa, choć przecież trzeba było to opłacać wieloletnimi i wielorakimi wyrzeczeniami. Właśnie ta codzienna walka o utrzymanie niezależności pisma umożliwiały praktykowanie przez nie nonkonformizmu, któremu nadawała zarazem wiarygodność, gdyż czyniła zeń coś więcej niż zespół poglądów – sposób życia.

Ale do listy zajęć Redaktora należy jeszcze dopisać kilka ważkich i czasochłonnych pozycji. Pierwszą jest upowszechnianie *Kultury* wśród emigrantów, pozyskiwanie nowych czytelników, a zwłaszcza – nowych abonentów. Drugą – ocena otrzymywanych tekstów. Trzecią lansowanie, a jeszcze częściej – realizowanie we własnym zakresie, gdyż nie było komu ich powierzyć, różnych inicjatyw wydawniczych: od namawiania Mieroszewskiego, by pisał książki, a przynajmniej sporządził zbiory swych artykułów, przez numery rosyjskie i niemieckie *Kultury* – projektowany numer węgierski nie doszedł do skutku – zeszyt poświęcony wydarzeniom w Czechosłowacji, antologię *Kultury* w języku angielskim, w którą redakcja włożyła więcej pracy niż jej nominalny wydawca<sup>48</sup>, aż po tom *Znasz-li ten kraj?*, który Redaktor sam ułożył<sup>49</sup>. To z kolei prowadzi do ostatniej dziedziny, zastrzeżonej do wyłącznej kompetencji Redaktora: stosunków z krajem i innymi krajami bloku sowieckiego. „Od 1959 roku – pisze on do Mieroszewskiego – mam kontakt z Sowietami, dostaję stamtąd rękopisy i mimo że wiem pozytywnie, że to doprowadza NKWD do szata i odbija się naciskami na Warszawę w naszej sprawie – nikt nie wpadł. No bo ludzie w Moskwie są dyskretniejsi i wiedzą, co to jest konspiracja. We wszystkich wypadkach, w których ludzie w kraju cierpieli z powodu *Kultury* mogą powiedzieć z czystym sumieniem, że cierpieli jedynie z własnej nieostrożności i lekkomyślności”<sup>50</sup>. Ale *Kultura* utrzymywała stosunki nie tylko z Rosją. Również z Ukrainą, Węgrami i Czechosłowacją. Przewyciężanie przez nią polskiego nacjonalizmu, bezzasadnego poczucia wyższości wobec narodów ościennych i zapatrzenia w mocarstwową przeszłość – dokonywało się nie tylko za sprawą publikowanych artykułów, ale również dzięki konsekwentnej polityce nawiązywania i utrzymywania kontaktów z sąsiadami na gruncie wspólnej walki o wyzwolenie dziś i perspektywy suwerennego ustanowienia równoprawnych stosunków w przyszłości.

Do wszystkich tych wiadomości zaczerpniętych z listów naoczny świadek może dodać, że działalność Redaktora jest dziś równie wielostronna, co dawniej. Zapewne, nie trzeba już zabiegać o to, by *Kultura* była znana; wśród szeroko pojmowanej inteligencji polskiej w kraju i na emigracji nie ma chyba nikogo, kto by o niej nie słyszał, a i poza obszarem polszczyzny cieszy się ona znacznym rozgłosem. Poprawie uległy też warunki materialne, choćby dlatego, że wzrosła liczba abonentów pisma i czytelnictwo książek na emigracji. Toteż Instytut Literacki jest dziś samowystarczalny finansowo, co gwarantuje mu pełną niezależność. Wreszcie *Kultura* nie jest już jedynym liczącym się cza-

sopismem emigracji, polskiej a nawet szerzej – środkowo- i wschodnio-europejskiej, czym była przez długie lata. Wystarczy wymienić czeskie *Svedectvi*, ukraińskie *Suczastnist'* i *Widnowę*, rosyjski *Kontynent* i węgierski *Magyar Füzetek*, pisma powstałe w jakiejś mierze z jej inspiracji. To powiedziawszy, wszystkie niemal problemy pozostają dziś równie aktualne, co przed laty. I, jak przed laty, *Kultura*, choć ma liczne grono współpracowników, pozostaje – jako pismo różne od wszystkich innych – dziełem jednego Redaktora.

Obficie przytaczane tu cytaty z jego korespondencji z Juliuszem Mieroszewskim dobrą tak, by pochodziły tylko z lat sześćdziesiątych, do Marca, i pokazywały stanowisko obu przyjaciół wobec spraw krajowych. Zależało mi bowiem na utrzymaniu zwartości i jednorodności, których nie dałoby się zachować w ramach tego szkicu, gdybym uwzględnił wszystkie wątki, które są w tej korespondencji obecne: charakterystyki osób i instytucji emigracji, i ich stosunków z *Kulturą*; dookreślanie postawy wobec Rosji oraz wobec Ukrainy, Litwy i Białorusi; oceny sytuacji w krajach Europy Zachodniej oraz opinie o polityce międzynarodowej, zwłaszcza amerykańskiej i sowieckiej, ale również o Francji de Gaulle'a, Chinach, Niemczech, wojnie w Wietnamie, konflikcie izraelsko-arabskim, Czechosłowacji, Białrze, dysydentach rosyjskich, ruchu studenckim. Każdy z tych wątków jest ważny. Każdy niemal mógłby być przedmiotem odrębnego szkicu. Dopiero łączne ich omówienie, uwzględniające przemiany, jakie zachodziły w ciągu czterdziestu lat, dałoby całościowy obraz. Historia polityczna *Kultury* czeka jeszcze swego autora. Ale morał z niej, kto wie, czy nie najważniejszy, można chyba sformułować już dziś.

„Co my mamy do zaoferowania? – zastanawiał się Mieroszewski, tłumacząc swemu Redaktorowi, że powinien otrząsnąć się z poczucia osamotnienia – Co my mamy do zaoferowania? Uczciwość intelektualną, nie zniewolone umysły, polską niezależną myśl polityczną. W okresach pokłęskowego bagna – to nigdy nie były towary pokupne. Lecz Historia nie jest z CIA ani z najsilniejszymi batalionami. Historia w ostatecznym rozrachunku jest z tymi, którzy mają rację. Z jednym istotnym dodatkiem: Historia jest po stronie tych, którzy mają rację i jej nie zaprzepaścili”<sup>51</sup>.

Historia okazała się po stronie *Kultury*.

<sup>1</sup> Tu i dalej, o ile nie zaznaczone inaczej, odsyłam do korespondencji Jerzego Giedroycia z Juliuszem Mieroszewskim znajdującej się w archiwum Instytutu Literackiego. Dla uniknięcia dłużyzn każdy list identyfikuję tylko inicjały autora i data napisania. W cytatach opuski sygnalizuję wielokropkiem w nawiasach, rozwiązania skrótów podaję w nawiasach kwadratowych.

Cytat z maszynopisu audycji załączonego do J.M. 22.6.1966.

<sup>2</sup> Por. o tym artykuły zawarte w: G. i K. Pomianowie, wyd., *O „Kulturze”*. *Wspomnienia i opinie*. Londyn 1987, zwłaszcza s. 83 i nast.

<sup>3</sup> Por. notę redakcji K.4/1971 oraz J. Mieroszewski, „Pocztówka do czytelników”, K.7-8/1971 przedruk w: tegoż, *Materiały do refleksji i zadumy*, 1976, s. 17-18. W latach 1971-75 Mieroszewski pisał niektóre listy własnoręcznie, inne dyktował żonie.

<sup>4</sup> J.M. 24.1.1967.

<sup>5</sup> J.M. 2.4.1968.

<sup>6</sup> J.G. 26.8.1967 w odpowiedzi na J.M. 15.8.1967.

<sup>7</sup> Por. na przykład J.M. 5.7.1964.

<sup>8</sup> Por. J.M. 3.8.1966.

- 9 J.M. 1.2.1962.
- 10 J.M. 24.1.1968.
- 11 J.Mieroszewski „List do Czytelników”, K.11/1975 przedruk w: tegoż, *Materiały...* s. 254.
- 12 J.M. 24.2.1964.
- 13 Maszynopis audycji załączony do J.M. 22.6.1966.
- 14 J.G. 31.7.1966.
- 15 J.M. 3.8.1966.
- 16 J.G. 10.8.1966.
- 17 Por. J.M. 14.8.1966 oraz J. Mieroszewski, „Kuroń i Modzelewski” w: tegoż, *Polityczne neurozy*, 1967, s. 78-87.
- 18 J.M. 15.4.1969.
- 19 Redaktor, *Do krajowych czytelników „Kultury”*, nadbitka na biblijnym papierze wysyłana do kraju, b.d.b.m. [Paryż 1958].
- 20 J.M. 26.1.1962 – Stosunek do rewizjonistów zmienia się po kilku latach, J.M. 27.7.1966: „doszedłem do wniosku, że rewizjonizm w pewnym sensie się przeżył”.
- 21 J.G. 4.1.1963.
- 22 J.M. 16.1.1962.
- 23 J.G. 9.5.1964.
- 24 J.G. 5.4.1964 i por. J.G. 1.6.1962 o Tadeuszu Manteufflu jako wielkim przyjaciolem *Kultury* oraz J.G. 1.8.1963 o spotkaniu ze Stanisławem Ossowskim.
- 25 S. Kisielewski, „Spotkania z Jerzym Giedroyciem”, *Puls*, 30 (1968), s. 17.
- 26 J.G. 13.8.1963.
- 27 J.M. 21.8.1963.
- 28 J.G. bd. [ale przed 31.8.1963].
- 29 J.M. 31.8.1963.
- 30 J. Mieroszewski, „Strona bierna”, w: tegoż: *Ewolucjonizm*, 1964, s. 41-48.
- 31 J.M. 7.2.1968: „Przeczytałem 220 zeszytów *Kultury*, co było benedyktyńską pracą, lecz nie taję, że wiele na tym skorzystałem. Coś w rodzaju rachunku sumienia. [...] Do r. 1957 nasza linia polityczna, choć nieortodoksyjna, jest łatwa do zilustrowania doбором tekstów. Inaczej przedstawia się sprawa po upadku Października. Wówczas poddaliśmy wszystko krytyce i po wielu analizach wyprodukowaliśmy naszą obecną linię, tzn. ewolucjonizm, który nie odrzuca możliwości rewolucji, i postawę prorosyjską, która nie wyłącza postawy proamerykańskiej. Zajęło nam pięć lat, by to wszystko wykrystalizować i podnieść się z kłęski Października”.
- 32 Por. J.G. 21.8.1962. – J.M. 27.8.1962: „Jestem tego samego zdania, co Pan, że nie mamy powodu angażować się po którejkolwiek ze stron w obecnej walce w łonie PZPR. Żadna ze stron to nie są rewizjoniści, a tylko rewizjoniści nas interesują”.
- 33 J.G. 13.8.1963: „Przekonał się, że złudzenia na liberalizację komunizmu, jakie mieliśmy w związku z Październikiem i Gomułą, były wykorzystane przez partię. W pewnym sensie rewolucja bardziej się opłaciła Węgrom niż pokojowy Październik Polsce”. Por. też J.G. 27.8.1966 cytowany niżej, przyp. 40; 7.2.1968; 13.2.1968; 20.2.1968; 2.3.1968; 29.3.1968.
- 34 Por. na przykład J.M. 7.9.1966; 14.2.1968; 3.3.1968.
- 35 J.M. 16.4.1968. – por. J.G. 19.4.1968.
- 36 J.G. 5.3.1968.
- 37 J.G. 13.3.1968.
- 38 J.G. 16.7.1968. – Por. J.M. 12.1.1964, gdzie porównanie przepisów obowiązujących w PRL do ustaw norwimberskich i J.G. 29.1.1965, 29.3.1966 i 24.6.1967 o narastaniu „dzikiego antysemityzmu” w łonie partii.
- 39 J.M. 6.11.1969. – J.G. 10.11.1969.
- 40 Por. J.G. 3.6.1966 i 27.8.1966: „W ustrojach totalitarnych opozycja narasta i narastać może jedynie na marginesach obozu rządzącego. Siłą Modz[elewskiego] i Kuronia jest, że po raz pierwszy rzucają wyraźne hasło rewolucji, a to jest jeden z [słowo nieczytelne – K.P.], który działa specjalnie w okresie, w którym na skutek wyżu demograficznego i polityki gospodarczej dla młodych nie ma miejsca i szans, i zaczyna rosnąć lumpenproletariat inteligentki. Ten nie ma nic do stracenia jak ci, którzy «doszli», a wszystko do wygrania. Jest prawdą, że społeczeństwo polskie w znakomitej większości jest antykomunistyczne, nienawidzi reżymu, jest w dosłownym tego słowa znaczeniu kultuńskie i reakcyjne. Ale fenomenem [słowo nieczytelne – K.P.] było zawsze od końca XVIII w. począwszy, że lewica, która była nie tylko nieliczna, ale zawsze skłócona, w zasadzie rządziła. W Polsce międzywojennej rządził Piłsudski, a nie Dmowski”. – Por. też J.G. 2.3.1968 i 26.9.1969.
- 41 J.M. 10.5.1962.
- 42 J.M. 19.3.1967. – J.G. 22.3.1967.
- 43 J.M. 9.5.1965.
- 44 J.M. 25.11.1968: „Widzi Pan, w analizach i spekulacjach politycznych nie muszę się Pana radzić (choć często się radzę), bo to robię w oparciu o lekturę, rozmyślanie i doskonałą znajomość Pańskich poglądów. Lecz tam, gdzie nie chodzi o analizę, lecz o sformułowanie programowe w sprawie tak ważnej, jak Zaolzie, to jest zadanie Pana jako szefa politycznego, a nie moje jako Pańskiego publicysty. Pan nie musi pisać elaboratu, jak Pan napisze kilkanaście zdań, to mi wystarczy”.
- 45 J.G. 11.4.1964.
- 46 J.G. 4.9.1966. w odpowiedzi na J.M. 2.9.1966.
- 47 Por. K. Jeleński, „O «Kulturze» dla Francuzów” w: tegoż, *Zbiegi okoliczności*, 1982, s. 153-170, zwłaszcza s. 159-160.
- 48 O pracy nad antologią por. J.M. 7.2.1968 – J.G. 9.2.1968 – J.M. 11.2.1968 – J.G. 20.2.1968.
- 49 Por. J.G. 20.12.1969.
- 50 J.G. 27.6.1962.
- 51 J.M. 13.3.1967.

# Swobodne głosy

Wojciech Karpiński

Powojenna polska literatura emigracyjna budzi coraz większe zainteresowanie, lecz rysuje się ciągle za mgłą. Gdzie szukać jej głównego nurtu? Jaki jest jej stosunek do wielkiej poprzedniczki z zeszłego stulecia? Do innych literatur wygnańczych? Do piśmiennictwa krajowego? Odpowiedzi w dużej mierze zależą od przyjętych definicji; żywa sztuka wymyka się jednoznacznym klasyfikacjom. Nie podejmuję się znaleźć obiektywnej formuły dla polskiego pisarstwa na obczyźnie. Spróbuję opowiedzieć, czym były dla mnie, krajowego czytelnika, dzieła kilku emigracyjnych pisarzy.

Ich lektura stanowiła zasadniczą przygodę duchową mojej młodości. Wybór autorów nie sprawia kłopotu. Przywołuję tych, którzy przemówili wówczas do mnie najsilniej. Byłem spragniony języka, który mógłbym uznać za własny. Po omacku szukałem pomocy. Siedem spotkań zapisało się w pamięci ze szczególną wyrazistością. Z kart Czesława Miłosza, Witolda Gombrowicza, Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, Józefa Czapskiego, Jerzego Stempowskiego, Aleksandra Wata, Konstantego Jeleńskiego dobiegł do mnie żywy głos.

Tak czyta się tylko raz. Słowa wygnane powracały otoczone blaskiem tajemnicy. Owoc zakazany nabiera specjalnej ceny. Zakaz może spotęgować chłonność wrażliwości, nie wyjaśnia długotrwałej fascynacji. Jej źródła tkwią w samych tekstach. Znakomity opis tego ogrodu sekretnego, jakim była dla mnie twórczość pisarzy emigracyjnych, znalazłem u jednego z nich, Józefa Czapskiego, gdy ewokuje własne spotkanie z *Legendą Młodej Polski* Brzozowskiego. W 1919 roku przyjechał do Krakowa. Po raz pierwszy oglądał stolicę polskiej przeszłości. W pamięci nie zatrzymał Wawelu ani Sukiennic, lecz banalną poczekalnię u dentysty. Tam, na stoliku, przypadkiem otworzył książkę. Przemówiła do niego bezpośrednio, dotykała spraw ważnych i bliskich. Był to wstrząs. Zrozumiał, że nie jest sam. Jego problemy nie są tylko jego problemami. Ktoś potrafił utrwalić w słowach to, co było dla niego bolesną, intymną intuicją. Takie spotkania dodają siły, utwierdzają w słuszności obranej drogi. Wspomina się je ze szczególną wdzięcznością.

Każde pokolenie ma zapewne swoje sekretne lektury. Odgrywają



mniejszą bądź większą rolę zależnie od klimatu epoki, od indywidualnego temperamentu. Sprzyjał im okres romantycznej egzaltacji. W IV części *Dziadów* Gustaw wspomina:

...książki zbójeckie!  
Młodości mojej niebo i tortury!  
One zwichnęły osadę mych skrzydeł  
I wyłamały do góry,  
Że już nie mogłem na dół skręcić lotu.

W innej atmosferze, wśród innego tła, czytałem inne „książki zbójeckie” w Warszawie drugiej połowy lat pięćdziesiątych i w latach sześćdziesiątych. W kraju upaństwowionego słowa oficjalna literatura przeszła przez trzęsienie ziemi. Twórczość socrealizmu okazała się tym, czym była, hałdą makulatury. O fałszach postarano się wkrótce zapomnieć. Mała stabilizacja omijała strefy zakazane. Młodzieńcza wrażliwość, zawsze krytycznie traktująca słowo oficjalne, w sytuacji maskarady zarazem błahej i doskwierającej odnosiła się do normalizacyjnych wysiłków z ironiczną nieufnością: literatura krajowa wydawała mi się bądź obca, bądź marginalna. Chora na anemię. Nie mówiła do mnie. Nie dotykała rzeczywistości, to znaczy mnie nie ułatwiała jej dotknięcia. Odstępowała właśnie tym, co oficjalne tezy głosiły o przypadłościach literatury emigracyjnej – oderwaniem od życia.

Dziś mówi się o jedności literatury polskiej. Jako sąd ogólny jest to prawda oczywista, lecz mało pożywna. Służy za rodzaj glejtów w taktycznych dyskusjach. Do połowy lat siedemdziesiątych nie było dla mnie rzeczą obojętną, gdzie wydano książkę, którą brałem do ręki. Doświadczenie uczyło, że z wyjątkiem chlubnych, lecz marginalnych wyjątków treści ważne i słowa bliskie odnajdywałem w dziełach drukowanych za granicą. Nie we wszystkich z równą intensywnością. Znowu doświadczenie uczyło, że zazwyczaj istotne spotkania odbywają się w książkach o spokojnych szarych okładkach z jońską kolumną, w miesięczniku o podobnym kroju liter ozdobionym identyczną kolumną. Nie każda publikacja Instytutu Literackiego, nie każdy numer *Kultury* zapisywały się w pamięci z równą siłą. Czytałem, co tylko udało mi się dostać do ręki. Emigracyjnym publikacjom dawałem z góry pewien kredyt zaufania. Budziły zaciekawienie innością rzeczy zakazanych. Jedynie niektóre zapisywały się na trwałe, stanowiły nie sensację polityczną, z natury ulotną, lecz przekaz głębszy, rewelację głosu, postawy. Ci pisarze potrafili mówić o sprawach dla mnie istotnych. W ich tekstach słowo nabierało sensu, koloru. Później starałem się nazwać te ostre, lecz wymykające się definicjom przeżycia. Znaleźć ich wspólne rysy. Przede wszystkim liczyła się intensywność indywidualnego spotkania.

Pierwszy pojawił się *Zniewolony umysł* Miłosza. Było to wiosną 1956 roku. Miałem dwanaście lat. Książkę przyniósł ze szkoły starszy brat. Pożyczył ją na dzień czy dwa od kolegi, syna znanego działacza paxowskiego, który wyciągnął ją z ojcowskiej biblioteki. W zamian Jakub wykonał za niego zadany do domu rysunek techniczny. Nie mieliśmy czasu. Czytałem przez ramię. Jakub szybciej przerzucał kartki, opuszczałem po kilka linijek u góry i dołu strony. Nie była to lektura krytyczna, na pewno nie. Później wracałem do *Zniewolonego umysłu*, gdy tylko nadarzyła się okazja. Usiłowałem dyskutować, zmieniałem zdanie.

Pierwsza lektura, niezapomniana, była jednak najtrafniejsza.

Dziś także nie potrafię precyzyjnie powiedzieć, o czym jest ta książka. Uderzała siłą głosu. Dochodził z bardzo daleka i zarazem rozlegał się we mnie, przebijał przeszkody i zachowywał krystaliczną przejrzystość. Jeżeli traktować *Zniewolony umysł* jako analizę historyczną czy traktat polityczny, można nie zgadzać się z jego diagnozą. Nie to jest najważniejsze. Rzadko w literaturze tyle rozpaczy i tak płomienne pragnienie wierności sobie zostało ujęte w równie doskonałe zdania. Te strony parzyły, jakbym dotykał lodu. Podobnego widzenia świata trzeba by szukać u starożytnych historyków. Nie czytałem wtedy ich dzieł, ale wkrótce odnalazłem współbrzmiały ton w przedwojennych wierszach Miłosza, które udało mi się wyszperać w starych pismach. *Bramy arsenału*, *Ptaki*, *Obłoki* to były utwory, jak *Zniewolony umysł*, tragiczne – prawdziwie oczyszczające.

Z przejściem czytałem o tajemniczych pigułkach Murti-Binga, o różnych wcieleniach Ketmanu, podziwiałem psychologiczne portrety, okrutne i celne, ale nieświadomie chłonałem przede wszystkim styl. Nie literackie chwytły, lecz umiejętność mówienia o rzeczywistości, trafność tonu. Przejmujący, wyrazisty głos opowiadał dzieje własnego zamierania. W takiej duchowej przestrzeni, osiągniętej takim wysiłkiem, nie można przebywać zbyt długo. Miłosz gdzie indziej będzie szukać suwerennego głosu. W poezji szybciej odnajdzie nową dykcję, a z nią ocalenie od fałszywych konieczności. Nigdy jej zresztą nie zatracił. *Traktat moralny*, drukowany jeszcze w krakowskiej *Twórczości*, zawierał esencję *Zniewolonego umysłu*. W *Traktacie poetyckim* krystalizują się wątki rozwinięte później w *Ziemi Ulro*. *Gucio zaczarowany* jest cudownym wprowadzeniem do *Widzeń nad zatoką San Francisco*. W prozie dłużej pozostał więźniem manichejskich fascynacji. Czystość jego głosu uległa zmąceniu. Jeszcze w *Rodzinnej Europie* wyczuwałem rozdwojenie adresata, a w *Prywatnych obowiązkach* słyszałem echo prywatnych resentymentów, ale w *Ziemi Ulro*, w *Ogrodzie nauk* uderza suwerenny, osobisty ton.

Czym może być swobodny głos w polskiej prozie, zrozumiałem czytając *Dziennik* Gombrowicza. Nie od razu dotarł do mnie z pełną siłą. Sięgnąłem po pierwszy tom, który pojawił się w domu wkrótce po paryskim wydaniu. Podziwiałem niezależność inteligencji, raziło mnie to, co – jakże błędnie – uznawałem za egotyzm. Musiałem przełamać wewnętrzne schematy, aby dotrzeć do tego kontrapunktu widzenia, którego mistrzem jest Gombrowicz. Kiedy już potrafiłem usłyszeć swobodę i głębię Gombrowiczowskiej melodii, przyznałem *Dziennikowi* należne miejsce w polskiej prozie – pierwsze.

Było to jeszcze dzieło otwarte: ukazywały się nowe fragmenty, stanowiły święto odkrywczego spojrzenia. Gdy wpadał mi w ręce numer *Kultury*, pochłaniałem go w całości ze spisem nadesłanych książek i listami do redakcji włącznie. Natrafiałem na wiele pamiętnych tekstów, ale strony z fragmentami *Dziennika* zapamiętałem jako jaśniejsze. To nie jest metafora, lecz zapis fizycznego doznania. Słowa Gombrowicza oddychały swobodnie. Rozświetlona trafność jego mowy przywodzi w literaturze polskiej na myśl poezję Mickiewicza. Obrazy Słowackiego mieniły się jak tęcza, szepczą: spójrz, jak cudownie opowiadam, jak

efektowne znajdują synonimy, ile potrafię wywołać coraz piękniejszych metafor i jeszcze, i jeszcze, i jeszcze. Są z połyskliwej piany, wybrane olśniewająco z wielu możliwych. Słowa Mickiewicza wydają się jedyne możliwe, konieczne. Ich kolor doskonale się pokrywa z rysunkiem wywodów. Trafiają zawsze w cel. Trafność słowa Gombrowicza w *Dzienniku* uderza tym mocniej, że dotyczy prozy. Poezja polska nawet w okresach literacko jałowych znajdowała własny ton, proza nawet w epokach blasku pozostawała w cieniu.

Styl *Dziennika* był wyzwalający. Budził uśmiech radości, czasem przeszywał dreszczem. A więc tak można mówić o sobie, o Polsce, o literaturze, o polityce, o nauce, o krajobrazach i zdarzeniach, o chwilach nudy i chwilach uniesienia? Proza Gombrowicza nadaje ludziom, poglądom, przedmiotom ożywczą wibrację. Stanowi lekcję intensywnego widzenia. I lekcję swobodnej powagi. Lekcję dystansu i rzeczywistości. Więcej powiedzieć nie mogę, literatura nie może chyba dać więcej. Inaczej patrzyłem na hasła ideologii, polityki, na gazety, na oficjalne życie kulturalne, na własne kłopoty i rozterki, bo w mojej wyobraźni zadomowił się książę Gaetano i stara Franciszkowa o wyuzdanym wyrafinowaniu kończyn, wieśniak z sandomierskiego zagubiony we współczesnej fabryce myśli, kretyn na Krecie, grecko-rzymski, ateńskoparyski, tukidydesowsko-gibbonowski felieton Grubińskiego, czajnik ze wstrząsającą intensywnością przypominający o sprawach zbyt poważnych, by mówić o nich bez słonecznej ironii, Pyzik dopominający się o polskie szkolnictwo i Mozart rozświetlony, uchylający się życiu, wściekle renesansowy kubek i Sakowski renesansowy z pianką, cham paluchowaty i puciołowaty, żyrty i krępy, krwisty, wychrapany w betach i Proust, daleki kuzyn, drażniąca karykatura, wiecznie w betach, rozgrzany i lepki, wycieńczony i opatulony, utopiony w miksturach, zamurowany w wyłożonym korkiem pokoju.

I on, Witold Gombrowicz, jego twarze i maski, jego życie opowiadane wciąż od nowa w zmiennych, mieniących się tonacjach, jego mitologia i jego bezradność. Życie i umieranie, szarość jego dni i błysk jego śmiechu. Zapewne literatura nie dostarcza recepty wolności, ale niekiedy stanowi, stylem, tonem, przykład wewnętrznego odwagi, obnaża i chroni.

*Inny świat* Gustawa Herlinga-Grudzińskiego ja z kolei przyniosłem ze szkoły. Było to w parę lat po lekturze *Zniewolonego umysłu*, już w liceum. Siedziałem w jednej ławce z moim przyjacielem Stasiem Małkowskim, wtedy rozbrykanym chłopcem o wybitnych zdolnościach do matematyki i chemii, dziś znanym księdzem, sprawiającym kłopot przełożonym jak kiedyś nauczycielom, gromiącym czerwonego diabła i przerywanie ciąży. Jego rodzice przyjaźnili się z Juliuszem Poniatowskim, przedwojennym ministrem, który właśnie powrócił z emigracji przywożąc swój księgozbiór. Poprosiłem Stasia, aby wydobył dla mnie numery *Kultury*, a zwłaszcza *Inny świat*. Dostałem wreszcie do rąk legendarną dla mnie książkę z przedmową Bertranda Russella. Pochłoniąłem ją w kilka godzin. Tej nocy już nie zasnąłem. Wyszedłem oprzytomnieć na balkon. Wstawał świt nad Warszawą.

Co mnie przejęło w tym dziele? Dotknąłem na moment innego świata, stał się boleśnie bliski. Dojrzałem przysięgę wierności, wizję człowieka, człowieczeństwa. Nie usiłowałem nazywać artystycznych

zalet *Innego świata*, literatura działała bezpośrednio. Czuję obecność utworu nieprzeciętnej miary, objawienie nowej rzeczywistości. Tonacja tej książki mocno zapadała w wyobraźnię. Pamięć pierwszej lektury *Innego świata* powracała przy spotkaniu z późniejszymi utworami Herlinga-Grudzińskiego. Powracało pytanie o źródła i siłę głosu: jak rozedrzeć zasłonę słów, jak spowodować, by stały się mostem ku rzeczywistości? Jak dotrzeć słowami do świata i nie dać się zwieść słowom, ich zalewowi, ich mirażom? To pytanie było mi szczególnie bliskie. Z przejściem śledziłem pisarza poszukującego wyjścia z milczenia, własnej drogi, własnego głosu.

Jaki język wybrać, aby po katastrofach wewnętrznych i zewnętrznych dochować wierności wiedzy i wizji? Należy pamiętać o konwencjach literatury i sięgać do źródeł wewnętrznego napięcia. Tę świadomość, to wyzwanie i tę odpowiedź dostrzegałem w esejach i opowiadaniach Herlinga-Grudzińskiego. Przywodzą na myśl dziewiętnastowieczne ryciny o uderzającej precyzji i elegancji rysunku. Styl, zarazem spokojny i wyszukany skrywa poetyckie napięcie. Rozświetloną amalfitańską wedutę, otwierającą szkic *Willa Tritone*, kreślił autor *Innego świata*, tym bardziej jest przejmująca: „Tu zaczynał się inny świat – mniej kolorowy i widokówkowy, ale prostszy i piękniejszy. Skąły pięły się w górę i opadały w dół stromymi kondygnacjami, na liściach osiadła szara pleśń kurzu, domki piętrzyły się nad sobą jak przylepione do surowego kamienia gniazda mew, droga wiła się spiralnymi załomami ocierając się na wirażach o stromy brzeg morski – a wszystko było czyste czystością zdmuchniętego snu, przemyte morzem, jak poranek wiosenny ulewą. Tu – mijając Positano i Amalfi, patrząc na wieśniaków w barwnych koszulkach i sandałach brązowych jak ich skóra, na rybaków rozwieszających sieci na płotach, na kobiety u studni kołyszące się z niezrównanym wdziękiem pod ciężarem glinianych amfor z wodą, na dzieci bawiące się w pyle przydrożnym – poznawało się największą prawdę sztuki: że nie ma nic trudniejszego, piękniejszego i bardziej nierzeczywistego nad prostotę.”

Najsilniej utkwiała mi w pamięci *Godzina cieni*, wspomnienie ostatnich miesięcy w kraju przed wywózką do *Innego świata*, już pod niemiecką i sowiecką okupacją. Otwiera ją uwertura o zachwycającym rysunku: opis stada jeleni, oglądanych kiedyś w zimowy zmierzch na austriackiej granicy, jak zbiegają wieczorem przez śnieg ku korytom z pożywieniem. Uderzała literacka odwaga stylizacji, tempo i metaliczny blask słów. Starłem się zapamiętać tę lekcję: „Punktualnie o piątej zjawił się na szczycie jednego ze wzgórz, między ośnieżonymi krzakami, samotny jelen. Zdawał się nasłuchiwać i badać wzrokiem dno doliny. Musiał nas w końcu zobaczyć, zbitych w gromadkę obok bariery ogradzającej miejsce karmienia, bo znikł szybko za linią szczytu, jakby zapadł się po kolana w śnieg lub uklęknął w nagłym popłochu. Szkła lornetek pokryły się mgłą, zaczynało już szarzeć. Przedwieczorna godzina cieni wsączała się wolno do czystego i mroźnego powietrza, jak krople niebieskiego atramentu kapiące w równych odstępach czasu do srebrnej miednicy z wodą.”

Delikatny opis chłonałem jak komunikat z pola walki: można dotrzeć do rzeczywistości, uchwycić ją w słowa, zanim rozplynie się w noc,

nawet gdy otacza ją noc. Myślałem o innym pamiętnym szamotaniu się z ciemnościami, o Gombrowiczu idącym eukaliptusową aleją w dalekiej Argentynie: „Godzina zmierzchu jest nieprawdopodobna... to tak nieznaczne ulatnianie się kształtu... . Poprzedza je moment ogromnej wyrazistości, jakby kształt upierał się, nie chciał ustąpić – i ta wyrazistość wszystkiego jest tragiczna, zawzięta, nawet zapamiętała. Po tej chwili, w której przedmiot staje się najbardziej sobą, konkretny, samotny i skazany na siebie tylko, w pozbawieniu gry światłocienia, w którą dotąd opływał, następuje rosnące nieuchwytnie osłabienie, wyparowywanie materii, łączą się linie i plamy powodując męczące zamazanie, kontur nie stawia oporu, zarysy, umierając, stają się trudne, niepojęte, powszechne wycofywanie się, odwrót, zapadanie się we wzbierającą zawilgość... Przed samym nadejściem ciemności jeszcze raz kształt staje się silniejszy, ale już nie mocą tego, co widzimy, a tylko co o nim wiemy – ten krzyk jego, proklamujący obecność, jest już teoretyczny... Po czym pomieszanie wszystkiego, czerń wylewa się z dziur, zagęszcza się w samej przestrzeni i materia staje się ciemnością. Nic. Noc.”

Pierwszego spotkania z pisarstwem Józefa Czapskiego nie pamiętam. Wydaje mi się, jakbym słyszał jego głos od zawsze. Narzucał się z podstępłą naturalnością. Interesowałem się malarstwem. Także w tej dziedzinie, szczególnie wobec słów zdradliwej, potrzebowałem pomocy. U kogo innego mógłbym jej szukać? Na polskim terenie nie ma konkurentów, a i gdzie indziej trudno o równie sugestywną ewokację obrazów słowami. Ale nie teorie utrwaliły się najmocniej ani opisy grup malarzkich, ich dzieł i sporów, lecz oko Czapskiego. Jego spojrzenie na ludzi, problemy. Szybki rysunek sytuacji, parę celnych cytatów, zaskakujące porównanie. Czapskiego pisarza przestania malarz, krytyk sztuki, działacz, publicysta, a przecież w historii polskiego głosu zajmuje miejsce szczególne.

Można porównywać jego pisanie do rysunków czy obrazów: śmiałość i trafność kadrowania, linia wywodu błyskawiczna, czasem muskająca granicę poprawności, wyjście poza estetyczne schematy i podziały, żywa pamięć dawnych dokonań, umiejętność uczenia się i utrwalania doświadczeń, styl rozpoznawalny od razu, a wciąż nowy. Nie należy jednak mylić rodzajów, literatura rozgrywa się w innych wymiarach niż malarstwo, narzuca inne ograniczenia, śmiałym pozwala na inne śmiałości. W szkicu *Głosy milczenia* uderza umiejętność docierania do rdzenia rzeczy, przekazywania rzeczywistości. Nie w końcowych partiach, gdy Czapski dyskutuje z Malraux i daje się wciągnąć w metafizyczne spekulacje, lecz w pierwszej części, zintensyfikowanym portrecie francuskiego pisarza. Na paru kartkach błyskawiczny kontrast linii i barw. Jakby autor nie przestając być malarzem przemienił się w reżysera idealnych filmów, jakby obrazy mogły przekazać wzburzone gorączkowym słowem fale psychologicznych, historycznych, politycznych, artystycznych skojarzeń.

Ożywa paryski salon lat trzydziestych. Zbliżenie jednej twarzy, pełnej tików, z której płyną słowa, szarże słów atakujących wciąż nowe pozycje, zbliżenie innej twarzy, uginającej się pod atakiem, dalszy plan i na złożonym fotelu francuski malarz też przerażony potokiem wymowy (widzę jego portret, w miarę wylizany i w miarę nowoczesny, jak ten,

który on namalował Proustowi: zmysłowe usta, błyski oczu, kwiat w butonierce) i kolejny plan, Daniel Halévy, gospodarz, siedzi jak na późniejszym portrecie Czapskiego, ze zmierzwioną brodą, przygarbiony, wsunięty w fotel, uważny. Migawki rzeczywistości zaczynają pulsować, słowo sięga w inny wymiar, przebija się przez papier, poza materialność.

Nie w deklaracjach i wywodach, lecz w takich skokach wizji i wyobraźni literatura dotyka metafizyki. Omijam zwodnicze terminy. Słucham, jak Czapski patrzy: „Po ciasnym, pełnym gości salonie miotał się młody człowiek o twarzy bardzo bladej, prawie anielskiej. Szpecity go jedynie lekkie drgawki, odrzucał coraz to nerwowy lok, który mu spadał na blade, gładkie czoło, i gryzł nieustannie coraz to nowego papierosa. Był to Malraux. Mówił bez przerwy. Nie wiem czy nazwać można mówieniem ten rwący potok słów, które jakby nie nadążały za myślą autora. Już wtedy uderzała kombinacja temperamentu, odwagi myśli, rzadkiej kultury i ogromnego doświadczenia przeżytego nie jako obserwator, lecz jako aktor dramatu. Mówił o polityce światowej, o walce rewolucyjnej cytując Dostojewskiego, jakby się z nim nie rozstawał, o zerwaniu Czang Kai Szeka z Moskwą, rzucając przy tym uwagi, jakim błędem było z punktu widzenia rewolucji niewymordowanie na czas wszystkich potencjalnych jej wrogów. Siedzący przy mnie Guéhenno, aż się skulił (uważaliśmy go wtedy za kandydata na francuskiego Gorkiego): «Nie, nie mógłbym być nigdy komunistą» – jęknął półgłosem. W głębi salonu, na fotelu, który jeszcze widział Drugie Cesarstwo, siedział Jacques-Emile Blanche, malarz najbardziej paryski, autor portretów Barrèsa, Hardy'ego, Prousta, Mauriaca i tylu innych sław i patrzył z nieukrywanym przerażeniem na tego anioła-zwiastuna rewolucji i klęsk wszelakich, który przywłókł swój miecz ognisty, aż do zacisznego salonu paryskiego, pełnego pamiątek paru pokoleń, upoduszkowanych mebli, lichtarzy, obrazów w ciężkich złotych ramach. Tylko gospodarz z niezmaconym spokojem i jedyną w swoim rodzaju intensywnością uwagi, która go i dziś cechuje, słuchał tej wschodzącej sławy literatury francuskiej.”

U bliskich mi pisarzy chłonałem to właśnie: głos śmiało i celnie docierający do rzeczywistości, do ich świata, który stawał się moim. Abych ich usłyszał, musieli się odstąpić. Proza Jerzego Stempowskiego uderzała chłodem. Kontakt nie nastąpił od razu. Zbyt go chwalono? Oczekiwałem za dużo? Wewnętrzna przekora? Pamiętam tekst, dzięki któremu przeskoczyła iskra. W jednym z *Notatników nieśpiesznego przechodnia* Stempowski opisywał przypadkowego sąsiada w szwajcarskim tramwaju. Przygląda się brudnej koszuli, dawno niemytej twarzy. Młody. Wybrał więc chyba ten sposób bycia. Może obcy? Odezwał się tutajszym akcentem. Refleksja zatacza coraz szersze koła. Nonkonformista? Co znaczy przyjęcie bądź odrzucenie norm cywilizacyjnych? Dlaczego zniknęły rzymskie łaźnie i jakie są tego konsekwencje? Kim byli barbarzyńcy? Kim są dzisiaj? Co się działo ze zdobywcami dawnych imperiów i z ludnością podbitą? Jaki jest współczesny sens tych formuł? U Stempowskiego uderzała swoboda poruszania się w czasie: widzenie w starych dylematach dzisiejszych problemów i dostrzeganie pod modną frazeologią, dzisiejszą bądź wczorajszą, odwiecznych niepokojów.

Był wobec słów nieufny. Wiedział, jak niewiele mogą zatrzymać, jak zdradliwie ponoszą we mgłę, w rękach nie zostaje nic. Radził wybierać prostotę. Zwłaszcza w okresach historycznych wstrząsów trzeba uczyć się nazywania rzeczywistości, jakby się uczyło nowego języka. W szkicu *Po powodzi* określił sytuację tych, którzy szukają swobodnego głosu: „Wszyscy – piszący i milczący – poszukujemy słów potrzebnych do nawiązania kontaktu ze światem, który zmienił się dokoła nas i przerósł nasz poprzedni zapas terminów i pojęć. Wszyscy wiemy, że nie zbędziemy go żadnym frazesem, nie odgradzimy się odeń żadną dymną zastoną fikcji, że musimy go przyjąć do wiadomości i że do opisania go potrzebny nam jest język dokładny, rzeczowy, jasny, przylegający dokładnie do naszych doświadczeń. Literatura bieżąca nie dostarczyła nam dotąd takiego języka.” Ostatniemu zdaniu pięknie zaprzeczały niektóre teksty Stempowskiego i innych bliskich mi pisarzy polskich. Widziałem w nich przełamanie konwencji literackich, oczyszczenie języka z itu frazesów i mód.

U Stempowskiego dzieje się to wówczas, gdy słowa, ostrożnie stawiane na papierze, uderzone zostaną podziemnym prądem uczucia. Ich tempo nie ulega zewnętrznemu przyspieszeniu, ale między nimi błyskają wewnętrzne iskry. Takim nagłym rozbłyskiem jest przejmujący opis szumu rodzinnych rzek z *Dziennika podróży do Austrii i Niemiec*. Takim spięciem kulturalnej wyobraźni dającym wspaniałe wyładowania jest szkic o Cioranie *Rubis d'Orient*. O Cioranie? Czasem zamieniałem autora i temat. Ten krótki tekst wydaje mi się doskonałym spełnieniem prozy Ciorana w tym, co jest w niej najlepszego. A jego tematem nie są drogie kamienie ani bezużyteczna mądrość kaleczonych przez historię krajów, ani francuska proza rumuńskiego pisarza, lecz jego, Stempowskiego, marzenie o słowach trwałych jak drogocenne kamienie, zawierających w sobie formułę wiedzy, bólu, doświadczenia. Trzeba było zapewne tego przebrania, tych metafor i cudzysłówów, aby najbardziej powściągliwy z emigracyjnych pisarzy pozostawił cudowny sen o literaturze jako talizmanie broniącym przed katastrofą, opis słowa-klejnotu: „Nazwę tę noszą w handlu rubiny pochodzenia azjatyckiego, ciemnoczerwone, nieco mętne, podobne do kropel krwi i ropy zastygłych na brzegach ran. Aluzja do zranionego ciała jest w nich podniesiona do godności jednego z najdroższych kamieni, szlifowanych najstaranniej i oprawnych najczęściej w złoto. Na rubin taki można patrzeć godzinami. Skupiona w nich wartość rynkowa i symboliczna jest wynikiem długiej historii ludów, religii i obyczajów.”

Z punktu widzenia stylistycznej taktyki Aleksander Wat mieści się na przeciwnym biegunie niż Jerzy Stempowski. Autor *Ciemnego świecidla* przywodzi na myśl starotestamentowych proroków lub renesansowych alchemików, autor *Rubis d'Orient* rzymskich historyków lub osiemnastowiecznych moralistów. Obaj wyczuleni byli na okresy dziejowych wstrząsów. Obu – z całą ich odmiennością – widzę na kartach Jana Potockiego. Łączy ich coś więcej (co łączy bliskich mi „pisarzy zbójcekich”): wspólna strategia stylistyczna. Poszukiwanie własnego głosu, który byłby zgodny z temperamentem i doświadczeniem, a potrafił przekazać wizję duchowej rzeczywistości. Próba odnowienia języka, spojrzenia nowymi oczami. Zejście ku sobie i zachowanie dziedzictwa.

Z punktu widzenia zewnętrznych norm bywają to cele rozbieżne; z punktu widzenia wewnętrznej walki o autentyczność i donośność głosu muszą współistnieć.

Od pierwszej lektury wiersze Wata fascynowały mnie samoistością tonu: bolesne skupienie, plastyczność wizji, zmysłowy odbiór świata, porażające działanie demona polityki. Pisał językiem własnym, a jednocześnie mocno osadzonym w polskiej tradycji (i otwierającym nowe pola), sięgającym korzeniami gdzieś jeszcze głębiej, w Pismo. Potrafił tę oryginalność poetyckiego tonu przenieść do prozy. Na terenie polskiej literatury jest to egzamin szczególnie trudny. Zauważył Miłosz, że polski jest językiem o słabo ustawionym głosie. Brak wyraźnego wzorca, który służyłby pomocą w konfrontacji z nowymi wyzwaniem. Klasyczny nurt brzmi zbyt cicho, rozpyływa się w gawędę. Eksperymenty, pozbawione punktu zaczepienia, szybko zamierają w dziwołagi. Na tym tle eseistyczne wystąpienie Wata stanowiło wyzwanie pod wieloma względami.

Lektura *Klucza i haka* w letnich numerach *Kultury* z 1963 roku była dla mnie rodzajem szoku. Zdumienie, że można posługiwać się takim stylem, odległym od tego, do czego przywykłem, sobiepańskim, usiłującym zapanować nad słowami i zmusić je, by służyły jego, Wata, zamierzeniom. Wdzięczność, że ktoś porusza najważniejsze sprawy polityki, ducha, społecznej i jednostkowej niezawisłości, przedstawia myśl ubezwłasnowymioną i praktykę ubezwłasnowolnioną, analizuje historię i socjologię nikczemnienia, szuka korzeni tych procesów w deprawacji języka. I olśnienie, że ten głos, zraniony, powikłany, dochodzi do mnie z uderzającą siłą.

Słyszałem bolesne wyznanie, zapis doświadczeń wewnętrznych kumulujących w sobie doświadczenia zbiorowości. Trzeba było zapewne zanurzyć się głęboko w demoniczność, uchwycić – meandrami stylu, jego przyśpieszonym oddechem, ciężarem intymnego słowa – wiedzę sięgającą przez wieki i języki, aby zdobyć i przekazać własny głos, a w nim własne rozdarcie, ciemność, ból, rozumienie. Wat wiedział o tych sprzecznościach, musiał je podjąć, by sprostać swemu widzeniu: „Powiadasz, Hipolicie: żeby oddziaływać na d z i a ł a n i a ludzi, trzeba mówić prosto, dostęпно i metodycznie. Ale rzecz w tym, że nie jest intencją niżej podpisanego oddziaływać na d z i a ł a n i a ludzi. Chce po prostu sam r o z u m i e ć – j a k n a j j a ś n i e j – ó w c i e m n y świat i w miarę własnego rozumienia zbliżać innych ku jego rozumieniu.”

Czytając Wata słyszałem głos ołowiany, dobiegał z głębi ziemi czy wód, wyrwany chtonicznym bóstwom, wyszeptywany pod ciśnieniem wielu atmosfer. Czytając teksty Konstantego Jeleńskiego słyszałem tok myśli słoneczny, o arielowej lekkości. Nasuwa się obraz Hermesa, pośrednika między różnymi sferami. To także: łączy literaturę polską ze światem, umie mówić o malarstwie i o poezji, o socjologii i historii, tłumaczy nie tylko języki narodowe, również języki konwencji, czasu, osobowości, ideologii. Ale od pierwszej lektury uderzyło mnie coś więcej: wsłuchując się w wiele głosów i przekazując ich melodię Jeleński zachowuje – utrwała? precyzuje? – własny głos.

Gdy napotkałem w *Kulturze* eseje o *Bohaterskim niebohaterstwie Gombrowicza* i o *Kilku sprzecznościach sztuki nowoczesnej*, chłonałem analizy *Dziennika* i współczesnego malarstwa, ale jednocześnie i chyba



przede wszystkim podziwiałem wewnętrzną swobodę: a więc można postępując się polszczyzną dotykać spraw zasadniczych i pozostać rozluźnionym? Można ominąć resentymenty, ketmany, demonizmy, celebrację stylu, grę masek i pułapki szczerości? To było moje spotkanie nowoczesnego Polaka, lekcja indywidualnego stylu i społecznej wyobraźni.

Także lekcja pamięci: najbardziej kosmopolityczny z emigracyjnych pisarzy, obecny w kilku językach i tradycjach kultury, nie tylko dał uderzający przenikliwością zarys genealogii polskiej inteligencji, ale właśnie w konfrontacji z polską tematyką, na tle gospodarstwa polszczyzny jego głos zyskiwał szczególną siłę i osobisty ton. Dlaczego? Może dystans zwiększał precyzję widzenia? Może przetrwały tylko te związki z rodzimą kulturą, które okazały się prawdziwie ważne dla odnalezienia się w zmiennym świecie? Tradycjonalista mimo woli, wyzuty przez to z kompleksów i ograniczeń? Duchowa sylwetka wyłaniająca się ze szkiców Jeleńskiego spełniała Gombrowiczowskie marzenie o polskim szlachcicu, zarazem zbuntowanym i rozluźnionym, jako najbardziej nowatorskiej odpowiedzi na wyzwania współczesności.

Jeleński przymierzając zachodnie mody i zachodnie dylematy pozostaje sobą, zachowuje stały wzorzec czy raczej stałą otwartość. Nie tylko przekłada Gombrowicza i Miłosza na obce języki. Tłumaczy zawartą w ich dziełach wizję człowieka na język najnowszych prądów intelektualnych, a jednocześnie pokazuje ich oryginalność, nową drogę wyznaczaną przez nich polskiej kulturze, ich odmienność od dominujących dziś w świecie wzorów pisania i myślenia.

Postępuje się swobodnie kilkoma językami, lecz sam przyznaje, że jego domem jest polszczyzna. W kilku szkicach dał doskonałą interpretację bliskich mi pisarzy emigracyjnych. Bez pedantyzmu, jakby od niechcenia przedstawił drogi rozwoju współczesnej literatury. Co go interesuje? „Błysk i urok rzeczywistości przekazanej w doskonałości zapamiętanego szczegółu.” Kto jest mu potrzebny? Nie „eschatologiczni prorocy”, lecz „ontologiczni mistycy, jasnowidzący – teraz i dziś – ukryte związki między poszczególnymi przedmiotami i istnieniami”. Analizuje indywidualną wyobraźnię i społeczną mitologię. Ceni „żywe i naturalne poczucie czasu historycznego”.

Dlaczego właśnie ci pisarze, dlaczego wtedy, dlaczego stamtąd odezwali się do mnie z taką siłą? Nie chodzi mi o historiozoficzne czy literaturoznawcze formuły, próbuję opowiedzieć konkretne doświadczenie intelektualne. Bliscy mi twórcy emigracyjni służą pomocą również w poszukiwaniu odpowiedzi na to pytanie. Nazywam ich dzieła (trawestując Jeleńskiego) „polską szkołą ontologiczną” lub „szkołą rzeczywistości” albo (idąc w ślad za Gombrowiczem) „szkołą swobodnego głosu”, albo też (kontynuując wywody Miłosza) „szkołą czwartej polszczyzny”.

Garstka wygnańców, mniejszość mniejszości, podjęta rzucone przez współczesność i tradycję wyzwanie. Można je chyba tak sformułować: po wojnie rzeczywistość poddana została oficjalnej kontroli, ujęta w cudzysłów ideologii i polityki, dotarcie do niej wymagało specjalnego wysiłku i odwagi. Trzeba było zwrócić się ku fundamentom, ku świadomości jednostki. To jest, ukazany w wyostrzonej formie, odwie-

czny problem literatury: ci pisarze przetrwają, którzy zbudują własną rzeczywistość, zdobędą własny głos. W polskim romantyzmie zagrożenie odczuwano przede wszystkim jako zewnętrzne, jednej wspólnoty przez drugą, literatura emigracyjna stanowiła narodową protestację. W naszej epoce zmagania toczą się o swobodę indywidualnego umysłu. Współczesna literatura emigracyjna broni jednostki, jej pamięci i wyobraźni. To anteuszowe dotknięcie konkretnej osobowości wzmacnia siłę głosu.

W *Ogrodzie nauk* Miłosz przedstawił trzy etapy literackiej polszczyzny. Pierwszy (trochę mityczny dla mnie) około roku 1400. Drugi dał wspaniałe dzieła Kochanowskiego i Górnickiego, przerodził się potem w barokowe gadulstwo. Trzeci narodził się z Oświeceniem, ale dopiero Mickiewicz w pełni „ustawił” polski głos. Ta polszczyzna słabo zaowocowała w prozie, gdzie gawęda nadal się rozwija święcąc triumfy w *Trylogii*. Potem i w poezji nastąpiło osłabienie wzorca językowego, czego przykładem Młoda Polska. Kontynuując rozważania Miłosza można chyba powiedzieć, że w Dwudziestoleciu zaczął się odradzać mocny tok polszczyzny. Z tego punktu widzenia podział na „partię Awangardy” i na „partię Skamandra” mniej znaczący niż podział na tych, którzy starali się mówić swobodnym głosem, i na tych, którzy zaplątali się w – obojętnie – tradycjonalizmy czy eksperymentatorstwa. Ten mocny tok rozwinął się w pełni na emigracji. W poezji jego najpełniejszym wyrazem jest twórczość Miłosza.

W przeciwieństwie do trzeciej, klasyczno-romantycznej, Mickiewiczowskiej, czwarta polszczyzna zaznaczyła się mocno w prozie. Nie w powieściach. Nie sprzyjał temu duch czasu ani duch literatury polskiej. W eseju. Podziały na okresy i gatunki są przeważnie mgliste. Nie będę się upierał przy formułach. Czy *Traktat poetycki* jest esejem? Czy jest nim *Nieobjęta ziemia*? Czy jest nim *Dziennik, Inny świat*? Dla mnie – tak. W każdym razie pisarze zbójcecy przynosili mi zintensyfikowane migawki rzeczywistości utrwalone w słowie i przetworzone przez indywidualną wrażliwość.

Za początek powojennej czwartej polszczyzny przyjąć można historyczny już majowy numer *Kultury* z 1951 roku, gdzie po raz pierwszy pojawiły się teksty Miłosza (artykuł *Nie* wyjaśniający przyczyny zostania na Zachodzie, wiersze) i Gombrowicza (fragmenty *Trans-Atlantyku*) wspierane przez Stempowskiego (*Wronia i Sienna*). Za dojrzały wyraz „szkoły rzeczywistości” przyjmuję letnie numery *Kultury* z 1963 roku. Byłem wówczas po raz pierwszy w Paryżu, mogłem je czytać na gorąco. Te teksty zapisały się na trwałe, niektóre z nich zaliczyłbym do najpiękniejszych w literaturze polskiej: cudowny poemat Miłosza *Gucio zaczarowany* (subiektywna rozprawa o źródłach wyobraźni), fragment *Dziennika*, zasadniczy, o podróży w czasie i przestrzeni przez ocean i o próbach dotarcia do siebie (hymn o sile i granicach głosu), *Ewokacja i Klucz i hak* Wata, *O kilku sprzecznościach sztuki nowoczesnej* Jeleńskiego.

Czwarta polszczyzna rozwija się na naszych oczach. Pierwsze emigracyjne wystąpienie Miłosza otwierały słowa rozpacz: „To, o czym opowiem, można nazwać historią pewnego samobójstwa.” Symbolicznym ukoronowaniem jego zmagania jest noblowska mowa broniąca wygnania i pamięci, zwrócona w przyszłość. Z dzisiejszej perspektywy

powojenne doświadczenie literatury polskiej na emigracji może się wydać historią sukcesu. Zdradliwe uogólnienia. Trzeba pamiętać o płaconej przez twórców indywidualnej cenie, o klęskach, samotności. Trzeba pamiętać o oficjalnych zakazach unicestwiających ich milczeniem. Tym większa moja wdzięczność dla tych, którzy pozwolili mi usłyszeć swobodny polski głos, dla autorów i wydawców.

Zakazy, czyniące z emigracyjnych dzieł książki zbójce, były nędzne i kaleczące. Utrudniały nie tylko możliwość porozumienia z innymi, ale i wewnątrz mnie siekały twórców, oddzielały jedną ukradkową lekturę od drugiej, uniemożliwiały powrót do ulubionych stron. Ale jak wyostrzały słuch! Z jakim przejęciem śledziłem formowanie się rzeczywistości u bliskich mi pisarzy. Ich walkę z cieniami, zmagania ze stylem. Zbierałem w wyobraźni ich dzieła jak zazdrosny maniak-kolekcjoner. Teraz, na złość strażnikom ceł, stają się publiczną własnością. Nakładam okulary. Widzę lekcję polskiego w warszawskim liceum im. Jerzego Giedroycia za lat kilkadziesiąt. Profesor Pimko – a może będzie to profesor Kafka? – podaje temat wypracowania: opis zmierzchu w utworach Witolda Gombrowicza i Gustawa Herlinga-Grudzińskiego. Uczniowie gapią się w okno. Niewidzącymi oczami muskają nagie drzewa w deszczowym listopadzie. Czym będą dla nich te teksty? Jakie będą ich książki zbójce?

Katalog składa się z ośmiu części, odpowiadających działom wystawy. Każdą część poprzedza wstęp jednego z autorów scenariusza, po którym następuje opis poszczególnych eksponatów prezentowanych na wystawie. Zrezygnowano z numeracji eksponatów, wyróżniając je znakiem graficznym ● ponieważ w wielu wypadkach na jedną pozycję katalogową składa się kilka lub kilkanaście publikacji, artykułów lub ich fragmentów.

W zapisie bibliograficznym miejsce wydania podaje się tylko wówczas, jeśli dotyczy innego miasta niż Paryż. Nazwiska autorów zdjęć podano tam, gdzie dane te można było ustalić. Starano się również określić czas i miejsce wykonania zdjęcia, jak i nazwisko właściciela negatywu lub odbitki i miejsce ich przechowania.

W zapisie katalogowym zastosowano, poza powszechnie przyjętymi, dwa skróty: Arch. K – Archiwum Kultury; K. 2/1956 – Odsyłacz bibliograficzny do tekstów publikowanych w Kulturze z podaniem numeru i roku.

Wszystkie dane historyczne, statystyczne etc. zawarte w katalogu, z niewielkimi wyjątkami, podają stan z listopada 1986 roku. Katalog zamyka seria fotografii z wystawy w czasie jej trwania.

Ze względu na zastosowany krój czcionki w nazwiskach składanych dużymi literami pominięto akcenty i umłauty.

# Historia Instytutu Literackiego

—



# Czterdzieści lat Instytutu Literackiego

Grażyna Pomian

Opis czterdziestoletniej historii dowolnej instytucji nastęrcza trudności. Cóż dopiero, gdy tą instytucją jest Instytut Literacki, którego historię trzeba było przedstawić na wystawie, nieuchronnie ograniczonej miejscem tak, by sprostać zainteresowaniu zwiedzających. Dodatkowe problemy powodowała konieczność unacocznienia warunków w jakich funkcjonuje emigracyjny dom wydawniczy i jego wielokierunkowej działalności, przy niemal zupełnym braku poświęconych mu opracowań.

Wystarczy zauważyć, że o początkach Instytutu, a więc o warunkach materialnych, organizacyjnych i technicznych, o układach politycznych, a nawet towarzyskich zarówno emigracyjnych, jak włoskich, które zadecydowały o jego powstaniu w 1946 roku, wie się mniej niż niewiele – nic zgola. A takich białych plam jest dużo więcej.

Historia Instytutu Literackiego – to nie tylko liczba i ranga wydawanych przezeń książek, to nie tylko *Kultura*, a później *Zeszyty Historyczne*, to także wielostronna działalność na rzecz emigracji i na rzecz kraju. To historia zdobywania środków materialnych umożliwiających prowadzenie wydawnictwa – i historia walki o utrzymanie jego niezależności organizacyjnej i politycznej. To historia zespołu *Kultury*, stosunków w jego obrębie, współpracy z autorami, w której jakże trudno uniknąć konfliktów, zwłaszcza w warunkach emigracyjnych. To także przedstawienie roli Instytutu Literackiego i jego dyrektora, Jerzego Giedroycia, w polskim życiu kulturalnym i politycznym.

Monograficznych opracowań o *Kulturze* prawie nie ma. Jest kilka prac pochodzących z partyjnych instytutów, które mogą być co najwyżej podstawą do studiów nad poziomem oficjalnej propagandy, ale nie źródłem wiedzy o Instytucie Literackim. Krajowe, niezależne środowiska naukowe unikały tego tematu. Trzeba przyznać, że zarówno prześladowania polityczno-policyjne, jak brak dostępu do materiałów nie ułatwiały im zadania. Pojawiające się tu i ówdzie artykuły z reguły dotyczyły poszczególnych pisarzy związanych z *Kulturą*, przy czym rzadko wspomniano o ich współpracy z pismem, a jeszcze rzadziej – o funkcjonowaniu instytucji. Z przykrością należy stwierdzić, że brak znajomości przedmiotu i, niestety, obiektywności dał się zauważyć w referacie poświęconym *Kulturze*, wygłoszonym na sesji Instytutu Badań Literackich: *Literatura źle obecna* – zorganizowanej jesienią 1981 roku.

Nieco inna sytuacja jest na emigracji, ale i tutaj jest niewiele rzeczowych opracowań. Na uwagę zasługują artykuły: W.A. Zbyszewskiego „Zagubieni romantycy”, pasjonujący opis środowiska *Kultury* i jej początków w Maisons-Laffitte oraz K.A. Jeleńskiego „«Kultura», la Pologne en exil” napisany dla francuskiego pisma *Le Débat*, a następnie przedrukowany przez pisma emigracyjne i niezależne pisma krajowe. W artykule – pierwszej wnikliwej analizie instytucji – Jeleński wyjaśnia wiele nieporozumień narosłych wokół *Kultury*, w tym sprawę jej rzekomego finansowania przez Kongres Wolności Kultury. Odnotujmy też S. Kisielewskiego „Spotkania z Jerzym Giedroyciem”, wspaniały portret psychologiczny Redaktora, wydrukowany ostatnio w *Pulsie*. Cennym przyczynkiem do poznania Instytutu Literackiego jest szkic Marii Danilewicz Zielińskiej „W kręgu Kultury” przedstawiający działalność wydawniczą Instytutu. Wspomnieć też trzeba interesujący film Agnieszki Holland o *Kulturze*, poświęcony jej twórcom.

Przystępując do przygotowywania wystawy nasze stowarzyszenie nie dysponowało więc ani gotowymi wzorami, ani wskazówkami. Sami musieliśmy wybierać to, co chcieliśmy i co mogliśmy pokazać z bogatej historii Instytutu Literackiego. Zdecydowaliśmy się uwzględnić następujące wątki: zespół *Kultury*, tzn. „mieszkańców Domu”; jej współpracowników i pracowników; zakup obecnego budynku *Kultury* i powstanie „Funduszu Kultury”; działalność wydawniczą ze szczególnym uwzględnieniem jej

strony organizacyjnej oraz kontaktów z czytelnikami. Integralną częścią tej historii są oczywiście pozostałe działy prezentowane na wystawie, ale dział poświęcony historii Instytutu Literackiego zajmuje w niej miejsce szczególne. Przedstawia bowiem tę sferę działalności, która, choć mniej widoczna dla czytelników, warunkowała wszystko inne.

Wybór tematów nie przesądzał jeszcze o wyborze eksponatów tym bardziej, że nie chcieliśmy zamieniać wystawy w czytelnię dokumentów i traktatów historyczno-socjologicznych. Dobór eksponatów był podporządkowany następującemu kryterium: w jakim stopniu dany eksponat stanowi niezbędny element historii Instytutu Literackiego, w jakim stopniu wzbogaca wiedzę o nim. Dzięki życzliwości Jerzego Giedroycia i Zofii Hertz mieliśmy dostęp do archiwum *Kultury* i tylko dzięki temu mogliśmy pokazać eksponaty rzadkie, niekiedy unikalne. Np. pierwszy rzymski numer *Kultury*, pierwsze rzymskie wydania, „książki zakurtyne” (pod fałszywymi, prorządowymi okładkami ukrywały się wydawnictwa *Kultury* i w tej formie były przemycane do kraju) oraz fragmenty korespondencji Juliusza Mieroszewskiego z Jerzym Giedroyciem. Zebrane razem, wszystkie eksponaty, te rzadkie i te łatwo dostępne ukazały dorobek Instytutu Literackiego, którego mogłoby mu pozazdrościć niejedno wydawnictwo. Dorobek tym bardziej godny podziwu, że będący dziełem kilku zaledwie osób. Dzięki ich uporowi, dzięki ich niezłomnej wierze w swoje postannictwo kultura polska wzbogaciła się o kilkaset tytułów, których egzemplarze, położone jeden obok drugiego zapelnilyby w linii prostej odległość z Paryża do Warszawy.

Innym problemem był wybór współpracowników *Kultury* i sposób pokazania ich działalności. Nie każdy, kto pisuje do *Kultury*, nawet przez czas dłuższy, zasługuje zdaniem Redakcji na miano współpracownika; natomiast przyznaje się je niekiedy osobom, których nazwiska rzadko pokazują się na łamach pisma, lecz które oddały *Kulturze* rozmaite usługi i przyczyniły się do umocnienia jej pozycji. Zważywszy szczególnie miejsce jakie współpracownicy zajmują w gronie pisujących do *Kultury* zwróciliśmy się do Redakcji o ustalenie ich nazwisk. Przedstawiona na wystawie lista jest więc aktualnym i oficjalnym potwierdzeniem związków z *Kulturą*; autorytatywnym stwierdzeniem, kogo Redakcja uznaje za swego współpracownika.

Oczywiście, na wystawie nie mogliśmy omówić działalności każdego współpracownika, choć niewątpliwie każdy na to zasługiwał, nie mogliśmy też każdemu poświęcić tyle samo uwagi. Musieliśmy dokonać wyboru i za ten wybór tylko my ponosimy odpowiedzialność.

Współpracownicy *Kultury* odnajdują się w różnych działach wystawy, ale wyróżnienie ich w dziale „Historia Instytutu Literackiego” miało na celu podkreślenie roli osób, które latami, często pokonując rozmaite trudności, współtworzyły pismo. Uważaliśmy, że należy zwrócić uwagę widzów i czytelników na tę właśnie grupę, bez której – o czym jesteśmy przekonani – *Kultura* tak samo nie mogłaby istnieć, jak bez gigantów: Czapskiego, Gombrowicza, Mieroszewskiego czy Miłosza.





● Jerzy Giedroyc, dyrektor Instytutu Literackiego i redaktor *Kultury*.  
Fot. Z. Dłubak.

INSTYTUT LITERACKI: NAJWAŻNIEJSZE FAKTY

POCZĄTEK 1946, RZYM: JERZY GIEDROYC ZAKŁADA  
DOM WYDAWNICZY INSTYTUT LITERACKI.

INSTYTUT POWSTAŁ DZIĘKI POMOCY 2 KORPUSU, A  
PRZEDĘ WSZYSTKIM JEGO SZEFA SZTABU, GENERAŁA  
KAZIMIERZA WIŚNIEWSKIEGO ORAZ DZIĘKI POŻYCZCE  
Z FUNDUSZU SPOŁECZNEGO ŻOŁNIERZY.

PIERWSZA KSIĄŻKA INSTYTUTU: HENRYK SIENKIEWICZ,  
*LEGIONY*, RZYM, 1946.

1946-1947, RZYM: INSTYTUT WYDAŁ 28 KSIĄŻEK.

CZERWIEC 1947, RZYM: PIERWSZY NUMER *KULTURY*.  
WYDAWCA I REDAKTOR PO DZIEN DZISIEJSZY: JERZY  
GIEDROYC.

LIPIEC 1947: INSTYTUT LITERACKI PRZENOSI SIĘ DO  
FRANCJI. NOWY ADRES: 1, RUE DE CORNEILLE, MAISONS-  
LAFFITTE.

JESIEŃ 1947, PARYŻ: UKAZUJE SIĘ 2-3 NUMER *KULTURY*  
JUŻ JAKO MIESIĘCZNIK.

ZESPÓŁ REDAKCYJNY INSTYTUTU LITERACKIEGO I *KUL-  
TURY* TWORZĄ: JERZY GIEDROYC, ZOFIA I ZYGMUNT  
HERTZOWIE, JÓZEF CZAPSKI I, OD KWIETNIA 1950, LON-  
DYŃSKI KORESPONDENT *KULTURY*: JULIUSZ MIERO-  
SZEWSKI.

1954: INSTYTUT LITERACKI PRZENOSI SIĘ DO WŁAS-  
NEGO DOMU KUPIONEGO DZIĘKI POMOCY CZYTELNI-  
KÓW: 91, AV. DE POISSY, LE MÉSNIL-LE-ROI (MAISONS-  
LAFFITTE).

LATO 1962: PIERWSZY NUMER KWARTALNIKA *ZESZYTY  
HISTORYCZNE*.

MAJ 1966: WŁOSKIM KORESPONDENTEM *KULTURY*  
ZOSTAJE GUSTAW HERLING-GRUDZIŃSKI, WSPÓŁRE-  
DAKTOR JEJ PIERWSZEGO RZYMSKIEGO NUMERU.

1976: UMIERA JULIUSZ MIEROSZEWSKI.

1979: UMIERA ZYGMUNT HERTZ.

DOROBEK WYDAWNICZY INSTYTUTU LITERACKIEGO:

**K** *KULTURA*: 470 NUMERÓW DO GRUDNIA 1986

*ZESZYTY HISTORYCZNE*: 77 NUMERÓW DO LIPCA  
1986, OGÓŁEM 112 173 EGZEMPLARZE

„BIBLIOTEKA *KULTURY*”: 345 TOMÓW (POZA *ZE-  
SZYTAMI HISTORYCZNYMI*), OGÓŁEM 540 082  
EGZEMPLARZE.

OSTATNIA POZYCJA „BIBLIOTEKI *KULTURY*”, LISTOPAD  
1986: IGOR NEWERLY, *ZOSTAŁO Z UCZTY BOGÓW*.

- **Jerzy Giedroyc**, urodził się w Warszawie 27 lipca 1906 roku. Ukończył historię i prawo na Uniwersytecie Warszawskim. W latach trzydziestych sekretarz wiceministra rolnictwa Rogera Raczyńskiego, tuż przed wybuchem wojny, w 1939 roku – naczelnik wydziału Prezydyjnego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu. Niezależnie od kariery urzędniczej zajmował się działalnością wydawniczą. Był redaktorem: *Dnia Akademickiego*, *Buntu Młodych* i *Polityki*. 18 września 1939 roku przez Rumunię i Turcję dostaje się do Brygady Karpackiej, z którą wchodzi w skład 2 Korpusu. Zostaje podporucznikiem, kieruje Wydziałem Prasy i Wydawnictw. W 1946 roku, w Rzymie, zakłada Instytut Literacki, w rok później powstaje *Kultura*. W lipcu 1947 roku przenosi obie instytucje do Francji i kieruje nimi po dzień dzisiejszy.



- Jerzy Giedroyc, zdjęcie zrobione w Paryżu na początku lat pięćdziesiątych. Arch. K.
- W.A. Zbyszewski o Jerzym Giedroyciu z okresu domu „na Corneille'u”:  
„Jerzy Giedroyc, już nie obiecujący młodzieniec, już nie genialne dziecko, ale człowiek

dojrzały, przedwcześnie posiwiasty, trochę celebrujący, patriarcha, skupiony, godny, dostoyny, z rzadka uśmiechnięty, raczej z wyrazem zbolałym, często kraczącym". („Zagubieni romantycy", K. 10/1959).

- S. Kisielewski, „Spotkania z Jerzym Giedroyciem" (*Puls*, nr 30, 1986):

„...tyle razy, na przekór wszystkim i wszystkiemu okazywał się Giedroyc prorokiem i wygrywał, więc kto wie, może i tym razem? Dalej chce pisać i drukować o tym, «co ludzi ciekawi, o czym ludzie mówią». Ludzie się zmieniają, a Giedroyc trwa, lecz trwa w ruchu, jak nieugięta, przebojowa lokomotywa: lokomotywa pracy, koncepcji, pomysłów, Któż ją powstrzyma?"



- Jerzy Giedroyc w gabinecie. Fot. Z. Dłubak.
- Zespół *Kultury*: Henryk Giedroyc, Zofia Hertz, Jerzy Giedroyc i Zygmunt Hertz. Zdjęcie amatorskie wykonane pod koniec lat pięćdziesiątych w Maisons-Laffitte. Arch. K.

- Odpowiedź Redaktora na artykuł J. Chomeckiego [Kajetan Morawski] „Czym jest *Kultura*” (K. 12/1951):  
 „Słowo zespół w sensie w jakim używamy go na łamach *Kultury* nie ma nic wspólnego z mistyką podziemia, «czarną ręką», czy komitetem ocalenia publicznego. Nie pokrywa się nawet ze słowem «jedność». ...W formalnym tego słowa znaczeniu, słowo zespół jest równoznaczne z pojęciem redakcji *Kultury*. W skład redakcji wchodzi: redaktor, współpracownicy przebywający w Maisons-Laffitte pod Paryżem oraz londyński korespondent *Kultury* - to wszystko”. Reguła pozostała taka sama. Współczesną redakcję *Kultury* stanowią: Jerzy Giedroyc, Zofia Hertz oraz włoski korespondent - Gustaw Herling-Grudziński.



- Zygmunta Hertz. Zdjęcie wykonane w Maisons-Laffitte w latach siedemdziesiątych. Arch. K.
- Inna definicja zespołu *Kultury* znalazła się w jednym z pastiszowych numerów (K. 3/1955):  
 „Wyjaśnienie: Szereg czytelników prosi nas o podanie składu osobowego *Kultury*. Do Zespołu należą: Redaktor Jerzy Giedroyc; Redaktor Giedroyc Jerzy; Jerzy Giedroyc, Redaktor; Giedroyc; Jerzy oraz inni członkowie Zespołu *Kultury*”.
- W.A. Zbyszewski, „Zagubieni romantycy” (K. 10/1959). O zespole *Kultury*:  
 „Ci sami ludzie, gdyby się byli zgrupowali dla prowadzenia drukarni, a nie redakcji (a byłoby to możliwe), byłiby retrospektywnie zupełnie nie interesujący, nawet gdyby zrobili miliony. Albowiem właśnie tylko poczucie posłannictwa, domieszka pracy umysłowej, polityki, jakiejś postawy wobec życia czyni ludzi interesującymi”.

- **Zygmunt Hertz**, urodził się w Łodzi w 1908 roku. Ukończył prawo, odbył służbę wojskową w podchorążówce artylerii, a następnie został urzędnikiem w firmie Solway. Ożenił się z Zofią Neuding. Normalne, mieszczańskie życie całkowicie zmienił wybuch wojny. Ze Lwowa oboje zostali wywiezieni na roboty przymusowe do Maryjskiej Republiki Autonomicznej przez drugich najeźdźców Rzeczypospolitej. Wraz z armią generała Andersa opuścili Sowiety i wojnę zakończyli we Włoszech. Oboje od początku związani z Instytutem Literackim, wraz z nim przenieśli się do Francji i zamieszkali w Maisons-Laffitte. Wspólne życie i wspólną działalność przerywa 5 października 1979 roku śmierć Zygmunta Hertza.



- Zofia i Zygmunt Hertzowie na balkonie pierwszego, paryskiego mieszkania. Zdjęcie amatorskie z 1948 roku. Arch. K.
- Cz. Miłosz, „Był raz...” (K. 3/1980). Ze wspomnienia o Z. Hertzcu: „Zosia była śliczna, a przy tym uroda szła u niej w parze z niezwykleymi zaletami charakteru, na czym Zygmunt chyba od razu się poznał.”
- Fragmenty wspomnień o Zygmuncie Hertzcu: „Był człowiekiem, który organicznie nie potrafił przejść obok drugiego w sposób obojętny. Cechowała go wrażliwość na ludzkie biedy, urzekająca subtelność w dostrzeganiu cierpienia, bezgraniczna czynność w stosunku do napotkanego człowieka.” Z homilii ks. Józefa Sadzika wygłoszonej w dniu pogrzebu, 9 października 1979 roku (K. 11/1979).  
„A przecież pomimo pozorów nie był on człowiekiem łatwym, choć pełnym humoru, wspaniałej żywotności, miał on umysł odruchowo krytyczny, lubił opukiwać, demaskować nasze łatwe zachwyty czy nie dość przemyślane plany, lub bronić zajadle niedocenianych”. Józef Czapski, „Zygmunt” (K. 11/1979).  
„Zygmunt żył Nadwiślanią, współczuł, wściekał się, cieszył, wstydził z powodu tego, co się tam działo, traktował to swoje zaangażowanie jak chorobę, ale nieuleczalną, i już taką, przeciwko której przestał się buntować”. Czesław Miłosz, „Był raz...” (K. 3/1980).

- Redakcja *Kultury*, nekrolog Zygmunta Hertza (K. 11/1979). Po nekrologu następował następujący komunikat:  
„Jest to druga strata, która dotyka nasz mały zespół. Dla uczczenia pamięci Juliusza Mieroszewskiego i Zygmunta Hertza Instytut Literacki ustanawia coroczne stałe nagrody:  
Nagrodę literacką im. Zygmunta Hertza  
Nagrodę publicystyczną im. Juliusza Mieroszewskiego  
Wysokość nagrody będzie wynosiła F. 5 000,00. Po raz pierwszy będą one przyznane w końcu bieżącego roku.”



- Zofia Hertz, Maisons-Laffitte 1986. Fot. A. Turowski.
- **Zofia Hertz** z domu Neuding urodziła się w Warszawie w 1911 roku. Ukończyła prawo na Uniwersytecie Warszawskim. W 1933 roku zdała egzamin na stanowisko notariusza i podjęła pracę w zawodzie. Współpracę z Jerzym Giedroyciem rozpoczęła w armii gen. Andersa. Po dzień dzisiejszy pozostała wierna swojej życiowej pasji: *Kulturze*.
- W.A. Zbyszewski, „Zagubieni romantycy”, (K. 10/1959), tak widział Zofię Hertz w okresie domu „na Corneille'u”:  
„Jak ta Zosia jest w stanie robić korektę, rachunki, prowadzić kasę i korespondencję, biegać do drukarni, łątać numer, pilnować rewizji, czuwać nad ekspedycją, zajmować się nadto wydawnictwami, a ponadto prowadzić dom zawsze pełen gości, i gotować strawę dla całej ferajny – a przy tym wyglądać świeżo, młodo, elegancko i sztywnie, to jest doprawdy sekret nad sekrety. Ale najistotniejsza jej rola jest nieuchwytna. ...Zosia Hertz, decyduje o przyjęciu do loży, względnie jeszcze częściej o wydaleniu z grona *fidèles*. To ona jest strażnikiem i westalką *Kultury*”.
- W.A. Zbyszewski, „Zagubieni romantycy” (K. 10/1959), o Blacku:  
„Szczekanie pocziwego Blacka, wówczas młodego szczeniaka, dzisiaj czcigodnego starca, stwarzało atmosferę domu i własnego gniazda”.  
Także i dziś, czwarty z kolei Black wita gości przeraźliwym szczekaniem.



● Zofia Hertz. Zdjęcie wykonane w końcu lat czterdziestych. Arch. K.





- Juliusz Mieroszewski. Zdjęcie amatorskie wykonane w 1945 roku. Arch. K.
- **Juliusz Mieroszewski**, urodził się w 1906 roku w Krakowie. Studiował prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim. Otrzymał dyplom Wyższej Szkoły Handlowej. Przed wojną współredaktor polityczny *Illustrowanego Kuryera Codziennego*. We wrześniu 1939 znajduje się w Bukareszcie, zgłasza się do Brygady Karpackiej i wraz z nią przebywa cały szlak wojenny. Współredaguje: *Ku wolnej Polsce*, *Orła Białego* i *Paradę*. Po zakończeniu wojny wyjeżdża do Londynu, gdzie się osiedla. Od 1 kwietnia 1950 roku zostaje londyńskim korespondentem *Kultury*, z którą współpracuje do śmierci. Zmarł, po długotrwałej chorobie, 21 czerwca 1976 roku w Londynie.
- Książki Juliusza Mieroszewskiego wydane przez „Bibliotekę Kultury”:  
*Polityczne neurozy*, 1967, s. 191; *Modele i praktyka*, 1970, s. 221; *Materiały do refleksji i zadumy*, 1976, s. 225.

7.2.68

Drogi Damiu Redaktorze-

- Dwiecystatem 220 resyptów Kultury - co było benedyktyńska praca - lecz nie taję, że b. wiele na tym skony statem. Caś w rozkoju racy wku sumienia.

- Tybot jest b. obszerny i do 1962 r. - autorytety b. rozmaici. Niestety po tej dacie - archiwum polityczne jest niemal wyłączone mojego pióra. Jedni wy-marli - i kwi jak Jordana postali na kairon - tyboty a jeżere i kwi wyjechali.

- Do r. 1957 - nasza linja polityczna - chce nie-ostodolozyna - jest datra do zilustrowania obozorem sekular.

- Inaczej przedstawia się sprawa po upadku Parobiernika. Hóteras podokablis'ny wyszedł krytyce i po wielu analizach wyprodukował'ny nasza obecna linja t.z. ewolucjonizm, który nie odlicza możliwości rewolucji i postawy pro-radykalnej, która nie wyłącza postawy pro-aktywistycznej.

- Zająto, noum pięć lat by to wyszedł wytry-  
stabilizować i pod-ucieć się z kłentzi Parobiernika.

- Do sredtem do wniosku, że chce obcemu krytel, uikowi przedstawie logiczny rozwój naszej linji po Parobierniku - trzeba by też miała przed-runkować w autoluzji wyjęknie politycznej artykułnty od-ucaja 1962 r. To jest, nie możliwe!

Przyjętem inne rozwiązanie. Postanowidem wy-

Wybór tekstów, które weszły w obie, moje polskie  
Nsiążki - poprzednie komentarzem (2-3 strony  
pisania maszynowego) - w którym jasno i lo-  
gicznie wyjaśnię jak i dlaczego odwróciłem  
do popłaćców, których wyrokiem są moje arty-  
kuły z ostatnich Nsiążki lat.

- Wybór, który chciałbym wydać 12 lub  
13 bm. - trzeba będzie skrócić o 1/3. Lecz  
to jest rajecie i rozkładzie dla Państwa.

- Zapewne Pan wie, że warty mirror zamieści-  
ć o kulturze wreszcie artykuł. Można by  
ich skrócić lecz to rozstrzygałoby - może pięć-  
dziesiąt. Uszczelnienie myśli, że inspiracja w tej spr-  
awie ~~może~~ musi być polska. Swiderski?

Najlepsze pozdrowienia

- Thier

P.S. Niech Pan pamięta Tymanowski, który pisał  
mi, że z kaisarem lubo obojętności może Lau-  
dyne - że Fryderyk jest zachwycony jego  
Nsiążką.

- Rękopis listu Juliusza Mieroszewskiego do Jerzego Giedroycia 7 lutego 1968. Arch. K.
- Nekrolog Juliusza Mieroszewskiego podpisany przez Redakcję *Kultury* (K. 7-8/1976). Nekrolog ten został powtórnie przedrukowany w dziesiątą rocznicę śmierci (K. 7-8/1986). W zakończeniu czytamy:  
„Zapewne, *Kultura* będzie sobie dawała radę bez Niego, ale nie - jak w przesadnej skromności sądził - doskonale. Śmierć Mieroszewskiego stwarza w naszym piśmie wyrwę, której nikt nie wypełni. Wraz z Nim umarła część *Kultury*”.
- Zygmunt Ossowski, „Mieroszewskiemu w hołdzie z kraju” (K. 9/1976) pisał m.in.:  
„Ale on chciał służyć Krajowi, a w Kraju sytuacja stale ewoluowała, zmieniała się, przynosiła nadzieje i rozczarowania. Mieroszewski dzielił je z ludźmi z Kraju, bo jak nikt inny śledził jego losy i nie mógł być obojętny na rozgrywający się tam dramat... Dlatego był publicznością tak bardzo polskim, czytany w Kraju i należącym do Kraju, choć przebywającym w dalekim Londynie.”
- Cztery listy Juliusza Mieroszewskiego do Jerzego Giedroycia: 7 lutego 1968 (reprodukowany), 3 października 1969, 22 sierpnia 1970, 28 listopada 1971, rękopisy. Odpowiedzi Jerzego Giedroycia: 9 lutego 1968, 8 października 1969, 24 sierpnia 1970, 9 grudnia 1971, maszynopisy, kopie. Arch. K.
- Juliusz Mieroszewski do Jerzego Giedroycia (7 lutego 1968 r.) w sprawie przygotowywanej antologii *Kultury*.



- Zespół i pracownicy *Kultury*, Maisons-Laffitte, wrzesień 1986 r. Fot. Z. Dłubak.  
Na zdjęciu od lewej do prawej: Henryk Giedroyc, administrator, pracuje w *Kulturze* od 1951 r.; Jerzy Giedroyc, założyciel *Kultury* i jej redaktor; Maria Łamzaki, sekretariat, pracuje od 1970r.; Agnieszka Szypulska, maszynistka, w *Kulturze* od 1984 r.; Leszek Czarnecki, magazynier, pracuje od 1982 r.; Jacek Krawczyk, bibliotekarz, od 1985 r.; siedzą: Zofia Hertz związana z *Kulturą* od samych początków i Gustaw Herling-Grudziński, współtwórca pierwszego numeru, od 1956 roku stale współpracuje z *Kulturą*.



- Okładka i strona tytułowa, A. Mickiewicz, *Księgi Narodu Polskiego i Pielgrzymstwa Polskiego*, Rzym, 1946.

# KULTURA

WYBÓR SZKICÓW, OPOWIADAŃ I SPRAWOZDAŃ

PAUL VALÉRY *Z - Krzywa dachu.*  
BENEDETTO Croce *Zmierzch cywilizacji.*

TYMÓN TERLECKI *O szczególności chrześcijaństwa*  
ZYGMUNT ZAREMBA *Przebudzenie umysłowe, społeczeństwo w okresie międzywojennym.*  
M. K. DZIEWANOWSKI *Wanna Ludów w Houto Lambert.*  
ANDRZEJ BOBKOWSKI *Helga.*  
WIKTOR WEINTRAUB *Lytwa Słowacki.*  
TADEUSZ J. KRÓŃSKI *Filozofia egzystencjalna Sartre'a.*  
JÓZEF CZAPSKI *Raj utracony (na łonie) Bonarda.*  
ARTHUR KOESTLER *Przejście (Z - Krzywa dachu).*  
HERMINIA NAGLEBOWA *W inne czasy (Pragnienie powrotu).*  
FEDERICO G. LOUCA *Wzrost.*

VARIA

Redaktor

JERZY GLEDROYC  
GUSTAW HERLING-GRUDZIŃSKI

INSTYTUT LITERACKI

# KULTURA

Szkice • Opowiadania • Sprawozdania

PARYZ

Nr. 2-3

1947



J. BIELATOWICZ — Literatura na emigracji □ D. HALEVY — Uwagi o przyspieszonym rytmie historii □ K. J. HOŁOBOCKI — Fenomenologia polskości. □ W. A. ZBYSZEWSKI — Polska a świat katolicki. □ R. WRAGA — Piłsudski a Rosja □ A. MALRAUX — Wstęp do psychologii sztuki. □ Z FLORCZAK — Rozstanie ze sztuką. □ J. CZAPSKI — Jangi Jul. □ St. VINCENZ — Śmierć leśna. ARCHIWUM POLITYCZNE ■ KSIĄŻKI ■ VARIA

- Pierwszy numer *Kultury* wydany w Rzymie, czerwiec 1946 r. Z artykułu wstępnego (K. 1/1946):  
„*Kultura* pragnie uprzytomnić czytelnikom polskim, którzy wybrawszy emigrację polityczną znaleźli się poza granicami kraju ojczystego, że krąg kulturalny, w którym żyją, nie jest kręgiem wymarłym.  
*Kultura* pragnie dotrzeć do czytelników polskich w kraju i wzmóc w nich wiarę, że wartości, które są im bliskie nie zawały się jeszcze po obuchem nagiej sity.  
*Kultura* chce szukać w świecie cywilizacji zachodniej tej «woli życia», bez której Europejczyk umrze tak jak umarły niegdyś kierownicze warstwy dawnych imperiów.”
- Pierwszy, paryski numer *Kultury* z numeracją 2-3 ukazał się późną jesienią 1947 roku. Od tej pory, każdego roku ukazuje się dziesięć zeszytów w tym dwa podwójne.
- A. Mickiewicz, *Księgi Narodu Polskiego i Pielgrzymstwa Polskiego*, Rzym, 1946, s. 103. Wstęp Gustawa Herlinga-Grudzińskiego: „Księgi Narodu i Pielgrzymstwa Polskiego na nowej emigracji”. Druga pozycja Instytutu Literackiego. Z uwagi na wstęp G. Herlinga-Grudzińskiego uznana za właściwy początek programu działania Instytutu.
- Książki wybrane wśród 28 tytułów wydanych przez Instytut Literacki w Rzymie: A. Strug, *Mogila nieznanego żołnierza*; J. Kaden-Bandrowski, *Miasto mojej matki*; Paweł Hostowiec [Jerzy Stempowski], *Dziennik podróży do Austrii i Niemiec*; B. Miciński, *Portret Kanta i trzy eseje o wojnie; Antologia noweli wojennej. W oczach pisarzy*; Jan Bielatowicz, *Brygada Karpacka*.
- Henryk Sienkiewicz, *Legiony*, Rzym, 1946, s. 183. Pierwsza książka Instytutu Literackiego.
- Marian Kukiel, *Książę Adam*, 1950, s. 103. Jedna z pierwszych pozycji historycznych Instytutu Literackiego.

Melchior Wańkowicz

## Klub Trzeciego Miejsca

LIST DO FLORCZAKA I BLISKICH ♦ «ŚWIAT» — Dojutri ♦  
Stara epoka ♦ Moce rozbijające ♦ Impas broniących ♦ 25 lat anarchii? ♦  
«EMIGRACJA» — Dysproporcje ♦ Jaskrawe światło ♦ Watydlwi  
cieni ♦ KLUB TRZECIEGO MIEJSCA.

ALEKSANDER JANTA

## WRACAM Z POLSKI

PARYŻ

1949



Rysunki wykonał Daniel Mraz

W dziesięciolecie wyzwolenia Warszawy przez wojska radzieckie i polskie, myśli Polaków zwraca się z wdzięcznością ku bratniemu narodowi radzieckiemu, który przyniósł nam ratunek od faszyzmu. Niezwyciężona armia sowieckiego, socjalistycznego kraju na świecie, wyzwalała hitlerowców z Warszawy i zatykała swoje sztandary na branie brandenburskiej Berlina, stała się gwarantką pokoju i nowego lepszego życia dla naszej Ojczyzny. Spełniły się marzenia o wiecznym sojuszu i wiecznej przyjaźni słowiańskich narodów, które tworzą razem niezłomną siłę zdolną przeciwstawić się wszelkim zakusom amerykańsko-niemieckich imperialistów. Odzyskaliwśmy się. Polacy ze wzruszeniem sięgają pamięcią wstecz ku owym dniom stycznia 1945 roku, gdy komunikaty odbiły całym światem: „Warszawa wolna”. Wspominamy te odległe już czasy wojny wyzwoleniczej z ufnością w jasną przyszłość naszego narodu.

Zygmunt Kornaga

## WYZWOLENIE

Stowarzyszenie Budowniczych Polski Ludowej  
im. Wandy Wasilewskiej  
Sekcja Paryż

Paryż

1955



Minister Obrony Narodowej  
i Marszałek Polski  
Konstanty Rokossowski

GWARANCJA PRZYSZŁOŚCI  
Był nią i pozostał sojusz polsko-radziecki. W na trudniejszych latach, towarzyszyła nam zawsze pomoc ZSRR. Braterska współpraca i przykład ZSRR umożliwia nam podejmowanie wielkich, ambitnych zadań. Potęgą ZSRR jest gwarantem naszego pokoju i niepodległości.

- Dwie pierwsze pozycje Instytutu Literackiego po przeniesieniu się do Paryża: Melchior Wańkowicz, *Klub trzeciego miejsca*, 1949, s. 82. Aleksander Janta-Potczyński, *Wracam z Polski*, 1949, s. 151. Wywołały ożywione polemiki na emigracji dając asumpt do oskarżenia *Kultury* o zdradę ideałów niepodległościowych.

- Falszywa okładka książki Cz. Miłosza *Zdobycie władzy*.

- Sposoby wysyłania książek do kraju:

Lata pięćdziesiąte, tzw. książki zakurtyenne. Falszywe okładki dla książek wydawanych przez *Kulturę*. Za malowniczą okładką z wymyślonym autorem (Zygmunt Kornaga) i wydawcą (Stowarzyszenie Budowniczych Polski Ludowej im. Wandy Wasilewskiej, sekcja Paryż) i z prawdziwym portretem Rokossowskiego kryło się *Zdobycie władzy* Czesława Miłosza.

# KULTURA

Szkice • Opowiadania • Sprawozdania

PARYŻ Nr 6/200 1964

## 200

A. ACHMATOWA: **REQUIEM**  
K.A. JELEŃSKI: **"34" A OPINIA ŚWIATOWA**  
Cz. MIŁOSZ: **DWUSTRONNE PORACHUNKI**  
L. LIPSKI: **MIASTECZKO**

# KULTURA

Szkice • Opowiadania • Sprawozdania

PARYŻ Nr 12/50 1951

## 510

• «La Culture» • Revue mensuelle •

**Oświadczenie w sprawie nowej emigracji**  
R. Palester – **Uwagi o muzyce**  
A. Bobkowski – **Pytania dzikich ludzi**  
St. Vincenz – **Syrojidy**  
ARCHIWUM POLITYCZNE • SPRAWY KRAJOWE •  
SPRAWY I TROSKI • NAJNOWSZA HISTORIA POL-  
SKI • KRONIKA KULTURALNA • KSIĄŻKI • CZYM  
JEST „KULTURA”?

- Jubileuszowe numery *Kultury*. W latach następnych zrezygnowano z tego zwyczaju.

Lata sześćdziesiąte, książki na papierze biblijnym. Juliusz Mieroszewski, *Ewolucjonizm*, 1964, s. 67.

Lata siedemdziesiąte, miniaturki. Pokazano kilkanaście pozycji w tym: Adam Michnik, *Kościół, lewica, dialog*; Józef Mackiewicz, *Nie trzeba głośno mówić*; Arthur Koestler, *Krucjata bez krzyża*; Aleksander Sołżenicyn, *Archipelag Gułag*; Wojciech Giełżyński, *Budowanie Niepodległej*.

*Zeszyty Historyczne* nr 50; *Kultura* 9/1983.

- Marian Pankowski, *Smagła Swoboda*, 1955, s. 55. Pierwsza nagroda literacka *Kultury* przyznana w 1954 roku.
- Nagroda plastyczna *Kultury* przyznana Alinie Ślesieńskiej w 1958 roku. Dwie plansze z fotografią rzeźby (K. 3/1958).
- Zapowiedź Redakcji wydania *Zeszytów Historycznych* i apel o ich prenumeratę (K. 4-1961).
- Pierwszy numer *Zeszytów Historycznych* ukazał się w styczniu 1962 roku jako półrocznik. Od 1973 r. *Zeszyty Historyczne* są kwartalnikiem.  
Spis treści pierwszego numeru:  
Nieznane *exposé* premiera Tomasza Arciszewskiego na posiedzeniu Rady Narodowej w Londynie w dniu 15.I.1945 r. (podał do druku Adam Ciołkosz); Zygmunt Nagórski sr., Aleksander Lednicki (1866-1934); Wacław Lednicki, Aleksander Lednicki (Oszczereństwa i prawda); Leon Mitkiewicz, Powstanie Warszawskie; Wacław Jędrzejewicz, F.O.N. w czasie 2-ej wojny światowej; Indeks nazwisk do trzech tomów *Najnowszej Historii Politycznej Polski* Władysława Poboga-Malinowskiego (opracowała Zofia Szeliga).
- Apel Redakcji o zwiększenie liczby prenumeratorów *Zeszytów Historycznych* - niezbędny warunek utrzymania pisma (K. 3/1969).
- *Piętnastolecie Kultury*. Odbitka z numeru 7-8/1962, s. 12. Prezentacja dorobku wydawniczego, opis działalności Instytutu Literackiego, czterostronicowa wkładka fotograficzna oraz dwa rysunki Józefa Czapskiego.
- Nagrody literackie *Kultury* przyznane z okazji dwudziestolecia pisma (K. 5-1967). Nagrody w wysokości 1 000 FF zostały przyznane:  
Lidii i Adamowi Ciołkoszom za *Zarys dziejów socjalizmu polskiego*, Piotrowi Guzy za książkę *Krótki żywot bohatera pozytywnego*, Jerzemu Stempowskiemu (Pawłowi Hostowcowi) za całokształt twórczości literackiej.
- Józef Czapski, „Dwadzieścia pięć lat” (K. 7-8/1972). Autor omawia dorobek Instytutu Literackiego oraz polityczną pozycję *Kultury* wobec kraju i emigracji.
- Sprawozdanie Redaktora z okazji dwudziestopięciolecia *Kultury* obejmowało wykaz wydanych książek, zeszytów specjalnych, *Zeszytów Historycznych* oraz opis działalności pozawydawniczej (K. 7-8/1972).
- Władimir Maksimow, „Na trzydziestolecie *Kultury*”, *Kontynent* 12, 1976 (K. 7-8/1977).
- Wprowadzenie do sprawozdania z działalności wydawniczej z okazji trzydziestopięciolecia Instytutu Literackiego (K. 1-2/1981):  
„O ile ktoś nie jest człowiekiem krzywych ścieżek, kiedy chce poświęcić swe książki prawdziwemu dobru ojczyzny, nie powinien pisać ich na jej łonie.” J.-J. Rousseau.
- Tekst umowy zawartej między Instytutem Literackim a Niezależną Oficyną Wydawniczą Nowa (K. 11/1981).  
Umowę podpisano w październiku 1981 roku. Po raz pierwszy, od 1945 roku zawarto umowę między domami wydawniczymi, z których jeden działa na emigracji, a drugi w kraju, poza oficjalnymi strukturami państwowymi.
- Nagrody *Kultury* za rok 1985 (K. 1-2/1986):  
Nagroda literacka im. Zygmunta Hertza została przyznana Zofii Romanowiczowej za książkę *Skrytki*.  
Nagrodę publicystyczną im. Juliusza Mieroszewskiego przyznano Krzysztofowi Po-mianowi.  
Nagrodę Przyjaźni i Współpracy otrzymał Jerzy Boniecki.
- Informacja o nagrodach *Kultury*:  
Literacka nagroda *Kultury* została ustanowiona w 1954 roku, w 1964 roku nie została przyznana. W 1967 roku podjęto decyzję o „definitywnym zawieszeniu nagród”. Mimo tej decyzji nagrody zostały przyznane:  
W 1968 roku *Literarnym Listom* z Pragi, w 1971 roku Kazimierze Iłakowiczównie za całokształt twórczości, w 1972 roku Juliuszowi Mieroszewskiemu za całokształt twórczości.  
W 1979 roku ustanowiono ponownie nagrody: literacką im. Zygmunta Hertza i publicystyczną im. Juliusza Mieroszewskiego. Nagrody są przyznawane w grudniu każdego roku.  
Nagrody plastyczne istniały między 1956 a 1961 rokiem.  
W 1981 roku ustanowiono nagrodę Przyjaźni.





- Poprzednia siedziba *Kultury* w Maisons-Laffitte na ulicy Corneille'a. Zdjęcie z 1950 roku. Arch. K.
- Biblioteka i pokój redakcyjny w starym domu. Na pierwszym planie żelazny piec. Zdjęcie z 1950 roku. Arch. K.

# KULTURA

PARYŻ Nr 1/87-2/88 1955

NOUVEAU ADRES "KULTURY"  
(NOUVELLE ADRESSE DE "KULTURA")  
91, AVENUE DE POISSY  
MAISONS-LAFFITTE (S.-st.-O.)

- Okładka *Kultury* z nowym adresem (K. 1-2/1955). Przeprowadzka do nowego domu odbyła się w końcu 1954 roku, ale ciągle nie był on w całości spłacony.
- Józef Czapski, „x x x” (K. 9/1954). Opisuje sytuację, w jakiej znalazła się *Kultura*, gdy zapadł wyrok opuszczenia domu zajmowanego od 1947 roku. Postanowiono kupić dom, który miał kosztować około 10 milionów franków (starych). „Pomoc przyszła w kolejności od Edwarda Berenbaua z Urugwaju, do Stefana Zamoyskiego z Londynu i od hr. Gilles de Boisgellin z Paryża. ... Edwarda Berenbaua znaleźliśmy od dawna nie tylko jako wiernego abonenta *Kultury*. ... «Daję panom milion powiedziać – nie potrzebuję zwrotu, wierzę, że znajdziecie jeszcze innych przyjaciół, którzy wam dla tej sprawy ile będzie potrzeba, dołożą...» Dwa dni po otrzymaniu tej sumy przyszła wiadomość druga: «Mam dla was trzy i pół miliona pożyczki – telefonuje Stefan Zamoyski – raty zwrotu omówimy.» Stefan Zamoyski jest znany czytelnikom *Kultury*; jemu poświęciliśmy jeden z naszych numerów, on, a potem paru jego bliskich, przyszło naszemu piśmie parokrotnie z pomocą. ... Trzecim ofiarodawcą jest hr. Gilles de Boisgellin, Francuz, który chce, by była Europa. Tę pomoc – o którą nawet nie myśleliśmy prosić – miłkiwego, przesadnie skromnego Francuza, odczuliśmy prawie symbolicznie, szerzej niż dar jednego człowieka...”
- Juliusz Mieroszewski, „Budujemy Dom” (K. 10/1954). Apel do czytelników o pomoc w zakupie domu dla *Kultury*. Autor stwierdzał m.in.: „Tak oto, nie bez lęku, rozpisujemy plebiscyt, którego wynik odpowie nam na pytanie w jakiej mierze *Kultura* stała się sprawą ogółu emigracji. Przekonamy się czy liczyć możemy tylko na potężnych przyjaciół-mecenasów, czy również na solidarne poparcie tysięcy Czytelników, dla których piszemy, redagujemy, wydajemy nasze pismo...”
- Wkładka fotograficzna z ośmioma zdjęciami domu *Kultury* i jego wnętrza (K. 5/1955). M.in. zdjęcia ówczesnego pokoju redakcyjnego i biblioteki. Obecnie redakcja mieści się w dawnej bibliotece. Tak jak wówczas, pełno kartotek, rękopisów. Inne tylko maszyny do pisania i telefon.
- Fundusz *Kultury*. Na początku 1960 roku Instytut Literacki dzięki pomocy czytelników spłacił dom, ale pieniądze nadal napływały. W listopadzie tego roku utworzono zatem FUNDUSZ KULTURY. Jego celem było: „przychodzenie ludziom z pomocą, udzielanie drobnych stypendiów i pokrywanie wydatków pozaredakcyjnych”. Na Fundusz Kultury wpłynęło franków francuskich:

1960-1975	254 700
1976-1980	218 456
1981-1985	858 026
pierwsze półrocze 1986	107 762
ogółem	1 438 944



W. Heinrich, London	1.000	''
Dr W. Stefaniak, Zurich	1.000	''
F. T. Jordanowski, Chicago	1.000	''
Bezimiennie (USA)	1.400	''
Kazimierz Rasiej, Brooklyn, N. Y. (USA)	700	''
K. A. Rożankowski, Monachium	1.600	''
Anonimowo, Francja	700	''
Stanisław Zarzewski, Londyn	2.000	''
Elisabeth Godlewska, Kenosha, Wis. (USA)	1.400	''
Bob. Łoziński, New Haven, Conn. (USA)	1.750	''
Seweryn Palicki, Borlange (Szwecja)	1.000	''
Stanley Babula, Chicago	2.100	''
T. Lempicki, Toronto (Kanada)	4.000	''
Józef Pokorny, Montreal (Kanada)	2.000	''
Jan Glowacki, Rzym	200	lit
Anonimowo, podpis: Oracz morza — marynarz	10	kor. szw.
Redakcja „Quo Vadis”, New York	3.500	frs
Anna Kipper, Bogota (Columbia)	13.500	''
John Sibilski, San Francisco	3.500	''
„Cegielka” pamięci poety Nuchima Bomzeego od I. V.	1.750	''
K. N., Barcelona	1.000	''
Chór Polski B. Wysiedleńców im. M. K. Ogińskiego, Hempstead, L. I., N. Y. (USA)	1.900	''
Inż. Henryk Prus, Paryż	10.000	''
M. Górczewski, Toronto (Kanada)	1.400	''
K. Wierzbicki, Hamilton, Ont. (Kanada)	1.400	''
Vistula (Austr.) Pty, Ltd. Sydney	5.000	''
S. Bolen, Ascot Vale, Vic. (Australia)	1.200	''
A. Syriatowicz, Sydney	800	''
Józef Wittlin, New York	1.000	''
Ryszard Strupczewski, Paryż	1.000	''
Stanisław Janta-Polczyński, Tullins (Isère)	1.000	''
Dr Cz. Skotlewski, Londyn	2.000	''
J. K. Łopuszański, Toronto (Kanada)	1.750	''
Dr T. Kowalczyk, Madison, Wis. (USA)	1.750	''
Daniela Pankowska, Bruksela	1.000	''
H. R. Radomski, Toronto (Kanada)	9.300	''
Wincenty Bienkowski, Utica, N. Y. (USA)	1.750	''
St. Zalewski, Montreal	700	''
Dr A. Richter, West End (Grand Bahama)	3.000	''

Kolonia Polska w Sao Paulo, w Brazylii, zorganizowała zbiórkę na dom „Kultury” i zebrała łącznie kwotę 43.800 crs. Na sumę tę złożyły się dary niżej wymienionych osób: Stefan Neuding — 10.000 crs.; Lucian Korngold — 5.000 crs.; Izidor Kleinberger — 5.000 crs.; Adolf Felsen — 2.000 crs.; Mieczysław Grabowski — 2.000 crs.; Tadeusz Rumpel — 1.500 crs.; Janusz Niklewski — 1.000 crs.; Herman Pikelny — 1.000 crs.; Jan Litmanowicz — 1.000 crs.; Mirosław Szabuniewicz — 1.000 crs.; Ludwik Floksztromof — 1.000 crs.; Tadeusz Salski — 500 crs.; Antoni Moszkowski — 500 crs.; Edward Mandelot — 500 crs.; Jerzy Sieradzki — 500 crs.; Mieczysław Rogatko — 500 crs.; Stefan Osser — 300 crs.; Bankowski — 300 crs.; Mieczysław Fularski — 1.000 crs.; Lubomirski — 200 crs.; Lebson — 2.000 crs.; Roman Skowroński — 200 crs.; Andrzej S. Jordan — 500 crs.; L. Silberberg — 200 crs.; M. Czajkowski — 200

- Znaczki na Fundusz Kultury. W nominale 20 dolarów (zielone) i 5 dolarów (czerwone). Sprzedawano je w latach sześćdziesiątych i na początku lat siedemdziesiątych za pośrednictwem pełnomocników *Kultury*.
- Znaczki metalowe sprzedawane w latach sześćdziesiątych w Australii z przeznaczeniem dochodu na Fundusz Kultury.
- Lista ofiarodawców, jedna z wielu na dom *Kultury*, opatrzona komentarzem Redakcji (K. 1-2/1955).

M.in. stwierdzano: „DOM *Kultury* ISTNIEJE. Został zakupiony, gdyż w przeciwnym razie groziło nam przerwanie pracy redakcyjnej i wydawniczej. Stało się to możliwe tylko dzięki pomocy naszych przyjaciół-czytelników. Otrzymujemy przekazy z pięciu kontynentów a również z morza — bo do tej kategorii należy zaliczyć dar marynarza, wysłany z Wysp Azorskich. ...

Nasze kłopoty nie są jednak zakończone. Ze względu na specyficzne warunki nie możemy rozłożyć należności na wieloletnie raty i stoimy wobec konieczności spłacenia zaciągniętych długów w najbliższym czasie. Dlatego zwracamy się do przyjaciół-czytelników i stwierdzamy: NASZ APEL TRWA. ...”



- Drogowskaz z nazwą dwóch miasteczek, na skraju których jest położony dom *Kultury*. Fot. Marek Turek, 1986.
- Dom Kultury w czerwcu 1986. Foto. Z. Dłubak
- Wieża ciśnień stała naprzeciwko domu *Kultury*; przez lata była znakiem rozpoznawczym. Została zburzona w sierpniu 1986 roku. Fot. Marek Turek.



- Dom *Kultury* z tyłu, taki sam, jaki był w 1955 roku. Tylko w ogrodzie przybyło drzew i kwiatów. Fot. Marek Turek, 1986.
- Ogromny księgozbiór *Kultury*: wydawnictwa emigracyjne i krajowe, polonica z literatur zachodnich, jak również wydawnictwa w językach obcych z zakresu historii najnowszej, historii ostatniej wojny i marksizmu, czasopisma emigracyjne, ważniejsze pisma krajowe, a od 1976 roku pisma i książki wydawane w podziemiu – znalazł nowe pomieszczenie w bibliotece zbudowanej w 1985 roku. Fot. Marek Turek, 1986.
- Dawne stajnie zostały przerobione na magazyn książek, tam też znajdują się pokoje gościnne. Fot. Marek Turek, 1986.

- Nazwiska współpracowników *Kultury* były umieszczone wzdłuż schodów prowadzących z parteru na pierwsze piętro, gdzie odbywała się wystawa.

- Tablica z nazwiskami współpracowników *Kultury* 1947-1986:

Czesław BIELECKI (Maciej Poleski), Zbigniew BYRSKI, Andrzej J. CHILECKI, Jan CIECHANOWSKI, Józef CZAPSKI, Maria DANILEWICZ ZIELIŃSKA, Józef GARLIŃSKI, Michał HELLER (Adam Kruczek), Benedykt HEYDENKORN, Jerzy HORZELSKI, Edmund JAKUBOWSKI (E. Żagiell), Konstanty A. JELEŃSKI, Janina KATZ HEWETSON, Stefan KISIELEWSKI, Józef ŁOBODOWSKI, Czesław MIŁOSZ, Dominik MORAWSKI, Marek NOWAKOWSKI, Włodzimierz ODOJEWSKI, Bohdan OSADCZUK, Jerzy PIETRKIEWICZ, Krzysztof POMIAN, Zofia ROMANOWICZOWA, Zbigniew S. SIEMIASZKO, Wojciech SKALMOWSKI (Maciej Broński), Stanisław SWIANIEWICZ, Leopold UNGER, Piotr WANDYCZ, Tadeusz WYRWA, Norbert ŻABA, Władysław ŻELEŃSKI.

Zmarli współpracownicy *Kultury*:

Andrzej CHCIUK, Maria CZAPSKA, Witold GOMBROWICZ, Borys LEWYCKYJ, Józef MACKIEWICZ, Stanisław MACKIEWICZ, Juliusz MIEROSZEWSKI, Jerzy STEMPOWSKI (Paweł Hostowiec), Wiktor SUKIENNICKI, Kazimierz WIERZYŃSKI, Witold WIRPSZA, Józef WITTLIN, Paweł ZAREMBA, Waclaw A. ZBYSZEWSKI, Paweł ZDZIECHOWSKI.



- Maria Czapska. Zdjęcie wykonane w latach sześćdziesiątych.

- **Maria Czapska**, 1894-1981. Studia na Uniwersytecie Jagiellońskim, doktorat w 1925 roku. Od 1931 r. drukuje szkice literackie, reportaże i recenzje z literatury polskiej i francuskiej m.in. w pismach: *Droga*, *Wiadomości Literackie*, *Kobieta Współczesna*, *Przegląd Współczesny* i in. Wojnę spędziła w Polsce, od 1945 roku we Francji. Po wojnie pisała do *Kultury*, a także do *Orła Białego*, *Wiadomości*. Współpracowała z pismami francuskimi: *La Table Ronde*, *Le Monde Nouveau*, *Evidence*.

Wydała 10 książek, w tym: *Ludwika Śniadecka* (nagrodzona w 1938 roku przez *Wiadomości Literackie* jako najlepsza książka roku), *Europa w rodzinie, 1772-1914*, *Gwiazda Dawida. Dzieje jednej rodziny*, *Czas odmieniony*. Trzy ostatnie książki wyszły również po francusku.

- Maria Czapska (M.S.), „Listy z Polski” (K. 4/1952).

Opis kraju na podstawie nadchodzących listów i rozmów z przybyłymi stamtąd. M.in.: „Wystarczy czytać między wierszami listy, które dochodzą nas z kraju, żeby zrozumieć dlaczego ludzie odchodzą tam, nieraz w pełni sił twórczych i umysłowych. Zresztą oni

to najczęściej odważają się pisać, nie młodzi, o których wiemy mniej jeszcze; również nie tają, że zalewani co dnia i co godziny kubłami kłamliwej propagandy dostownie duszą się z braku powietrza."

- Maria Czapska, „Okno za okno” (K. 1-2/1959).  
Opisuje proces katolickich księży francuskich oskarżonych o udzielenie pomocy Algierczykom – członkom Frontu Wyzwolenia Narodowego i proces Ericha Kocha sądanego w Polsce za masakrę Żydów i Polaków w czasie wojny. Autorka potępia stosowanie tortur, bez względu na to przez kogo są zadawane i w imię jakich idealów.
- Maria Czapska, *Czas odmieniony*, 1978, s. 157.
- K.A. Jeleński, „Marynia” (K. 7-8/1981).  
We wspomnieniu o Marii Czapskiej autor pisał m.in.: „...należała do tej niezmiernie rzadkiej kategorii ludzi, którzy są wprost psychicznie niezdolni do zakłamania, nawet w najbardziej zlągodzonej, towarzysko powszechnej formie. Świadczy o tym w jej twórczości *Ludwika Śniadecka*, książka za którą otrzymała przed wojną nagrodę *Wiadomości Literackich* – ówczesny ekwiwalent Prix Goncourt.”



- Wojciech Skalmowski. Bruksela, 1981 rok.
- **Wojciech Skalmowski**, urodził się w Poznaniu w 1933 roku. Studia orientalistyczne (specjalizacja: iranistyka) ukończył na Uniwersytecie Jagiellońskim w 1956 roku. Pracę doktorską, po studiach doktoranckich, obronił na Uniwersytecie im. Humboldta w Berlinie. 1960–1968: adiunkt na Uniwersytecie Jagiellońskim. Od jesieni 1968 roku pracuje na Uniwersytecie w Leuven (Belgia), gdzie osiedla się na stałe. Od 1977 jest tamże profesorem w Instytucie Języków Wschodnich i Słowiańskich. Od 1969 roku stale współpracuje z *Kulturą*, w której pisuje jako Maciej Broński.
- Maciej Broński, *Teksty i preteksty*, 1981, s. 272. Eseje i recenzje drukowane w *Kulturze*.
- Plansza z tytułami szkiców i recenzji M. Brońskiego drukowanych w *Kulturze* po 1980 roku:  
„Zachód w prasie sowieckiej” (6/1981); „Umilknięcie *Wiadomości*” (9/1981); „Przyczynki do witkacologii” (7-8/1982); „Płatonow” (6/1983); „Chusteczka imperatora” (4/1984); „Nabokowa lekcja literatury” (10/1984); „Neorealizm socjalistyczny” (6/1985); „Pamięć zbrodni i wyobraźnia” (10/1985).



- Maria Danilewicz Zielińska przed domem w Quinta. Zdjęcie z lipca 1986 roku.
- Maria Danilewicz Zielińska (po lewej) wraz z Karoliną Lanckorońską w Bibliotece Polskiej w Londynie. Zdjęcie z 1969 roku. Fot. W.L. Bednarski.
- **Maria Danilewicz Zielińska**, z domu Markowska, urodziła się w Aleksandrowie Kujawskim 9 maja 1907 roku. W 1929 r. kończy filologię polską na Uniwersytecie Warszawskim. W 1961 r. robi doktorat na Polskim Uniwersytecie na Obczyźnie (Londyn). Przez jedenaście lat pracowała w Bibliotece Narodowej w Warszawie. We wrześniu 1939 r. opuszcza Polskę i do 1942 roku pracuje w Czerwonym Krzyżu. Od 1943 r. do 1973 r. kieruje Biblioteką Polską w Londynie. Obecnie mieszka w Portugalii. Jako krytyk literacki debiutuje w 1933 roku książką poświęconą Tymonowi Zaborowskiemu. Jej najważniejszą pozycją są *Szkice o literaturze emigracyjnej* wydane w „Bibliotece Kultury” w 1978 roku.



- Maria Danilewicz Zielińska, *Bibliografia: Kultura (1958–1973); Zeszyty Historyczne (1962–1973); Działalność wydawnicza (1959–1973)*, 1975, s. 427.  
*Bibliografia: Kultura (1974–1980); Zeszyty Historyczne (1974–1980); Działalność wydawnicza (1974–1980)*, 1980, s. 314.
- Maria Danilewicz Zielińska, *Szkice o literaturze emigracyjnej*, 1978, s. 414.  
Wydanie miniaturowe „Biblioteki Kultury” w 1983 roku, przedrukowane przez niezależną oficynę Krakowskie Towarzystwo Wydawnicze.
- Maria Danilewicz Zielińska, „Pod znakiem knebla” (K. 9/1984). Artykuł poświęcony polityce kulturalnej reżymu.
- Maria Danilewicz Zielińska, „Rzymski periodyk”, *Wiadomości* nr 29/68, 20.VII.1947 (poza wystawą).  
Pierwsza recenzja z pierwszego numeru *Kultury*. Autorka pisała m.in.: „Nowe pismo. Dość obszerne rozmiarami, by w pierwszym już numerze wejść na szerokie drogi nowej myśli europejskiej, myśli wiernej spadkowi stuleci, w taknieniu światła i wolności, walkę podejmujące z acedią dni cudacznego dzisiejszego pokoju. Po ciemnej kresce chudych w zdarzenia literackie lat wojennych – wchodzimy, czytając *Kulturę*, w krąg nowych a już naszych spraw i zjawisk. Narasta nowy słój.  
Nowe pismo. Piękny pretekst do rozważań czy potrzebne, czy na wysokości zadania, czy nie obeszłoby się bez niego, czy utrzyma się na poziomie, czy wypełnia lukę – i jak tam jeszcze mawiać się zwykło w takim wypadku. Myślę raczej: czy wytrzyma finansowo? czy zdobędzie papier? Czytelników, zwłaszcza takich «na gapę», co to jednym się dzielą egzemplarzem, na pewno mu nie zabraknie.”



- Bohdan Osadczyk. Fotografia z lat siedemdziesiątych.
- **Bohdan Osadczyk**, (Berlińczyk, Aleksander Korab, BEO, Jirij Czarnomyśkyj), ukraiński dziennikarz, profesor historii najnowszej dziejów Europy Wschodniej. Urodził się w sierpniu 1920 roku w Kołomyi, w dawnej Galicji. Studiował historię krajów bałkańskich, Europy Wschodniej, prawo międzynarodowe i państwowe oraz języki wschodnie. Dyplom na Uniwersytecie Berlina Zachodniego. Doktorat na Wolnym Uniwersytecie Ukraińskim. Od 1966 roku profesor najnowszej historii ZSRR i Europy Wschodniej na Wolnym Uniwersytecie w Berlinie Zachodnim. Współpracownik wielu gazet w tym *Neue Zürcher Zeitung*. Obecnie wydawca i redaktor naczelny czasopisma niezależnych intelektualistów ukraińskich *Widnowa*. Wieloletni współpracownik *Kultury*, odznaczony jej nagrodą Przyjaźni. Otrzymał także nagrodę im. Ławruk-Starzyckiej.

- Plansza z wybranymi tytułami artykułów Bohdana Osadczyka, które ukazywały się w *Kulturze* od czasu podjęcia współpracy, tj. od 1952 roku: „Kronika ukraińska” (2-3/1953); „Konflikt Chiny-Rosja” (1-2/1961); „Testament Chruszczowa” (9/1961); „Współczesna Ukraina” (5/1964); „Pakt sowiecko-niemiecki” (9/1970); „Więści z Ukrainy” (7-8/1976); „Antysemityzm w kraju bez Żydów” (3/1960); „Sprawa Roberta Havemanna” (4/1964); „Niemcy na zakręcie” (11/1969); „Dziennik Bertolda Brechta” (6/1973).
- Bohdan Osadczyk, „Wyznanie i zeznanie ukraińskiego polonofila” (K.7-8/1977). Pisał o roli *Kultury* w dialogu polsko-ukraińskim. W tym samym numerze tego samego autora, „Refleksje o śmierci Mieroszewskiego”.



- Benedykt Heydenkorn. Powiększenie zdjęcia amatorskiego z 1985 r.
- **Benedykt Heydenkorn**, urodził się w lipcu 1906 roku w Starej Birczy pod Przemyślem. Pod koniec lat dwudziestych ukończył psychologię i socjologię na Uniwersytecie Warszawskim. Do 1939 roku dziennikarz, m.in. członek klubu sprawozdawców sejmowych. 18 września 1939 r. zostaje wzięty do niewoli przez Armię Czerwoną, a następnie zesłany do łagru. Dostaje się do armii gen. Andersa. Pracuje m.in. w *Dzienniku Żołnierza*. Od 1949 roku przebywa w Kanadzie. Jest pracownikiem naukowym, autorem wielu prac o Polonii Kanadyjskiej. Był wieloletnim redaktorem naczelnym *Związkowca*. Pełni funkcję wicedyrektora Kanadyjsko-Polskiego Instytutu Badawczego. Od 1965 roku stale współpracuje z *Kulturą*.  
Uzupełnienie noty biograficznej, napisane przez Benedykta Heydenkorna (poza wystawą).  
„Od młodości przywarło do mnie określenie «bradiaga», bo naprawdę i data urodzin, i miejsce nie są pewne. To, że spaliła się wieś Stara Bircza (?) chyba dodatkowo wyjaśnia. Trudno mi dziś odtworzyć wiele wydarzeń zapewne i dlatego, że niczego nie rejestrował, spisywał itp. Zagarnęła mnie Armia Czerwona 18 września wraz z oddziałami 6 Armii. Miałem wówczas bodajże wszystkie swoje papiery osobiste: wojskowe, cywilne, uniwersyteckie, ale *bojcy* wszystko zabrali i spalili. Było takie piękne ognisko, a gdy prosiłem, by mi przynajmniej «uczzone», uniwersyteckie dokumenty oddali «naczalnik» odpowiedział: «*eto nie nada wam bolsze*». No i zawieźli dalej na wschód. I stał się cud. Wytrzymałem. Kiedy stanąłem przed naszą komisją lekarską w Tatiszczewie ważyłem 38 kilogramów. Razem z hodowlą wszy.”

- Benedykt Heydenkorn, „Ukraiński kościół prawosławny w Kanadzie”, (K.9/1978).
- Benedykt Heydenkorn, „Nowa emigracja w Kanadzie” (K. 7-8/1983).
- Jan Kowalik, „Benedykt Heydenkorn” (K. 10/1977).

Artykuł z okazji przejścia B.H. na emeryturę. Autor pisał m.in.: „Lata pracy w *Związku* to okres stabilizacji przemian światopoglądowych i politycznych Heydenkorna, rozluźnienie związków z ośrodkami rządu emigracyjnego w Londynie oraz rewaluacja pozycji i roli Polonii kanadyjskiej, którą uważa przede wszystkim za obywateli adoptowanej ojczyzny, wprawdzie świadomych swych korzeni, ale niezależnych od wpływów zarówno starego kraju, jak i ośrodków dyspozycyjnych politycznej emigracji wrześnie. Przyszłość Polonii widzi on w świadomym, gospodarczo-kulturalnym zaangażowaniu się po stronie kanadyjskiej, co w ostatecznym rozrachunku okaże się korzyścią dla Polski.”

# KULTURA

*Szkice • Opowiadania • Sprawozdania*

PARYŻ      Juillet - Août      1949

INSTITUT  LITERACKI

*Numer ufundowany przez  
Stefana Zamoyskiego*

*Hôtel Lambert w Paryżu.*

*Data 5 czerwca 1949 r.*

- Dedykacja numeru *Kultury* dla Stefana Zamoyskiego (K. 7-8/1949). W ten sposób *Kultura* odnotowywała pomoc, jaką otrzymywała na wydawanie pisma. Dedykacje mogły być: indywidualne, kolektywne lub poświęcone instytucjom. Stefan Zamoyski był jednym z pierwszych adresatów tych dedykacji. W 1949 roku mieszkał w Hôtel Lambert, gdzie ongiś mieszkał Adam Czartoryski.
- Zaproszenie na koncert Witolda Małcużyńskiego z portretem (rys.) artysty wykonanym przez Józefa Czapskiego. W latach pięćdziesiątych Witold Małcużyński dał dwa koncerty, z których dochód przeznaczony na rozwój Instytutu Literackiego.



głosów, ale i te które posiada dają pewne pojęcie o szerokim zainteresowaniu naszą pracą.

Od chwili powstania aż do 1961 r. włącznie posiadamy następujące ilości wycinków prasowych:

2583 — z prasy emigracyjnej,

900 — z prasy krajowej (z tym że pierwsze odgłosy zaczęły się w roku 1949 (z tego roku posiadamy tylko 2 wycinki), największe nasilenie było w r. 1957 (240 wycinków), zaś w roku 1961. było wycinków 49.

718 — z prasy obcojęzycznej na Zachodzie (obejmują one prasę w językach amerykańskim, angielskim, czeskim, francuskim, arabskim (Liban), hebrajskim, hiszpańskim (Hiszpania i Ameryka Południowa), niemieckim, portugalskim (Brazylia), rosyjskim, ukraińskim i węgierskim).

Ponadto, parokrotnie byliśmy atakowani w prasie sowieckiej (rosyjskiej i ukraińskiej).

Wśród wycinków nie brak czołowych pism światowych jak: „Le Monde”, „New York Times”, „Time”, „Neue Zürcher Zeitung” etc. Zamieszczamy w bieżącym numerze fotomontaż ciekawych wycinków.

#### Przekłady książek „Biblioteki KULTURY” na obce języki

Witold GOMBROWICZ.

„Trans-Atlantyk” — przekład na jęz. niemiecki w przygotowaniu;

„Słub” — wydanie w języku hiszpańskim oraz w przygotowaniu przekłady na języki angielski, francuski i niemiecki;

„Dziennik 1953-1956” — wydanie w języku niemieckim; przekłady na języki francuski i włoski w przygotowaniu;

„Patriografia” — wydanie w jęz. francuskim; w przygotowaniu przekłady na języki niemiecki i włoski.

Genette HERLING GRUBZINSKI

„Skryzła obafca” — wydanie w językach niemieckim i włoskim; przekład na jęz. hiszpański w przygotowaniu. Ponadto przetłumaczone zostały szkice i opowiadania, drukowane w „Kulturze”, a mianowicie: „Zapiski o Borysie Pasternaku” na jęz. hiszpański, niemiecki i włoski; „Lekcja Czechowa” na jęz. włoski; „Książki niezłomny” na jęz. hiszpański; „Drugie przyjście” na jęz. niemiecki — tłum. na



Maskota redakcji — Black — (zobacz 107, 108, 109, 110, 111, 112, 113, 114, 115, 116, 117, 118, 119, 120, 121, 122, 123, 124, 125, 126, 127, 128, 129, 130, 131, 132, 133, 134, 135, 136, 137, 138, 139, 140, 141, 142, 143, 144, 145, 146, 147, 148, 149, 150, 151, 152, 153, 154, 155, 156, 157, 158, 159, 160, 161, 162, 163, 164, 165, 166, 167, 168, 169, 170, 171, 172, 173, 174, 175, 176, 177, 178, 179, 180, 181, 182, 183, 184, 185, 186, 187, 188, 189, 190, 191, 192, 193, 194, 195, 196, 197, 198, 199, 200, 201, 202, 203, 204, 205, 206, 207, 208, 209, 210, 211, 212, 213, 214, 215, 216, 217, 218, 219, 220, 221, 222, 223, 224, 225, 226, 227, 228, 229, 230, 231, 232, 233, 234, 235, 236, 237, 238, 239, 240, 241, 242, 243, 244, 245, 246, 247, 248, 249, 250, 251, 252, 253, 254, 255, 256, 257, 258, 259, 260, 261, 262, 263, 264, 265, 266, 267, 268, 269, 270, 271, 272, 273, 274, 275, 276, 277, 278, 279, 280, 281, 282, 283, 284, 285, 286, 287, 288, 289, 290, 291, 292, 293, 294, 295, 296, 297, 298, 299, 300, 301, 302, 303, 304, 305, 306, 307, 308, 309, 310, 311, 312, 313, 314, 315, 316, 317, 318, 319, 320, 321, 322, 323, 324, 325, 326, 327, 328, 329, 330, 331, 332, 333, 334, 335, 336, 337, 338, 339, 340, 341, 342, 343, 344, 345, 346, 347, 348, 349, 350, 351, 352, 353, 354, 355, 356, 357, 358, 359, 360, 361, 362, 363, 364, 365, 366, 367, 368, 369, 370, 371, 372, 373, 374, 375, 376, 377, 378, 379, 380, 381, 382, 383, 384, 385, 386, 387, 388, 389, 390, 391, 392, 393, 394, 395, 396, 397, 398, 399, 400, 401, 402, 403, 404, 405, 406, 407, 408, 409, 410, 411, 412, 413, 414, 415, 416, 417, 418, 419, 420, 421, 422, 423, 424, 425, 426, 427, 428, 429, 430, 431, 432, 433, 434, 435, 436, 437, 438, 439, 440, 441, 442, 443, 444, 445, 446, 447, 448, 449, 450, 451, 452, 453, 454, 455, 456, 457, 458, 459, 460, 461, 462, 463, 464, 465, 466, 467, 468, 469, 470, 471, 472, 473, 474, 475, 476, 477, 478, 479, 480, 481, 482, 483, 484, 485, 486, 487, 488, 489, 490, 491, 492, 493, 494, 495, 496, 497, 498, 499, 500, 501, 502, 503, 504, 505, 506, 507, 508, 509, 510, 511, 512, 513, 514, 515, 516, 517, 518, 519, 520, 521, 522, 523, 524, 525, 526, 527, 528, 529, 530, 531, 532, 533, 534, 535, 536, 537, 538, 539, 540, 541, 542, 543, 544, 545, 546, 547, 548, 549, 550, 551, 552, 553, 554, 555, 556, 557, 558, 559, 560, 561, 562, 563, 564, 565, 566, 567, 568, 569, 570, 571, 572, 573, 574, 575, 576, 577, 578, 579, 580, 581, 582, 583, 584, 585, 586, 587, 588, 589, 590, 591, 592, 593, 594, 595, 596, 597, 598, 599, 600, 601, 602, 603, 604, 605, 606, 607, 608, 609, 610, 611, 612, 613, 614, 615, 616, 617, 618, 619, 620, 621, 622, 623, 624, 625, 626, 627, 628, 629, 630, 631, 632, 633, 634, 635, 636, 637, 638, 639, 640, 641, 642, 643, 644, 645, 646, 647, 648, 649, 650, 651, 652, 653, 654, 655, 656, 657, 658, 659, 660, 661, 662, 663, 664, 665, 666, 667, 668, 669, 670, 671, 672, 673, 674, 675, 676, 677, 678, 679, 680, 681, 682, 683, 684, 685, 686, 687, 688, 689, 690, 691, 692, 693, 694, 695, 696, 697, 698, 699, 700, 701, 702, 703, 704, 705, 706, 707, 708, 709, 710, 711, 712, 713, 714, 715, 716, 717, 718, 719, 720, 721, 722, 723, 724, 725, 726, 727, 728, 729, 730, 731, 732, 733, 734, 735, 736, 737, 738, 739, 740, 741, 742, 743, 744, 745, 746, 747, 748, 749, 750, 751, 752, 753, 754, 755, 756, 757, 758, 759, 760, 761, 762, 763, 764, 765, 766, 767, 768, 769, 770, 771, 772, 773, 774, 775, 776, 777, 778, 779, 780, 781, 782, 783, 784, 785, 786, 787, 788, 789, 790, 791, 792, 793, 794, 795, 796, 797, 798, 799, 800, 801, 802, 803, 804, 805, 806, 807, 808, 809, 810, 811, 812, 813, 814, 815, 816, 817, 818, 819, 820, 821, 822, 823, 824, 825, 826, 827, 828, 829, 830, 831, 832, 833, 834, 835, 836, 837, 838, 839, 840, 841, 842, 843, 844, 845, 846, 847, 848, 849, 850, 851, 852, 853, 854, 855, 856, 857, 858, 859, 860, 861, 862, 863, 864, 865, 866, 867, 868, 869, 870, 871, 872, 873, 874, 875, 876, 877, 878, 879, 880, 881, 882, 883, 884, 885, 886, 887, 888, 889, 890, 891, 892, 893, 894, 895, 896, 897, 898, 899, 900, 901, 902, 903, 904, 905, 906, 907, 908, 909, 910, 911, 912, 913, 914, 915, 916, 917, 918, 919, 920, 921, 922, 923, 924, 925, 926, 927, 928, 929, 930, 931, 932, 933, 934, 935, 936, 937, 938, 939, 940, 941, 942, 943, 944, 945, 946, 947, 948, 949, 950, 951, 952, 953, 954, 955, 956, 957, 958, 959, 960, 961, 962, 963, 964, 965, 966, 967, 968, 969, 970, 971, 972, 973, 974, 975, 976, 977, 978, 979, 980, 981, 982, 983, 984, 985, 986, 987, 988, 989, 990, 991, 992, 993, 994, 995, 996, 997, 998, 999, 1000)

- Józef Czapski: reprodukcja rysunku przedstawiającego Dom Kultury na pocztówce, która służyła jako zamówienie pisma i książek Instytutu Literackiego. Pocztówka znajdowała się w setnym numerze *Kultury* (2/1956).
- Biblioteka *Kultury* i Black. Rys. J. Czapskiego w: *Piętnastolecie Kultury*.



- Zofia Hertz z Blackiem. Zdjęcie amatorskie wykonane w latach sześćdziesiątych. Arch. K.
- Jan Cybis: Obraz nagrodzony złotym medalem na Biennale, które odbyło się w 1958 roku w Monachium, został ofiarowany *Kulturze* w dowód uznania dla jej działalności.
- *Kultura* jako informator o różnych inicjatywach podejmowanych przez emigrację, np.:
  - Apel o poparcie książki *John Kennedy and Poland* wydanej przez Polski Instytut Naukowy w Ameryce (K. 9/1964).
  - Olga Żeromska, *Polskie tańce narodowe i regionalne*. Wezwanie do subskrypcji (K. 4/1958).
  - Apel o nadsyłanie materiałów do *Historii Emigracji* przygotowywanej przez Bohdana Brodzińskiego (K. 3/1975).
  - Polski Uniwersytet na Obczyźnie. Apel o pomoc (K. 12/1976).
  - Kongres Polonii Kanadyjskiej; Konkurs na projekt pomnika Katynia (K. 9/1979).
- Zbiórki pieniędzy pod egidą *Kultury*. Przykłady.
  - Fundusz wydawniczy: Stawar po rosyjsku (K. 3/1962).
  - Na młodzież studiującą w Paryżu (K. 5/1959).
  - Wpłaty na nagrobek dla Andrzeja Bobkowskiego (K. 10/1961).
  - Zbiórki na opozycję w kraju. Rozpoczęte jesienią 1976 roku trwają po dzień dzisiejszy.
- Dary pieniężne czytelników *Kultury* na opozycję w Polsce:
 

1976-1981	
KOR, KSS „KOR”	187 464
Ruch Obrony Praw Człowieka, KPN	81 219
TKN	49 214
Inne grupy opozycyjne	
Wydawnictwa	159 505
	Ogółem 477 402
1982 – pierwsza połowa 1986	
NSZZ „Solidarność”	844 619
„Żeby Polska była Polską”	318 711
Fundusz Drukarski im. W. Głowackiego	134 741
	Ogółem 1 298 071

Sumy są podane we frankach francuskich. Wpłaty na działalność podziemną z ostatnich lat przekraczają podane sumy, gdyż tabela nie objęła datków wpłacanych na inne cele.

- W każdym numerze *Kultury* są zamieszczane listy ofiarodawców. Dla przykładu pokazano na wystawie dwie listy wpłat (w powiększeniu): K. 1-2/1969 i K. 11/1981.
- Listy do Redakcji stanowią jeden z najbardziej żywych działów pisma. Listy są informujące, polemiczne, korygujące, pełne oburzenia, usprawiedliwiające się, pouczające, poważne i żartobliwe. Oto kilka przykładów: C. Kuśnierek (K. 6/1963), prof. Maćkiw (K. 4/1977), W. Sukiennicki (K. 6/1977), E. Stein (K. 9/1978), ks. J. Kuroczycki (K. 9/1978).

- Abonenci *Kultury* wedle krajów zamieszkania 1947–1986 (kraje, w których *Kultura* ma obecnie abonentów są zaznaczone kwadratami).

- |                          |                      |                          |  |
|--------------------------|----------------------|--------------------------|--|
| <input type="checkbox"/> | 1. Afganistan        | <input type="checkbox"/> | 51. Liban                                  |
| <input type="checkbox"/> | 2. Albania           | <input type="checkbox"/> | 52. Liberia                                |
| <input type="checkbox"/> | 3. Algieria          | <input type="checkbox"/> | 53. Libia                                  |
| <input type="checkbox"/> | 4. Arabia Saudyjska  | <input type="checkbox"/> | 54. Luksemburg                             |
| <input type="checkbox"/> | 5. Argentyna         | <input type="checkbox"/> | 55. Madagaskar                             |
| <input type="checkbox"/> | 6. Australia         | <input type="checkbox"/> | 56. Malezja                                |
| <input type="checkbox"/> | 7. Austria           | <input type="checkbox"/> | 57. Mali                                   |
| <input type="checkbox"/> | 8. Belgia            | <input type="checkbox"/> | 58. Malta                                  |
| <input type="checkbox"/> | 9. Boliwia           | <input type="checkbox"/> | 59. Maroko                                 |
| <input type="checkbox"/> | 10. Botswana         | <input type="checkbox"/> | 60. Mauretania                             |
| <input type="checkbox"/> | 11. Brazylia         | <input type="checkbox"/> | 61. Meksyk                                 |
| <input type="checkbox"/> | 12. Burundi          | <input type="checkbox"/> | 62. Mongolia                               |
| <input type="checkbox"/> | 13. Chile            | <input type="checkbox"/> | 63. NRD                                    |
| <input type="checkbox"/> | 14. Chiny            | <input type="checkbox"/> | 64. RFN                                    |
| <input type="checkbox"/> | 15. Cypr             | <input type="checkbox"/> | 65. Niger                                  |
| <input type="checkbox"/> | 16. Czap             | <input type="checkbox"/> | 66. Nigeria                                |
| <input type="checkbox"/> | 17. Czechosłowacja   | <input type="checkbox"/> | 67. Norwegia                               |
| <input type="checkbox"/> | 18. Dania            | <input type="checkbox"/> | 68. Nowa Zelandia                          |
| <input type="checkbox"/> | 19. Egipt            | <input type="checkbox"/> | 69. Pakistan                               |
| <input type="checkbox"/> | 20. Ekwador          | <input type="checkbox"/> | 70. Panama                                 |
| <input type="checkbox"/> | 21. Etiopia          | <input type="checkbox"/> | 71. Papua Nowa Gwinea                      |
| <input type="checkbox"/> | 22. Finlandia        | <input type="checkbox"/> | 72. Paragwaj                               |
| <input type="checkbox"/> | 23. Francja          | <input type="checkbox"/> | 73. Peru                                   |
| <input type="checkbox"/> | 24. Gabon            | <input type="checkbox"/> | 74. Polska                                 |
| <input type="checkbox"/> | 25. Ghana            | <input type="checkbox"/> | 75. Portugalia                             |
| <input type="checkbox"/> | 26. Grecja           | <input type="checkbox"/> | 76. Republika Pol. Afryki                  |
| <input type="checkbox"/> | 27. Gwatemala        | <input type="checkbox"/> | 77. Rwanda                                 |
| <input type="checkbox"/> | 28. Gwinea           | <input type="checkbox"/> | 78. Senegal                                |
| <input type="checkbox"/> | 29. Haiti            | <input type="checkbox"/> | 79. Sierra Leone                           |
| <input type="checkbox"/> | 30. Hiszpania        | <input type="checkbox"/> | 80. Singapur                               |
| <input type="checkbox"/> | 31. Holandia         | <input type="checkbox"/> | 81. Sri Lanka                              |
| <input type="checkbox"/> | 32. Hongkong         | <input type="checkbox"/> | 82. Stany Zjednoczone<br>Ameryki Północnej |
| <input type="checkbox"/> | 33. Indie            | <input type="checkbox"/> | 83. Szwajcaria                             |
| <input type="checkbox"/> | 34. Irak             | <input type="checkbox"/> | 84. Szwecja                                |
| <input type="checkbox"/> | 35. Iran             | <input type="checkbox"/> | 85. Tajlandia                              |
| <input type="checkbox"/> | 36. Irlandia         | <input type="checkbox"/> | 86. Tanzania                               |
| <input type="checkbox"/> | 37. Izrael           | <input type="checkbox"/> | 87. Tunezja                                |
| <input type="checkbox"/> | 38. Jamajka          | <input type="checkbox"/> | 88. Turcja                                 |
| <input type="checkbox"/> | 39. Japonia          | <input type="checkbox"/> | 89. Uganda                                 |
| <input type="checkbox"/> | 40. Jemen            | <input type="checkbox"/> | 90. Urugwaj                                |
| <input type="checkbox"/> | 41. Jugosławia       | <input type="checkbox"/> | 91. Wenezuela                              |
| <input type="checkbox"/> | 42. Kamerun          | <input type="checkbox"/> | 92. Węgry                                  |
| <input type="checkbox"/> | 43. Kanada           | <input type="checkbox"/> | 93. Wielka Brytania                        |
| <input type="checkbox"/> | 44. Kenia            | <input type="checkbox"/> | 94. Włochy                                 |
| <input type="checkbox"/> | 45. Kolumbia         | <input type="checkbox"/> | 95. Wybrzeże Kości Słoniowej               |
| <input type="checkbox"/> | 46. Kongo            | <input type="checkbox"/> | 96. Wyspy Dziewicze                        |
| <input type="checkbox"/> | 47. Korea Południowa | <input type="checkbox"/> | 97. Zair                                   |
| <input type="checkbox"/> | 48. Kostaryka        | <input type="checkbox"/> | 98. Zambia                                 |
| <input type="checkbox"/> | 49. Królestwo Suazi  | <input type="checkbox"/> | 99. Zimbabwe                               |
| <input type="checkbox"/> | 50. Kuwejt           | <input type="checkbox"/> | 100. ZSRR                                  |

# Idee opinie kontroversje

2





# Idee, opinie, kontrowersje

Krzysztof Pomian

*Kultura* nie tylko ukazywała się na Zachodzie. Również uczestniczyła w zachodnim życiu ideowym. Podejmowała bowiem wszystkie ważne problemy ideologiczne, polityczne i społeczne, które skupiały zainteresowanie i budziły namiętności zachodnich środowisk inteligentnych. W ciągu czterdziestu lat, jej autorzy – emigranci, ale również dysydenci z Polski i innych krajów komunistycznych – wypowiadali się, często nawzajem ze sobą polemizując, na takie tematy, jak cywilizacja Zachodu wobec ekspansji sowieckiej, rola intelektualistów w społeczeństwie współczesnym, wzajemne stosunki między Stanami Zjednoczonymi a Europą, dekolonizacja, rola Europy w świecie powojennym, nacjonalizm i problemy wyzwolenia narodowego, demokracja wobec totalitaryzmu, aktualne tendencje życia umysłowego i artystycznego, kultura masowa, tradycja i nowoczesność, warunki rozwoju społecznego i gospodarczego. A są to tylko przykłady.

*Kultura* nie tylko informowała. W toczonych dyskusjach jej autorzy zajmowali własne stanowisko, niekoniecznie zgodne z panującą modą. Zdarzało się też wielokrotnie, że okazywali zainteresowanie prądami i postaciami, które dopiero później miały zwrócić powszechną uwagę. Były i sytuacje odwrotne, gdy pismo przeoczyło lub zlekceważyło zjawiska, które, jak się później okazało, wywarły wpływ (nie zawsze pozytywny) na oblicze epoki. Do prądów zignorowanych należał m.in. egzystencjalizm Sartre'a; artykuł poświęcony mu w pierwszym numerze nie miał dalszego ciągu. Natomiast już w latach czterdziestych interesowano się w *Kulturze* Raymondem Aronem, którego *Koniec wieku ideologii* – ciągle na indeksie w Polsce – Instytut Literacki wydał w 1956 roku, co przyczyniło się w wielkim stopniu do rozpowszechnienia jego koncepcji w polskim środowisku uniwersyteckim.

Ze zrozumiałych względów *Kultura* poświęcała najwięcej miejsca marksizmowi, komunizmowi w jego wydaniach sowieckim i zachodnim oraz „socjalizmowi realnemu”. Publikowała rozważania teoretyczne, rozprawy socjologiczne, ekonomiczne i politologiczne, eseje historyczne, dokumenty, artykuły polityków i wspomnienia ofiar komunizmu. Przywiązywała wielką wagę do wypowiedzi i opracowań jego niedawnych zwolenników uważając, na ogół słusznie, że ich relacje są najbardziej demaskującymi oskarżeniami.

W tym cyklu pierwszą książką polskiego autora – i to książką, która od razu wywołała poruszenie – był *Zniewolony umysł* Czesława Miłosza. Czytany wówczas, w początku lat pięćdziesiątych, był wstrząsem dla wielu, gdyż przedstawiając system, przedstawiał przede wszystkim motywacje i zachowania ludzi, którzy go podtrzymują i przyczyniają się do jego zwycięstwa. Toteż wywołał ostre spory na emigracji oraz falę oskarżeń i pomówień w kraju. Wedle jednych Miłosz powiedział za mało, zdaniem innych – mijał się z prawdą, przede wszystkim historyczną. Ale książkę czytano i czyta się ją po dzień dzisiejszy.

*Kultura* nie wyróżniała ani wspomnień, ani zbeletryzowanych reportaży. Eseje, rozprawy, dokumenty dominują w świetnej, choć krótkiej serii „Archiwum Rewolucji”. Ale wydawano je przecież i poza nią. Nie drukowano zresztą byle kogo i byle czego. *Kultura* rzadko ulegała presji retorycznych uniesień i patetycznego frazesu. Szukała faktów i argumentów rzeczowych. Preferowała to, co mogło dopomóc w zrozumieniu mechanizmów funkcjonowania komunizmu i ustroju sowieckiego, w demaskowaniu jego ideologii, propagandy i języka, w ukazaniu jego prawdziwej twarzy.

Czy wydawnictwa Instytutu Literackiego przyczyniły się do zmiany nastawienia inteligencji w kraju? W jakiej mierze dostarczyły argumentów tym, którzy komunizm nienawidzili, ale nie umieli w dyskusji przekonać jego zwolenników? W jakiej mierze zdyskredytowały komunizm wśród członków PZPR i wpłynęły, obok innych czynników, na jego desakralizację? Na te pytania nie sposób odpowiedzieć bez specjalnych badań. Jest jednak faktem oczywistym, że przez długie lata *Kultura* była jedyną instytucją, której publikacje – i to publikacje wysokiej rangi – stanowiły przeciwwagę

dla ideologii i propagandy reżymu. Co równie ważne, w jej dorobku znajdują się pozycje, które trwale wpisały się w historię polskiej myśli społecznej i których znaczenie międzynarodowe stale rośnie. Do nich należą w pierwszym rzędzie *Główne nurty marksizmu* Leszka Kołakowskiego.

Wybór marksizmu i komunizmu jako jednego z wątków wystawy był zatem bezdyskusyjny. Wśród licznych autorów *Kultury* i Instytutu Literackiego, zdecydowano się wybrać tych, których dzieła wywarły ważki wpływ na opinię publiczną i świadomość społeczną. Ich ranga nie jest taka sama, każdy z nich ma jednak niepodważalne zasługi na arenie międzynarodowej, polskiej czy emigracyjnej. Przy wyborze kierowano się również kryterium geograficznym. Chodziło bowiem o zaprezentowanie autorów zarówno krajowych (Bieńkowski), jak żyjących w innych państwach bloku (Dzilas), czy na emigracji (Sukiennicki) oraz o podkreślenie roli wspomnień z życia w Związku Sowieckim (Weissberg-Cybulski). Chodziło także o ukazanie ciągłości konfliktu ideowego z komunizmem i wielości form intelektualnego sprzeciwu wobec totalitarnej władzy i zniewolonej myśli.

Na wystawie wspomniano również (choć w sposób mniej widowiskowy)\* o dwu innych tematach nieprzerwanie poruszanych w *Kulturze*: o religii i Kościele oraz o nacjonalizmie ze szczególnym uwzględnieniem antysemityzmu. Oba, niemal zawsze gdy są podejmowane, wywołują dyskusje i polemiki, niekiedy bardzo ostre.

*Kultura* od początku swojego istnienia interesowała się problemami Kościoła katolickiego w Polsce, widząc w nim główną instytucję opierającą się komunizmowi. Znaczenie, jakie zespół *Kultury* przypisuje historycznej roli Kościoła w Polsce i w Związku Sowieckim, zwłaszcza na jego zachodnich obszarach (Litwa, Białoruś, Ukraina), oraz wschodnioeuropejskiej polityce Watykanu (por. interesujące, acz kontrowersyjne artykuły Dominika Morawskiego) nie przeszkadza mu krytykować hierarchii kościelnej, zwłaszcza wtedy, gdy w grę wchodzi problemy życia politycznego i społecznego kraju. W tych sprawach *Kultura* nie uznaje niczyjej nieomyślności ani niczyjego patentu na rozwiązanie idealne dla Polski, dla państwa, dla społeczeństwa. *Kulturę* interesują również nowe tendencje w Kościele. Stąd m.in. publikacja Hansa Künga zresztą o wiele wcześniej, nim zyskał popularność na Zachodzie. Stąd zainteresowanie postawami inteligencji wobec religii i Kościoła. Por. ankietę *Kultury*: „O religii bez namaszczenia” (K. 7-8/1965) oraz opracowanie jej wyników przez M. Chmielowca (K. 3/1966), a także książkę A. Michnika, *Kościół, lewica, dialog*. Zainteresowanie tymi sprawami nie ulega zmniejszeniu. Przeciwnie, *Kultura* nadal uważnie i wnikliwie analizuje życie Kościoła w Polsce i działalność Episkopatu, zwłaszcza po śmierci księdza Jerzego Popiełuszki.

Ważnym elementem ideologicznego portretu *Kultury* jest niewątpliwie jej programowy antynacjonalizm. Najbliżsi współpracownicy: J. Czapski, M. Czapska, K. Jeleński, J. Mieroszewski, wielokrotnie i nieustępliwie zwalczali wszystkie przejawy nacjonalizmu – nie tylko polskiego. Najbardziej dobitne i klarowne stanowisko w tej kwestii zajął Jan Józef Lipski w głośnym eseju „Dwie ojczyzny, dwa patriotyzmy”, który wywołał ożywioną dyskusję. Świadczy ona, że stanowisko *Kultury* i części jej autorów nie znajduje poparcia innych jej współpracowników i czytelników. Ale polemici niekoniecznie reprezentują stanowisko nacjonalistyczne, raczej inne tradycje, inną wrażliwość, inne rozumienie interesu narodowego i godności Polaków.

Podobne zróżnicowanie stanowisk ujawnia się przy omawianiu sprawy antysemityzmu. Temat ten wracał dość często na łamy *Kultury*, przede wszystkim przy okazji eskcesów antysemickich po 1956 roku czy przymusowej emigracji w 1968. Wracał także jako problem samoistny, choć znacznie rzadziej; przykładem może tu być ankietę *Kultury* poświęconą antysemityzmowi, w której – co trzeba podkreślić – ujawniły się również postawy antysemickie, żywcem przeniesione z okresu Polski międzywojennej na emigrację.

Pojawiające się tu i ówdzie imputowanie *Kulturze* antysemityzmu czy obojętności na sprawę żydowską – to po prostu oszczerstwa. Nie ulega jednak wątpliwości, że spojrzenie *Kultury* na antysemityzm i Żydów w ogóle jest inne niż przedstawicieli młodszego pokolenia już wychowanego w kraju bez Żydów i z budzącą się świadomością, że Polacy powinni krytycznie spojrzeć na swoją przeszłość i swoje współzycie z Żydami, pełnoprawnymi obywatelami tego samego państwa.

\* Działy: „Kościół” i „Nacjonalizm” były na wystawie prezentowane w specjalnych skoroszytach umożliwiających zamieszczenie całych artykułów

- Czesław Miłosz, *Zniewolony umysł*, 1953, s. 234, drugie wydanie, 1980. W przedmowie do pierwszego wydania Czesław Miłosz pisał: „Oddaję więc do druku coś w rodzaju traktatu politycznego. Mogę sobie tylko życzyć, żeby był pierwszym i ostatnim na mojej literackiej drodze. Zdarza się, że nawet ktoś zajmujący się wersyfikacją polską musi użyć swojego pióra w walce.”
- Czesław Miłosz, *La pensée captive*, Gallimard, 1953. Po otrzymaniu nagrody Nobla ukazało się wznowienie.
- Česlav Milos, *Zarobljeni Um*, BIGZ, 1985. Jugostawia jest jedynym europejskim krajem komunistycznym wydającym książki autorów Instytutu Literackiego.
- Raymond Aron, *Koniec wieku ideologii*, 1956, s. 326. Książka jest znana w Polsce, choć ciągle na indeksie cenzury.



● Milovan Đilas. Zdjęcie z Arch. K.

- **Milovan Đilas** urodził się w 1911 roku. Wybitny działacz Komunistycznej Partii Jugostawii, w czasie wojny i po wyzwoleniu, jeden z najbliższych współpracowników Tito, m.in. wiceprezydent Jugostawii i członek Biura Politycznego. W latach pięćdziesiątych odchodzi od komunizmu. Usunięty z KPJ w 1954 r. Dwukrotnie skazany na wieloletnie więzienie: po ukazaniu się *Nowej Klasy* (1956-1961) i po opublikowaniu *Rozmów ze Stalinem* (1962-1966).
- Milovan Đilas, *Nowa klasa wyzyskiwaczy. Analiza systemu komunistycznego*, 1958, s. 221. Jedna z najgłośniejszych książek demaskujących system komunistyczny. Setki tysięcy nakładów w najróżniejszych językach świata. Wydanie Instytutu Literackiego było jednym z pierwszych. Po dzień dzisiejszy na indeksie w Polsce.
- Milovan Đilas, *Rozmowy ze Stalinem*, 1962, s. 142.
- **Wiktor Sukiennicki**, urodził się w 1901 roku. Historyk czasów najnowszych. W 1923 r. ukończył prawo na Uniwersytecie im. Stefana Batorego w Wilnie. Pracę doktorską *La souveraineté des États en droit international moderne*, która po wydaniu wywołała liczne dyskusje, obronił w 1926 r. na Sorbonie; w rok później habilitował się na USB. Tamże został profesorem kontraktowym. Od 1930 roku był związany z wileńskim Instytutem Europy Wschodniej, w którym powstało wiele jego prac badawczych. W 1941 r. aresztowany przez władze sowieckie, uwolniony po porozumieniu polsko-sowieckim, w 1942 r. wyjeżdża do Teheranu. Niezależnie od warunków i sytuacji zawodowej cały czas pracuje naukowo. Wykładał m.in. w londyńskiej Szkole Nauk Politycznych. Od 1962 roku aż do emerytury pracował w Instytucie Hoovera. W latach 1950-1961 w radiu Wolna Europa. W 1981 r. został laureatem nagrody im. Juliusza Mieroszewskiego. Nagrodzony m.in. za akcję odczytową, jaką prowadził dla Polaków na całym świecie. Zmarł w 1983 roku.
- Wiktor Sukiennicki, *Kolumbowy błąd. Szkice z historii, teorii i praktyki sowieckiego „komunizmu”*, seria „Dokumenty”, 1959, s.205.  
Wiktor Sukiennicki, *Legenda i rzeczywistość. Wspomnienia i uwagi o dwudziestu latach Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie*, seria „Dokumenty”, 1967, s.128.



- Wiktor Sukiennicki. Zdjęcie wykonane w latach pięćdziesiątych.
- Stanisław Swianiewicz, „Wspomnienie o Profesorze”, *Zeszyty Historyczne* nr 66 z 1983 r. pisał: „Po zakończeniu wojny, już na emigracji w Londynie, wielką inicjatywą Witka Sukiennickiego było założenie «Społeczności Akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego». Włożył w to wiele entuzjazmu, wiary i ogromnego optymizmu. (...) Przed śmiercią polecił, by prochy jego rozsypano po falach Pacyfiku, skoro nie może być pochowany w Wilnie.”
- Redakcja, „Pięćdziesięciolecie profesora Wiktora Sukiennickiego”, (K.1-2/1977). Czytamy m.in.: „...«sowieologia» jeszcze nie istniała i wszystkie związane z nią zagadnienia były powszechnie uważane za zbyt świeżej daty by mogły być przedmiotem obiektywnych i bezstronnych badań, zaś zajmowanie się nimi budziło podejrzenie określonych sympatii czy tendencji. W rezultacie znajdujące się w 1939 roku w druku trzyltomowe studium o ewolucji ustroju sowieckiego w kierunku totalitarnym zostało przez rząd Sławoja Składkowskiego zaskarżone, by następnie zostać zniszczone po okupacji Wilna przez Armię Czerwoną. Ocalałe nieliczne egzemplarze pierwszego tomu stanowią dziś rzadkość bibliograficzną.”
- **Andrzej Stawar**, (1901-1961). Wybitny krytyk literacki i publicysta, od wczesnej młodości związany z Komunistyczną Partią Polski. W czasie wojny przebywał na Węgrzech. Po wojnie wysoki urzędnik w Ministerstwie Kultury i uznany krytyk. Opublikował w Polsce wiele książek i artykułów. Jego związki z reżymem stopniowo się rozluźniały. Symbolem tego była odmowa powrotu do Polski w 1961 roku i powierzenie ostatnich prac Instytutowi Literackiemu.
- Andrzej Stawar, *Pisma ostatnie*, seria „Dokumenty”, 1961, s. 274.
- Arthur Koestler, *Fragmenty wspomnień*, seria „Archiwum Rewolucji”, 1965, s. 240.
- Jacek Kuroń i Karol Modzelewski, *List otwarty do partii*, seria „Dokumenty”, 1966 s. 96. Słynny list późniejszych działaczy opozycji polskiej, który spowodował ich wyrzucenie z PZPR i skazanie na trzyletnie więzienie.
- J. Kuroń, K. Modzelewski, *Otvreny Dopis Strane*. Broszura do „użytku wewnętrznego” wydana przez praski parlament studencki, 1968, wyd. powielaczowe, 500 egz.
- **Aleksander Hertz** urodził się w 1895 roku. Socjolog, publicysta. Był profesorem Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej w Warszawie. Autor *Zagadnień socjologii teatru* i dziewięciu innych książek oraz wielu rozpraw. Od 1940 roku w USA. W pracy badawczej zajmował się m.in. socjologią wojska i wojny, tematyką Żydów polskich, współczesnymi problemami życia amerykańskiego i rolą ideologii w XX wieku. Zmarł w Nowym Jorku w 1983 roku.
- Aleksander Hertz, *Szkice o ideologiach*, 1967, s. 160.
- Borys Lewickij, *Terror i rewolucja*, seria „Archiwum Rewolucji”, 1965, s. 288. Autor wielu publikacji o ZSRR, w tym o polityce narodowościowej. Rozpoczął współpracę z *Kulturą* w 1952 roku. Wiele pisał o Ukrainie.
- Aleksander Weissberg-Cybulski, *Wielka czystka*, seria „Archiwum Rewolucji” 1967, s. 576. Relacja z sowieckich łagrów niemieckiego Żyda, komunisty, który w 1940 został przez NKWD wydany hitlerowcom.
- Nowości „Biblioteki Kultury”. *Katalog* nr 10, 1965. M.in.: Mikołaj Arzak, Arthur Koestler, Michał Garder. Krótkim omówieniom książek towarzyszyły zdjęcia autorów.



- Władysław Bieńkowski, zdjęcie amatorskie wykonane w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych.
- **Władysław Bieńkowski**, urodził się w Łodzi w 1906 roku. Dziennikarz, polityk. Studia, m.in. filozofię, ukończył w 1934 r. na Uniwersytecie Warszawskim. W 1942 r. wstępuje do PPR i podczas okupacji jest redaktorem prawie wszystkich jej pism. Bierze udział w powstaniu warszawskim w oddziałach AL. W latach 1945–1948, członek KC PPR, był m.in. kierownikiem wydziału KC. Po wyrzuceniu W. Gomułki zostaje dyrektorem Biblioteki Narodowej. W latach 1956–1959, minister oświaty, następnie do 1970 r. wiceminister leśnictwa i Przewodniczący Rady Ochrony Przyrody. Poseł na Sejm, Usunięty z pracy i z PZPR za książkę *Motory i hamulce socjalizmu* opublikowaną w 1969 r. w Instytucie Literackim. Autor wielu książek tłumaczonych na włoski i angielski.
- Dwie z czterech książek W. Bieńkowskiego opublikowanych przez Instytut Literacki. Wszystkie dotyczą mechanizmu funkcjonowania polskiego „socjalizmu realnego”. Władysław Bieńkowski, *Motory i hamulce socjalizmu*, seria „Dokumenty”, 1969, s. 128; *Socjologia kłębki. Dramat gomułkowskiego czterdziestolecia*, seria „Dokumenty”, 1971, s. 136.
- **Leszek Kołakowski** urodził się w Radomiu w 1927 roku. Studia filozoficzne ukończył w 1950 r. na Uniwersytecie Łódzkim. Pracę doktorską obronił w 1953 r. na Uniwersytecie Warszawskim. Przed opuszczeniem Polski w 1968 roku był kierownikiem katedry historii filozofii nowożytnej na Uniwersytecie Warszawskim, z którego, wraz z czterema innymi profesorami, został wyrzucony z powodów politycznych w marcu 1968 r. Od 1970 roku mieszka stale w Anglii. Fellow All Souls College w Oxfordzie, profesor Uniwersytetu w Chicago. W 1977 roku otrzymał nagrodę księgarzy niemieckich.
- Leszek Kołakowski, „Tezy o nadziei i beznadziejności” (K. 6/1971), także osobna nadbitka. Artykuł, pierwszy opublikowany przez Leszka Kołakowskiego w *Kulturze*, wywołał liczne echa na emigracji i w kraju. M.in.: Sławomir Mrożek, „Słowo” (K. 7-8/1971).
- Leszek Kołakowski, *Obecność mitu*, 1972, s. 136.
- Leszek Kołakowski, *Główne nurty marksizmu. Powstanie–rozwój–rozkład*. t. 1, 1976, s. 431; t. 2, 1977, s. 542; t. 3, 1977, s. 532. Podstawowe dzieło o marksizmie, nie tylko w języku polskim.
- Gesine Schwan, „Laudatio ku czci L. Kołakowskiego, wygłoszone z okazji przyznania nagrody Pokoju księgarzy niemieckich” (K. 12/1977). „Kołakowski od dziesięciu lat nie wykląda już w Warszawie, lecz w Berkeley, Montrealu, Yale i Oksfordzie, ... daje on, budząc niezwykle żywe echa na całym świecie – nawet przebywając poza Polską – świadectwo odrodzonej po drugiej wojnie światowej witalności polskiego intelektu, którego cechą nie jest zasklepienie się w problematyce własnego narodu, lecz otwarcie na świat i powiązanie z historią i współczesnością Europy.”
- Wacław A. Zbyszewski, „Polska a świat katolicki” (K. 2-3/1947).
- Specjalne numery *Kultury*: V krajowy zeszyt, *Położenie Kościoła w Polsce*. Praca zbiorowa zorganizowana przez Ośrodek Badań Europy Środkowej, 1953.



● Leszek Kołakowski. Zdjęcie wykonane w Chicago w 1986.

- Hans Küng, „Co Sobór osiągnął?” (K. 4/1966).
- Redakcja, „Ankieta *Kultury*” (w dziale: O religii bez namaszczenia). (K. 7-8/1965).
- Michał Chmielowiec, „Wyniki ankiety” (ankieta o religii). (K. 3/1966).
- Z odpowiedzi szczegółowych na ankietę o religii (K. 3/1966); Józef Czapski, „Moja odpowiedź”; Józef Mackiewicz, „Dla «dobra» Kościoła?”; Czesław Miłosz, „Na marginesie ankiety”.
- Dominik Morawski, „Korespondencja z Rzymu. W gmachu Sejmu i za Spizową Bramą” (K. 12/1977). Jedną z licznych korespondencji z Rzymu Dominika Morawskiego, który z *Kulturą* zaczął systematycznie współpracować od 1973 roku.
- Adam Michnik, *Kościół, lewica, dialog*, 1977, s. 172.
- Redakcja, „Papież Jan Paweł II” (K. 7-8/1978).
- Philippe Ariès, „Papież w Paryżu” (K. 7-8/1980).
- J. Mirski, „Życie religijne w ZSRR” (K. 7-8/1981).
- Redakcja, „Obserwatorium” (o mordzie popełnionym na księdzu Jerzym Popiełuszcze). (K. 12/1984).
- Ankieta *Kultury*, „Antysemityzm w Polsce” (K. 9/1956).
- Opracowanie ankiety o antysemityzmie. (K. 1-2/1957).
- Konstanty A. Jeleński, „«Hańba» czy wstyd?” (K. 5/1968).
- Henryk Grynberg, „Wygnanie z Polski” (K. 11/1968).
- Józef Lewandowski, „Kryteria przynależności narodowej” (K-5/1976).
- Andrzej Szczypiorski, „Polacy i Żydzi.” (K. 5/1979).
- Andrzej Koraszewski, „Szkielet w narodowej szafie” (K. 1-2/1980).
- Jan Józef Lipski, „Dwie ojczyzny – dwa patriotyzmy” (uwagi o megalomanii narodowej i ksenofobii Polaków). (K. 10/1981).
- Inocenty Maria Bocheński O.P., List do redakcji na marginesie artykułu J.J. Lipskiego „Dwie ojczyzny...” (K. 12/1981).
- Witold Wirpsza, List do Jana Józefa Lipskiego (K. 12/1981).
- Jan Józef Lipski, „Odpowiadam na zarzuty” (K. 9/1982).

**Guttag**

**3**





# Gułag

Jolanta Chojecka

GUŁAG – to nowe słowo, które weszło do normalnego obiegu niemal wszystkich języków świata w wieku XX. Powstałe ze skrótu rosyjskich słów *Głównoje Uprawlenie Łagieriej*, oznacza ono dla wielu, wcale nie w ujęciu mistycznym, Golgotę ludzkości naszego wieku. Podobnie jak Męka Pańska była jedynie incydentem dla współczesnych w jednej z prowincji imperium, tak i cierpień milionów ludzi nie dostrzegano latami w epoce Trzeciego Rzymu. Pustka w jaką trafiały z początku nieliczne, docierające na Zachód głosy o ginących świadczy, że umysłowość człowieka XX wieku nie jest jeszcze w stanie objąć rozmiarów zbrodni, która nie doczekała się dotąd żadnych trybunałów i trwa nadal, zbierając krwawe żniwo, już nie tylko w granicach ZSRR, ale także w różnych formach w Kambodży, Wietnamie, Afganistanie. Ironią XX wieku jest, że początki tej zbrodni, czas Współczesnej Apokalipsy, wielu odczytało opacznie jako narodziny Nowego Świata, Nowego Boga.

Pierwszymi ofiarami komunizmu w obozach Gułagu były narody wcielone w obszar ZSRR już w roku 1917. Polacy szczęśliwie uniknęli wówczas tego losu dzięki wygranej wojnie polsko-sowieckiej w roku 1920. Jedynymi polskimi ofiarami sowieckich czystek opisanych sugestywnie w książce Aleksandra Weissberga-Cybulskiego, wydanej przez Instytut Literacki w r. 1967 pt. *Wielka czystka*, byli w latach trzydziestych członkowie nielicznej Komunistycznej Partii Polski, mordowani podstępnie w ZSRR. (Ich los przemilczany w oficjalnych drukach w PRL przypomniano m.in. w *Zeszytach Historycznych* nr 36, 69 i 74). Polska, znajdująca się na drodze zwycięskiego marszu rewolucji, jaka miała wybuchnąć w całej Europie, uległa sojusznicznym armiom niemieckiej i sowieckiej w dwadzieścia lat później, w 1939 roku. Od tego momentu historycznego polskie losy bezpośrednio związały się z systemem więzień, obozów, deportacji, zsyłek i pracy przymusowej – całego arsenału środków stosowanych do zniewolenia człowieka, wprzęgniętego w funkcjonowanie systemu komunistycznego.

Pierwsze masowe wywózki do obozów z Rzeczypospolitej ludności polskiej, ale także litewskiej, białoruskiej i żydowskiej, rozpoczęły się w lutym 1940 roku. Pomimo pozornego chaosu i przypadkowości zagarnianych ofiar przeprowadzono swoistą selekcję ludności, analogiczną do metod hitlerowskich. Wywożono w pierwszej kolejności inteligencję, ziemiaństwo, rodziny osadników wojskowych. W obozach Ostaszkowo, Starobielsk i Kozielsk zgromadzono około 15 tysięcy polskich oficerów, wziętych do niewoli po agresji sowieckiej z 17 września 1939 roku, których zamordowano następnie, prawdopodobnie z bezpośredniego rozkazu Stalina. W latach 1939-1941 (do wojny niemiecko-sowieckiej, kiedy amnestionowano wielu więźniów polskich), kilka milionów Polaków zapełniało obozy Gułagu (szacunkowe dane w *Zeszytach Historycznych* nr 71 podane przez Macieja Siekierskiego). Wspominamy o tym nie tylko, by przypomnieć los Polaków w Sowietach, ale także, by uświadomić, że około połowa polskich więźniów przeżyła i wydoszła się z ZSRR; stanowili oni najliczniejszą narodowo grupę bezpośrednich świadków Gułagu. Po zakończeniu wojny dali świadectwo swych przeżyć w postaci wspomnień, pamiętników i powieści oddających wiernie rzeczywistość obozową.

Szczególnie istotną rolę w udostępnianiu prawdy o Gułagu odegrał Instytut Literacki, który skrupulatnie zbierał i publikował ocalałe przekazy o zbrodniach sowieckich. Instytut Literacki oraz inne wydawnictwa emigracyjne drukowały je nie tylko jako dziedzictwo polskiej literatury historycznej, ale także w przeświadczeniu o uniwersalnym znaczeniu Gułagu, wykraczającym daleko poza sprawy polskie. Publikacje Instytutu Literackiego miały ogromne znaczenie, gdyż bezpośrednio po wojnie Zachód, ze względu na dawne sojusze antyhitlerowskie i utrzymujące się wpływy komunistyczne, z podejrzeniem odnosił się do informacji na temat obozów sowieckich.

Wśród ocalałych świadków byli m.in. Gustaw Herling-Grudziński i Józef Czapski, współzałożyciele Instytutu Literackiego i *Kultury*. Jako żołnierze armii Andersa po opuszczeniu Rosji obaj walczyli na froncie włoskim, Polska komunistyczna pod wpły-

wami rosyjskimi nie ziszcila ich nadziei powrotu do Ojczyzny. Podobnie jak pozostali współpracownicy *Kultury*, Herling-Grudziński i Czapski wybrali emigrację jako sposób dalszej walki politycznej o niepodległość kraju. Już w cztery lata po zakończeniu wojny, w roku 1949, w „Bibliotece Kultury” ukazało się jedno z pierwszych niezwykłych świadectw o obozach Gulagu, książka Józefa Czapskiego *Na nieludzkiej ziemi*. Autor starał się z największą skrupulatnością odnotować losy swoje i napotkanych przypadkowo ludzi. Pisząc o dawnych współtowarzyszach niewoli, z których wielu zapewne już nie żyło, a inni dalej odbywali swoją katorgę, Czapski wypełnił misję, którą zleciło mu własne sumienie i poczucie solidarności z cierpiącymi. Inną misją, jaką został obarczony przez generała Andersa, było odnalezienie 15 tysięcy polskich oficerów dla tworzącej się w więźniów Gulagu armii polskiej w ZSRR. Czapski, który po długich staraniach zdołał dotrzeć do zarządców Gulagu, a nawet przelotnie zobaczyć jego mapę z niezliczonymi punkcikami zagęszczającymi się na północy i za kołem polarnym, nie zdołał tej misji wykonać. Dopiero później, gdy odkopano część grobów katyńskich, wyszło na jaw, że wymijające odpowiedzi sowieckich oficerów kryły straszną prawdę o masowym morderstwie 15 tysięcy przedstawicieli polskiej inteligencji. Temat Gulagu zabroniony w PRL, gdzie książka Czapskiego nie była nigdy oficjalnie wydana (przedrukowały ją za Instytutem Literackim podziemne wydawnictwa: Supplement i Krąg, w latach osiemdziesiątych), okazał się także niewygodny w ogarniętej euforią zwycięstwa wolnej części Europy. Wydawca francuski, Calmann-Levy, któremu Czapski zaproponował swoją książkę, polecił skreślić wszystkie fragmenty krytykujące Stalina oraz pominąć co najmniej trzecią część tekstu traktującą o losach Polaków, którzy, jak stwierdził dosłownie – nikogo nie interesują. Dopiero Editions Self wydały książkę w roku 1949 pod tytułem *Terre inhumaine*. Nie wywołała ona wówczas żadnego wrażenia. Podobnie z przygodami ukazały się w latach pięćdziesiątych dwa wydania w Anglii, gdzie zniknęły tajemniczo całe nakłady książki, a egzemplarze biblioteczne skradziono. Tłumaczona później i wznawiana w wielu językach *Na nieludzkiej ziemi* wyszła we Francji ponownie w roku 1985, budząc spóźnione zainteresowanie.

Gustaw Herling-Grudziński, pisarz, który przeżył lata w Gulagu, opisał jego rzeczywistość w powieści pt. *Inny Świat*. Ukazała się ona w roku 1951 po angielsku ze wstępem Bertranda Russella i została przetłumaczona następnie na wiele języków. W roku 1953 ukazała się po polsku w wydawnictwie Gryf. Instytut Literacki wznowił ją dwukrotnie w latach 1965 i 1985, doceniając nie tylko jej wartość historyczną, ale także walory literackie. Pomimo wielokrotnych prób wydania jej przed laty trzydziestu we Francji, książka ukazała się w tłumaczeniu francuskim dopiero w roku 1985 witana entuzjastycznymi recenzjami. Autor otrzymał także, wkrótce po jej wydaniu, nagrodę im. Gutenberga.

Pojawienie się na rynku zachodnim w latach pięćdziesiątych znakomitej powieści o obozach sowieckich, nie wywołało zainteresowania i świadectwo istnienia Gulagu przeszło prawie niezauważone. Zapewne samo nazwisko autora klasyfikowało jego powieść jako jeszcze jeden dowód polskich uprzedzeń wobec Rosji, chociaż na jej kartach ożywały postacie ofiar rozlicznych narodowości, w tym także rosyjskiej. W PRL powieść *Inny świat* długo pozostała nieznaną za sprawą cenzury i nigdy nie opublikowano jej w wydawnictwach oficjalnych. Docierała do Polaków, przemycana z Zachodu przez granicę, stopniowo czytana w odcinkach przez RWE, a wreszcie przedrukowana z wydania paryskiego przez wydawnictwa podziemne Nowa w roku 1979 i 1980 oraz Libertas w roku 1984. *Inny świat* wzbudził wielkie zainteresowanie młodych pokoleń Polaków, którzy odkrywają z zachwytem pisarstwo Gustawa Herlinga-Grudzińskiego. Głęboki wydzźwięk humanitarny tej książki, współczucie dla losów drugiego człowieka, niezależnie od jego narodowości, rasy czy wyznania, kształtuje postawy tolerancji i zrozumienia. Jej przesłaniem jest także chrześcijańska umiejętność przebaczenia człowiekowi jego słabości, występku, zdziczenia, zaistniałych w nieludzkich warunkach i sytuacjach.

Instytut Literacki zareagował natychmiast na wielkie dzieła rosyjskiego świadka Gulagu Aleksandra Sołżenicyna. Przetłumaczono i wydano w latach 1970 i 1972 jego powieść *Krąg pierwszy*, w latach 1971 i 1973 – *Oddział chorych na raka*, a w latach 1974, 1975, 1978 kolejne tomy *Archipelagu Gulag*, który po raz pierwszy nadał tragedii Gulagu wymiar międzynarodowy. W osobie Sołżenicyna bezimiennie tłumy mieszkańców Gulagu doczekały się swego kronikarza. Tak więc po dwudziestu paru latach od

pierwszych świadectw polskich nastąpił wstrząs sumień; zdano sobie sprawę z rozmiarów zbrodni państwa sowieckiego. (W Polsce *Archipelag Gułag* ukazał się w wydaniu podziemnym, na podstawie wydania paryskiego.) Instytut Literacki wielokrotnie jeszcze drukował relacje o rzeczywistości sowieckiej, m.in. w roku 1973 książkę Włodzimierza Odojewskiego pt. *Zasypie wszystko, zawieje*. Niektóre z nich, wraz ze wspomnieniami opublikowanymi w innych emigracyjnych wydawnictwach zebrał Henryk Siewierski w małą antologię utworów poświęconych temu tematowi, zatytułowaną *Spotkanie narodów*. Ukazała się ona nakładem Instytutu Literackiego w 1984 roku. Autorzy tych relacji, podobnie jak Sołżenicyn, Herling-Grudziński czy Czapski, notują skrupulatnie wszystkie nazwiska napotkanych ludzi, miejscowości i daty, mając świadomość, że może to być jedyny ślad tych istnień ludzkich – okruch niemożliwej prawdopodobnie do odtworzenia historii Gułagu. Z wielką dbałością o szczegóły opisują warunki życia i pracy w obozach: surowy klimat, głód, choroby i śmierć; także życie religijne więźniów, miłość i solidarność.

Wśród ofiar Gułagu i zsyłek były również dzieci. One najszybciej w nieludzkich warunkach umierały, czasem tylko i to na krótko przeżywając swych rodziców. Niekiedy jednak te małe, wychudzone postacie w łachmanach, zdołały dotrzeć do tworzącej się ZSRR armii polskiej, przemierzywszy samotnie nieogarnione połacie ziemi sowieckiej. Ich los opisuje w książce, wydanej przez Instytut Literacki w roku 1948, pt. *Tulacze dzieci* Weronika Hort (Hanka Ordonówna), która prowadziła przy armii Andersa ochronkę dla sierot.

Poświęcając wiele uwagi kwestii zbrodni sowieckich, Instytut Literacki stawiał sobie także za cel przekazanie świadectw polskiej historii fałszowanej w komunistycznych szkołach, uniwersytetach i instytutach naukowych. W jego publikacjach powraca np. sprawa Katynia, o której pisał m.in. jeden z ocalałych więźniów, Stanisław Swianiewicz, w książce pt. *W cieniu Katynia*, wydanej dwukrotnie, w roku 1976 i 1983 oraz Antoni Rekułski w książce pt. *Czy drugi Katyń?*, która ukazała się w roku 1980. Na łamach *Kultury* pisano także o roli emigracyjnego rządu Rzeczypospolitej Polskiej m.in. w uwolnieniu polskich więźniów oraz scaleniu ich w walczącą armię.

Prace historyczne i dokumenty zamieszczane w *Zeszytach Historycznych* naświetlały po raz pierwszy czytelnikowi polskiemu tragiczny los polskich przywódców i żołnierzy, którzy pomimo gehenny Gułagu i krwawej walki na wielu frontach świata nie odzyskali niepodległego państwa. Ich wysiłki okazały się bezowocne wobec postanowień Jalty. Wspomnienia z okresu niewoli sowieckiej powstrzymały później wielu z nich od powrotu do komunistycznej Polski. W *Kulturze* i *Zeszytach Historycznych* drukowano materiały o podstawowych faktach historycznych uznanych w PRL za nieistniejące, jak np. pakt sojuszniczy Ribbentrop–Mołotow, proces szesnastu przywódców Polski Podziemnej czy wreszcie referat Chruszczowa potępiający okres stalinowski. Po zakończeniu wojny PRL nie podjęła skutecznych starań o powrót obywateli polskich z więzień i zsyłek sowieckich. Z czasem, gdy pierwsze ich transporty dotarły do Polski, nowa władza witała dawnych skazańców, dla których wojna trwała dłużej niż do 1945 roku, niechętnie i z podejrzliwością. Niektórzy z nich wrócili dopiero w latach sześćdziesiątych, inni nie wrócili w ogóle. Na łamach *Kultury*, podobnie jak w audycjach RWE, dopominano się o powrót Polaków do Ojczyzny (np. K. 4/1957). Próbę oceny strat polskich w Sowietach od 1939 roku podjął w *Zeszytach Historycznych* nr 71 Maciej Siekierski. Z jego danych wynika, że ponad 6 milionów Polaków znalazło się w roku 1940 w granicach ZSRR, z czego w latach 1942–1959 wydostała się stamtąd zaledwie połowa. W spisie sowieckim z 1979 roku odnotowano ponad milion mieszkańców polskiego pochodzenia. Zagięły więc według jego obliczeń blisko dwa miliony obywateli polskich. Spośród repatriantów wielu spisało swoje doświadczenia, które w PRL bądź skonfiskowano, bądź zniszczono. Dlatego też szczególnie cennym dokumentem jest wywieziona ostatnio z PRL i opublikowana w Instytucie Literackim w roku 1985 książka Wiktorii Kraśniewskiej zatytułowana *Po wyzwoleniu*. Są to przeżycia autorki, więźniarki Gułagu i pracownicy kolchozu oczekującej przez jedenaście powojennych lat na powrót do Polski. Jej talent pisarski i niezwykłość spostrzeżeń, dostępnych może tylko naturze kobiety, rozlicza przed czytelnikiem niezwykle plastyczną wizję życia codziennego w ZSSR.

Publikacje *Kultury* i Instytutu Literackiego dotyczą także losów innych narodowości dziesiątkowanych przez system sowiecki, m.in. Ukraińców, Litwinów, Białorusinów, Rosjan i Żydów. *Kultura* informowała o procesach i wyrokach na pisarzy i poetów

rosyjskich, jak np. w tekście Nicola Chiaromonte o wyroku na Ginzburga i innych pisarzy (K. 3/1968). Przypominano twórczość i postacie ludzi, których pochłonął Gułag, jak Mandelsztam czy Szalamow. Odnotowywano skrupulatnie działalność i wysoką cenę płaconą za nią przez dysydentów w Sowietach, pisząc o procesie Siniawskiego i Daniela (K. 12/1966), o losie Bukowskiego (K. 10/1976). Alarmowano o losie Raula Wallenberga i małżeństwa Sacharowów. W roku 1981 Adam Kruczek przekazał na łamach *Kultury* informację o pojawieniu się pierwszego przewodnika po łagrach i więzieniach, książki Abrahama Shifrina, pt. *The First Guidebook to Prisons and Concentration Camps of the Soviet Union* (K. 9/1981).

W działalności wydawniczej Instytutu Literackiego i *Kultury* temat Gułagu był jednym z najistotniejszych wśród tych, które redakcja podjęła, aby zapłacić istotną lukę spowodowaną milczeniem oficjalnych wydawnictw w Polsce. Po czterdziestu latach działalności sytuacja niewiele się zmieniła. Jest to nadal w PRL temat nieistniejący, który podejmuje samo społeczeństwo w swoich niezależnych publikacjach podziemnych. Do dziś każdą informację o tragedii Gułagu, każde jej świadectwo, możemy traktować jako cenny okruszek wielkiej epepei – tragedii naszego wieku. Z publikacji Instytutu Literackiego czytelnik może odgadnąć chociaż część tej prawdy, o której pisał m.in. Szalamow w swym wierszu:

Jestem jak te skamieliny  
Co pojawiają się przypadkiem  
By pokazać światu całość  
Geologicznej tajemnicy.

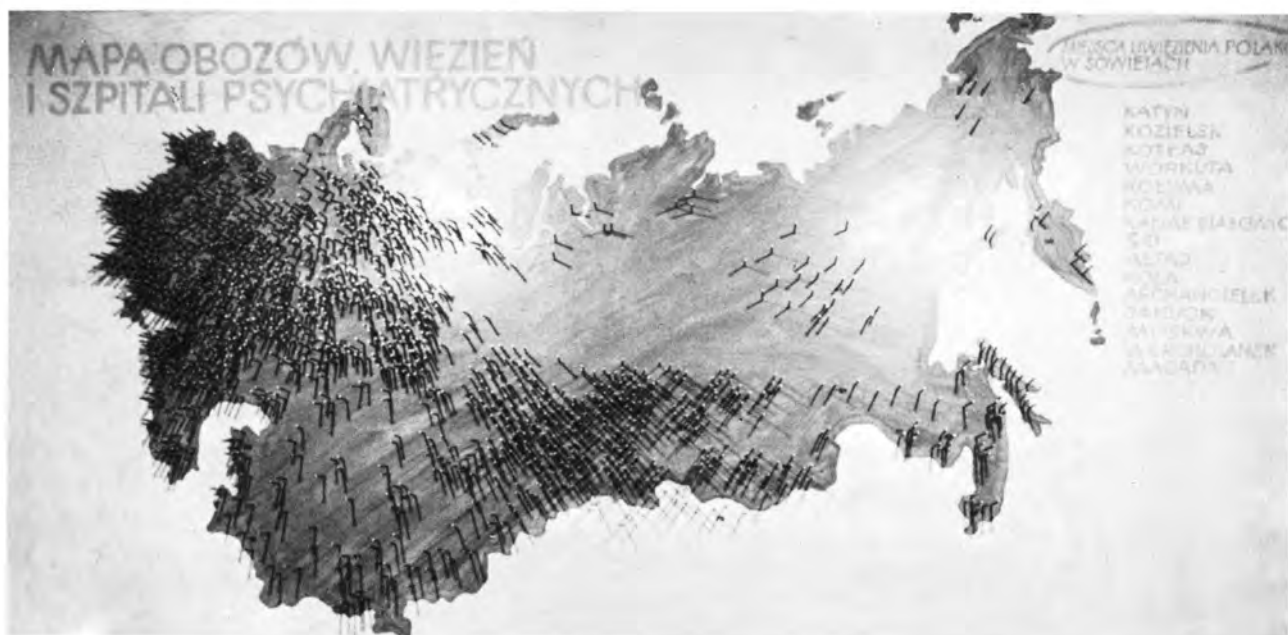
JÓZEF CZAPSKI  
**na  
nieczłowieckiej  
ziemi**



**GUSTAW  
HERLING-  
GRUDZIŃSKI**

**INNY  
ŚWIAT**

- Józef Czapski, *Na nieczłowieckiej ziemi*, niezależne wydawnictwo Supplement, 1981.
- Gustaw Herling-Grudziński, *Inny świat*, za Instytutem Literackim wydany przez niezależne wydawnictwa: Nowa w 1979 roku oraz Libertas w 1984 roku.



Mapa obozów, więzień i szpitali psychiatrycznych w ZSRR z 1980 roku, opracowana na podstawie książki Abrahama Shifrina, *The First Guidebook to Prisons and Concentration Camps of the Soviet Union*, Stephanus Edition, 1980. Wymieniono kilka najbardziej znanych miejscowości, w których więzieni byli Polacy w latach 1939-1954.

Obóz w Kargopolu, w którym przebywał Gustaw Herling-Grudziński. Wł. pisarza.

L 113 a 53 R 2

ODDAC W RAZIE  
SMIERCI LUDWI KOWI HERINGOWI  
LEONOWSKIEM 21.

**KALENDARZ**  
OD 1950. 21. kwietnia 1939

---

DO NOTATEK

NA WSZYSTKIE DNI W ROKU  
JÓZEF CZAPSKI RTN. 8. D. ul. Włocławskiej 6A

1939

JÓZEF CZAPSKI  
STARSZY

---

W RAZIE MOJEJ ŚMIERCI  
PROSZĘ ODDAC  
LUDWI HERINGOWI  
LEGZAM PINIĘS ZAPISZ  
DEOTYMY 37 WARSZAWA  
MARIJCZAPSKI  
BIELIŃSKA WARSZAWA

**FARBY**  
mieszanka w 1/2 litra w lewo 1/2 litra  
mieszanka w 1/2 litra w prawo

Wszystkie dni w roku  
Józef Czapski RTN. 8. D. ul. Włocławskiej 6A

1939

Józef Czapski  
Stary

W razie mojej śmierci  
proszę oddać  
Ludwi Heringowi  
legzam pinięs zapisz  
deotymy 37 Warszawa  
Marij Czapski  
Bielinśka Warszawa

CZERWIEC—4 Niedziela Trójcy Świętej

A. K.

Wszystkie dni w roku  
Józef Czapski RTN. 8. D. ul. Włocławskiej 6A

1939

Józef Czapski  
Stary

W razie mojej śmierci  
proszę oddać  
Ludwi Heringowi  
legzam pinięs zapisz  
deotymy 37 Warszawa  
Marij Czapski  
Bielinśka Warszawa

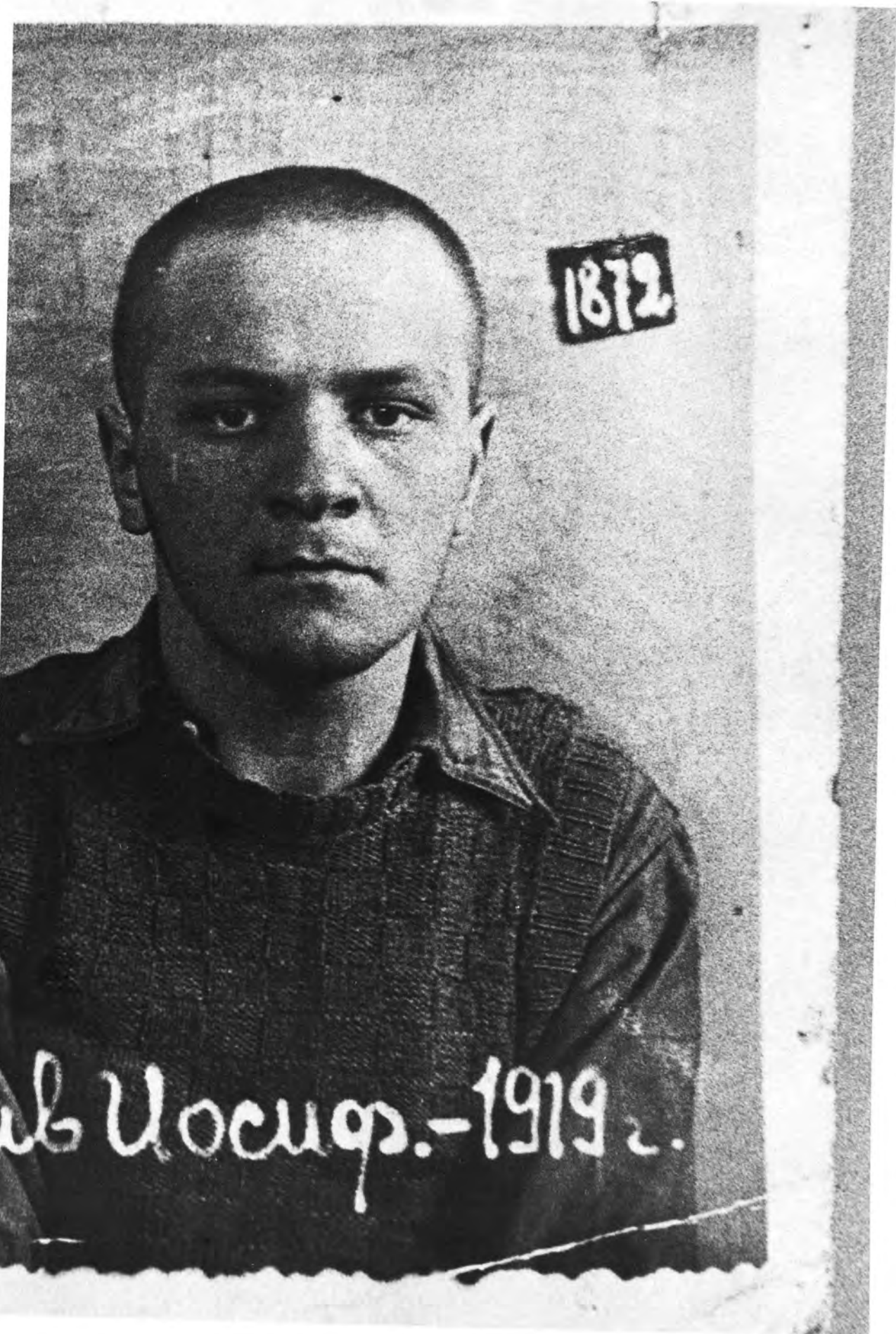
• Kalendarzyk Józefa Czapskiego na rok 1939, przechowany z okresu niewoli sowieckiej, w którym zapisane są m.in. nazwiska współwięzionych kolegów.

- Weronika Hort (pseudonim Hanki Ordonówny), *Tułacze dzieci*, Bejrut, 1948, s. 296. Opis losów dzieci, które udało się wywieźć z ZSRR do Indii.
- Hanka Ordonówna z dziećmi, którymi opiekowała się podczas wojny. Fotografia z książki T. Wittlina, *Pieśniarka Warszawy*, Polska Fundacja Kulturalna, Londyn, 1985.
- Dwa zdjęcia polskich dzieci z okresu niewoli sowieckiej (reprodukowane ze zbiorów Hoover Institution on War, Revolution and Peace w Stanford University).
- Józef Czapski, *Na nieludzkiej ziemi*, 1949, s. 304. wspomnienia o poszukiwaniach zaginionych kolegów osadzonych przez NKWD w obozach: Starobielsk, Kozielsk i Ostaszków.
- Autoportret Józefa Czapskiego pochodzący z pierwszego wydania *Na nieludzkiej ziemi*.
- Józef Czapski, *Na nieludzkiej ziemi*, 1962, wyd. II, s. 348. W przedmowie autor pisał: „Goebbelsowska prowokacja katyńska – to słowa z tegorocznego, styczniowego przemówienia Władysława Gomułki na uroczystej akademii z powodu 20-lecia PPR. Jaka taktyka partyjna dała Gomułce moralne prawo tymi trzema słowami skwitować Katyń, Katyń, tę zbrodnię Stalina?”
- *Na nieludzkiej ziemi* ukazała się ponadto w wydawnictwie Krąg, w 1982 roku, a na emigracji w Polskiej Fundacji Kulturalnej w 1969 roku oraz w Spotkaniach w 1984 roku.
- Józef Czapski, tłumaczenia *Na nieludzkiej ziemi*:  
*Terre inhumaine*, L'Age d'Homme, Lozanna 1978; *Unmenschliche Erde*, K&W, Berlin, 1967. Ponadto książka została wydana w tłumaczeniach: angielskim, *The Inhuman Land*, Chatto&Windus, London, 1951 oraz Sheed&Ward, New York, 1952; francuskim, *Terre inhumaine*, Editions Self, 1949; niemieckim, *Unmenschliche Erde*, Büchergilde Gutenberg, Frankfurt, 1969.
- Józef Czapski, „Katyń i odwilż” (K. 4/1956).  
Autor zwracał się z apelem „...o całą prawdę o Katyniu i o ratunek dla tych co jeszcze żyją (w Rosji)...”.
- Kazimierz Zamorski, „Literatura o Kołymie” (K. 5/1951).  
Recenzja z książek poświęconych obozom sowieckim.
- Stanisław Swianiewicz, *W cieniu Katynia*, 1976, s. 359.  
Świadectwo o obozach sowieckich spisane przez jednego z nielicznych Polaków ocalałych z masakry katyńskiej.
- Gustaw Herling-Grudziński: fotokopia fragmentu zachowanego rękopisu *Innego świata*, wówczas jeszcze zatytułowanego *Martwi za życia*. Oryginał w posiadaniu Jana Chodakowskiego.
- Gustaw Herling-Grudziński, *Inny Świat*, 1965, s. 265.  
Pierwsze polskie wydanie ukazało się w Gryfie w roku 1953, a drugie wydanie Instytutu Literackiego w 1983 roku.
- Fotokopia listu Alberta Camusa do G. Herlinga-Grudzińskiego z 1956 roku, w którym pisarz, wówczas lektor wydawnictwa Gallimard, z żalem powiadamia autora o odmowie wydania *Innego świata*.
- Gustaw Herling-Grudziński, *Un monde à part*, Denoël, 1985. W roku 1986 książka otrzymała nagrodę literacką im. Gutenberga w dziale Świadectwa.
- Gustaw Herling-Grudziński, *World apart*, Arbour House, USA, 1986.  
Ponadto tłumaczenia *Innego świata* ukazały się w językach: angielskim w roku 1951, dwa w 1952 roku; szwedzkim w 1952; niemieckim w 1952; hiszpańskim w 1953; włoskim w 1958 i 1965 oraz arabskim, japońskim i chińskim.
- Gustaw Herling-Grudziński. Zdjęcie wykonane na konferencji poświęconej „Solidarności”, Sztokholm, 1982 rok. Wł. pisarza.
- Montaż recenzji francuskich o książce Gustawa Herlinga-Grudzińskiego pt. *Inny świat*. Recenzje pochodziły z: *Le Monde*, *Libération*, *Nouvel Observateur*, *l'Express*. Fragmenty recenzji w tłumaczeniu polskim:  
Jan Krauze w *Le Monde*, 5 kwietnia 1985: „Książka przejmująca, zarazem straszna i zadziwiająca, bo ten inny świat zawiera niespodzianki nawet dla tych, którzy myślą, że wszystko o nim wiedzą.”  
Jeanine Verdès-Leroux w *Libération*, 22 lutego 1985: „Mocna, jak Dostojewski, którego przypomina, ale bez dramatycznych efektów, książka Herlinga-Grudzińskiego, zawierająca wartości wzniosłe i piękne, jest przede wszystkim wielkim dziełem literackim.”  
Claude Roy w *Nouvel Observateur*, 5 kwietnia 1985: „*Inny świat* jest wspaniałą książką wspaniałego człowieka.”



● Gustaw Herling-Grudziński z okresu jego uwięzienia w Grodnie w 1940 roku. Wł.pisarza.





Konstanty Jeleński w *L'Express*, 22-28 lutego 1985, przypomina opinię Ignazio Silone o tej książce, zawartą we wstępie do jej włoskiego wydania: „Jeżeli jakaś książka sięga do dna ludzkiego cierpienia, jeżeli autor odczuwa głęboko litość, jeżeli potrafi odtworzyć to cierpienie w dziele sztuki, wtedy jego książka trwa, wchodzi w skład dorobku duchowego, który ludzkość przekazuje sobie z pokolenia na pokolenie. Dzieło Herlinga posiada te właśnie rzadkie zalety.”

- *Sąd idzie*, stenogram z procesu Andrieja Siniawskiego i Julija Daniela, 1966, seria „Dokumenty”, s. 120. Dwa wydania. Pierwszym wydawcą Andrieja Siniawskiego (Abrahama Terca) i Julija Daniela (Mikołaja Arzaka) był Instytut Literacki dysponujący w latach sześćdziesiątych prawami światowymi.
- Artykuł podpisany „Obywatel sowiecki starego pokolenia” pt. „Do starego przyjaciela” (K. 12/1966), informacje o procesie Siniawskiego i Daniela.
- Aleksander Sołżenicyn, *Archipelag Gułag*: tom I, 1974, s. 554; tom II, 1975, s. 604; tom III, 1978, s. 540.
- Podziemne wydawnictwa w Polsce opublikowały *Archipelag Gułag* na podstawie wydań Instytutu Literackiego. Oficjalne wydawnictwa w PRL opublikowały tylko *Jeden dzień Iwana Denisowicza*.
- Michał Heller, *Świat obozów koncentracyjnych a literatura sowiecka*, 1974, s. 323. Ze wstępem Gustawa Herlinga-Grudzińskiego. Książka jednego z najlepszych znawców systemu sowieckiego, współpracownika *Kultury*, piszącego pod pseudonimem Adam Kruczek.
- Marian Pankowski, „Na powrót Polaków z Rosji Sowieckiej” (K. 4/1957).
- Maciej Siekierski, „Na marginesie referatu o Polakach w Związku Sowieckim” nr 71 *Zeszytów Historycznych*, 1985.

Autor podsumowuje straty polskie poniesione na terenie ZSRR. Jesienią roku 1940 na terenach zajętych przez ZSSR zamieszkiwało około 6 150 000 Polaków.

Opuściło Sowiety	Rok	Okoliczności
115 000	1942	z generałem Władysławem Andersem
1 000 000	1945	zwrot Polsce obszaru pomiędzy linią Ribbentrop-Mołotow a tzw. linią Curzona
1 485 000	1944-1946	„repatrianci” ( <i>Rocznik statystyczny 1950</i> )
248 000	1956-1959	„repatrianci” ( <i>Rocznik statystyczny 1962</i> )
1 151 000	1979	Spis ludności Związku Sowieckiego
.....		
3 999 000		

W statystykach brakuje ponad 2 milionów Polaków zaginionych w ZSSR.

- Antoni Rekowski, *Czy drugi Katyń*, 1980, s. 23. Opracowanie zawiera ponadto trzynaście współczesnych fotografii, szkic sytuacyjny przypuszczalnego miejsca kaźni oraz mapkę okolic Charkowa, Starobielska i Ługańska.
- Wiktoria Kraśniewska, *Po wyzwoleniu (1944-1956)*, 1985, s. 272. Najnowsza pozycja Instytutu Literackiego dotycząca Gułagu i powojennych losów Polaków w Sowietach, jeden z nielicznych przekazów kobiecych, ujmujący codzienne życie łagierników z innej perspektywy.

# Sąsiedzi i Europa

4



SCENARIUSZ: Andrzej Mietkowski

# Sąsiedzi i Europa

Andrzej Mietkowski

Sąsiedzi i Europa – to temat obecny na łamach *Kultury* od pierwszych numerów pisma. Nie będzie przesady w stwierdzeniu, że zespół miesięcznika odegrał rolę pionierską w polskiej powojennej publicystyce politycznej, od początku wydając bezkompromisową walkę wszelkim fobiom i szowinizmowi, „upiorom przeszłości”, by zacytować określenie Józefa Łobodowskiego.

„W *Kulturze* znalazłem to, o co walczyłem w rozmowach z moimi rówieśnikami w czasie wojny i po wojnie. O śmiałość nowych propozycji, o przewyższenie wiekowych i niedawnych uprzedzeń, o zrozumienie naszych wspólnych interesów i konieczności w imię wspólnej wolności”<sup>1</sup> – pisał po latach Bohdan Osadczuk, redaktor ukraińskiej *Widnowy* (nb. Jerzy Giedroyc jest członkiem Rady Redakcyjnej tego pisma).

*Kultura* nie wahała się stawiać problemów geopolitycznych najcięższego kalibru, ale czytelnik nie znajdzie w tych analizach emigracyjnych kompleksów, Getto na emigracji jest odpowiednikiem prowincjonalizmu w Polsce – pisał czołowy publicysta, wyraziciel głównych tez programowych pisma, Juliusz Mieroszewski. A prowincjonalizm to ostatnia cecha, jaką można zarzucić publikowanym tekstom. Redakcja od początku zdecydowanie określa miejsce polskiej diaspory we współczesnym świecie, bez cienia hipokryzji definiuje jedyne możliwe sojusze i geopolityczne opcje. „*Kultura* stoi na stanowisku (...) że Emigracja nie jest politycznym «no-man's-land», lecz jest częścią Zachodu i przynależy w pełni do koalicji wolnego świata. (...) Współczesna polityka – choć w bogactwie form i zagadnień jest procesem złożonym – u dna sprowadza się do prostej alternatywy: albo z Ameryką, albo z Rosją. Ci, którzy głoszą, że polskie interesy są sprzeczne z sowieckimi, a nie mają punktów stykowych z interesami amerykańskimi – propagują polityczny nihilizm, wyłączając bowiem sprawę polską z układu realnej polityki”<sup>2</sup>.

Podczas gdy na emigracji nadal roztrząsa się przyczyny ostatnich klęsk narodowych, Jałty i Poczdamu, w Maisons-Laffitte powstaje zarys programu początkowo bardzo ogólny, ale wytyczający orientację, której *Kultura* pozostanie wierna. Po latach, gdy zarys ten ulegnie dookreśleniu i uściśleniu, Mieroszewski zamknie program pisma dla Europy Środkowo-Wschodniej w kilku dobitnych formułach: „Opowiadamy się za programem wyzwolenia narodów ujarzmionych przez Rosję – nie z romantyzmu tylko dlatego, że innej drogi przed nami nie ma i *de facto* nigdy nie było [...] Jedyłą naszą szansą jest łączyć się z tymi, którzy, podobnie jak my, chcieliby wyzwolić się i stanąć o własnym losie [...] Z historycznej koniunktury, na którą czekamy, nic nam nie przyjdzie, jeżeli do niej nie będziemy rzetelnie przygotowani”<sup>3</sup>. Przygotować grunt pod przyszłe stosunki w Europie Środkowo-Wschodniej wolnej od sowieckiego panowania – oto *credo Kultury*.

Rzeczywistą sytuacją w chwili narodzin pisma była wszelako pojałtańska Europa. Próżno by szukać na jego stronach aprobaty dla postanowień szefów trzech mocarstw. Widać tam natomiast pragmatyczne myślenie o polityce: liczenie się z faktami. Jakoż zespół *Kultury* od początku nie miał złudzeń: w t a k i e j Europie przyjdzie żyć w dającej się przewidzieć przyszłości. I na t y m założeniu opierać należy wszelkie programy polityczne, plany przyszłego współistnienia z sąsiadami: Bałtami, Białorusinami, Czechami, Litwinami, Łotyszami, Niemcami, Rosjanami, Słowakami, traktowanymi konsekwentnie jako równorzędni partnerzy.

„Nie jest łatwe znalezienie drogi, prowadzącej do wyrównania stosunków między naszymi narodami. *Lecz drogi tej nie znajdziemy, jeżeli nie będziemy jej szukali uzbrojeni w dobrą wolę* [...] Pragnąc wolności dla siebie, nie należy życzyć niewoli dla swego sąsiada. Domagając się swoich praw nie możemy innym odmawiać tego prawa. Otrzymując egoistyczne ciosy «wielkich sił» nie możemy przywłaszczać sobie przywileju fanatyzmu, od innych żądając tolerancji”<sup>4</sup> – notował, charakteryzując zarazem postawę *Kultury*, zaproszony do dyskusji na jej łamach emigracyjny pisarz litewski.

Wśród podejmowanych przez *Kulturę* tematów dotyczących stosunków z narodami ościennymi, największe emocje budziła kwestia wschodnich granic Polski. Redakcja wielokrotnie formułowała swe stanowisko w tej sprawie i udzielała głosu rzecznikom bliskich sobie poglądów. Tak np. Józef Łobodowski pisał:

„Czas byłby najwyższy, aby Polacy zrozumieli, że Ukraińcy są odrębnym narodem o takim samym prawie do samoistności, jakie przysługuje każdemu innemu narodowi [...] A przede wszystkim trzeba skończyć z fałszywym jaśniepaństwem, które widzi w innych narodach «hetki-pętelki» tylko dlatego, że odegrały mniejszą rolę w historii [...] Bo prawdziwe «państwo» oparte na spokojnej świadomości własnych walorów, nie wyżywa się w śmiesznej pysze, albo wzgardliwej niechęci. Te uczucia cechują tylko «nuworiszów»”<sup>15</sup>.

W roku 1953, dla uniknięcia powtarzających się nieporozumień, Redakcja wyklada własne stanowisko:

„Polska może odzyskać i utrzymać byt niepodległy w ramach sfederalizowanej całej Europy. Twierdzimy, że prawo udziału w przyszłym europejskim federacyjnym związku mają nie tylko narody, które tworzyły niepodległe państwa w roku 1939, lecz również Ukraińcy i Białorusini. Z uwagi na niebezpieczeństwo imperializmu rosyjskiego, obecne i przyszłe – powstanie niepodległej Ukrainy i jej uczestnictwo w europejskim związku federacyjnym dla Polski jest sprawą pierwszorzędного znaczenia.

Jest nonsensem i złą wolą każdemu, kto usiłuje wyprostować tragiczny spłot stosunków polsko-ukraińskich zarzucać sprzedawczykostwo i handlowanie ziemiąmi Rzplitej. Na emigracji nikt nie jest upoważniony do zaciągania jakichkolwiek zobowiązań dotyczących zmiany granic. Nie zwalnia nas to jednak od obowiązku usiłowań zmierzających do wypracowania nowych form i koncepcji [...] Nie ulega wątpliwości, że gdy przyjdzie do organizowania nowego systemu europejskiego, wiele granic – w tym i wschodnia granica Polski z roku 1939 – muszą być poddane rewizji. Istotną w tym zagadnieniu jest tylko jedna sprawa a mianowicie, by ewentualne zmiany czy korektury nie były narzucone czy podyktowane, lecz by opierały się o swobodnie powziętą decyzję narodów polskiego i ukraińskiego. Jesteśmy zwolennikami zmian, ale zwolennikami tylko *takich zmian*, za którymi wypowiedzą się w przyszłości *upoważnione reprezentacje narodów polskiego i ukraińskiego* [...] Na emigracji jest naszym obowiązkiem przedyskutować w przyjaznej atmosferze całość tych spraw w nadziei wypracowania koncepcji, która posłużyć by mogła w przyszłości za podstawę rozmów polsko-ukraińskich...”<sup>16</sup>.

Wiele lat później Mieroszewski odwołuje się do argumentów pragmatycznych:

„Istotą stosunków polsko-rosyjskich była zawsze rywalizacja i tę rywalizację przegraliśmy nie bezpośrednio z Moskwą – tylko na Ukrainie. Ówczesnym narodom wschodnioeuropejskim nie mieliśmy niczego do zaoferowania poza wyzyskiem i kolonizacją [...] O tym czy będziemy, czy nie będziemy równorzędnym partnerem Rosji – zadecydują nie Rosjanie tylko Ukraińcy, Litwini, Białorusini, Bałtowie, jeżeli w korzystnej koniunkturze zdołamy przekonać te narody, że Polska ma im coś więcej do zaoferowania niż Moskwa, że nasza polityka nie ma nic wspólnego z imperializmem [...] Rozpatrywana w tej płaszczyźnie rezygnacja ze Lwowa jest fragmentem naszej polityki nie w stosunku do Ukraińców, lecz w stosunku do Rosji...”<sup>17</sup>.

Jednak obszar ULB (Ukraina-Litwa-Białoruś) i sąsiednie republiki sowieckie to dopiero jedna strona świata. Kwestia niemiecka budziła wcale nie mniejsze emocje. Pamięć niedawnej wojny i nieustająca antyniemiecka nagonka w prasie, radiu i telewizji PRL wywierały wpływ na opinię polską. „Są [...] obszary społecznej świadomości dość gruntownie przeorane przez propagandę. Obszarem takim jest bez wątpienia kwestia niemiecka i problem autentycznego pojednania Polaków i Niemców”<sup>18</sup> – notował Redaktor w 1977 roku. Dwadzieścia lat wcześniej Józef Mackiewicz pisał o tym problemie na łamach *Kultury*: „Jeżeli stosunek do jednego tylko państwa, czy jednego narodu hamuje wszelką żywotną elastyczność i stanowi kamień do potknięcia na drodze samodzielności, to cóż dopiero mówić o możliwościach polskiego «wkładu» czy «udziału» w postępie wszechświata...”<sup>19</sup>. Jeszcze wcześniej Juliusz Mieroszewski podkreślał: „Tylko pełne porozumienie polsko-niemieckie przywróci równowagę polityczną i gospodarczą w tej części kontynentu i uniemożliwi Rosji wygrywanie dwóch największych narodów środkowo-wschodnio-europejskich jednego przeciw drugiemu...”<sup>10</sup>.

Znakomity publicysta stawia wreszcie kropkę nad „i” w innej kwestii, drażliwej także dla emigracyjnych polemistów i ludzi pióra. Idzie o problem tzw. „ziem odzyskanych”:

„Polityka polska nie zgłaszała nigdy pretensji do ziem nad Odrą i Nysą [...] Teoria, która głosi, że za ruiny Warszawy i piekło Oświęcimia – Niemcy winni zapłacić kawałkiem swego terytorium nie trafiała mi nigdy do przekonania. Decyzja oderwania tych prowincji od Niemiec została dokonana ponad głowami Polaków. Od tej daty minęło już dziesięć lat. Na ziemiach nad Odrą i Nysą osiedliły się setki tysięcy Polaków. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w roku 1939 Wrocław był miastem czysto niemieckim. Nie ulega jednak również najmniejszej wątpliwości, że w roku 1955 Wrocław jest miastem czysto polskim. Te same względy – ludzkie i moralne – które niegdyś przemawiały przeciw odrywaniu tego miasta od Niemiec, dziś przemawiają przeciw odrywaniu go od Polski [...] Polityka ma służyć ludziom, a nie ambicjom i postulatam historycznym...”<sup>11</sup>.

Redakcja *Kultury* lepiej niż jakakolwiek inna instytucja emigracyjna doceniła wagę postanienia biskupów polskich do biskupów niemieckich z roku 1965. Wkrótce po jego ogłoszeniu opublikowała je, wraz z innymi materiałami dotyczącymi dialogu polsko-niemieckiego i wstępem Juliusza Mieroszewskiego, w specjalnym zeszycie serii „Dokumenty”<sup>12</sup>. Również później wracała do tego postanienia, podkreślając zasadniczą rolę, jaką odegrało ono w ewolucji stosunków polsko-niemieckich: „...ten list, dyktowany duchem chrześcijańskim i także politycznie dalekowzroczny – stał się swego czasu wydarzeniem przełomowym i zapoczątkował prawdziwy dialog Polaków i Niemców, dialog niezależnej od reżymu komunistycznego i od dyrektyw Moskwy – polskiej opinii publicznej z demokratycznymi Niemcami” – stwierdzała Redakcja i dodawała: „Normalny, przyszły udział Niepodległej Polski w życiu kontynentu europejskiego nie będzie możliwy bez przyjaznych stosunków z demokratycznymi Niemcami”<sup>13</sup>.

Nie tylko Niemcy i wschodni sąsiedzi Polski leżą w sferze politycznych zainteresowań *Kultury*. W 1952 roku, komentując wypowiedź na jej łamach Huberta Ripki „O federację polsko-czeską”, Redakcja stwierdzała, że „...artykuł wybitnego polityka czeskiego uważamy za duży krok w zbliżeniu (...) Ścisły związek polsko-czeski uważamy również za niezbędny dla równowagi europejskiej.”<sup>14</sup>

Pismo dostrzeża wspólnotę losów Polski i Węgier pod sowiecką dominacją. W listopadzie 1956 r. czytamy w komentarzu „Lekcja węgierska”: „Dla narodu w naszej sytuacji nie ma łatwej polityki. Na błędy pozwolić sobie mogą Rosja czy Ameryka, lecz nie Polska czy Węgry”<sup>15</sup>. Pismo publikuje materiały omawiające sytuację wszystkich okupowanych przez ZSRR krajów Europy Środkowo-Wschodniej i apeluje o unormowanie stosunków z narodami zwaśnionymi – w imię przyszłego, postkomunistycznego porządku na Kontynencie. Ze stron *Kultury* padają wręcz głosy, zachęcające do wspólnych, zorganizowanych działań: „Nasze kierownictwo polityczne powinno dążyć do wytworzenia jak najściślejszej siatki wspólnej organizacji politycznej emigracji narodów spoza Żelaznej Kurtyny, siatki, pokrywającej wszystkie kraje wolnego świata, a sięgającej swymi wpływami głęboko w terytorium pozostające pod władzą Moskwy [...] Warunkiem prowadzenia polityki zagranicznej emigracji spoza Żelaznej Kurtyny jest stanięcie na gruncie nie poszczególnych interesów, ale ogólnonarodowego dobra...”<sup>16</sup> – wzywał w 1955 roku Tomasz Dobrowolski.

Do powstania takich struktur nie doszło. Nastąpiło jednak widoczne zacieśnienie – pierwsze na taką skalę – kontaktów działaczy opozycji demokratycznej krajów bloku wschodniego, a także ich przedstawicieli na emigracji. J. Giedroyc, J. Czapski i G. Herling-Grudziński wchodzi w skład kolegium redakcyjnego kwartalnika rosyjskiej emigracji *Kontynent*, założonego w 1974 roku; ukazują się trzy rosyjskie numery *Kultury* i polska edycja *Kontynentu*, zeszyt specjalny *Kultury* poświęcony wydarzeniom w Czechosłowacji w 1968 roku, a także zeszyt specjalny po czesku i słowacku; w 1984 roku wychodzi specjalny niemiecki numer miesięcznika.

*Kultura* nie ma, rzecz jasna, złudzeń co do tego, że za społeczno-polityczno-gospodarczą katastrofę w Europie Środkowo-Wschodniej odpowiedzialna jest sowiecka obecność militarno-polityczna na tych obszarach. Jednak redakcja przestrzega przed automatyzmem pewnych analogii, stara się zwalczać kalki stereotypowego myślenia. Józef Czapski pisał w 1958 roku: „...spojrzenie na Rosję jako jedynie na kraj, który ma «jeden fanatyzm – posłuszeństwo», jest spojrzeniem przez swoją jednostronność fałszywym. [...] Bez tej nadziei, że i w Rosji nie wygasta woła walki, że i tam można

zdobyc życie bardziej wolne, dla którego tyle pokoleń Rosjan ginęło, wszystkie próby liberalizacji w krajach przez Rosję ujarzmionych, zdają się gestami rozpaczliwych [..] Jeżeli potrafi się stworzyć na nowo instynkt *zatraconej solidarności* z tą Rosją inną, która nigdy istnieć nie przestała, tylko wtedy marzyć możemy o przyszłości, która nie będzie, jak pisze Norwid, «starcieniem dwóch monolitów, nicestwem i strzaskaniem sił ostatecznym»...<sup>17</sup>

Również Juliusz Mieroszewski nie przyjmuje szablonowego sprowadzania do wspólnego mianownika systemu – sowieckiego reżymu – i społeczeństwa rosyjskiego: „Osobiście jestem antysowiecki. Lecz дума narodowa nie pozwala mi przyłączyć się do licznego chóru tych Polaków, którzy wyszydzą i poniżą Rosjan...”<sup>18</sup>. Ale Mieroszewski ani na moment nie przestaje być politykiem: „Musimy szukać kontaktów i porozumienia z Rosjanami gotowymi przyznać pełne prawo do samostanowienia Ukraińcom, Litwinom i Białorusinom”. Zarazem publicysta przestrzega: „nie możemy stać na stanowisku, że każdy program wielkorosyjski jest imperializmem – natomiast polski program wschodni nie jest żadnym imperializmem, tylko wzniosłą ideą jagiellońską”<sup>19</sup>, po czym proponuje:

„Idea samostanowienia i wolności dla pobratymczych narodów oddzielających nas od Rosji – z równoczesnym szczerym zrzeczeniem się jakichkolwiek planów imperialistycznych – do których to planów zaliczyć należy nadzieję ułożenia się z Moskwą ponad głowami i kosztem owych narodów – tak pojęty program mógłby przywrócić polskiej polityce niepodległościowej wysoki motyw moralny, którego dziś jej nie dostaje”<sup>20</sup>.

Niemożliwością jest na kilku stronach przedstawić cały wkład *Kultury* w mozolne rozsypywanie splotu zagmatwanych stosunków środkowo-wschodnio-europejskich. Jeżeli przyjąć jednak, że pierwszym, najważniejszym krokiem na tej drodze jest informowanie się nawzajem o trwających dyskusjach i sporach, o „faktach, wydarzeniach, opiniach” – wtedy dopiero widać, jak wiele zostało zrobione.

Nie da się wymienić wszystkich osób i artykułów, które przyczyniły się do tego dzieła. Na łamach *Kultury* ukazywały się (bądź ukazują nadal) kroniki wydarzeń z niemal wszystkich krajów Europy Środkowo-Wschodniej: bałtycka, białoruska, czeska, litewska, słowacka, ukraińska. Sprawy poszczególnych narodowości poruszali na łamach pisma m.in. W. Brylewski, B. Heydenkorn, E. Jakubowski (E. Żagiell), B. Lewicki, J. Łobodowski, D. Morawski, B. Osadczyk. Osobno wymienić należy autora comiesięcznego przeglądu prasy sowieckiej Michała Hellera (Adama Kruczka) oraz najwytrwalszego autora kroniki niemieckiej Andrzeja J. Chileckiego.

Instytut Literacki wprowadził do polskiego obiegu czytelniczego wiele przekładów autorów wschodnioeuropejskich, zakazanych w PRL. Tematyka publikowanych książek dotyka niemal wszystkich obszarów zniewolonych w Europie. W Maisons-Laffitte wydano dzieła S. Allilujewej, A. Amalrika, M. Arzaka (J. Daniela), T. Déry, M. Dżilasa, I. Koszeliwca, M. Michajłowa, B. Pasternaka, A. Remizowa, A. Sacharowa, G. Szeriebrakowej, A. Terca (A. Siniawskiego), A. Solżenicyna, a ponadto m.in.: antologię współczesnej literatury sowieckiej, stenogram z procesu Siniawskiego i Daniela, tom publicystyki *Przeciw niewolnictwu. Głos wolnej Rosji*, opracowanie dokumentów z okresu „praskiego przedwiośnia” oraz sierpnia 1968, materiały o komunizmie jugosłowiańskim. Symboliczną poniekąd publikacją jest *Powszechna Deklaracja Praw Człowieka* w językach polskim, białoruskim, czeskim, litewskim, rosyjskim, słowackim, ukraińskim. Instytut Literacki wydał też książki zachodnich klasyków literatury antytotalitarnej: Arthura Koestlera i George’a Orwella, oraz *Człowieka zbuntowanego* Alberta Camusa.

Wspomnieliśmy na wstępie o niechęci zespołu *Kultury* do zamykania się w zaścianku polskich partykularyzmów; dążenie do wpływania na zachodnią opinię o Polsce i innych krajach pod dominacją sowiecką wyraziło się m.in. w następujących przedsięwzięciach:

- przez prawie 10 lat każdy numer miesięcznika zawierał streszczenie w języku francuskim; zaniechano tego ze względów ekonomicznych;
- w latach 1952-1953 w Berlinie przedstawiciel *Kultury*, Jerzy Prądyński, wydawał w języku niemieckim Biuletyn poświęcony tematyce polskiej i wschodnioeuropejskiej;
- członkowie i współpracownicy redakcji uczestniczyli w międzynarodowych imprezach na rzecz wolności i demokracji w krajach podbitych przez ZSSR; J. Czapski, J. Giedroyc i K. Jeleński współpracowali z Kongresem Wolności Kultury;



- Leopold Tyrmand przedstawił anglosaskim czytelnikom wybór prozy, eseistyki i poezji z *Kultury*, wydany nakładem nowojorskiej oficyny The Free Press;

- wspomniany już niemieckojęzyczny specjalny numer miesięcznika oraz wybór publicystyki J. Mieroszewskiego po niemiecku na stałe wprowadziły *Kulturę* na niemiecki rynek czytelniczy.

Jednak same tylko intencje, choćby najszlachetniejsze, nie wystarczają, jeśli nie powodują pożądanych reakcji. Jak rzecz się ma w przypadku *Kultury*?

Od połowy lat siedemdziesiątych, właśnie na łamach tego miesięcznika pojawiały się wystąpienia przedstawicieli rosyjskiej opozycji demokratycznej: list „nieprawomyślnych” pisarzy o Polsce z roku 1975 zatytułowany „miara odpowiedzialności”; w 1977 roku apel Bukowskiego, Galicza, Gorbaniewskiej i Maksimowa solidaryzujący się z aresztowanymi w Polsce działaczami KOR, w 1980 roku list 32 Rosjan do Polaków „Obejrzyj się ze skrucą” (o masakrze katyńskiej); w czasie sierpniowych strajków 1980 roku właśnie do *Kultury* ślą słowa poparcia dla polskich robotników Aleksander Solżenicyn oraz Ukraiński Ruch Demokratyczny. Jednak najważniejszym dotychczas wydarzeniem była wspólna deklaracja emigrantów czeskich, polskich, rosyjskich i węgierskich w sprawie wolności dla narodów ULB: „...nie będzie wolnych naprawdę Polaków, Czechów, czy Węgrów bez wolnych Ukraińców, Białorusinów czy Litwinów. I, w ostatecznym rozrachunku, bez wolnych Rosjan...”<sup>21</sup>. Deklarację przedrukowały czasopisma ukraińskie wszystkich orientacji politycznych. Podpisało ją też 28 przedstawicieli Ukraińskiego Ruchu Demokratycznego.

Zamiast konkluzji zacytujmy dwie wypowiedzi, opublikowane w 1976 roku – pierwsza w Monachium w ukraińskim piśmie *Suczasnist'*, druga w Chicago w litewskim półroczniku *Seja*. Obie są hołdem złożonym zmarłemu w owym roku Juliuszowi Mieroszewskiemu a zarazem – *Kulturze*, której był przecież najwybitniejszym *porte parole*:

„...Był on jedynym polskim publicystą na obczyźnie, który na ruinach dawnych nieudanych prób porozumienia i nad świeżymi mogiłami bratobójczej walki w drugiej wojnie światowej wznosił się do pionierskiej roli siewcy idei wspólnoty interesów Polski i Litwy.”<sup>22</sup>

„...jeden z pierwszych wielokrotnie analizował ustosunkowanie się Polski do jej wschodnich sąsiadów i przyznał, że Wilno należy do Litwy, a Lwów do Ukrainy.”<sup>23</sup>

<sup>1</sup> Bohdan Osadczyk, „Wyznanie i zeznanie ukraińskiego polonofila” (K. 7-8/1977).

<sup>2</sup> Redakcja, „Polska częścią zachodu” (K. 1-2/1955).

<sup>3</sup> Juliusz Mieroszewski, „Polska Ostpolitik” (K. 6/1973).

<sup>4</sup> Juozas Girnius, „W poszukiwaniu dialogu polsko-litewskiego” (K. 10/1955).

<sup>5</sup> Józef Łobodowski, „Przeciw upiorom przeszłości” (K. 2-3/1952).

<sup>6</sup> Redakcja, „Nieporozumienie czy tani patriotyzm?” (K. 1/1953).

<sup>7</sup> Juliusz Mieroszewski, „Modele i praktyka” (K. 4/1970).

<sup>8</sup> Redaktor, „Niemcy” (K. 12/1977).

<sup>9</sup> Józef Mackiewicz, „Niemiecki kompleks” (K. 1-2/1956).

<sup>10</sup> Juliusz Mieroszewski, „Metamorfozy polsko-niemieckie” (K. 10/1955).

<sup>11</sup> Ibidem.

<sup>12</sup> *Dialog polsko-niemiecki w świetle Dokumentów Kościelnych*. 1965.

<sup>13</sup> Komentarz redakcji (K. 3/1978).

<sup>14</sup> Komentarz redakcji do artykułu H. Ripki, „O federację polsko-czeską” (K. 12/1952).

<sup>15</sup> Juliusz Mieroszewski, „Lekcja węgierska” (K. 12/1956).

<sup>16</sup> Tomasz Dobrowolski, „Pięć elementów” (K. 3/1955).

<sup>17</sup> Józef Czapski, „Narodowość czy wyłączność” (K. 9/1958).

<sup>18</sup> Juliusz Mieroszewski, „ABC polityki *Kultury*” (K. 4/1966).

<sup>19</sup> Ibidem.

<sup>20</sup> Ibidem.

<sup>21</sup> „Deklaracja w sprawie ukraińskiej” (K. 5/1977).

<sup>22</sup> „Refleksje o śmierci J. Mieroszewskiego”, *Suczasnist'*, 12/1976.

<sup>23</sup> „Wilno-Litwinom, ku uczczeniu J. Mieroszewskiego”, *Seja* nr 2/1976.

- Mapa Europy Środkowo-Wschodniej z zaznaczeniem stopnia zainteresowania *Kultury* i *Zeszytów Historycznych* poszczególnymi krajami.
- Liczba artykułów poświęconych poszczególnym krajom Europy Środkowo-Wschodniej, które ukazały się w *Kulturze* i *Zeszytach Historycznych* od początku do połowy 1986 roku.

Rosja .....	530 artykułów
Niemcy .....	365 artykułów
Ukraina .....	330 artykułów
Litwa .....	175 artykułów
Czechy i Słowacja .....	ok. 170 artykułów
Białoruś .....	60 artykułów
Węgry .....	45 artykułów
Jugosławia .....	15 artykułów
Rumunia .....	15 artykułów
Bulgaria, Estonia, Albania i Łotwa .....	po kilka artykułów



- Michał Heller (Adam Kruczek) z Wiktorem Niekrasowem. Zdjęcie amatorskie wykonane na początku lat osiemdziesiątych.
- Michał Heller (Adam Kruczek) urodził się w 1922 roku na Ukrainie. Doktor nauk humanistycznych, autor wielu książek z historii najnowszej, publicysta. W 1945 roku ukończył wydział historii Uniwersytetu Łomonosowa w Moskwie. W 1957 roku wraz z rodziną przyjeżdża do Polski, od 1969 r. przebywa we Francji. W tym samym roku rozpoczyna stałą współpracę z *Kulturą*. Jest docentem na Uniwersytecie Paris-Sorbonne.
- Michał Heller, *Polska w oczach Moskwy*, 1984, s. 206. Wybór z publikowanych w *Kulturze* od lat komentarzy „W sowieckiej prasie”, obejmujący okres od września 1980 r. do marca 1983 r.  
We wstępie autor stwierdza: „...«kroniki moskiewskie» pozwalają – jak mi się wydaje – spojrzeć na «szesnaście miesięcy, które wstrząsnęły imperium sowieckim» z drugiej strony – oczami Moskwy...”
- Michał Heller, *Sous le regard de Moscou: Pologne 1980–1982*, Calmann-Lévy, 1982, s. 211. Francuska, skrócona edycja książki *Polska w oczach Moskwy*.
- Michał Heller, *Polska w oczach Moskwy*, krajowe, niezależne wydawnictwo Głos.
- Aleksander Sołżenicyn, „List otwarty do Związku Pisarzy Sowieckich” (K. 12/1969). W liście napisanym po wykluczeniu, Sołżenicyn stwierdzał: „Wasze zegarki spóźniają się w stosunku do czasu, w którym żyjemy. Rozchylcie ciężkie kotary, które tak lubicie. Nawet nie podejrzewacie, że na dworze dnieje. [...] Bliską jest godzina, w której każdy z was będzie usiłował zmasać podpis złożony pod dzisiejszą rezolucją...”
- *Przeciw niewolnictwu. Głos wolnej Rosji*, przedmowa Leszka Kołakowskiego, Seria „Dokumenty”, 1973, s. 64.

- Andriej Sacharow, *Mój kraj i świat*, postłowie Leszka Kołakowskiego, 1975, s. 89.  
W 1975 roku Andriej Sacharow otrzymuje pokojową nagrodę Nobla. Niemal równocześnie publikuje na Zachodzie manifest *Mój kraj i świat*. Z „Postłowie” L. Kołakowskiego: „...Sacharow stał się jednym z najważniejszych symboli ducha swobody i rozumu, który ostaje się w walce z przygniatającą przewagą albo z pozorną wszechmocą despotyzmu...”
- Aleksander Zinowiew, „List do Redaktora *Kultury*” (K. 10/1978).  
„Dla wielu z nas linia frontu w walce o wolność jednostki i twórczości długo przecho-  
dziła przez Polskę. Trzeba za fakt uznać to, że rosyjski ruch dysydencki bardzo wiele  
zawdzięcza oporowi polskiemu...”
- Trzy rosyjskie edycje *Kultury* ukazały się w 1960, 1971, 1981 roku. Zawierały m.in.  
teksty: J. Czapskiego, M. Danilewicz Zielińskiej, M. Dżilasa, W. Gombrowicza,  
G. Herlinga-Grudzińskiego, M. Hłaski, L. Kołakowskiego, A. Kruczka, J. Łobodow-  
skiego, W. Maksimowa, J. Mieroszewskiego, Cz. Miłosza, A. Stawara, J. Stempow-  
skiego, W. Sukiennickiego, A. Terca (A. Siniawskiego).
- *Kontynent* – rosyjski kwartalnik literacki, społeczno-polityczny i religijny. W skład  
kolegium redakcyjnego wchodzi m.in.: J. Czapski, J. Giedroyc, G. Herling-Grudziński.
- G. Herling-Grudziński, „Rozmowa z W. Maksimowem, redaktorem naczelnym *Konty-  
nentu*”, przeprowadzona w trzecią rocznicę jego powstania (K. 11/1977).
- Jurij Ławrynenko, *Rozstrzelane wdrożenia (Rozstrzelane odrodzenie)*, 1959, s. 980.  
Antologia poezji, prozy, esejów i dramatów ukraińskich z lat 1917–1933, wydana w  
języku ukraińskim.
- Borys Lewińczyk, *Polityka narodowościowa ZSSR*, postłowie Wsiewołoda Hołubnyczego,  
1966, s. 312.  
Praca autora głośnej książki *Terror i rewolucja*, poświęcona sowieckiej polityce naro-  
dowościowej od śmierci Stalina do 1963 roku.
- *Ukraina 1956–1968*, opracowanie Iwana Koszeliwca, 1969, s. 264.  
Ze wstępu Józefa Łobodowskiego: „Niniejszy zbiór dokumentów, oświetlających  
walkę narodu ukraińskiego o minimum swobód i praw, dla niejednego czytelnika  
będzie zapewne rewelacją, tak słabą jest znajomość tych spraw i w kraju i na emigracji  
politycznej...”
- „Deklaracja w sprawie ukraińskiej” (K. 5/1977).  
Podpisana przez: A. Amalrika, W. Bukowskiego, Z. Byrskiego, J. Czapskiego, J. Gied-  
roycia, N. Gorbaniewską, G. Herlinga-Grudzińskiego, J. Łobodowskiego, W. Maksi-  
mowa, T. Meraya, D. Morawskiego, W. Niekrasowa, A. Smolara, P. Tigrida.
- Jerzy Giedroyc, Odpowiedź na ankietę ukraińskiego kwartalnika *Widnowa*, nr 3, lato-  
jesień, 1985, Monachium. Jerzy Giedroyc jest członkiem Rady Redakcyjnej *Widnowy*.
- Widok na Ostrą Bramę i widok na Górę Zamkową. Zdjęcia Jana Buthaka. Arch. K.
- Czesław Miłosz i Tomas Venclova, „Dwugłos o Wilnie. Przyczynek do porozumienia  
polsko-litewskiego” (K. 1-2/1979).  
„...odnoszę wrażenie, że miasta mają swojego ducha czy aurę, i chwilami chodząc  
ulicami Wilna, zdawało mi się, że tę aurę czuję w sposób niemal zmysłowy ... Wilna nie  
da się wyeliminować z dziejów kultury polskiej ... Ktokolwiek dobrze życzy temu miastu,  
powinien chcieć, żeby było stolicą – co automatycznie usuwa jakieś polskie rozszcze-  
nia do «polskiego» Wilna ...” (Cz. Miłosz).  
„...dojrzałego narodu jakim Litwa jest teraz niewątpliwie, wynarodowić po prostu nie  
można, nawet gdyby ktoś tego bardzo chciał ... Wilno staje się jednym z ośrodków,  
gdzie rodzi się nowa formacja wschodnioeuropejska ... mam nadzieję, że stanie się  
stolicą Litwy demokratycznej...” (T. Venclova).
- *Węgry*, seria „Dokumenty”, 1960, s. 126. Wstęp Cz. Miłosza. Książka składa się z  
trzech części: Peter Kende, „Rozważania o historii Węgier”; Hungaricus, „Kilka nauk z  
demokratycznej i narodowej rewolucji węgierskiej”; wiersze młodych poetów węg-  
erskich.
- J. Mieroszewski, „Lekcja węgierska” (K. 12/1956).  
„Trzeba z całym spokojem stwierdzić, że *vis-à-vis* Rosji jesteśmy zupełnie sami. Żadna  
międzynarodowa instytucja – jak widzieliśmy to na przykładzie Węgier – małemu czy  
średniemu państwu nie pośpieszy z pomocą. [...] Dla narodu w naszej sytuacji nie ma  
łatwej polityki. Na błędy pozwolić sobie mogą Rosja czy Ameryka, lecz nie Polska czy  
Węgry...”

**Kwestia rosyjska**

**Czy Niemcy wrócą  
na Wschód?**

**Dramat Europy**

**Zjednoczenie Niemiec i Europy  
a Polska**

**Polska « Westpolitik »**

**ABC polityki « Kultury »**

**Druga Europa**

**Monachium - Jalta - Atlantyk**

**Atlantyk-Pacyfik**

**Europa zneutralizowana?**

**Europa Poczdamka**

**Rosja - Niemcy - Ameryka**

**Nad grobem « Ostpolitik »**

**Rosyjski « kompleks polski »  
i obszar ULB**

**Polska « Ostpolitik »**

**Federacja Ośmiu**

**Rosja między Europą a Azją**

**« Ani z Rosją ani z Niemcami »**

**Polska - Rosja - Chiny**

**Polska leży między  
Rosją a Ameryką**

**ABC polskiej sytuacji**

**Lekcja węgierska**

**Niemiecki cul-de-sac**

- Plansza z wybranymi tytułami artykułów J. Mieroszewskiego poświęconych polityce międzynarodowej.



- Andrzej J. Chilecki przy polskim stoisku na Targach Książki w Frankfurtie n. Menem, 1983.
- **Andrzej J. Chilecki** urodził się w Wysokim Mazowieckim w 1935 roku. Studia rozpoczął na wydziale prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, przerwał je w związku z wyjazdem z Polski. W 1956 r. był współzałożycielem i członkiem Rady Rewolucyjnej Młodzieży w Zakopanem. W 1959 roku poprosił o azyl w Austrii, od 1969 r. przebywa w RFN. Jest dziennikarzem. Od 1975 roku stał współpracownikiem *Kultury*, pełni zarazem funkcję przedstawiciela londyńskiego wydawnictwa Polonia Book Fund. W 1983 *Kultura* przyznała mu Nagrodę Przyjaźni i Współpracy.
- *Kultura* nr 253, październik 1968. Zeszyt specjalny poświęcony wydarzeniom 1968 roku w Czechosłowacji. W numerze m.in.: J. Mieroszewski, G. Herling-Grudziński, B. Osadczuk, J. Czapski, E. Raczyński. Kronika wydarzeń z lata 1967-68. Reakcja Warszawy i prasy komunistycznej na „Wiosnę Praską”.
- *Mimoradne cislo - Zvlástni cislo*. Zeszyt specjalny *Kultury* poświęcony wydarzeniom w Czechosłowacji, wydany w językach czeskim i słowackim, 1969, s. 142.
- Karel Klatovsky, „Czechosłowacja w roku 1977” (K. 1-2/1978).
- *Stimmen zu osteuropäischen Fragen*, nr 1/5, czerwiec 1952 oraz nr 7/10, styczeń 1953. Biuletyn poświęcony wydarzeniom w Polsce i Europie Wschodniej, wydawany w latach 1952-1953 przez ówczesnego berlińskiego korespondenta *Kultury*, Jerzego Prądzyńskiego.
- J. Mieroszewski, *Kehrt Deutschland in den Osten zurück? Polen-Deutschland-Europa*, Colloquium Verlag, Berlin, 1961, s. 111.
- *Dialog polsko-niemiecki w świetle dokumentów kościelnych*, wstęp J. Mieroszewskiego, seria „Dokumenty”, 1966, s. 73. Ponadto w zbiorze: „List biskupów niemieckich”, „Memoriał niemieckiego kościoła ewangelickiego”.

- Reprodukacja pierwszej „Kroniki niemieckiej” Andrzeja J. Chileckiego (K. 7-8/1976).
- Specjalny, niemiecki numer *Kultury*, jesień 1984. Zawiera m.in. artykuły: G. Herlinga-Grudzińskiego, K.A. Jeleńskiego, J.J. Lipskiego, A. Michnika, Cz. Miłosza, Z. Najdera, J. Stempowskiego, J. Szretta.
- *Powszechna Deklaracja Praw Człowieka* w językach: polskim, białoruskim, czeskim, litewskim, rosyjskim, słowackim, ukraińskim, seria „Dokumenty”, 1974, s. 56.
- Pierwsze tłumaczenia w *Kulturze*, jak wszystkie późniejsze, świadczyły o wyborze wartości kulturalnych i politycznych:
  - Benedetto Croce, „Zmierzch cywilizacji” (K. 1/1947).
  - Stwierdzenie autora, że „...człowiek współczesny chciałby, aby ten świat przetrwał dla ludzi, którzy go przeżyją, lub przyjdą po nim. Chciałby mieć pewność, że nie zginą nigdy wszystkie dzieła sztuki, stworzone przez genialnych artystów, wszystkie książki zawierające drogie mu prawdy, wszystkie instytucje, do których się przywiązał...” – stało się jednym z przesłań *Kultury*.
  - Raymond Aron, „Antynomie polityki współczesnej: pokój nieosiągalny – wojna nieprawdopodobna” (K. 6/1948).
  - Leon Blum, *Na miarę człowieka*, Rzym, 1947, s. 139. Z przedmową i portretem autora.
  - James Burnham, *Walka o świat*, 1950, s. 183.
  - Kultura* 8/1953. Numer w całości poświęcony współczesnej kulturze amerykańskiej. M.in.: Thomas Merton, Theodor Rothke, Melchior Wańkowicz, Morton White, Józef Wittlin. Kolorowe reprodukcje obrazów Ben Shahna.



- Leopold Unger. Zdjęcie wykonane w 1985 roku.
- Leopold Unger (Brukselczyk) urodził się we Lwowie w 1922 roku. Studia z ekonomii politycznej ukończył w 1948 roku w Bukareszcie, gdzie przebywał od 1939 r. Dziennikarz. Przed opuszczeniem Polski w 1969 roku pracował w *Życiu Warszawy*, obecnie w *Le Soir*, wychodzącym w Brukseli, gdzie zajmuje stanowisko komentatora polityki zagranicznej. Od 1970 r. stale współpracuje z *Kulturą*, w 1984 r. został laureatem nagrody im. J. Mieroszewskiego.
- Leopold Unger, *Orzeł i reszta. Widziane z Brukseli*, 1986, s. 386. Wybór komentarzy Brukselczyka, publikowanych od piętnastu lat w *Kulturze*. Ze wstępu autora: „Uważam, że dziennikarstwo to zawód, a nie powołanie ani misja, że ułatwić ma nie naprawę świata, zwłaszcza na idealny i na siłę, a jego zrozumienie i demystyfikację. Mój rodowód sprawił, że jestem sceptyczny, a nawet nieufny do wszystkich prób ideologicznego ratowania ludzkości. Moje doświadczenie nauczyło mnie, że istnieje tylko jeden prawdziwy podział na świecie: za czy przeciw wolności, za czy przeciw totalitaryzmowi. Reszta to folklor.”

- „Manifest Kongresu Wolności Kultury” (K. 9/1950).  
Kongres odbył się wiosną 1950 r. w Berlinie Zachodnim. Wzięto w nim udział wielu wybitnych intelektualistów z Zachodu i z Europy Wschodniej, wśród nich Jerzy Giedroyc i Józef Czapski.  
Pisarze podpisujący manifest konstatawali: „Wolność i pokój są nierozdzielne. W każdym kraju, pod jakimkolwiek rządami, ogromna większość prostych ludzi boi się wojny i jest jej przeciwna. Niebezpieczeństwo wojny powstaje, gdy rządy, tłumiąc instytucje demokratycznego przedstawicielstwa, odbierają większości możliwość narzucenia swej woli pokoju. ... Żadna filozofia polityczna czy teoria ekonomiczna nie może rościć sobie prawa do monopolu na wolność jako taką. Owszem, uważamy, że wartość takich teorii zależy od zakresu konkretnej wolności, jaką one dopuszczają w praktyce.”
- „Résumé en langue française” (K. 4/1953).  
Do połowy lat pięćdziesiątych *Kultura* publikowała streszczenia po francusku. Zaniechano tego z powodów finansowych.
- Redakcja, „Do naszych Czytelników w Szwajcarii” (K. 11/1950):  
„W dniu 21 września rb. Federalny Urząd prokuratorski w Bernie wezwał naszego przedstawiciela na Szwajcarię i zakomunikował mu, że egzemplarze *Kultury* przesłane na jego adres zostały skonfiskowane na poczcie. Następnie oświadczono mu, że rozpowszechnianie naszego pisma w jakiegokolwiek formie i nawet posiadanie go w ilości przekraczającej jeden egzemplarz – o ile zajmuje się tym emigrant – będzie uważane za zakazaną działalność polityczną. Czytanie natomiast i abonowanie *Kultury* jest emigrantom dozwolone.  
Ogółem konfiskacie uległy dwie przesyłki, łącznie 31 egzemplarzy. Jest to pierwsza znana nam urzędowa konfiskata naszego pisma. Z ubolewaniem stwierdzamy, że nastąpiła w Szwajcarii, którą przywykliśmy uważać za kraj wolności.  
[...] Zwracamy się też do naszych czytelników z apelem, aby zechcieli wziąć na siebie część obowiązków naszego przedstawiciela i zjednać nam nowych abonentów. Nie spodziewane trudności, z jakimi *Kultura* spotkała się w Szwajcarii, są dowodem, że abonowanie naszego pisma nie jest tylko kontraktem kupna-sprzedaży, ale także formą walki o wolność kultury, o nasze prawo do niezależnego słowa.”
- André Malraux, „List do Redakcji *Kultury*” (K. 9/1955).  
Pisarz wyraża uznanie dla *Kultury* i podkreśla wspólnotę ideałów. Pisze m.in.: „...bez wątpienia czas, aby Zachód zrozumiał, że jest z wami złączony, ponieważ wszelki opór jest kwestią wytrwania a pogotowie bojowe wymaga siły ducha.”
- Zbigniew Brzeziński i William E. Griffith, *O nową politykę wobec Europy Wschodniej*, nadbitka artykułu z nr 7-8/1961 *Kultury*, pierwotnie opublikowanego w *Foreign Affairs*, lipiec 1961.  
„Polska jest to największy, najważniejszy i najbardziej skomplikowany kraj, z którym sugerowana przez nas polityka amerykańska mieć będzie do czynienia...”
- Zbigniew Brzeziński urodził się w Warszawie, w 1928 roku. Polskę opuścił jako dziecko, mieszkał w Kanadzie, w 1953 r. przybył do USA. Po uzyskaniu doktoratu wykładał na Uniwersytecie Harvarda. W latach 1973–1976 kierował tzw. Komisją Trójstronną, między 1977 r. a 1981 r. był doradcą Prezydenta Stanów Zjednoczonych d/s Bezpieczeństwa Państwa. Jest profesorem nauk politycznych w Georgetown University, doradcą tamtejszego Centrum Badań Międzynarodowych i Strategicznych. Jego teksty wielokrotnie ukazywały się w *Kulturze*.
- *Explorations in Freedom: Prose, Narrative and Poetry from Kultura*, editor Leopold Tyrmand, The Free Press, New York we współpracy z The State University of New York at Albany, Collier Macmillan Limited, London, 1970, s. 442.
- *Kultura Essays*, editor Leopold Tyrmand, wyd. j.w., 1970, s. 344. Czytelnikowi angielskiemu został przedstawiony dwudziestodwuletni dorobek *Kultury*. Prozę i poezję prezentowało dwudziestu autorów, a esej – czternastu.
- *Le Point*, 25 sierpnia 1980. Wywiad z Jerzym Giedroyciem. Był on następnie przedrukowany ze skrótami w nr 10 *Kultury* z 1980. J. Giedroyc stwierdził m.in.: „Finansowa pomoc krajów zachodnich, rodzaj planu Marshalla, jest bardzo pożądana. Ale pod warunkiem, że Zachód kontrolowałby ściśle dysponowanie pieniędzmi. W przeciwnym wypadku wybudowano by po prostu jeszcze kilka willi dla wysokich funkcjonariuszy partii. Trudno sobie wyobrazić stopień beznadziei i korupcji.”
- Constantin Jelenski, „«Kultura», la Pologne en exil”, *Le Debat*, nr 9, luty 1981. Pierwsze, wszechstronne opracowanie o *Kulturze* po francusku, które było następnie przedrukowane w pismach emigracyjnych i w Polsce, w obiegu niezależnym.

ANDRÉ MALRAUX

# LES VOIX DU SILENCE

*nrf*

LA GALERIE DE LA PLÉIADE

*Pour Jerzy Giedroyc,*

*très cordialement*

*André Malraux*

LES VOIX  
DU SILENCE

- Dedykacja na książce, *Les voix du silence*, Gallimard, La galerie de la Pléiade, 1952, s. 660.

„Jerzemu Giedroycowi z serdecznością. André Malraux.”



# Literatura bez granic i cenzora

5



SCENARIUSZ: Ewa i Krzysztof Rutkowscy

# Literatura bez granic i cenzora

Krzysztof Rutkowski

Spróbujmy wyobrazić sobie obraz literatury polskiej po roku 1945 bez dorobku Instytutu Literackiego. Wysiłek pamięci i fantazji byłby o tyle opłaczalny, że doprowadziłby do wniosków w równym stopniu przeraźliwych, co zabawnych: obraz współczesnej literatury polskiej przypominałby portret rodziny, z którego ręka barbarzyńcy powyciniała ze złości nie ulubiane twarze. Płótno wyglądałoby jak szwajcarski ementaler i najzdolniejszy konserwator nie podjąłby się rekonstrukcji całości.

Spróbujmy wyobrazić sobie zatem współczesną literaturę polską bez Witolda Gombrowicza. Spróbujemy wyobrazić sobie polską poezję bez Czesława Miłosza.

Bez wytrwałej działalności Instytutu Literackiego Gombrowicz i Miłosz byłiby w Polsce skazani na niebyt, wyklęci. Nawet teraz, gdy stali się powszechnie uznanymi wielkościami w kraju, ich książki są praktycznie niedostępne. Kilka tomów Miłosza wydawnictwa państwowe wydrukowały pod ciśnieniem solidarnościowej fali; dzieło Gombrowicza – przedruk tomów opracowanych przez Instytut Literacki – ślimaczyło się wiele lat, a władze PRL i tak – wbrew zawartej umowie – rytualnie ocenzurowały *Dziennik*. Gombrowicz był na zapisy, prawie na kartki, by nie poprzewracał w głowach zbyt licznych czytelników.

Nazwiska tych dwóch pisarzy mają dziś symboliczne znaczenie. Ich nieobecność w świadomości Polaków i wykształconych Europejczyków wydaje się po prostu niemożliwa. O ich twórczości powstało wiele książek i mnóstwo mniej lub bardziej uczynnych rozpraw, studenci w różnych uniwersytetach świata piszą o nich dysertacje i tezy. Co więcej, strofy Miłosza trafiły w Polsce na pomniki. Fragment jego wiersza wykuto na gdańskim pomniku upamiętniającym robotników zamordowanych w roku 1970. Nie zdarza się to często, by wiersze służyły za zbroję. Nawet w Polsce.

Choć dzieła Gombrowicza wydano rzekomo w 20 tysiącach egzemplarzy, jego książki nadal są w Polsce rzadkością. Liczba poświęconych mu rozpraw i szczegółowych niekiedy studiów przekracza chyba objętość jego własnego dorobku. I prawie wszyscy powołują się na niego, jest punktem odniesienia sporów o literackie wartości.

A gdyby nie było *Kultury*? Strach pomyśleć. Kto wydrukowałby tomy wierszy Miłosza, jego *Dolinę Issy*, *Rodzinną Europę*, *Kontynenty* itd., itd.?

Pytanie, wbrew pozorom, pozbawione jest retoryki i dotyczy podstawowego problemu, z którym zmagają się Polacy od lat bez mała dwustu: problemu materialnego utrwalenia i zachowania dorobku kulturalnego w kształcie nienaruszonym i wiarygodnym. Zadania polegającego na przedstawieniu świadectwa obecności, ciągłości i swoistości kultury polskiej. Bez upartej pracy kilku ludzi, którzy zakończyli służbę w 2 Korpusie polskiej armii we Włoszech i rozpoczęli wydawanie polskiego miesięcznika i polskich książek, kto uratowałby portret przed ręką barbarzyńcy?

Zaczęło się jeszcze w Rzymie. Pierwszymi książkami wydanymi w roku 1946 były *Legiony* Henryka Sienkiewicza oraz *Księgi Narodu Polskiego i Pielgrzymstwa Polskiego* Adama Mickiewicza z przedmową Gustawa Herlinga-Grudzińskiego. Swój wstęp Herling-Grudziński kończył następująco: „Na nowej emigracji czerpać chcemy z *Ksiąg Narodu i Pielgrzymstwa Polskiego* tylko to, co w nich jest wiecznie żywe i nieprzemijające. Historiozoficzne przeciwstawienie ludów Europy «królom i gabinetom» obowiązuje nas po dzień dzisiejszy, obowiązuje nas może bardziej niż za czasów mickiewiczowskiego wczoraj. I nie jest to tylko młodzieńczy, demagogiczny rozpęd współczesnych «królobójców». Jest to prosta i w prostocie swej właśnie mickiewiczowska wiara, że zjednoczenie Europy może się dokonać jedynie na dwóch podstawach: antyhumanistycznego totalizmu politycznego, albo humanistycznej demokracji ludów, które na naszych oczach stają się narodami, nauczonymi nareszcie przez wszystkie imperiałizmy świata solidarności europejskiej.

Stąd nieprzedawniony jeszcze nakaz polityczny *Ksiąg Narodu Polskiego i Pielgrzymstwa Polskiego* brzmi tak: «Gdzie tylko w Europie jest ucisk wolności i walka o nią tam jest walka o Ojczyznę i za tę walkę bić się wszyscy powinni».

«O wojnę powszechną za wolność ludów» prosimy Ciebie Panie i my. Prosimy Cię o nią jednak nie tylko przez krew i męczeństwo zamordowanych w Oświęcimiu, Majdanku i Katyniu, ale przez trud, ofiarność i godność wszystkich ludzi żywych, którzy poczuli się dzięki tej wojnie prawdziwymi Europejczykami.»

Jeszcze w tym samym roku Instytut Literacki w Rzymie opublikował znaną książkę wspomnieniową Juliusza Kadena-Bandrowskiego *Miasto mojej matki* (przedruk przedwojennego tłumaczenia włoskiego ukazał się kilka miesięcy później), powieść historyczną Stanisława Szpotańskiego pt. *Prometeusze* oraz trylogię Sergiusza Piaseckiego: *Jabłuszko*, *Spojrzą ją w okno* i *Nikt nie da nam zbawienia*.

Obok tych popularnych utworów prozatorskich z dwudziestolecia międzywojennego, kilka powieści z repertuaru nowszej klasyki: trzypięciotomowa epopeja Władysława Stanisława Reymonta: *Rok 1794*, Andrzeja Struga *Dzieje jednego pocisku* i *Mogła nieznanego żołnierza*, Wacława Sieroszewskiego *Beniowski*.

W roku 1947 ukazała się również obszerna antologia noweli wojennej (1939-1945) w opracowaniu i z przedmową Gustawa Herlinga-Grudzińskiego. W trudno dostępnym dziś wydaniu odnajdujemy teksty Józefa Wittlina i Kazimierza Wierzyńskiego, Józefa Czapkiego i Arkadego Fiedlera, Marii Kuncewiczowej i Jerzego Andrzejewskiego, Marii Dąbrowskiej i Marii Czapkiej, Melchiora Wańkowicza i Wojciecha Żukrowskiego, Kornela Filipowicza i Zygmunta Szyszko-Bohusza. Była to ostatnia książka przygotowana w Rzymie. Swoją działalność paryską byli żołnierze 2 Korpusu zainaugurowali *Klubem trzeciego miejsca* Melchiora Wańkowicza.

Rzymski okres działalności Instytutu Literackiego to jeszcze błędzenie, próbowanie, ciągła troska o przyszłość. Ale już w tym czasie dostrzec można w wyborze drukowanych pozycji pewną prawidłowość. Żadnych sentymentalnych tekstów ku pokrzepieniu serc. Żadnej martyrologii w złym stylu i mesjanizmów dla ubogich. Dobra proza – punkt wyjścia i punkt zaczeplenia. Pośród książek wydanych do roku 1953, znalazł się tylko jeden tom wierszy: *Etiudy* Henryka Mirzwińskiego.

Pośród przekładów: *Krucjata bez krzyża* Arthura Koestlera oraz *Na miarę człowieka* Leona Bluma. Już na podstawie pierwszych wyborów można było sądzić, że polityka wydawnicza Instytutu Literackiego będzie samoswoja, niezależna od mód i niepodległa gustom wyrobionym na Asnyku i Syrokomli.

Pierwszy tom „Biblioteki Kultury” (dotychczasowe książki ukazywały się poza tą serią) pojawił się w roku 1953 i zawierał dwa utwory Witolda Gombrowicza: *Trans-Atlantyk* i *Ślub* opatrzone wstępem Józefa Wittlina i komentarzem autora. Inauguracja doskonała. Ale wiemy o tym teraz, po trzydziestu trzech latach, kiedy Gombrowicz jest uznany i ceniony. W roku 1953 Instytut Literacki zdecydował się na krok ryzykowny: oto małe, nikomu jeszcze nie znane wydawnictwo, utworzone w obcym, bądź co bądź, kraju, decyduje się drukować książkę autora mieszkającego gdzieś w Argentynie, który wywołał co prawda pewien rozgłos swoją dziwną powieścią pt. *Ferdynand*, ale zupełnie nie wiadomo, jak rozwinię się jego talent. Tym bardziej, że *Ślub* i *Trans-Atlantyk* do łatwo przyswajalnych utworów nie należą i nawet dzisiaj spotkać można Polonusów uważających Gombrowicza za całkowite beztalencie i gigantyczną pomyłkę wydawniczą. Ponadto *Trans-Atlantyk* mógł wywołać (i wywołał) burzę w środowiskach emigracyjnych, które sądziły, że pan Gombrowicz nastaje na ich cześć i na honor ukochanej Ojczyzny. Na szczęście warto było ryzykować i stawiać na pisarzy niepokornych.

Zaraz po Gombrowiczu – George Orwell; *1984* w doskonałym przekładzie Juliusza Mieroszewskiego. Oraz *Zniewolony umysł* Czesława Miłosza – książka o przelomowym znaczeniu dla zrozumienia sytuacji intelektualistów w ustroju totalitarnym. Tłumaczona na wiele języków i omawiana na różne sposoby, stała się dziełem klasycznym. Bez odniesienia do *Zniewolonego umysłu* nie sposób wyobrazić sobie poważnej dyskusji o stosunku współczesnego człowieka do świata drapieżnych ideologii.

W tym samym 1953 roku ukazał się pierwszy tom wierszy Czesława Miłosza wydany na emigracji pt. *Światło dzienne*, zawierający oprócz nowych, nigdzie dotychczas nie publikowanych utworów, wiersze zdjęte w Polsce przez cenzurę oraz kilka innych wydrukowanych w tomie poetyckim *Ocalenie*.

Jako szósty tom „Biblioteki Kultury” ukazał się dyptyk powieściowy Czesława

Straszewicza, doskonałego prozaika i animatora polskiej radiostacji *Świt* w czasie II wojny światowej, pt. *Turyści z bocianich gniazd*. Książka ta w połowie poświęcona Polakom rzuconym przez los do małego portu gdzieś w Ameryce Południowej, w połowie akcji przedsięwziętej w latach stalinowskich przez gdański Urząd Bezpieczeństwa jest pełna humoru i gorzkiej ironii.

Wciąż w tym samym bogatym roku 1953 ukazała się równocześnie po polsku i po francusku powieść Czesława Miłosza pt. *Zdobycie władzy*, za którą autor otrzymał nagrodę księgarzy europejskich: *Prix Littéraire Européen*.

Dziewięć wydanych książek, europejskie nagrody, przekłady, dyskusje, całe kampanie prasowe. Ile wydawnictw na świecie mogłoby się pochwalić tak udanym debiutem?

Wystarczy otworzyć dowolny numer miesięcznika *Kultura* z tego okresu. Na przykład ten, w którym znajduje się słynny artykuł Miłosza pt. *Nie*, wyjaśniający przyczyny pozostania poety na emigracji. Drukowane są w nim jego wiersze, *Trans-Atlantyk* Gombrowicza, esej Pawła Hostowca, rozważania polityczne Juliusza Mieroszewskiego. Redaktorzy większości pism światowych mogliby pozazdrościć i autorów, i jakości publikowanych tekstów. Bez żadnej przesady.

Do końca 1957 roku Instytut Literacki w Paryżu opublikował książki oryginalne, bez których trudno wyobrazić sobie współczesną literaturę polską oraz cenne przekłady. Warto przypomnieć, że pierwsze wydanie *Końca „Zgody narodów”* Teodora Parnickiego ukazało się właśnie w Maisons-Laffitte jako dwunasty tom „Biblioteki Kultury”, że *Kontra* Józefa Mackiewicza wtedy właśnie dotarła po raz pierwszy do rąk czytelników.

Pojawiły się następne tomy Czesława Miłosza: *Dolina Issy*, *Traktat poetycki* oraz *Kontynenty*.

W wydaniu książkowym pojawiła się pierwsza część *Dziennika* Witolda Gombrowicza.

W roku 1957 nagrodę literacką *Kultury* otrzymał Marek Hłasko za *Cmentarze*. *Następny do raju*. Książka ta w ciągu roku była aż trzykrotnie wznawiana. Rozpoczęła nowy etap kariery tego pisarza tragicznie zmarłego w 1969 r. w Wiesbaden.

W tym okresie na łamach *Kultury* i w wydawnictwach książkowych zaczęły pod własnym nazwiskiem publikować autorzy stale mieszkający w kraju, co wiązało się z krótkotrwałą odwilżą popaździernikową. Toczyły się nawet wstępne rozmowy w sprawie przyznania *Kulturze* debitu w PRL. Niestety, nadzieje rozwiły się dość szybko. Pozostały jednak ślady odwilży: wtedy w *Kulturze* opublikował fragment swej książki *Bez taryfy ulgowej* Sandauer; wiersze drukowali: Harasymowicz, Iredyński, Sliwiak, dramat – Jerzy Zagórski.

Jan Winczakiewicz opracował cenną antologię zatytułowaną *Izrael w poezji polskiej*, gromadzącą utwory poświęcone Żydom i pisane przez Żydów po polsku od czasów najdawniejszych, fraszki, satyry oraz wybór poezji ludowej.

Wśród przekładów zwraca uwagę przede wszystkim *Człowiek zbuntowany* Alberta Camusa i antologia pism Simone Weil w przekładzie, opracowaniu i ze wstępem Czesława Miłosza. I jeszcze Graham Greene w przekładzie Bolesława Taborskiego (*Moc i chwala*).

Odkrycie niezwyklej miary, jedyny w skali światowej rodzaj diarystyki, *Dziennik* Witolda Gombrowicza i dużo wybitnej prozy; prawdziwy i powtórny debiut Marka Hłaski, tom opowiadań Andrzeja Chciuka pt. *Smutny uśmiech* (nagroda literacka *Kultury* za rok 1955), pierwsza wielka powieść Józefa Mackiewicza, Leo Lipski z niezapomnianymi opowiadaniem, powojenny debiut Czesława Straszewicza i *Szkice piórkiem* Andrzeja Bobkowskiego – notatki o Francji w latach okupacji, tworzące wyjątkową syntezę prozy artystycznej, dziennika i satyry obyczajowej.

Łatwo wyliczać nazwiska i tytuły. Trudniej ogarnąć wartość książek, które w ciągu tych lat zostały udostępnione czytelnikom dzięki pracy Instytutu Literackiego. Prawie wszystkie ostały się próbie czasu. Są czytane. Wraca się do nich. Odczuwa ich brak, gdy nie znajdują się w zasięgu ręki. Egzemplarze w bibliotekach zacytane są na śmierć.

Jeśli w pierwszym dziesięcioleciu pracy wydawniczej Instytutu Literackiego ukazały się tylko trzy zbiory wierszy, to w latach 1958-1969 przybyło ich znacznie więcej. Kolejne tomy Czesława Miłosza, cztery książki poetyckie Kazimierza Wierzyńskiego.

W roku 1962 pojawił się niewielki, lecz ważny tomik odrzuconych wierszy Władys-

ława Broniewskiego, który obalał rozpowszechniony w Polsce mit o niezłomnym bardzie proletariackiej rewolucji.

W Instytucie Literackim publikowali swoje wiersze poeci zamieszkali w Anglii, tzw. grupa „londyńczyków”: Adam Czerniawski, Bolesław Taborski, Bogdan Czaykowski.

Kolejne tomy wyszły spod pióra Witolda Gombrowicza: dalsze części *Dziennika*, *Pornografia* (1960), *Kosmos* (1962), *Operetka* (1966), wznowienie przedwojennej *Ferdydurke* (1969).

Zupełnie osobnym zjawiskiem w dziejach najnowszej prozy polskiej stała się twórczość Gustawa Herlinga-Grudzińskiego. Jego *Inny świat* był wielokrotnie wznawiany i tłumaczony na wiele języków, chociaż przekład francuski ukazał się dopiero w roku ubiegłym (1986), co wynikało z wieloletnich oporów „postępowych” intelektualistów. Wydanie francuskie *Innego świata* przyniosło jego autorowi nagrodę Gutenberga. Gustaw Herling-Grudziński napisał również *Skrzydła ołtarza*, a następnie *Drugie przyjscie oraz inne opowiadania i szkice*, które stanowią rodzaj medytacji nad czasem, metafizyką, podstawami moralności. Również kolejne tomy *Dziennika pisanego nocą* są wybitnym zjawiskiem w dziejach polskiej diarystyki.

Utwory Gustawa Herlinga-Grudzińskiego zajmują w nowszej literaturze polskiej miejsce osobne, gdyż niewielu pisarzom udało się dotychczas w tym stopniu zjednoczyć napięcie etyczne z wirtuozerią artystyczną dawnych mistrzów. Erudycja i pasja dały godny podziwu wynik: prozę wyrafinowaną i celną, uważną i drapieżną, aktualną, choć istniejącą równocześnie w Innym Czasie.

W roku 1963 nagrodę literacką *Kultury* otrzymał Zygmunt Haupt za tom opowiadań pt. *Pierścień z papieru*. Ta wyjątkowa książka należy do najbardziej zadziwiających osiągnięć polskiej prozy.

Bardzo ważny cykl publikacji dotyczył niezależnej literatury sowieckiej. Maszynopisy niepokornych Rosjan przedostały się na Zachód, wywołały sensację. Instytut Literacki publikował książki rosyjskich autorów na bieżąco w przekładach, a niekiedy nawet po rosyjsku. Już w roku 1959 gotowy był *Doktor Żiwago* Borysa Pasternaka. W tym samym roku *Sąd idzie* Abrama Terca, czyli Andrieja Siniawskiego (zbiór jego *Opowiadań fantastycznych* ukazał się w cztery lata później, podobnie jak *Lubimow*). Opracowano również książki Arzaka (Julija Daniela), *Odkupienie i inne opowiadania* i Iwanowa (Aleksieja Remizowa), *Czy istnieje życie na Marsie?* Antologia opowiadań sowieckich pt. *We własnych oczach* zawierała utwory: Aleksandra Sołżenicyna, Władimira Maksimowa, Aleksandra Jaszina, Leonida Stadniuka, Fiodora Abramowa, Borysa Diakowa i Leonida Siomina.

W latach siedemdziesiątych „Biblioteka Kultury” drukuje coraz liczniejszych autorów stale mieszkających w kraju; jest ich więcej niż pisarzy emigracyjnych. Już w 1968 Jerzy Andrzejewski wydał w Instytucie Literackim *Apelację*. Stefan Kisielewski, którego książka pt. *Widziane z góry* ukazała się w r. 1967, pod pseudonimem Tomasz Staliński, publikuje pod tym pseudonimem swoje kolejne powieści: *Cienie w pieczarze*, *Śledztwo*, *Ludzie w akwarium*.

Pojawia się tom Wiktora Woroszylskiego pt. *Literatura, Nierzeczywistość* Kazimierza Brandysa, powieści Kazimierza Orłosia.

Znowu przyptyw znakomitej poezji. Czesław Miłosz, *Gdzie słońce wschodzi i kędy zapada*, Ryszard Krynicki, *Nasze życie rośnie* (1978), Stanisław Barańczak, *Ja wiem, że to niesłuszne* (1977). W poszczególnych numerach *Kultury* spotykamy wiersze Witolda Wirpsy i Adama Zagajewskiego.

Wraz z pojawieniem się w Polsce drugiego obiegu wydawniczego, książki paryskiego instytutu zaczęły funkcjonować coraz liczniej w reedycjach krajowych. Przetom stanowiło oczywiście powstanie „Solidarności”. W ciągu szesnastu miesięcy tomy „Biblioteki Kultury”, utwory pisarzy skazanych przez PRL na nieobecność, można było w Polsce kupić jawnie lub półjawnie. Konsekwencje tego przetomu dla świadomości czytelników w Polsce oraz dla samego Instytutu Literackiego wydają się ogromne. Przede wszystkim wydawnictwo z Maisons-Laffitte zostało uznane w powszechnej opinii społecznej, nie tylko w środowisku intelektualistów, za instytucję „wyższej użyteczności publicznej”, bez której nie sposób wyobrazić sobie normalnego funkcjonowania polskiej literatury. To bardzo ważne. *Kultura* nie istnieje jako mały, emigracyjny dom wydawniczy, ale jako naturalne i oczywiste miejsce kontaktu między krajem i emigracją oraz symbol ciągłości współczesnej kultury polskiej.

Z tego też względu w latach osiemdziesiątych związek między *Kulturą* i pisarzami

mieszkającymi w Polsce lub emigrantami najnowszej fali uchodźstwa, pogłębił się jeszcze wyraźniej.

Marek Nowakowski pisujący do *Kultury* od lat pod pseudonimem Seweryn Kwarc, opublikował w ciągu niespełna pięciu lat pięć tomów swoich opowiadań: dwie części *Raportu o stanie wojennym*, *Notatki z codzienności*, *Dwa dni z aniołem*, *Grisza, ja siebie skążu...* Stała obecność Marka Nowakowskiego w *Kulturze* i w krajowym ruchu wydawniczym – to zjawisko w dziejach życia kulturalnego nowe. Nowakowski przełamał w sposób jednoznaczny podział na literaturę emigracyjną i krajową, podobnie jak Sławomir Mrożek, którego sztuki teatralne publikowane w *Kulturze* i w oficjalnych pismach krajowych (*Dialog*) są tłumaczone na wiele języków i funkcjonują w kulturze światowej bez żadnych dodatkowych etykietek.

Jarosław Marek Rymkiewicz opublikował *Rozmowy polskie latem 1983 roku*, Jacek Trznadel *Hańbę domową (Rozmowy z pisarzami)*, Zbigniew Herbert – wiersze należące do największych osiągnięć polskiej poezji: *Raport z obłożonego miasta*.

Pojawiają się zbiorowe wydania dzieł Witolda Gombrowicza i Czesława Miłosza, publikującego kolejne tomy esejów: *Ogród nauk*, *Świadek poezji* (1984), *Zaczynając od moich ulic* (1986) oraz wierszy: *Nieobjęta ziemia* (1985).

Praca trwa nadal. Stół redakcyjny zavalony jest maszynopisami i korektami nowych książek przygotowywanych do druku. Instytut Literacki dokonał rzeczy niezwykłej. Wierny swoim zasadom: odwadze w wyborze utworów i wartości artystycznej tekstów pomnożył bogactwo i utrwalił ciągłość sztuki słowa powstającej w języku polskim.

Im więcej wyliczam i mnożę przydawki, tym wyraźniej widzę ich niewystarczalność. A gdy chciałem rzecz uprościć i opisać „podstawowe kierunki” działalności wydawniczej tej niepowtarzalnej instytucji, zdałem sobie sprawę, że jest on jeden, niezmienny od czterech dziesięcioleci: k u l t u r a.



● Kazimierz Wierzyński. Fotografia wykonana w latach pięćdziesiątych.

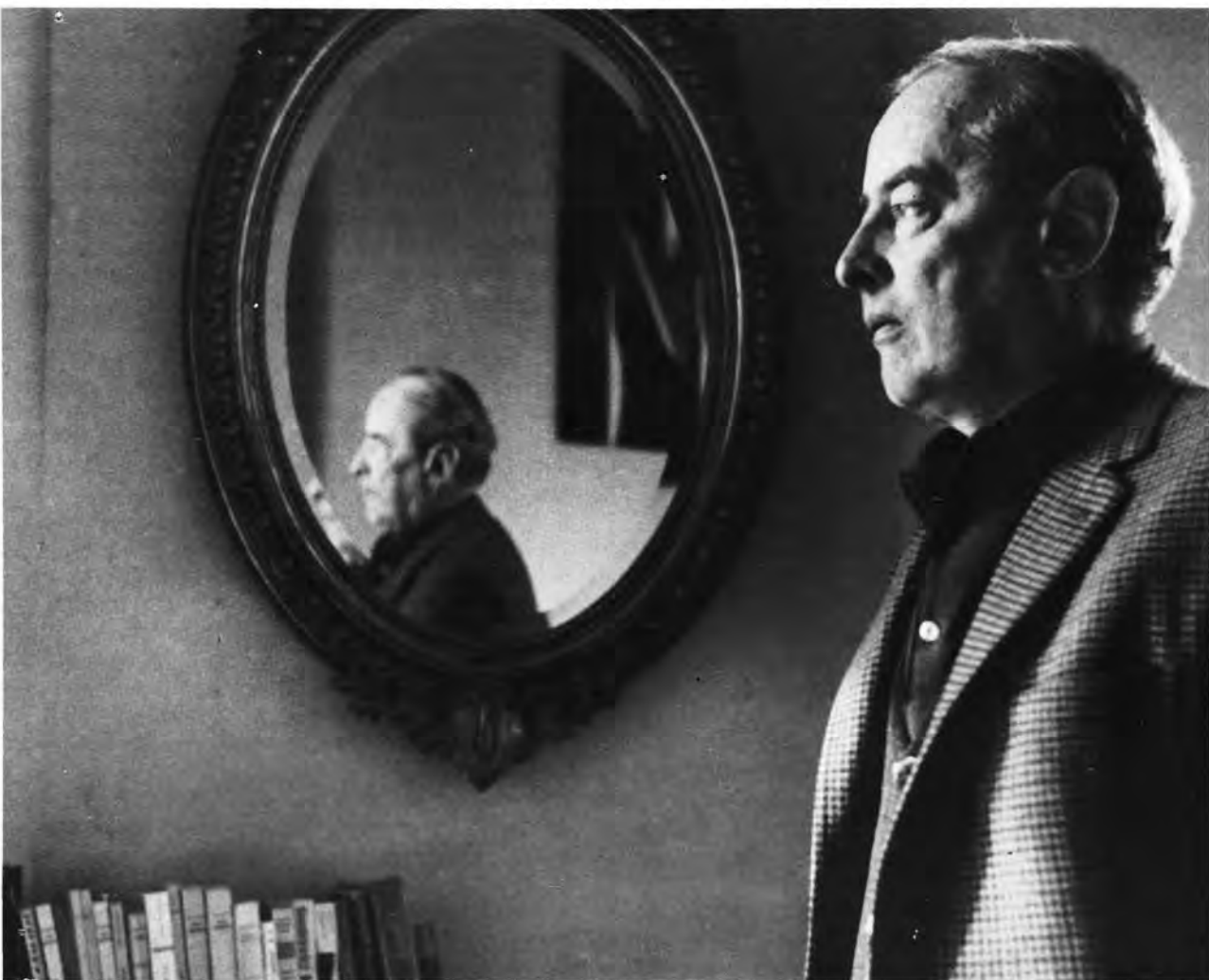
- **Kazimierz Wierzyński** urodził się w sierpniu 1894 roku w Drohobycz. Ukończył studia wyższe z zakresu filozofii, polonistyki i historii w Krakowie i Wiedniu. Jeden z założycieli pisma *Skamander*. W czasie wojny polsko-sowieckiej 1920 roku pracował w Biurze Prasowym Naczelnego Dowództwa. W 1938 r. powołany na członka Polskiej Akademii Literatury. Po wybuchu wojny w 1939 roku przedostał się za granicę i przebywał kolejno we Francji, Portugalii i Brazylii. Od 1941 r. przebywał w USA. Zmarł w lutym 1969 roku.
- Rękopis wiersza Kazimierza Wierzyńskiego pt. „Śpiewane między drzewami”. Wł. Biblioteki Polskiej w Paryżu.
- Poezje Kazimierza Wierzyńskiego opublikowane przez Instytut Literacki w Paryżu w serii „Biblioteki Kultury”:  
*Tkanka ziemi*, 1960, s. 108; *Kufer na plecach*, 1964, s. 64; *Czarny polonez*, 1968, s. 40; *Sen mara*, 1969, s. 128.
- Józef Wittlin, „Na pożegnanie Kazimierza Wierzyńskiego” (K. 4/1969).  
Autor pisał m.in.: „W siedemdziesiątym piątym roku życia poeta Wierzyński umarł młodo. W tym powiedzeniu nie ma przesady wywołanej pozgonnym żalem.”



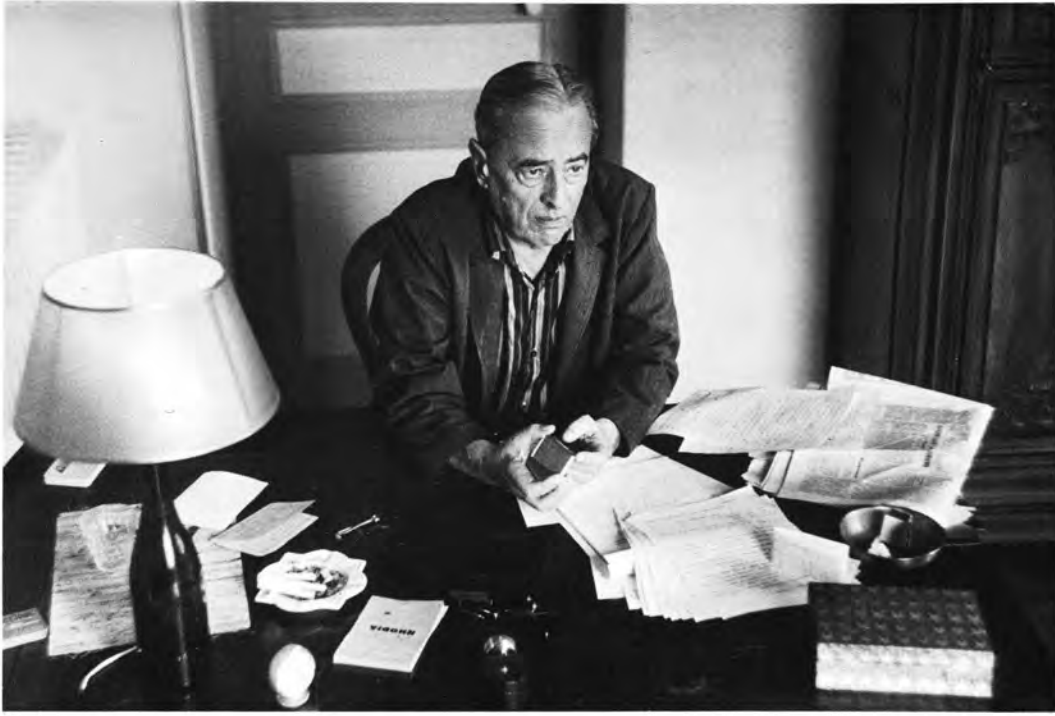
- Czesław Straszewicz. Fotografia wykonana w początku lat pięćdziesiątych. Arch. K.
- **Czesław Straszewicz** urodził się w październiku 1904 r. w Białymstoku. Ukończył wydział filozoficzny Uniwersytetu Warszawskiego. Prozaik, autor dwóch zbiorów opowiadań i dwóch powieści, redaktor *Tygodnika Ilustrowanego* w latach 1927–1929, redaktor literacki *Polityki* w latach 1938–1939. W 1939 r. wyjechał do Pernambuco. Po wybuchu wojny chciał powrócić do kraju, dotarł do Francji i wstąpił do wojska polskiego. Pracował w radiostacji „Świt” w Londynie. W roku 1944 został wysłany przez Rząd RP do Montevideo, gdzie był kierownikiem Polskiego Radia. Od 1956 roku współpracownik Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa. Zmarł w Montevideo w 1963 roku.



- Czesław Straszewicz, *Turyści z bocianich gniazd*, 1953, s. 254.
- **Józef Wittlin** urodził się w sierpniu 1896 roku w majątku Dymytrów (pow. Radziejów). Studia na Uniwersytecie Wiedeńskim z zakresu filozofii i językoznawstwa. Był związany z grupą ekspresjonistów „Zdrój”, później z grupą „Skamandra”. Otrzymał nagrodę PEN-Clubu za przekład *Odysei*, nagrodę redakcji *Wiadomości Literackich* za powieść *Sól ziemi* oraz Złoty Wawrzyn Akademii Literatury. W lipcu 1939 r. wyjechał do Francji, a w 1940 r. do Portugalii. Od stycznia 1941 r. przebywał w Nowym Jorku. W latach 1941–1943 redaktor *Tygodnika Polskiego* w USA. Zmarł w Nowym Jorku w lutym 1976 roku.
- Józef Wittlin, *Orfeusz w piekle XX wieku. Studia i szkice*, 1963, s. 654.



- Witold Gombrowicz w Vence w drugiej połowie lat sześćdziesiątych. Fot. B. Paczowski.
- **Witold Gombrowicz**, urodził się w sierpniu 1904 roku w Małoszycach. Ukończył wydział prawa Uniwersytetu Warszawskiego. W latach 1927–1928 studiował w Paryżu filozofię i ekonomię. Latem 1939 roku wyjechał do Argentyny. Żył w trudnych warunkach, chwycił się różnych zajęć, m.in. pracował w banku. Od początku lat pięćdziesiątych ściśle współpracował z *Kulturą*. Do Europy wrócił w 1963 roku, w rok później osiedlił się we Francji. Zmarł w Vence w lipcu 1969 roku.
- Witold Gombrowicz w górach, okolice Vence. Fot. B. Paczowski.
- Witold Gombrowicz i Maria Paczowska, Vence, 1968 rok. Fot. B. Paczowski.
- Autograf listu W. Gombrowicza do Marii Paczowskiej z roku 1967. Wł. adresatki.
- Witold Gombrowicz, *Kosmos*, 1985, po japońsku.
- *La Quinzaine Littéraire*, nr 236, 1976, poświęcony twórczości Witolda Gombrowicza.



- Witold Gombrowicz w swoim mieszkaniu w Vence. Fot. B. Paczowski.
- Witold Gombrowicz z żoną, Vence. Fot. B. Paczowski.
- Witold Gombrowicz, *Trans-Atlantyk. Ślub*. Ze wstępem Józefa Wittlina i komentarzem autora, 1953, s. 317.  
Pierwsza książka W. Gombrowicza wydana przez Instytut Literacki, wywołała ożywione polemiki na emigracji.
- Witold Gombrowicz w „Bibliotece Kultury.”. Wszystkie tytuły zostały następnie wydane w dziełach zebranych.  
*Dziennik 1953–1956*, 1957, s. 337; *Pornografia*, 1960, s. 159; *Dziennik 1957–1961*, 1962, s. 274; *Kosmos*, 1965, s. 144; *Dziennik 1961–1966. Operetka*, 1966, s. 256; *Ferdydurke*, 1969, s. 296; *Teatr*, 1971, s. 224; *Opowiadania*, 1972, s. 208; *Varia*, 1973, s. 554.
- Dominique de Roux, *Rozmowy z Gombrowiczem*, 1969, s. 160.

Wielki...  
 Słowa...  
 ...

...  
 ...  
 ...

...  
 ...  
 ...

...  
 ...  
 ...

...  
 ...  
 ...

...  
 ...  
 ...

...  
 ...  
 ...

Intencje...  
 ...  
 ...

...  
 ...  
 ...

...  
 ...  
 ...

42

1  
 ...  
 1

13  
 ...  
 1a

...  
 ...  
 ...

14  
 ...  
 11

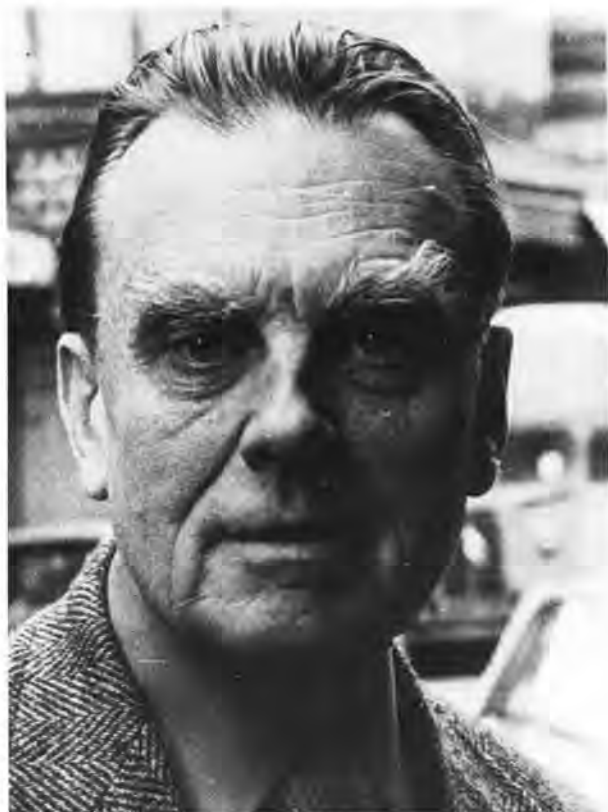
15  
 ...  
 12

...  
 ...  
 ...

- Rękopis Dziennika Witolda Gombrowicza z lat 1957-1962 (por. Dziennik 1957-1961, 1962, s. 157 i nast.). Wł. Rity Gombrowicz.
- Warianty dedykacji W. Gombrowicza dla generała de Gaulle'a. Wł. Rity Gombrowicz.
- Korekta Kosmosu z odręcznymi poprawkami W. Gombrowicza. Wł. Rity Gombrowicz.
- Wybór przekładów Witolda Gombrowicza na francuski: Journal (1957-1960), Denoël, 1976; Journal (1961-1969), Christian Bourgois, 1981; Journal Paris-Berlin, Christian Bourgois, 1968; La pornographie, Christian Bourgois, 1985.
- Gombrowicz i krytycy, Kraków, 1984.

Antologia wypowiedzi o Gombrowiczu ukazała się w kraju z dużym opóźnieniem w stosunku do odpowiednich publikacji po francusku, podobnie jak dzieła Gombrowicza w edycji krajowej ukazały się z wieloletnim opóźnieniem w stosunku do edycji obcojęzycznych.

- Czesław Miłosz, „Kim jest Gombrowicz” (K. 7-8/1970).  
W zakończeniu autor stwierdza: „Mój wewnętrzny spór z Gombrowiczem trwał długo i teraz doskwiera mi moja nielojalność, bo piszę o tym, kiedy przecież tak niedawno jeszcze mogłem z nim rozmawiać. ... Tylko tak mogę być lojalny: pokazując ile w Gombrowiczu jeszcze do zrozumienia. Oby tym zajęli się krytycy, zamiast grzebać się w szczegółach jego biografii. Macie pisarza, to ciescie się. Szlachetne biografie zostawcie autorom, których rachityczne dzieło wymaga podpory w legendzie.”
- Konstanty Jeleński; „PRL-owskie reguły «Gry w Gombrowicza»” (K. 12/1985). Podtytuł artykułu brzmi: „JW Panu Gombrowiczowi świeczka i JO władzom ogarek, czyli dzieło bez cenzury cudem okrojone, umowa dochowana i pogwałcona, tekst integralny, a przecież cząstkowy.”
- **Czesław Miłosz** urodzony w czerwcu 1911 roku w Szetejniach. Dyplom magistra praw uzyskał w 1934 r. w Uniwersytecie im. Stefana Batorego, a następnie wyjechał na rok do Paryża. Po powrocie rozpoczął pracę w radiu, początkowo w Wilnie, a następnie w Warszawie. W 1940 r. wydostał się z Wilna do Warszawy, pracował w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego. W 1946 r. rozpoczął służbę dyplomatyczną. Przebywał w Nowym Jorku, Waszyngtonie i Paryżu. W 1951 r. wyjechał do Paryża i poprosił władze francuskie o azyl polityczny. Zamieszkał w Maisons-Laffitte. W piątym numerze *Kultury* z 1951 roku ogłosił pierwszy artykuł na emigracji pt. „Nie”. Odtąd współpracuje z *Kulturą* regularnie, a jego książki wydawane są przez Instytut Literacki. Od 1960 r. mieszka na stałe w USA. Był profesorem literatury polskiej w uniwersytecie w Berkeley. Laureat literackiej nagrody Nobla w 1980 roku.
- Czesław Miłosz, „Nie” (K. 5/1951).  
Artykuł wyjaśniający przyczyny decyzji o emigracji. Miłosz pisał m.in.: „Miałem powody, aby trzymać się nowej Polski zmierzającej ku socjalizmowi, i tak było do czasu... Kiedy naśladowanie wzorów sowieckich stało się w Polsce obowiązujące dla pisarzy, wtedy powiedziałem: nie.”



# KULTURA

PARYŻ

Nr 5/43

1951

Cz. MIŁOSZ — Nie • W. GOMBROWICZ — *Trans-Atlantyk*  
• P. HOSTOWIEC — Wrona i Sienna • M. SOKOLNICKI —  
O wielkich błędach ostatniej wojny • J. ŁOBODOWSKI —  
Korespondencja z Kraju • STRATY KULTURY POLSKIEJ •  
ARCHIWUM POLITYCZNE • NAJNOWSZA HISTORIA  
POLSKI • SPRAWY I TROSKI • KSIĄŻKI • RESUME  
EN LANGUE FRANÇAISE

- Czesław Miłosz. Fotografia z lat sześćdziesiątych. Arch. K.
- Okładka niezwyklego piątego numeru *Kultury* z 1951 roku. Obok emigracyjnego debiutu Cz. Miłosza, pierwodruk *Trans-Atlantyku* W. Gombrowicza.

- Oświadczenie *Kultury* w związku z ostrą nagonką części prasy emigracyjnej na Czesława Miłosza (K. 12/1951).  
Stwierdzano m.in.: „Sąd o nowych emigrantach musi być wydany w pierwszym rzędzie na podstawie ich działalności i ich zachowania na emigracji. Stosunek nasz do nich powinien być bez uprzedzenia i gorzkich urazów, lecz pełen życzliwej czujności. Jeżeli nowoprzybyty emigrant współpracował aktywnie z reżymem, mamy prawo oczekiwać od niego, że przedstawi swą sprawę publicznie. Nie mamy jednak prawa domagać się od niego upokarzających «pokajań» na wzór procesów sowieckich.”  
Oświadczenie podpisali m.in.: Andrzej Bobkowski, Marian Bohusz-Szyszko, Józef Czapski, Maria Czapska, Jerzy Giedroyc, Juliusz Mieroszewski, Melchior Wańkowicz, Stanisław Vincenz. (K. 12/1951). – W następnym numerze *Kultury* podpisali je m.in.: Innocenty Maria Bocheński OP, Paweł Hostowiec, Konstanty A. Jeleński, Józefa Radzyńska.



- Król Karol Gustaw wręcza Czesławowi Miłoszowi medal i dyplom laureata literackiej Nagrody Nobla. Grudzień 1980, Sztokholm. Wł. Danuty Szumskiej.



- Czesław Miłosz podczas wieczoru autorskiego u księży Pallotynów w Paryżu w r. 1975. Wł. Danuty Szumskiej.
- Czesław Miłosz z Lechem Wałęsą w Lublinie, czerwiec 1981 r. Fotografia w: E. Czarnecka, *Podróżny świata. Rozmowy z Czesławem Miłoszem*, Nowy Jork, 1983.
- Książki Czesława Miłosza opublikowane w „Bibliotece Kultury”:  
*Zniewolony umysł*, 1953, s. 236; *Światło dzienne*, 1953, s. 154; *Zdobycie władzy*, 1955, s. 159; *Dolina Issy*, 1955, s. 196; *Traktat poetycki*, 1957, s. 42; *Kontynenty*, 1958, s. 387; *Rodzinną Europą*, 1959, s. 248; *Człowiek wśród skorpionów*, 1962, s. 128; *Król Popiel i inne wiersze*, 1962, s. 56; *Gucio zaczarowany*, 1965, s. 56; *Miasto bez imienia*, 1969, s. 72; *Prywatne obowiązki*, 1972, s. 256; *Gdzie słońce wschodzi i kędy zapada*, 1974, s. 88; *Ziemia Ulro*, 1977, s. 221; *Ogród nauk*, 1979, s. 253; *Widzenia nad Zatoką San Francisco*, 1980, s. 172; *Świadek poezji*, 1983, s. 96; *Nieobjęta ziemia*, 1984, s. 148.
- Czesław Miłosz, *Zaczynając od moich ulic*, 1985, s. 364.  
 Najnowsza książka Miłosza opublikowana przez Instytut Literacki.
- Czesław Miłosz, Rękopis nieukończonego wiersza. Fotografia, w: E. Czarnecka, *Podróżny świata. Rozmowy z Czesławem Miłoszem*, Nowy Jork, 1983.
- Poezje Czesława Miłosza w krajowej edycji niezależnego wydawnictwa „Krąg”, Warszawa-Kraków, 1981.
- Czesław Miłosz, „Chanson sur la fin du monde”, przeł. Pierre Emmanuel w: *Anthologie de la poésie polonaise*, L'Age d'Homme, Lausanne, 1981, red. K.A. Jeleński.
- Wybór książek Czesława Miłosza tłumaczonych na francuski:  
*La pensée captive. Essai sur les Logocraties Populaires*, Gallimard, 1953; *Sur les bords de l'Issa*, Gallimard, 1956; *Enfant d'Europe et autres poèmes*, L'Age d'Homme, Lausanne, 1980; *Visions de la baie de San Francisco*, Fayard, 1986.
- **Józef Mackiewicz** urodzony w 1901 roku w Wilnie. Jako uczeń VI klasy gimnazjum brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Studiował filozofię i nauki matematyczno-przyrodnicze w Uniwersytecie Stefana Batorego. W Wilnie zajęty przez Litwinów



Zygmunt Haupt. Powiększenie zdjęcia amatorskiego  
chodzącego z Arch. K.

● Józef Mackiewicz. Arch. K.

wydawał w latach 1939–1940 *Gazetę Codzienną*. Podczas okupacji sowieckiej i niemieckiej pracował jako drwal i furman. W 1945 r. przedostał się do Włoch i pracował w biurze studiów 2 Korpusu nad książką o Katyniu. Współpracował po wojnie z Radiem Wolna Europa. Zmarł w Monachium w 1985 roku.

- Józef Mackiewicz, List do Redakcji (K. 4/1952)  
List dotyczył tzw. „sprawy Miłosza”. Ujmując się za Miłoszem jako człowiekiem, zajął jednoznacznie nieprzejednane stanowisko wobec tych wszystkich, którzy w jakiegokolwiek formie współpracowali z bolszewikami.
- Józef Mackiewicz, *Kontra*, 1957, s. 272. *Nie trzeba głośno mówić*, 1969, s. 560.
- Wit Tarnawski, „O książkach Józefa Mackiewicza” (K. 4/1965).  
Autor szkicu pisał m.in.: „Jeśli idzie o *Drogę do nikąd* nie mieliśmy jeszcze na emigracji powieści, z wyjątkiem może *Turystów z bocianich gniazd*, której pochod przez recenzje byłby równie triumfalny.”
- **Zygmunt Haupt** urodzony w 1907 roku na Podolu galicyjskim w Ułambowicach nad Seretem. Rozpoczął we Lwowie studia inżynierii i architektury, których nie ukończył. W latach 1931–1932 przebywał w Paryżu i zapisał się do Instytutu Urbanistyki na Sorbonie. W kampanii wrześniowej służył w kawalerii, walczył we Francji i w dywizji gen. Maczka. Od 1946 r. w USA. Mieszkał w Nowym Orleanie i Nowym Jorku. Zmarł w 1975 roku.
- Zygmunt Haupt, *Pierścień z papieru*, 1963, s. 245.  
Nagroda literacka *Kultury* za rok 1962.
- P.H., „Nagroda literacka *Kultury* za rok 1962”, (K.1-2/1963). Jerzy Stempowski (Paweł Hostowiec) uzasadniał przyznanie Hauptowi nagrody w sposób następujący: „Zygmunt Haupt zwrócił na siebie uwagę jury samobytnością swego talentu. Pióro jego łączy sobie własną drogę, całkowicie obojętne dla teorii, szkół i manier literackich naszego czasu.”

- **Gustaw Herling-Grudziński** urodzony w maju 1919 roku w Kielcach. Studiował polonistykę w Uniwersytecie Warszawskim. W 1940 roku aresztowany przez NKWD i zesłany do łagru. W 1942 r. zwolniony w wyniku umowy Sikorski-Stalin, wstąpił do armii polskiej generała Andersa. Brał udział w kampanii włoskiej i bitwie pod Monte Cassino. Odznaczony krzyżem *Virtuti Militari*. Redaktor *Orla Białego* w Rzymie w latach 1945–1947. Współpracownik *Kultury* od założenia pisma. Od 1954 r. mieszka w Neapolu.
- Gustaw Herling-Grudziński podczas wieczoru autorskiego u księży Pallotynów w Paryżu we wrześniu 1981 r. Obok siedzą; Krzysztof Pomian i Jerzy Zagórski. Wł. Danuty Szumskiej.
- Pocztówka z Dragonei wysłana przez Gustawa Herlinga-Grudzińskiego do przyjaciół, na której nadawca zaznaczył dom należący do rodziny.  
„Od pierwszego wejrzenia można się także zadrzyć w rzeczach. Casa Rossa, Czer-





wony Dom położony samotnie nad wsią Dragonea, zobaczyłem dwa lata temu z szosy, która z Vietri-sul-Mare pnie się pod górę do San Vincenzo i do opactwa w Cava... Zatoczywszy koło, wróciłem do punktu wyjścia. Dokładnie w tych okolicach odbył się mój wojenny ingres do Włoch. Dragonea, 8 lipca 1972." *Dziennik pisany nocą*. Fragment wybrany przez autora.

- Książki Gustawa Herlinga-Grudzińskiego w „Bibliotece Kultury”: *Drugie przyjscie oraz inne opowiadania i szkice*, 1963, s. 250; *Inny świat, Zapiski sowieckie*, 1965, s. 256; *Upiory rewolucji. Eseje*, 1969, s. 176; *Dziennik pisany nocą, 1971–1972*, 1973, s. 192; *Dziennik pisany nocą, 1973–1979*, 1980, s. 366; *Dziennik pisany nocą, 1979–1983*, 1984, s. 368.
- Gustaw Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą*, Warszawa-Kraków, 1981. Przedruk wydania paryskiego dokonany przez niezależne wydawnictwo w Kraju.
- Gustaw Herling-Grudziński. Strona z *Dziennika pisanego nocą*, rękopis.
- Gustaw Herling-Grudziński, „Journal écrit la nuit”, *Esprit*, 1985.



- Gustaw Herling-Grudziński po złożeniu wieńca pod pomnikiem Garibaldiego przez wojskowych polskich i francuskich z udziałem wnuka Garibaldiego, maj 1945 r. Wł. Gustawa Herlinga-Grudzińskiego.

# UGOLONE Z TODI

## Mekrolof filozofu

1. Postawka moja nekrolopijuna brane kritka. Kritka i jak pieprz sucha, bez dramatycznego <sup>charakteru</sup> ~~wieloznacznego~~ ~~przebiegu~~, bez sond psychologicznych i ozdobników krytycznych. Każdy jej mikro-rozdział oznacza numerem, tak jednak by brano rozdzielacz, przy okazji zarazen cytelakow na mysl paraprafy w uzasadnionym akcie.

Tytul wskazuje, że chodzi o akt egizmu, mimo że <sup>bio-bibliograficznego ufo:scopu</sup> wiele w nim branie <sup>rodem</sup> o wyzium i przysium. O akt egizmu <sup>z naszego świata</sup> filozofu Ugo Ugalino <sup>z miasta Todi</sup>, wzniesła także Ugalone z Todi, z oceny str. alacji do przyznawania autora Luce Jacopone z Todi

Bytem rozstępa moja <sup>u polu do przeloty</sup> u ~~podaniu~~ ~~niektórych~~ ~~przebiegów~~ rano imielkiem jego imienia. Co więcej - to ja właśnie, zastępując jego rolę Orsolino, odrestaurowałem i biału w kręciu rękawicy, zamknięciem filozofem rozwarło nerolko oczy, zaś zima zwiastująca z Todiła rolę skrytykowaną mu na pierwiastku. Odbywszy uroczystość ustalenia niemieckiego <sup>po</sup> ~~przebiegu~~, pchnięciem i dalszym w stronę <sup>zadumany, zasmucony</sup> ~~wieloznacznego~~ <sup>pozytywnie</sup> przedmiotem add dactum ambrypskiego miasta.

2. Bytem z bliska związków imienia Ugalone z Todi, a na przemian z bliskim i dalszym to i takowym to mają i takowym imielkiem obserwatorem zwanym siewem jego i jego i filozoficznym uroczystości.

Podczasem po w przedostatku roku wprawy w Sorrento, podnie-  
po uroczystości z rozbiorem w Rzymie pna Mieczow oddzielnym-  
faktorem uczył przytuł wstępując przebywającym tam na re-  
konwalescencyjnych wotniem alanchach. W drugim sensie uroczystości  
też uroczystości siew jego uroczystości, jakkolwiek nie tego maie

Miał wreszcie różnorodność trudności i przytulności. (12)

W dniu imienia Wasianka przytulności i takowym do jego uroczystości-  
wstępując uroczystości uroczystości i takowym: „Dziękuję!” Uro-  
czystości uroczystości: „Dziękuję! Sufficient! (to było)  
jego ostatnim słowem. Patrząc i symbolicznie słowem!” De

Quincey w przypisie: "Czara rydzu, uara cierpicia  
 została wpięta do dna. <sup>Do rydzu</sup> ~~to~~ <sup>(to)</sup> rancuaję, jak to robili  
 Grecy i Rzymianie, pętku rancemu ulęte cisto (bez  
 intencji ani świadomości murisy) w zdaniu banalnym,  
 estetyce słow kanta rydu zwiak intensywnie symboliczny".

SUFFICIT!

BASTA!

- Gustaw Herling-Grudziński, „Ugolone z Todi. Nekrolog filozofa”, rękopis. Tekst w *Dzienniku pisanym nocą, 1979–1983*, s. 261. Wł. G. i K. Pomianów.



- Gustaw Herling-Grudziński na galerii katedry Notre-Dame w Paryżu, w początkach lat siedemdziesiątych. Wł. pisarza.
- Gustaw Herling-Grudziński w Maisons-Laffitte. Fot. Z. Dłubak.



- Marek Hłasko w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych.

- **Marek Hłasko** urodzony w 1934 r. w Warszawie. Ukończył Państwowe Liceum Techniczno-teatralne. Debiutował w 1957 roku tomem opowiadań pt. *Pierwszy krok w chmurach*. W 1958 r. odmówił powrotu do kraju i wyjechał do Izraela, gdzie pracował jako robotnik, pomocnik geometry, operator samolotowy. W roku 1961 r. powrócił do Europy i mieszkał w Berlinie Zachodnim, Londynie i Paryżu. W 1966 r. wyjechał do Kalifornii. Pracował w Los Angeles jako robotnik i ukończył szkołę lotnictwa cywilnego w Santa Monica. Zmarł w czerwcu 1969 roku w Wiesbaden.
- Książki Marka Hłaski wydane w „Bibliotece Kultury”:  
*Cmentarze. Następny do raju*, 1958 (trzy wydania), s. 258. Nagroda literacka *Kultury* za rok 1958. *Hrbitovy (Cmentarze* w przekładzie K.R. Beny na język czeski), 1959, s. 113; *Opowiadania*, 1963, s. 188; *Wszyscy byli odwrócenii. Brudne czyny*, 1964, s. 104; *Piękni dwudziestoletni. Powieść autobiograficzna*, 1966, s. 216.
- Marek Hłasko, List do Redakcji *Kultury* zatytułowany „Chwileczkę, grabarze” (K. 6/1958). Odpowiedź na artykuł Skiza „Primadonna jednego sezonu”, *Trybuna Ludu* nr 95-97, 1958. Artykuł Skiza, który *Kultura* przedrukowała, zaczynał się następująco: „Najpierw suche stwierdzenie: na międzynarodowym rynku literatury antykomunistycznej pojawiło się nowe nazwisko – Marek Hłaski”. Swoją odpowiedź na napaść Hłasko kończył słowami: „...wtedy umiera się naprawdę, jeśli człowiek staje wobec nieprawości, smutku i rozpacz i jeśli patrzy na to żyjącymi oczami, a jego serce bije z sercami innych – i mimo to zachowuje milczenie.” Napisał również: „...opowiadanie «Cmentarze», dzięki któremu zarobiłem na epitet zdrajcy i przemytnika broni przeciwko komunizmowi – zostało zakupione w grudniu 1956 r. – na odcinek przez redakcję *Trybuny Ludu*. Jak więc Pan widzi, kariera pisarza w totalizmie jest rzeczą niebezpieczną.”
- Leopold Tyrmand, „Hłasko” (K. 9/1969). Wspomnienie pośmiertne. Tyrmand tak rozpoczął swój esej: „Hłasko. Hłaskower. Śmieciarz. Sokół. Dlaczego sokół? Trudno powiedzieć. Bo on tak chciał. Bo coś mu się wiązało w czaszce w parabolę, w dowcip, w odniesienie, w parodię, w ironię. Ostatnio wołał Sokół. Bo przepadał za tym co miało swój dźwięk i ty już wiesz.”
- **Sławomir Mrożek** urodzony w czerwcu 1930 roku w Borzęcinie. Ukończył liceum ogólnokształcące w Krakowie. Studiował historię sztuki. W roku 1963 zamieszkał we Włoszech; w 1968 r. przenosi się na stałe do Paryża, gdzie kontynuuje działalność literacką, teatralną i filmową. Jego sztuki teatralne wystawiane są na scenach całego świata. Laureat licznych nagród międzynarodowych.
- Witold Gombrowicz ze Sławomirem Mrożkiem, *Vence*, druga połowa lat sześćdziesiątych. Fot. B. Paczowski.
- Utwory Sławomira Mrożka w „Bibliotece Kultury”:  
*Dwa listy i inne opowiadania*, 1970, s. 192; *Vatzlav. Ambasador*, 1983, s. 128; *Alfa*, 1984, s. 84.
- Sławomir Mrożek, „List do cudzoziemców” (K. 1-2/1982). List napisany po wybuchu stanu wojennego w Polsce ukazał się również w *International Herald Tribune* i *Le Monde*. Autor wyjaśniał: „...to, co się dzieje w Polsce nie jest niczym w Polsce nowym ani wyjątkowym.”
- **Marek Nowakowski** urodził się w kwietniu 1935 roku w Warszawie. Studiował prawo w Uniwersytecie Warszawskim. Od roku 1957 poświęcił się całkowicie pracy literackiej. Mieszka stale w Warszawie. Od 1969 r. zamieszczał swoje opowiadania w *Kulturze* pod pseudonimem Seweryn Kwarc. Od roku 1982 publikuje książki w Instytucie Literackim pod własnym nazwiskiem.
- Książki Marka Nowakowskiego w „Bibliotece Kultury”:  
*Raport o stanie wojennym I*, 1982, s. 99; *Raport o stanie wojennym II*, 1983, s. 96; *Notatki z codzienności*, 1983, s. 160. *Dwa dni z aniołem*, 1984, s. 147; *Grisza, ja тебе скажу...*, 1986, s. 176.
- Marek Nowakowski, *Chroniques clandestines d'un pays en guerre*, Stock, 1983
- Seweryn Kwarc (Marek Nowakowski), „Kamienie wolać będą. Cudzoziemiec” (K. 9/1969). Pierwsze opowiadanie jest poświęcone przygotowaniom do pochodu pierwszomajowego w dwa miesiące po „wydarzeniach marcowych”; drugie – wizycie obcokrajowca w Polsce „pomarcowej”.
- Komunikat o aresztowaniu Marka Nowakowskiego, *Życie Warszawy*, 9 marca 1984 r.



- Sławomir Mrozek. Fot. Adam Piotr Teper, Paryż 1981 rok.
- Marek Nowakowski. Powiększenie zdjęcia amatorskiego wykonanego w drugiej połowie lat siedemdziesiątych. Wł. A. Chileckiego.
- Zbigniew Herbert. Fot. Z. Dłubak.

Czytamy m.in.: „Pozostaje on pod zarzutem współpracy z osobami reprezentującymi zachodnie organizacje prowadzące działalność na szkodę interesów państwa polskiego. Śledztwo w toku. (PAP).”

- Marek Nowakowski, „Piwnica”, w: *Dwa dni z aniołem*, 1984.  
Opowiadanie o zatrzymaniu i przesłuchaniach pisarza N.N.
- Zbigniew Herbert urodził się w październiku 1924 roku we Lwowie. Studia polonistyczne rozpoczął w czasie wojny na konspiracyjnym uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Studiował w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, ukończył Akademię Handlową w Krakowie w 1947 r. i otrzymał tytuł magistra ekonomii. W roku 1949 przeniósł się do Torunia i ukończył uniwersytet ze stopniem magistra praw (1949). W latach 1965–1971 przebywał we Francji, RFN, Grecji i USA. Jego poezja jest tłumaczona na wiele języków.
- Zbigniew Herbert, *Raport z obłąkanego miasta*, 1983, s. 124.  
Fragment wiersza tytułowego:  
...teraz kiedy piszę te słowa zwolennicy ugody  
zdobyli pewną przewagę nad stronnictwem niezłomnych  
zwykłe wahania nastrojów losy jeszcze się wazą  
cmentarze rosną maleje liczba obrońców  
ale obrona trwa i będzie trwała do końca  
i jeśli Miasto padnie a ocaleje jeden  
on będzie niósł Miasto w sobie po drogach wygnania  
on będzie Miasto.
- Zbigniew Herbert, „Pensées de M. Cogito sur la souffrance”, przeł. François Piel w: *Anthologie de la poésie polonaise*, red. K.A. Jeleński, L'Age d'Homme, Lausanne, 1981.
- Kazimierz Brandys urodzony w październiku 1916 roku w Łodzi. Ukończył studia prawnicze w Uniwersytecie Warszawskim i uzyskał stopień magistra praw. W czasie wojny 1939–1945 przebywał w Warszawie. Autor wielu utworów prozatorskich tłumaczonych na wiele języków. Od roku 1982 mieszka w Paryżu.
- Książki Kazimierza Brandysa w „Bibliotece Kultury”:  
*Nierzeczywistość*, 1978, s. 124; *Miesiące (1976–1979)*, 1980, s. 252; *Miesiące (1980–1981)*, 1982, s. 224; *Miesiące (1982–1984)*, 1984, s. 247.
- Kazimierz Brandys, *Carnets de Varsovie, 1978–1981*, Gallimard, 1985, s. 285.
- Wybór książek ogłoszonych w „Bibliotece Kultury” w latach 1957–1969:  
Andrzej Bobkowski, *Szkice piórkiem (Francja 1940–1944)*, t. I, s. 320, t. II, s. 440, 1957.  
Leo Lipski, *Dzień i noc. Opowiadania*, 1957, s. 56. Nagroda literacka *Kultury* za rok 1955.  
Tadeusz Nowakowski, *Syn zadżumionych*, 1959, s. 85.  
Wacław Iwaniuk, *Milczenia. Poezje 1949–1959*, 1959, s. 44.  
Stanisław Vincenz, *Po stronie pamięci. Wybór esejów*, 1965, s. 256, przedmowa Czesława Miłosza.  
Barbara Toporska (Barbara Mackiewiczowa), *Siostry*, 1966, s. 216.  
Piotr Guzy, *Krótki żywot bohatera pozytywnego*, 1966, s. 160. Nagroda literacka *Kultury* za rok 1967.  
Leopold Tyrmand, *Życie towarzyskie i uczuciowe*, 1967, s. 519.  
Czesław Dobek, *Drugi rzut i inne opowiadania*, 1968, s. 288.  
Wacław Iwaniuk, *Ciemny czas. Poezje*, 1968, s. 80. Nagroda literacka *Kultury* za rok 1968.  
Andrzej Busza, *Znaki wodne. Poezje*, 1969, s. 64.
- Tomy prozy opublikowane przez Instytut Literacki w latach siedemdziesiątych (wybór). Większość autorów mieszka na stałe w Kraju:  
Tadeusz Nowakowski, *Happy end*, 1970, s. 176.  
Tomasz Staliński (Stefan Kisielewski), *Cienie w pieczarze*, 1971, s. 368.  
Kazimierz Orłoś, *Cudowna melina*, 1973, s. 180.  
Włodzimierz Odojewski, *Zasypie, wszystko zawieje*, 1973, s. 484.  
Bohdan Madej, *Maść na szczury*, 1977, s. 206.  
Wiktor Woroszyński, *Literatura*, 1977, s. 239.
- Tomy poezji opublikowane przez Instytut Literacki w latach 1974–1983 (wybór):  
Jacek Bierezin, *Wam*, 1974, s. 73  
Stanisław Barańczak, *Ja wiem, że to niesłuszne. Wiersze z lat 1975–1976*, 1977, s. 63.  
Ryszard Krynicki, *Nasze życie rośnie*, 1978, s. 103.

- Adam Zagajewski, *List. Oda do wielości*, 1983, s. 102.
- Dwa przykłady tomów prozy opublikowanych w ostatnim okresie:  
Jarosław Marek Rymkiewicz, *Rozmowy polskie latem 1983 (fragmenty powieści)*, 1984, s. 156. Książka ukazała się równolegle z edycją podziemną i otrzymała nagrodę „Solidarności”. Autor: poeta, prozaik, dramaturg, eseista został usunięty w roku 1986 z Instytutu Badań Literackich m.in. za opublikowanie swej książki w „Bibliotece Kultury”.
  - Zofia Romanowiczowa, *Na wyspie*, 1985, s. 168.
  - Pierwsi autorzy krajowi drukujący pod własnym nazwiskiem w *Kulturze* i „Bibliotece Kultury”:  
Artur Sandauer, *Bez taryfy ulgowej (O Adolfie Rudnickim)* (K. 7-8/1957).  
Jerzy Zagórski, „Olimp i ziemia. Moralitet z pantonimami”, 3 akty, 6 odstępów wierszem (K. 9/1957).  
Ireneusz Iredyński, „Wszystko jest obok” (K. 4/1958).  
Jerzy Andrzejewski, *Apelacja*, 1968, s. 112.
  - Tematyka żydowska w wydawnictwach Instytutu Literackiego:  
Jan Winczakiewicz, *Izrael w poezji polskiej. Antologia*, 1958, s. 354.  
Zawiera: Wstęp od Redakcji *Kultury*; Uwagi wstępne i objaśnienia Jana Winczakiewicza; Cz. I: Z Ksiąg Pisma Św.; Cz. II: Na jednej ziemi; Cz. III: Ofiarom hitleryzmu; Cz. IV: Ziemia obiecana; Cz. V: Z poezji ludowej; Cz. VI: Fraszki. Satyry.  
Aleksander Hertz, *Żydzi w kulturze polskiej*, 1961, s. 274.  
Zawiera: Wstęp; Zagasty światła szabaśne; Swoi i obcy; Kasta; Uchodźcy z kasty; Z kastą czy poza kastą; Przeciwno kaście; Obraz Żyda; W służbie kultury polskiej; Postowie.  
Henryk Grynberg, *Zwycięstwo*, 1969, s. 96.  
Stanisław Wygodzki, Z cyklu „Drzewo ciemności” (K. 7-8/1969).  
Andrzej Chciuk, *Wizyta w Izraelu*, 1972, s. 160.
  - Literatura sąsiadów w „Bibliotece Kultury” (wybór):  
Józef Łobodowski, *Złota Hramota*. Drzeworyty Jurij Kulczyckij. Nota bibliograficzna z przedmową autora. Książka zawiera ponadto fragmenty Złotej Hramoty przełożone na język ukraiński przez Światosława Hordyńskiego, Leonida Pottawę i Jara Sławutycza drukowane alfabetem ukraińskim, 1954, s. 189.  
Tibor Déry, *Nike*. Przedmowa Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, 1959, s. 93.  
*We własnych oczach. Antologia współczesnej literatury sowieckiej*. Przeł.: Józef Łobodowski, Kazimierz Okulicz i Zdzisław Miłoszewski, 1963, s. 254.  
Zawiera utwory: Aleksandra Sołżenicyna, Władimira Maksimowa, Aleksandra Jaszina, Leonida Stadniuka, Fiodora Abramowa, Borysa Diakowa i Leonida Siomina.  
Aleksander Sołżenicyn, *Krąg pierwszy*, t. I, s. 400, t. II, s. 302, 1970.  
Borys Pasternak, *Doktor Żiwago*. Przeł. z ros. Paweł Hostowiec (Jerzy Stempowski). Poezje przeł. Józef Łobodowski, 1959, s. 507 (trzy wydania).  
Pasternak otrzymał za swą powieść literacką nagrodę Nobla.
  - Z przekładów literatury obcej w „Bibliotece Kultury”:  
Graham Green, *Moc i chwała*. Tytuł oryg.: *The Power and the Glory*. Przeł. z ang. Bolesław Taborski, 1956, s. 247.  
Albert Camus, *Człowiek zbuntowany*. Tytuł oryg.: *L'Homme révolté*, 1958, s. 314.  
Simon Weill *Wybór pism*. Tłum. oprac. i wstępem poprzedził Czesław Miłosz, 1958, s. 348.  
Ignazio Silone, *Wybór towarzyszy*. Przeł. Zofia Kozarynowa, 1964, s. 96.
  - Pisarze obcy wyklęci do dzisiaj przez cenzurę:  
Arthur Koestler, *Krucjata bez krzyża*. Tytuł oryginału: *Arrival and departure*. Z upoważnienia autora przeł. z ang. Gustaw Herling-Grudziński, Rzym 1947, s. 227.  
George Orwell, *1984*. Tłum. z ang. Juliusz Mieroszewski, 1953, s. 254.
  - Instytut Literacki był pierwszym wydawnictwem na Zachodzie, które opublikowało i spopularyzowało książki Andrieja Siniawskiego i Julija Daniela:  
Abram Terc (Andriej Siniawski), *Opowieści fantastyczne*. Przeł. z ros. Józef Łobodowski i Stefan Bergholz (Aleksander Wat), wstępem poprzedził Stefan Bergholz (Aleksander Wat), 1961, s. 224.  
Abram Terc (Andriej Siniawski), *Myśli niespodziewane*. Przeł. z ros. Józef Łobodowski, 1965, s. 94.  
Abram Terc (Andriej Siniawski), *Lubimow*. Przeł. z ros. Józef Łobodowski, 1963, s. 126.  
Mikołaj Arzak (Julij Daniel), *Odkupienie i inne opowiadania*, 1965, s. 128.



# Esej i krytyka

6



SCENARIUSZ: Wojciech Karpiński

# Esej i krytyka

Wojciech Karpiński

Eseistyka stanowi mocną stronę powojennej literatury emigracyjnej. Na łamach *Kultury* znalazła szczególnie efektowny wyraz. Nie jest to kwestią przypadku. Wytłumaczenia szukać by należało w tradycjach polskiej prozy i w ogólnej sytuacji literatury okresu powojennego. Proza fabularna jako instrument rozpoznawania rzeczywistości pozostawała w Polsce zawsze w tyle za poezją. Na świecie współczesna powieść zbliżyła się do eseju; u wielu jej najwybitniejszych twórców trudno przeprowadzić wyraźną linię graniczną między tymi gatunkami. Poszukiwanie „formy bardziej pojemnej” (formuła Miłosza), rozluźnionej, wykraczającej poza schematyczne podziały, było szczególnie potrzebne tym, którzy znaleźli się w prawdziwej „sytuacji zerowej literatury” – emigrantom usiłującym przedostać się przez mgły złudzeń i zaślepień ku ostremu widzeniu rzeczywistości.

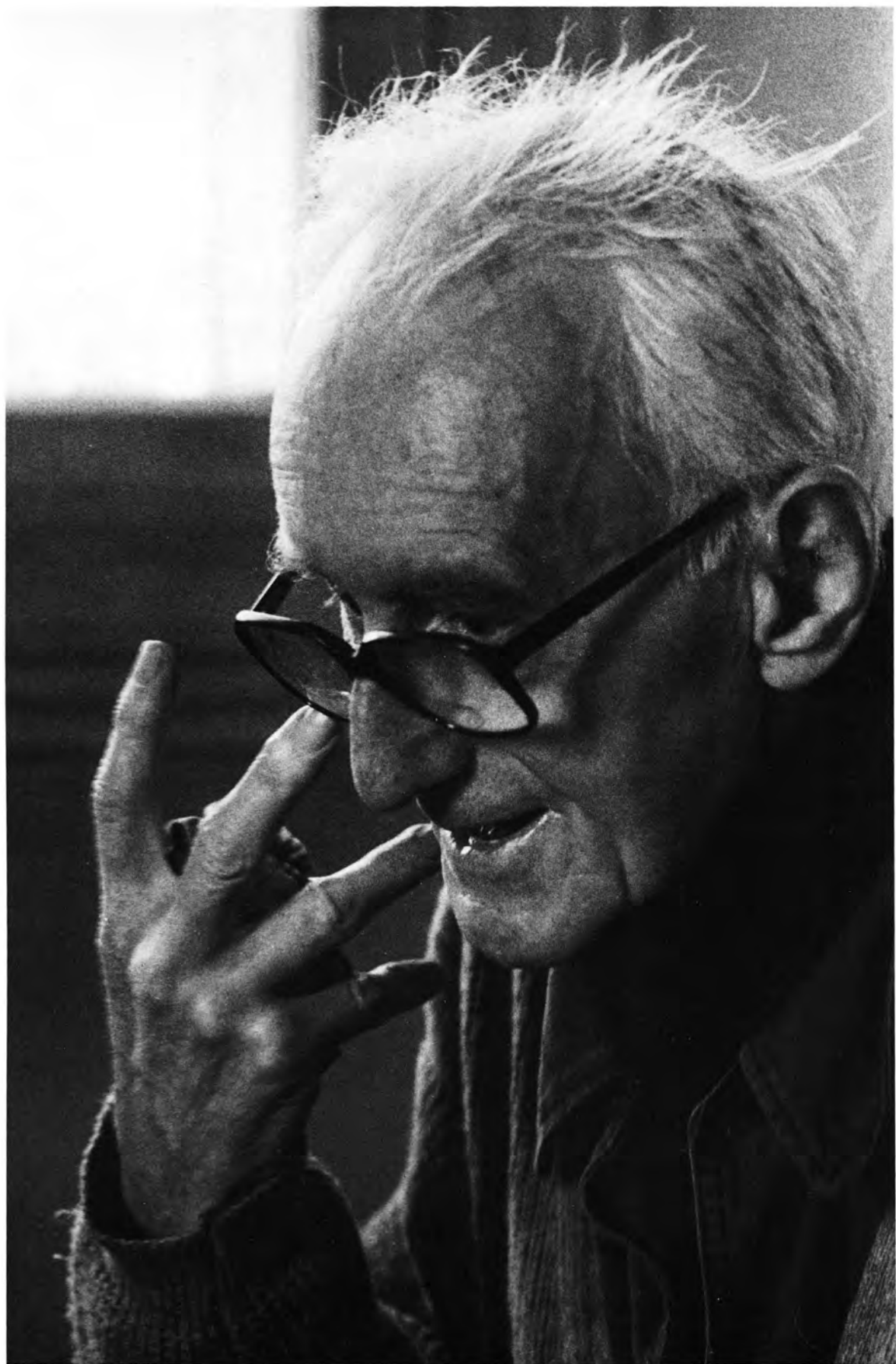
Stąd u eseistów *Kultury* barwność języka i jego precyzyjność, oryginalność formuł i znajomość tradycji, zainteresowanie sprawami społecznymi i osadzenie w prywatnej tematyce. Silna indywidualność wówczas staje się cenna dla innych, gdy dochowuje wierności sobie, gdy potrafi przekazać w słowie własne zmagania o wolność – tym cenniejsze, im bardziej osobiste.

Do istoty eseistyki należy to, że wymyka się ostrym definicjom. Nie należy być zbyt pedantycznym: można widzieć eseistykę w „Traktacie poetyckim” Miłosza, tenże poemat może być zasadnie uznany za istotny manifest polskiej krytyki literackiej. *Zniewolony umysł* Miłosza, *Dziennik* Gombrowicza, *Dziennik pisany nocą* Herlinga-Grudzińskiego, utwory wpisane na trwałe do historii polskiej literatury, należące również do eseistyki i krytyki, umieszczone zostały w innych działach wystawy.

Twórczość trzech pisarzy uznać chyba wolno za doskonały przykład tego, czym może być esej we współczesnej literaturze polskiej. Można by mówić o nich jako o twórcach „szkoły eseju”, gdyby nazwa ta nie była wewnętrznie sprzeczna: jeżeli czegoś uczą, to niezależności spojrzenia i stylu.

Jerzy Stempowski już przed wojną uznany był za mistrza gatunku. Dopiero na emigracji dał jednak pełną miarę swojego talentu. Jego styl jest powściągliwy, wzorowany na klasykach, jego erudycja stała się legendą, ale jego teksty podszyte są napiętościami człowieka, który bacznie przyglądał się współczesnemu klimatowi życia i klimatowi literatury. Osobowość Józefa Czapskiego zbija z tropu wielostronnością: wśród wielu jego talentów czysto literackie umiejętności ulegają czasem zapomnieniu. A jest on nie tylko najznakomitszym polskim pisarzem o sztuce, jest też świetnym pisarzem *tout court*. Śmiałość jego stylu, błyskawiczną linią rysowane portrety ludzi i sytuacji czynią z niego eseistę o tonie własnym, nie do naśladowania, nie do zastąpienia. Konstanty Jeleński również uderza wielością talentów i tą wielostronnością również skrywa przed mniej uważnym spojrzeniem jego rangę czysto literacką. Informował w *Kulturze* o współczesnym życiu intelektualnym i artystycznym na Zachodzie. Okazał się także najbardziej przenikliwym analitykiem tego, co we współczesnej literaturze polskiej stanowi o jej trwałym znaczeniu. Czynnici władający wieloma językami, w polskiej eseistyce stworzył własny ton: otwarty na świat, zakorzeniony w polskiej tradycji, silnie naznaczony piętnem indywidualnej osobowości.

- **Józef Czapski**, urodził się w Pradze w 1896 roku. Dzieciństwo w Przylukach w Ziemi Mińskiej, szkoły w Petersburgu, w 1916 roku wstępuje do Korpusu Paziów, w 1917 do pułku Ułanów Krechowieckich, w 1918 wraca do Polski. W wojnie 1920 roku odznaczony krzyżem *Virtuti Militari*. W 1923 r. współorganizuje grupę kapistów i wyjeżdża z nimi na studia do Paryża. Wystawia w Paryżu, Genewie, Warszawie, Poznaniu. Udział w kampanii wrześnieowej. Wzięty do niewoli przez wojska sowieckie, internowany w obozach: Starobielsk, Pawliszczew Bor, Griazowiec. Po układzie Sikorski-Majski



● Józef Czapski. Zdjęcie wykonane w Maisons-Laffitte w październiku 1984 r. Fot. Sidsel Ramson.

wstępuje, do armii polskiej. Na polecenie gen. Andersa stara się dowiedzieć od władz sowieckich o losie zaginionych towarzyszy, których część odnaleziona zostanie w katyńskich grobach. Jako szef Wydziału Propagandy i Informacji przemierza szlak od Iranu poprzez Palestynę do Włoch. Po wojnie, współpracuje przy organizowaniu Instytutu Literackiego, osiedla się w Maisons-Laffitte. Publikuje w *Kulturze* od pierwszego numeru. Wraca do malarstwa. Wystawia w Paryżu, Szwajcarii, Londynie, Brukseli, Rio de Janeiro, Nowym Jorku, Lozannie. Na paryskim Biennale w 1985 roku eksponowano 10 jego dzieł. W 1957 r. odbyła się jego wystawa w Poznaniu, a w 1986 r. w Muzeum Archidiecezji Warszawskiej. Liczne publikacje z zakresu historii i krytyki sztuki.

- Portret Józefa Czapskiego. Rysunek wykonany przez Krzysztofa Junga w 1985. r. Rozmiary: 24x30. Własność W. Karpińskiego.
- Józef Czapski, *Oko*, 1960, s. 228.
- Joseph Czapski, *L'Oeil, L'Age d'Homme*, Lausanne, 1982.
- Józef Czapski, „Rzeczy nieżywe i bez ruchu” (K. 10/1953).  
Recenzja z książki Karola Sterlinga o martwej naturze (ilustrowana przez J. Czapskiego).
- Józef Czapski, *Tumult i widma*, 1981, s. 350.  
Wybór artykułów drukowanych w *Kulturze*. Jako motto możnaby przytoczyć zakończenie artykułu „Groby czy skarby” z 1948 roku: „Jesteśmy na ziemi francuskiej, od nas również zależy, czy ta stara ziemia będzie grobem, czy skarbem.”
- Józef Czapski, *Dzienniki*, strona z tomu 4, 1982 r.
- Józef Czapski w ogrodzie, zdjęcie amatorskie z 1985 roku.
- Józef Czapski w pracowni, w tle autoportret, zdjęcie amatorskie.
- Józef Czapski, *Patrząc*, Znak, Kraków, 1983.
- Katalog wystawy: „Czapski. Malarstwo i Rysunek”. Muzeum Archidiecezji Warszawskiej, 6 maja–28 czerwca 1986, redakcja: Joanna Pollakówna, s. 36, 10 reprodukcji. Katalog został wydany w 99 egzemplarzach, dzięki czemu uniknął cenzury.
- Dwie książki poświęcone J. Czapskiemu:  
Murielle Werner-Gagnebin, *Czapski, La main et l'espace*, L'Age d'Homme, Lausanne, 1974.  
Józef Czapski, *Dzienniki, Wspomnienia, Relacje*, Oficyna Literacka, 1986, opracowanie Joanna Pollakówna.  
Tom opublikowany przez niezależne wydawnictwo krajowe zawiera: 1. fragmenty z dziennika Czapskiego, 2. jego wspomnienia nagrane na taśmę magnetofonową, 3. rozmowę z Czapskim, którą przeprowadzili Richard Aeschlimann i Richard Garzarolli w lipcu 1981 r., 4. notę Czapskiego o Miłoszu, 5. list Czapskiego do przyjaciela Rosjanina, 6. szkic Konstantego Jeleńskiego o Czapskim, 7. kalendarium życia.
- Na wystawie były eksponowane następujące prace Józefa Czapskiego: cztery portrety: *Marek Hlasko*, 1958, *Jerzy Giedroyc*, 1971, *Stefan Kisielewski*, 1971, *Zygmunt Hertz*, 1979 (portret wykonany pośmiertnie), własność Instytutu Literackiego; oraz obrazy: *Wnętrze*, 1980, *Martwa natura z dzbankiem*, 1986, *Fotel*, 1986, własność Józefa Czapskiego.
- **Jerzy Stempowski** urodził się w Krakowie w 1894 roku. Do szkół chodził w Warszawie. Studiował w Krakowie, Monachium, Genewie i Zurychu. W okresie międzywojennym korespondent PAT w Paryżu, Genewie, Berlinie. Szef gabinetu Kazimierza Bartla. Wykładowca w Państwowym Instytucie Teatralnym. Współpracował z *Wiadomościami Literackimi*. Po wybuchu wojny przedostaje się przez Węgry, Jugosławię, Włochy do Szwajcarii. Mieszkał w Muri pod Bernem. Od 1948 r. stał współpracownikiem *Kultury*. Pisywał pod pseudonimem Paweł Hostowiec. Zmarł w 1969 roku.
- Paweł Hostowiec (Jerzy Stempowski), *Eseje dla Kassandry*, 1961, s. 300.
- Paweł Hostowiec (Jerzy Stempowski), *Od Berdyczowa do Rzymu*, 1971, s. 416.
- Jerzy Stempowski, *Eseje dla Kassandry*, krajowe wydanie w niezależnej oficynie: KOS, Kraków, 1981.
- Jerzy Stempowski, *Eseje*, Znak, Kraków, 1984.  
Pierwsze, oficjalne wydanie w kraju prac jednego z najlepszych eseistów polskich.
- Paolo Hostowiec (Jerzy Stempowski), *Il Calvario Continua ... Diario di un viaggio in Austria e Germania*, traduzione dal polacco di Carlo Verdiani, Casa Editrice Lettere, Roma 1947.
- Pavel Hostowiec (Jerzy Stempowski), *La terre bernoise*, E. Droz, Genève, 1954.



Wśród miłośników polskiej poezji oparów  
STO DOLARÓW  
otrzymał i kwiaty zwaną  
Czermiechówką frazjów miomny lewczenną  
Zem stempowski  
równi, 15 sierpnia 1961.  
(Czytelnik antologii W. Faldmana)

- Jerzy Stempowski (Paweł Hostowiec). Zdjęcie wykonane w latach pięćdziesiątych.
- Autograf Jerzego Stempowskiego. Arch. K.
- Józef Czapski, „Jerzy Stempowski” (K. 11/1969).  
Żegnając przyjaciela pisał m.in.: „Ponad wszystko góruje w nas dziś myśl o przyjacielu: ilu z nas i poprzez ile lat, pomógł, oświecił, wzbogacił zadziwiającym wachlarzem wiedzy i miar porównania, samą postawą wobec życia i uwagą wobec każdego człowieka.” Nekrologowi towarzyszył rysunek Jerzego Stempowskiego w wykonaniu Józefa Czapskiego.
- Hans Zbinden, „Wielki polski emigrant” (K. 12/1969).  
Pisał we wspomnieniu o J. Stempowskim: „Uznany za najwspanialszego eseistę współczesnej Polski, Stempowski łączył w sobie bogaty, głęboki umysł, wyostrożoną inteligencję i mistrzostwo słowa z dojrzałym humanizmem o rzadko spotykanej dobroci i szlachetnej, pełnej uduchowienia prostocie.”
- Inne nekrologi:  
Gustaw Herling-Grudziński, „Pożegnalny list” (K. 11/1969), Tymon Terlecki, „Pan Jerzy” (K. 12/1969).



- Konstanty A. Jeleński w mundurze podporucznika I Pułku Artylerii Motorowej (Pierwsza Dywizja Pancerna Generała Maczka). Fotografia wykonana w 1944 r. Na zdjęciu notatka K.A. Jeleńskiego przygotowana z okazji wystawy: „I Pułk Artylerii Motorowej nosił mundur (i battle-dress) z czarną lewą epoletą – na pamiątkę ofiary poniesionej przez swego «przodka» (I Batalion Artylerii Motorowej) w wojnie 1920 roku. Ta czarna epoleta – jedyna w całym wojsku alianckim – wywoływała ogólną ciekawość, zadawała szyku, była przydatna w «kontaktach», bardzo byliśmy z niej dumni.”
- **Konstanty A. Jeleński**, urodził się w Warszawie w 1922 roku. W 1939 r. opuszcza z rodzicami kraj. W 1940 roku wstępuje do armii polskiej we Francji. Ewakuowany do Anglii kończy podchorążówkę artylerii. Studia w Saint Andrews i w Oksfordzie. Bierze udział w lądowaniu w Normandii. Przebywa w czółgu szlak Pierwszej Dywizji Pancernej. W latach 1949–1951 pracuje w FAO w Rzymie (Międzynarodowa Organizacja dla Spraw Żywności i Rolnictwa). Od 1952 r. osiedlił się na stałe we Francji jako uchodźca polityczny, wybrawszy status, którego nigdy nie zmienił. W latach 1952–1973 pracował w sekretariacie Kongresu Wolności Kultury, jako członek komitetu redakcyjnego miesięcznika *Preuves* od 1952 do 1972 r. Ostatnio, od 1976 r. do emerytury (styczeń 1987) doradca w Institut National de l'Audiovisuel (Instytut badawczo-doświadczalny francuskiego Radia i Telewizji). Z *Kulturą* współpracował od 1950 roku. Był jednym z najwybitniejszych polskich publicystów, krytyków literatury i sztuki oraz tłumaczy. Autor 10 książek i licznych artykułów publikowanych w językach: polskim, francuskim, angielskim, niemieckim i włoskim. Tłumacz, m.in. Gombrowicza i Miłosza. Zmarł 4 maja 1987 roku, w Paryżu.
- Józef Czapski, Portret Konstantego Jeleńskiego, rys. tuszem, 12,7x9 cm, 1953, dedykacja: Renie (Teresie) Jeleńskiej. Wł. Wojciecha Karpińskiego.
- Konstanty A. Jeleński, *Zbiegi okoliczności*, t. 1-2, KOS, Kraków, 1981. Wspomnienia o przyjaciółach, szkice o literaturze oraz artykuły publicystyczne. Wybór artykułów z *Kultury*.

- Constantin Jelenski, *Anthologie de la poésie polonaise*, Nouvelle édition revue et mise à jour avec la collaboration de Zofia Bobowicz, préface de Czesław Miłosz, L'Age d'Homme, Lausanne, 1981. Antologia poezji polskiej obejmuje okres od 1400 do 1980 roku. Z postłowa K. Jeleńskiego: „Jeśli zdołałem zgromadzić potrzebne mi tomiki poezji, to dzięki opatrnościowej pomocy Biblioteki Polskiej z quai d'Orléans i Biblioteki *Kultury* z Maisons-Laffitte. Pierwsza dostarczyła mi poezję wieków poprzednich, druga: współczesną.”
- Konstanty A. Jeleński, tłumacz Witolda Gombrowicza: Witold Gombrowicz, *L'Histoire (Opérette)*. Dessins de Lebenstein. Traduit par Constantin Jelenski et Geneviève Serreau, Editions de la Différence, Collection "Le Milieu", 1977; Witold Gombrowicz, *Trans-Atlantique*, traduit par Constantin Jelenski et Geneviève Serreau, Les Lettres Nouvelles, Denoël, 1976.
- Konstanty A. Jeleński, krytyk malarstwa współczesnego: Constantin Jelenski; *Leonor Fini*, Guilde du Livre, Lausanne, 1968. Monografia o Leonor Fini ukazała się także po niemiecku i angielsku. *Jan Lebenstein. Peintre des mythes de la nature humaine*. Préface de C. Jelenski, La Nouva Foglio Editrice, Macerata, 1980.
- K.A. Jeleński, „Pologne: l'alliance des bien-pensants”. *Preuves*, czerwiec 1958. Konstanty Jeleński był długoletnim współredaktorem *Preuves*, jednego z niewielu pism na Zachodzie upominającego się w latach pięćdziesiątych o prawa Europy Wschodniej do wolności i demokracji. Dwie inne pozycje publicystyki politycznej K. Jeleńskiego: *La Realtà dell'Ottobre Polacco*, Silva Editore, Milano 1958; *History and Hope*, Routledge and Kegan Paul, London 1962.

### K.A. Jeleński



## Zbiegi okoliczności

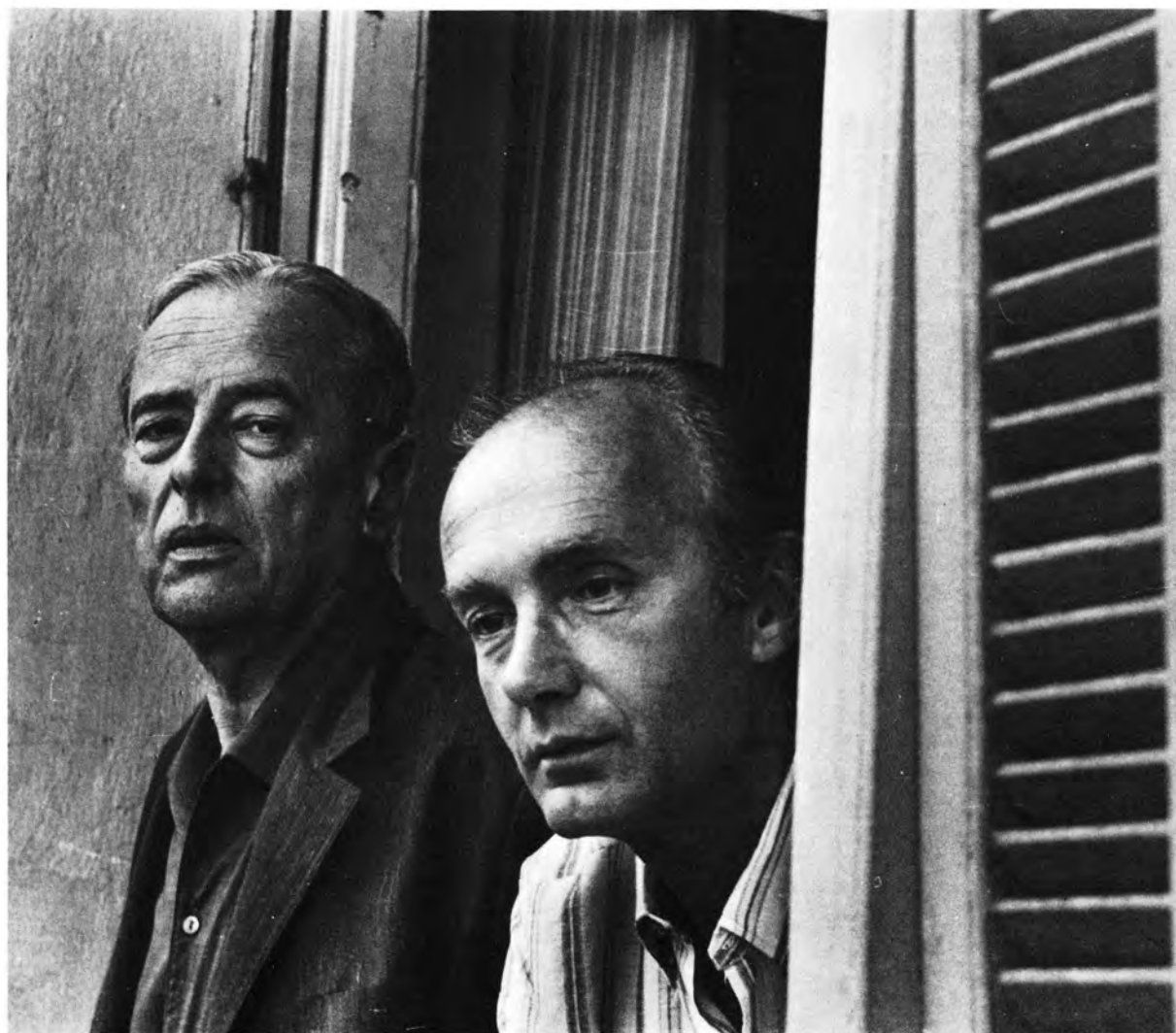
kos

tom I

- Konstanty A. Jeleński, *Zbiegi okoliczności*, 1982, s. 422. Ze wstępu do wydania paryskiego: „Nigdy nie miałem zamiaru z własnej inicjatywy zebrać w wydaniu książkowym artykułów napisanych zawsze na skutek takiej czy innej zewnętrznej podnieci; wydawało mi się, że ich właściwym miejscem spoczynku są roczniki *Kultury*. Kiedy przed dwoma laty młodzi polscy przyjaciele zaproponowali mi wydanie ich w kraju „poza zasięgiem cenzury”, sprawiło mi to jednak nieoczekiwaną i wielką radość. Wyboru i redakcji tych tekstów dokonał na moją prośbę Piotr Kłoczowski i ukazały się one w wydawnictwie „Kos” (Kraków, 1981) w pięknej dwutomowej edycji, z reprodukcją ulubionej przeze mnie litografii Jana Lebensteina („Les Siens”) na okładce.”







● Witold Gombrowicz i Konstanty A. Jeleński w Vence w 1966 r. Fot. B. Paczowski.

# Kultura i emigracija

7



SCENARIUSZ: Grażyna Pomian

# Emigracja i emigranci

Grażyna Pomian

Od blisko dwustu lat Polacy opuszczają ojczyznę i od blisko dwustu lat kraj osądza emigrację. Emigrantom współczuje się, usiłuje się podtrzymać więzi rodzinne, przyjacielskie i narodowe, a jednocześnie mówi się o nich z niechęcią, często oskarżając o odszczepieństwo. Już same przymiotniki, które na ogół towarzyszą słowu emigracja: polityczna, zarobkowa, tragiczna, sprzedajna, wielka, nierozsądna, bolesna, a nawet pomyłkowa – są jej pierwszą charakterystyką. Każda fala emigracji, jakkolwiek by jej nie admirowały następne pokolenia, jest zawsze w odczuciu współczesnych, pozostających w kraju, nieszczęściem, bo zawsze jest obrazem poniesionej przez nich klęski. Tak było po każdym powstaniu, tak było podczas kryzysów gospodarczych, tak jest i teraz, w latach osiemdziesiątych: za „Solidarność” i po „Solidarność”.

Kraj nigdy nie lubił, a często i nie szanował emigracji, aczkolwiek potowa jego najlepszej literatury powstała poza granicami Polski, a w 1918 roku emigracja polityczna przyczyniła się do odbudowy państwa polskiego.

Sednem sporu pozostaje pojęcie obowiązku wobec społeczeństwa i pojęcie interesu narodowego. Ci wszyscy, dla których jednostka powinna być bezwzględnie podporządkowana narodowej wspólnotcie, niechętnym okiem patrzą na emigrację, gdyż przypuszczają, często zasadnie, że prędzej czy później Polska straci obywatela. Prawa jednostki, jej osobiste aspiracje i ambicje są dla nich sprawą drugorzędną. Sukces indywidualny nie jest w stanie wyrównać poniesionej przez wspólnotę straty. Ci, dla których przetrwanie narodu i obrona jego podstawowych wartości są ważniejsze od politycznego i społecznego systemu kraju, także odrzucają emigrację, zwłaszcza polityczną. Najważniejszą dla nich sprawą jest wspólne przetrwanie wszystkich przeciwności. Walkę poza granicami kraju uważają za jałową i beznadziejną, gdyż interesów Polski i narodu można bronić tylko w jej granicach. W ich odczuciu można jeszcze usprawiedliwić pojedynczego emigranta, prawie nigdy – emigracji.

Lista zarzutów wobec emigrantów jest nieskończona; jej przeciwwagę stanowi adoracja wielkich Rodaków. Emigrant, któremu się powiodło przestaje być zapyziałym, nieszczęśliwym osobnikiem; staje się drogim i godnym powszechnego poważania wielkim Rodakiem. Osąd, kto zasługuje na wejście do rodzimego Panteonu nie opiera się na żadnych sprecyzowanych kryteriach. Czasem wystarczy osiągnięcie stanowiska profesora lub posiadanie fabryczki, innym razem nie zadawała międzynarodowe uznanie. Czynnikiem rozstrzygającym jest jednak stosunek do Polski. Emigrant od kraju nie powinien oczekiwać niczego, natomiast wobec niego ma stałe, niewygasające obowiązki. Do nich w pierwszym rzędzie należy: wychowanie dzieci na Polaków, pomoc krajowi, utrzymywanie z nim więzi nawet za cenę rezygnacji z publicznego sprzeciwu wobec reżymu oraz podporządkowanie się wyrokom krajowej opinii publicznej.

Polityczno-społeczne przeobrażenia Europy po drugiej wojnie światowej, w tym utrata niepodległego państwa przez Polaków, odrodziły przygasłe w dwudziestolecu konflikty dotyczące sensu i zadań emigracji. Spory są prawie takie same jak w XIX wieku i tak samo jak wówczas, kraj emigracji nie lubi, choć docenia potrzebę jej istnienia. Stopień niechęci jest zróżnicowany. Na ogół, największe kontrowersje i zdecydowany sprzeciw budzi emigracja polityczna, najwyrozumialej traktuje się zarobkową, choć to ona właśnie najszybciej ulega asymilacji, a z krajem zaczyna ją łączyć wyłącznie folklor. Czytając artykuły krajowe, w tym uznanych specjalistów, łatwo można stwierdzić, że wiedza o współczesnej emigracji i emigrantach, mimo wszelkich pamiętników, naukowych opracowań oraz osobistych kontaktów jest nikła, a w dodatku zdeformowana przez plotkę i reżymową propagandę. Odwieczny stereotyp, wedle którego emigracja to nieszczęście, nierządno zdrada, a emigrant, to biedny, tragiczny wygnaniec powoli zatracający więź z kulturą narodową, a w zamian zyskujący najwyżej dobra materialne, jest ciągle żywotny we wszystkich kręgach społeczeństwa, z opozycyjnymi włącznie.

Zmiana warunków materialnej i społecznej egzystencji emigrantów i ich wzrastająca rola w krajach osiedlenia niewiele wpłynęły na ocenę emigracji. Szczególnie jaskrawo, a dla emigrantów boleśnie wypada ocena pomocy materialnej dla kraju. Współczesna emigracja polityczna materialnie jest całkowicie samowystarczalna, a niekiedy nawet zamożna. W przeciwieństwie do XIX wieku, kiedy kraj utrzymywał emigrację, po 1945 roku to jej pomoc odgrywa znaczną rolę w tworzeniu warunków dla działalności opozycji. Wystarczy przypomnieć, że dary czytelników *Kultury* na ten cel między 1976 a 1986 rokiem wyniosły 1 775 500 FF, a przecież pismo J. Giedroycia nie było jedyną instytucją emigracyjną pomagającą opozycji. Tym bardziej nie jest nią teraz, w okresie istnienia Biura Brukselskiego „Solidarności” i najróżniejszych pro-solidarnościowych stowarzyszeń.

Pomoc emigracji dla kraju nie ogranicza się wyłącznie do przekazywania pieniędzy. Obejmuje, co równie ważne, tworzenie funduszy stypendialnych dla Polaków czasowo przebywających na Zachodzie oraz organizowanie instytucji kulturalnych i społecznych, w tym także wydawniczych. Funkcja tych ostatnich jest wieloraka: zabezpieczają pamięć i pamiętki narodu, które uległyby zniszczeniu, a w najlepszym przypadku – zapomnieniu, przyczyniają się do rozwoju piśmiennictwa i kultury polskiej, propagują jej osiągnięcia na Zachodzie. Osobną dziedzinę stanowi działalność polityczna, której pierwszym celem jest uświadomienie opinii publicznej w kraju i na świecie, że reżym PRL nie jest rządem demokratycznym, który zezwalałby na legalną działalność opozycyjną. Istnienie emigracji politycznej jest zatem ciągłym zagrożeniem dla rządu warszawskiego w jego kolejnych wcieleniach. Nic więc dziwnego, że emigracja jest bezwzględnie zwalczana, tym ostrzej, im donośniej jej głos brzmi na międzynarodowej arenie.

Dyskusja o emigracji, jej celach, zadaniach i stosunkach z krajem, toczy się w *Kulturze* bez przerwy od czterdziestu lat. Trzeba podkreślić, że redakcja bez żadnych zahamowań drukuje artykuły krytykujące emigrację za winy popełnione i niepopołnione, często po prostu za to, że jest.

Pierwszym, który zdefiniował konflikt między krajem a emigracją był nieznanymi rozmówca W. Poboga-Malinowskiego („Nocna z rodakiem rozmowa”, K. 7-8/1950): „Mówi się o was mało, a raczej nie mówi wcale. Oczywiście, że istnieje rozumienie dla potrzeby istnienia poza krajem, w wolnym świecie ośrodków niezależnej myśli polskiej i politycznego działania. Tylko, że kraj nie sądzi, aby wasz powtórny egzamin był mniej fatalny... Reprezentacji swoich spraw nie powierzyłby wam na pewno, tym bardziej, że często widzi, jak dalece przestaliście go rozumieć, jak dalece nie wyczuwacie tego, co on myśli i czuje”.

W dziewiętnaście lat później publicysta krajowy Jan Matis pisał: „Między ogółem emigracji a krajem powstała bardzo głęboka przepaść. ... Sytuacja Instytutu Literackiego jest niezwykle trudna. Instytucja skierowana na kraj, działa na emigracji i od tejże emigracji zależy jej byt materialny. Zresztą *Kultura* mimo swego zainteresowania sprawami krajowymi, uważa się jednak za organ emigracji, stąd też wiele treści dla czytelnika krajowego egzotycznych, nieraz wręcz nie do przelknięcia. ... Kontakt z emigracyjną publicystyką, myślę tu wyłącznie o publicystyce z pozycji *Kultury*, narusza ustalony i z trudem wypracowany porządek myślenia. Ukazuje polską rzeczywistość w nowym świetle, wydobywa szereg cech, które, jako że obcuje z nimi na co dzień, przestały się rzucać w oczy i usunięte zostały z «codziennych» warstw świadomości. ... Nic dziwnego, że wielu pacjentów broni się przed taką kuracją. Czytelnik taki, nawet jeśli *Kulturę* do ręki weźmie (co oni tam piszą?) podatny jest w tym stanie ducha na niechęć i krytykę.” („Krajowiec wśród emigrantów”, K. 1-2/1969.)

Cytowane opinie nadal są aktualne. W różnej formie i w różnej tonacji, zarówno anonimowi Kowalscy jak przedstawiciele opozycji, prawie zawsze podają w wątpliwość zasadność wypowiedzianych o emigracji o sprawach kraju. „Inne” spojrzenie na kraj – na co trafnie zwrócił uwagę J. Matis – jest dzisiaj, jak dwadzieścia lat temu, zasadniczą przyczyną niechętnych reakcji kraju na sądy emigracyjne. Źródłem konfliktu są oceny sytuacji w kraju, szczególnie oceny zachowań głównych aktorów procesów społecznych, a także, a może przede wszystkim – uznanie własnych racji za jedyne możliwe do przyjęcia przez sąd historii.

Krytyczna ocena emigracji nie przeszkadza jednak krajowi z nią współpracować i utrzymywać stałe kontakty. Wbrew reżymowi, za cenę więzienia, szykan policyjnych i politycznych, wbrew opinii grup niechętnych emigracji, nigdy od 1945 roku nie zerwała

się więź między politycznymi ośrodkami emigracji a krajem. *Kultura* jest tego przykładem. Wzajemne stosunki przechodziły różne koleje: dyskretnych spotkań, wyzywających aktów politycznych, które zapoczątkował Stefan Kisielewski, stałych kontaktów. Ożywienie stosunków nastąpiło po 1976 roku, po powstaniu zorganizowanych grup opozycyjnych, które w *Kulturze* znalazły trybunę i oparcie.

Współpraca kraju z emigracją nie przeszkadza krytyce ani nie umniejsza niechęci. Można nawet zaobserwować pewną stałą prawidłowość: im gęstsze kontakty, tym lista zarzutów dłuższa, a ton gwałtowniejszy. Niezależnie od krytycznej postawy przyjaciół zaostriża się antyemigracyjna postawa w kraju. Zwiększa się mobilizacja tych wszystkich, dla których emigracja polityczna jest przeszkodą w sprawowaniu rządów: od reżymowych polityków poczynając, a na pretendentach do „rządu dusz” kończąc. Do ataku ruszają również ci, którym emigracja przeszkadza w egzystowaniu z uspio-nym sumieniem oraz ci, którzy chcieliby w glorii męczenników „sprawy” nawiązać współpracę z reżymem.

W toczących się dyskusjach o emigracji nie brakuje oczywiście samych emigran-tów. Linia podziału nie przebiega wyłącznie między krajem a emigracją. Podzielony jest bowiem kraj i podzielona jest emigracja. Podział dotyczy celów i zadań działal-ności politycznej, a przede wszystkim stosunków z krajem. Dyskusja o emigracji, która odbyła się w 1982 roku w *Kontakcie* była pod tym względem bardzo reprezentatywna. Przedstawiciele *Kultury* przeciwstawili się poglądom wyrażanym przez rzeczników najnowszej emigracji. Pierwsi traktowali emigrację jako formę opozycji, która ma takie same prawa i obowiązki wobec kraju jak działacze, którzy w nim mieszkają, podczas gdy drudzy byli zdania, że należy się ograniczać do wykonywania życzeń i rozkazów płynących z kraju. Przedstawiciele *Kultury* pozostali wierni swojej linii politycznej, której początki sięgają pierwszego, rzymskiego numeru.

Wiosną 1946 roku nadziei nie było wiele. Polityczna klęska była tym boleśniejsza, że nastąpiła po zwycięskich bitwach. W kraju powstawał nowy, sowiecki ład polityczny pod każdym względem obcy ideałom, które przyświecały rządowi polskiemu, do niedawna jeszcze uznawanemu przez zachodnich sojuszników. Nastąpił okres trud-nych, wręcz dramatycznych decyzji: pozostać na Zachodzie, czy mimo wszystko wrócić do Ojczyzny. Wielu, bardzo wielu żołnierzy zdecydowało się na pozostanie. Wybrali równie trudną drogę, jak ci, którzy zdecydowali się na powrót. Byli żołnierzami zwyciężkami, ale równocześnie byli wygnańcami, których polityczne establishmenty, skomunizowana część społeczeństwa zachodniego oraz wynędzniała przez wojnę ludność odrzucały i nie rozumiały.

W tych warunkach, na przekór wszelkim przeciwnościom materialnym, społecz-nym i politycznym, podjęta przez grupę osób skupionych wokół Jerzego Giedroycia decyzja wydawania pisma kulturalno-politycznego była wyzwaniem rzuconym historii. *Kultura* od początku była pomyślana jako pismo emigracyjno-krajowe. Jego adresa-tem mieli być Polacy, których łączyła wspólnota poglądów, a nie miejsce zamieszka-nia. Dla *Kultury* obie grupy były jednakowo ważne i do obu zwracała się w pierwszym numerze z ideowym programem, którego podstawą była walka o utrzymanie i rozwija-nie kultury, zachowując ścisły związek z cywilizacją zachodnią, walka o utrzymanie niezbywalnych wartości: wolności i demokracji.

Próba jednoczenia Polaków wokół programu niepodległościowego i liberalno-demokratycznego nie wyznaczyłaby *Kulturze* szczególnego miejsca na emigracji i nie przysporzyła popularności i uznania w kraju. Zdecydował o tym stosunek do prze-szłości (sposobu sprawowania władzy w latach trzydziestych), do teraźniejszości, zarówno emigracyjnej jak krajowej, oraz do przyszłości – a przede wszystkim niezależ-na, krytyczna postawa wobec wszystkich i wszystkiego. Dla *Kultury* nie było nigdy i nie ma po dzień dzisiejszy zakazanych tematów, raz na zawsze ustalonych pewników i nienaruszalnych świętości. Omawia się każde, nawet najbardziej bolesne sprawy, krytycznie ocenia, jeżeli zajdzie taka potrzeba, powszechnie szanowane instytucje, stowarzyszenia czy osoby, działające tutaj, na emigracji, i tam, w kraju. *Kultura* od początku była i pozostała wolnym, niezależnym pismem, które nigdy nie dało się zamknąć w emigracyjnym zaścianku, z jakże wygodnym, lecz kompletnie jałowym hasłem: byliśmy tacy wspaniali, a wszyscy nas zdradzili. Sądy *Kultury* nie były ani prorocstwem, ani ewangelią. W toku nieustających potyczek, ciągłych dyskusji, redak-cja popełniała błędy: nie zawsze miała rację, krytykując „polski Londyn”, nie zawsze trafnie oceniała sytuację w kraju. Dopiero wnikliwe studia historyczne, których jak

dotąd nie ma, mogłyby wykazać na ile linia *Kultury* zdała egzamin, na ile była nowatorską. Już dziś można jednak stwierdzić, że pismo Jerzego Giedroycia miało niejednokrotnie rację wbrew powszechnie przyjętemu stanowisku, za co przeważnie płaciło wysoką cenę: zmniejszającą się liczbą abonentów lub politycznym i towarzyskim ostracyzmem.

Pierwszym otwartym konfliktem z „polskim Londynem” był słynny i kontrowersyjny reportaż Aleksandra Janty „Wracam z Polski”<sup>15</sup>, opublikowany w 1948 roku. Wówczas redakcja, odpowiadając na ostre, zapalczywe krytyki, niekiedy wręcz polityczne pomówienia, zajęła stanowisko nazywane potem jej programem ideowym. Innym przykładem konfliktu, również związanego z krajem i oceną istniejącej w nim sytuacji politycznej było tzw. poparcie dla Władysława Gomułki. Szybko się z niego wycofano, niemniej przez długie lata było ono *Kulturze* wypominane.

Ostatni najgłośniejszy konflikt, a było ich wiele został wywołany artykułem J. Mieroszewskiego, „Polska «Ostpolitik»” (K. 6/1973), w którym głosił on, że „Pierwszym punktem polskiej polityki wschodniej winno być uznanie prawa do samostanowienia i niezależnego bytu państwowego wszystkich narodów ciemionych. Z polskiego punktu widzenia w szczególności ów punkt dotyczy Ukraińców, Białorusinów i Litwinów.” W centrum dyskusji i sporów jak zwykle pozostawał stosunek do tzw. legalizmu, ustrojowe koncepcje Polski Niepodległej, stosunki między Polską a Sowietami.

Wszystkie konflikty były nabrzmiałe namiętnościami i urazami, podobny zresztą charakter miały konflikty *Kultury* z krajem. Wystarczy wspomnieć o oburzeniu, jakie w pewnym odłamie opinii krajowej wywołuje ocena roli Episkopatu, zwłaszcza po 13 grudnia.

Krytyka hierarchii i zachowań działaczy katolickich jaka pojawia się na łamach *Kultury* bywa utożsamiana z krytyką samego Kościoła, a jedno i drugie budzi jednakowe oburzenie i ostrą polemikę. Spór o ocenę działalności politycznej i społecznej Episkopatu nie jest zresztą jedynym, jaki toczy się między *Kulturą*, a niektórymi kolami opinii niezależnej. Lista zarzutów wobec pisma i jego Redaktora jest długa. Wynikają one na ogół z przekonania, że o sprawach krajowych należy wyłącznie dyskutować w kraju. Argumenty w rodzaju: tak piszą, bo nie znają kraju, bo się od niego oderwali; nie odróżniają interesu narodowego od własnych mrzonek; cóż tam pod Paryżem lub w Neapolu można wiedzieć o naszych sprawach dziejących się tutaj, nad Wisłą czy Wartą, mają być uzasadnieniem tego przekonania.

Czy oburzenie oraz krytyka *Kultury* wynikają wyłącznie z faktu, że reprezentuje ona emigrację? Na pewno nie. Są spowodowane także tym, że redakcja ma swoją linię polityczną i własną koncepcję dotyczącą oporu Polaków wobec reżymu komunistycznego. Zwalczanie pozycji *Kultury* przy pomocy argumentu o oderwaniu się emigracji od kraju jest po prostu ułatwianiem sobie zadania. Łatwiej bowiem polemizować z kimś obcym, w najlepszym przypadku – ignorantem, niż z adwersarzem polskim, równie dobrze poinformowanym. Przy okazji warto zwrócić uwagę, że większość artykułów *Kultury*, dotyczących kraju jest pisana przez autorów mieszkających między Odrą a Bugiem, o czym łatwo i z chęcią się zapomina. Argumenty antyemigracyjne padają tym łatwiej, im bardziej oponenti *Kultury* chcą postrzegać społeczeństwo jako monolit, im bardziej chcą narzucić swoją własną wizję polityczną. Polaryzacja polityczna powoduje, że nie ma jednej „emigracji politycznej”, tak jak nie ma jednego „kraju”. Toteż *Kultura* nigdy nie utrzymywała kontaktów z jakimś mitycznym krajem, lecz z określonymi osobami i grupami opozycyjnymi. Od początku swego istnienia interesowała się natomiast sprawami kraju, co jednak nie jest zupełnie tym samym.

Polityczne samookreślenie się *Kultury* rzutowało na skład jej zwolenników w Polsce i na emigracji. W artykule „Dialog” (K. 9/1956) J. Mieroszewski jednoznacznie sformułował polityczne stanowisko *Kultury* wobec demokracji: „...dopiero na Zachodzie przyswoiliśmy sobie przekonanie, że istnieje tylko jedna prawdziwa wolność to jest wolność demokratyczna. Wszystko inne nie jest wolnością dla wszystkich. Polacy stawiają znak równania między wolnością a niepodległością. Ale to jest fałszywe. Polska rządzona przez oenerowskiego «Führera» mogłaby być państwem niepodległym i suwerennym, ale w tej Polsce nie byłoby wolności ani dla mnie, ani dla setek moich rodaków.” Ten pogląd wielokrotnie przez redakcję powtarzany budził i budzi jednak sprzeciw, w rezultacie na łamach *Kultury* zabrakło przedstawicieli skrajnej prawicy, endeków i neoendeków. Zabrakło również, z odmiennych skądinąd powodów, przedstawicieli innych kierunków ideowo-politycznych, które ujawniły się w



Polsce. W *Kulturze*, która publikuje autorów o różnych poglądach, niekiedy i tych, z którymi się nie zgadza, zabrakło autorów reprezentujących rewizjonizm (chyba, że z nim zerwali), liberalistów oraz tych przedstawicieli środowisk katolickich i inteligenckich, których za czasów „Solidarności” zwykło się nazywać „ekspertami”. Zapewne jedni nie chcieli, innych nie chciał Jerzy Giedroyc, ale efekt pozostaje ten sam.

Kontakty między *Kulturą* a jej autorami, między nią a ukonstytuowanymi grupami pochodzącymi także z kraju, nie są zresztą raz na zawsze przesądzone. Ich zakres i nasilenie zmieniają się wraz z ewolucją polityczną kraju. Po każdym przesileniu następuje przetasowanie współpracowników; znikają stare nazwiska, pojawiają się nowe, niekiedy następują nieoczekiwane powroty. Wydarzenia kształtują nowy punkt widzenia, który dotyczy w takim samym stopniu współpracowników co redakcji. Ale fluktuacja doraźnych ocen nie koliduje z zachowaniem wierności podstawowym wartościom. *Kultura* przez czterdzieści lat pozostała wierna swojej maksymie o niezależności intelektualnej i politycznej, i w rezultacie pozostało jej wiernych wielu czytelników i autorów.

Pozycja *Kultury* jako lidera politycznego uległa zasadniczemu przewartościowaniu po powstaniu zorganizowanych grup opozycyjnych (KOR), a zwłaszcza po powstaniu „Solidarności”. Istnienie potężnej organizacji spełniającej wiele funkcji, w tym kształtowanie opinii i utrzymywanie kontaktów z Zachodem, zmniejszyło rolę *Kultury* jako łącznika między emigracją a opozycją. Zresztą, straciły na znaczeniu także grupy opozycyjne powstałe przed sierpniem 1980 roku, z którymi utrzymywała systematyczny kontakt. Względna liberalizacja pozwoliła co prawda na zapoznanie się z *Kulturą* i jej książkami większej liczbie Polaków, ale waga *Kultury* jako ośrodka myśli politycznej wyraźnie się w kraju zmniejszyła. Działaczom politycznym i związkowym, ale także publicystom, jej dawnym autorom, *Kultura* nagle wydała się pchłą, która nie ma nic do zaproponowania słoniowi i której historyczna rola dobiegła końca.

Po 13 grudnia sytuacja uległa ponownej zmianie. Zainteresowanie *Kulturą* znowu wzrosło, aczkolwiek nie odzyskała już tej wyjątkowej pozycji, jaką miała przed powstaniem „Solidarności”. Jest po temu kilka przyczyn. Po pierwsze, rynek wydawniczy, krajowy i emigracyjny wzbogacił się o kilka setek nowych tytułów. Każde pismo zażarcie walczy o czytelników i próbuje im narzucić swoją polityczną i społeczną wizję Polski. Nowe pisma mogą skądinąd oddawać hołd dorobkowi *Kultury*, ale nie zajmują się ani upowszechnianiem jej, ani ułatwianiem jej życia. Po drugie, wielu młodym ludziom, nawet ze środowisk inteligenckich *Kultura* jest nieznana lub jest dla nich tytułem jednym z wielu. Poznanie pisma wymaga pokonania przeszkód nieporównanie większych, niż przy innych tytułach. Po trzecie, klęska „Solidarności” przyniosła rozczarowanie, a zarazem podważenie uznanych wartości i autorytetów. W powodzi tytułów, przywódców, wodzów, wizjonerów i posiadaczy „prawd absolutnych”, a również przy wzrastającej liczbie polityków i politykierów deklarujących konieczność wypracowania trzeźwej i wyważonej linii postępowania, *Kultura* drażni swoim racjonalizmem i krytycyzmem, także swoją niezłomnością. W wielu środowiskach opozycyjnych do dobrego tonu należy rozpowszechnianie opinii o przestarzałości *Kultury*, o jej rozbracie z nową epoką, o jej powolnym upadku politycznym i kulturalnym. Tak wieszczą się od lat kilku, ale upadek nie następuje.

Wzrastająca liczba prenumeratorów, w tym z najnowszej emigracji (a to oni przecież utrzymują pismo), nie zmniejszająca się liczba autorów krajowych, debiuty przedstawicieli najmłodszego pokolenia, zadają kłam pośpiesznie wydawanym sądom. Dla licznych Polaków *Kultura* ciągle pozostaje pierwszym ośrodkiem polskiej myśli politycznej. Bez względu na fluktuacje, zwycięstwa i porażki, ideał Polski niepodległej i demokratycznej, pluralistycznej i tolerancyjnej, Polski antynacjonalistycznej, związanej ze światem kultury zachodniej, Polski krytycznej wobec przeszłości i surowo oceniającej teraźniejszość, ciągle pozostaje żywotny tam, w kraju, i tutaj, na emigracji.

Koncepcje ideowe wyznaczające ramy działalności politycznej emigracji nie wyczerpują wszystkich problemów z nią związanych. Teoretyk i praktyk emigracji – Juliusz Mieroszewski zwracał szczególną uwagę na jej metody działania i jej etos. Z jego artykułów powoli wyłaniały się dwa różne kodeksy postępowania: emigranta politycznego i emigranta członka polskiej diaspory. W ważnym artykule „Polacy i... Paganie” (K. 9/1954) Mieroszewski stwierdzał: „W moim przekonaniu nadszedł moment rewizji naszego emigracyjnego poglądu. Po piętnastu latach pobytu na obczyźnie, jest czas byśmy otwarcie sobie powiedzieli, że według wszelkiego prawdopodobieństwa – nie powrócimy. ... Jeśli

przyjmujemy, że jest rzeczą wysoce prawdopodobną, iż naszej emigracji nie jest sądzone powrócić – w takim wypadku należy z powyższego twierdzenia wyciągnąć konsekwencje i poddać rewizji naszą dotychczasową postawę. Z narodu «getta» musimy stać się narodem diaspory." Program emigracji politycznej oparty na założeniu, że tylko ona reprezentuje kraj w stosunku do państw Zachodu z czasem okazał się zdaniem Mieroszewskiego błędny i spowodował zepchnięcie emigracji do polskiego zaścianka. Izolacja emigracji doprowadziła do sytuacji, w której „nie jesteśmy nawet na marginesie Zachodu, ale poza nawiasem Zachodu” (j.w.). „Państwo na emigracji” przestało być partnerem dla byłych sojuszników nadto zaś, co ważniejsze, bez przerwy traci na znaczeniu dla drugiego pokolenia emigrantów. Nie można dziedziczyć statusu emigranta politycznego, toteż młodzi Polacy już wychowani na Zachodzie żyją wedle innych reguł niż ich dziadkowie i ojcowie. Dla Polski i emigracji politycznej jest ważne, by w procesie akomodacyjnym nie zapominali, że są Polakami. Tymczasem klótnie partyjne, spory i przesilenia rządowe, jednym słowem politykierstwo zaścianka nie jest w stanie przyciągnąć młodych Polaków, narzucić im sprawy polskiej. Naczelnym zadaniem emigracji politycznej powinno być stworzenie ram działania i instytucji odpowiednich dla diaspory oraz takiego nacisku moralnego, by każdy Kowalski, bez względu na swoją pozycję społeczną czuł się odpowiedzialny za kraj i za kulturę polską.

Tworzenie instytucji polskiej diaspory jest jeszcze niewystarczające, ważne jest także, by emigracja polityczna zaakceptowała zasadę, iż „Polonia nie reprezentuje kraju – Polonia krajowi służy” (j.w.). By służyć krajowi emigrant musi przede wszystkim wyjść z politycznej i kulturalnej izolacji, co znaczy, że stać się powinien pełnoprawnym członkiem społeczeństwa zachodniego. I nie o paszporty, konta bankowe i indywidualną pozycję społeczną chodziło Mieroszewskiemu, lecz o współuczestnictwo w rozwoju i obronie Zachodu. „Nie polityka Kremla, lecz procesy i przemiany jakie zachodzą w społeczeństwach wolnego świata zadecydują o klęsce i zwycięstwie. Jesteśmy za te procesy odpowiedzialni.” (j.w.) W tej walce o wolny, demokratyczny świat polscy emigranci mają swoją rolę do odegrania, choćby przez uświadomienie Pogan o aspekcie moralnym wolności. Wolność – zdaniem Mieroszewskiego – jest najwyższą wartością w życiu społecznym, ważniejszą niż niepodległość. Toteż należy jej bronić „bez względu na ryzyko i ofiary” (j.w.).

Wiele szczegółowych propozycji wysuniętych przez Mieroszewskiego nie zostało nigdy zrealizowanych; tak np. nie doszło do powołania jednej, ogólnopolonijnej instytucji, powszechnie akceptowanej, aczkolwiek działania w tym kierunku podejmowały różne grupy emigracji. Zasadnicze koncepcje okazały się jednak trafne. Po pierwsze, konieczność dostosowania się przez emigrację polityczną do nowych warunków Zachodu i kraju. Dyrektywa elastyczności politycznej i instytucjonalnej była przez Mieroszewskiego wielokrotnie podnoszona. Stąd też jego krytyka, nierzadko szyderstwa pod adresem „polskiego Londynu.” Pod agresywną formą krył się jednak zwykły ludzki lęk, że Polacy urzeczeni stworzonymi przez siebie strukturami emigracyjnymi zostaną w nich zasklepieni i mimo woli staną się kolejnym okazem paleontologii politycznej.

Po drugie, Mieroszewski wyraźnie oddziela emigrację polityczną od Polonii, a warto przypomnieć, że był to rok 1954. Dla Mieroszewskiego, tak jak dla całego zespołu *Kultury*, każda z tych grup ma inne cele i zadania, inne obowiązki i prawa. Emigracja polityczna to elita emigracji. Różni się od Polonii programem politycznym i postawą moralną. Do jej obowiązków należy bronienie interesów kraju na Zachodzie oraz organizowanie Polonii i przewodzenie jej. Emigrację polityczną musi cechować, z konieczności, większa niż przeciętnego emigranta ofiarność, gotowość do poświęceń i niezależność. Za tymi ogólnymi sformułowaniami kryły się całkiem praktyczne wymagania.

Emigrant walczący o byt dla siebie i swojej rodziny może przyjąć obce obywatelstwo, „nie powinni natomiast przyjmować obcego obywatelstwa politycy, wyżsi wojskowi, działacze partyjni, publicyści, pisarze – jednym słowem ci, którzy reprezentują sprawę polską wobec obcego” (Komentarz J. Mieroszewskiego do ankiety „Nasze życie na emigracji”, K. 4/1953). Wymóg niezależności (paszportowej, finansowej, politycznej), jakiemu powinien sprostać emigrant polityczny był dla *Kultury* pierwszym warunkiem jego działalności. Z tych też względów *Kultura* zajęła stanowisko negatywne wobec honorariów wypłacanych pisarzom emigracyjnym drukującym się w kraju po 1956 roku, a szczególnie wobec honorariów wypłacanych w dewizach. Nie miała natomiast nic przeciwko temu, by pisarze ci publikowali w Polsce, co było całkowicie sprzeczne ze stanowiskiem Związku Pisarzy na Obczyźnie.

Działacz polityczny działający na emigracji powinien być niezwykle ostrożny, a przede wszystkim nieufny wobec umizgów reżymu PRL kierowanych pod jego adresem. Wymóg ten stał się szczególnie aktualny po 1956 roku. Względna liberalizacja reżymu spowodowała liczne powroty do kraju oraz ożywienie wszelkiego typu kontaktów. *Kultura* piórem swojego pierwszego publicysty zgłaszała pod adresem działaczy emigracyjnych ostro sformułowane żądanie: „Według opinii Zespołu – nie powinni odwiedzać Kraju w żadnym charakterze ludzie należący do emigracyjnej elity (tej bez cudzośćlowu) politycznej, naukowej czy artystycznej. Jeżeli bowiem wybitne jednostki świata emigracyjnego zaczęłyby odwiedzać Kraj – udokumentowałoby się przekonanie, że warunki w Polsce dojrzały do likwidacji emigracji politycznej.” („Dialog”, K. 9/1956.) I znowu, *Kultura* nie widziała przeszkód dla odwiedzania kraju przez ogół emigrantów. Wbrew propagandzie reżymowej, wbrew opinii lansowanej przez różnych autorów krajowych *Kultura* nigdy nie zajmowała stanowiska, które przez W.A. Zbyszewskiego w jednym z jego świetnych artykułów zostało nazwane: emigreytanizmem.

Kodeks postępowania emigranta politycznego, podobnie jak kodeks członka Polonii ulegał modyfikacji pod wpływem sytuacji w kraju i stosunków międzynarodowych, co nie znaczy, że relatywizowały się wartości, które legły u jego podstaw. Po prostu, pewne normy ulegały dezaktualizacji, powstawały inne, które lepiej współbrzmiały z nowymi warunkami. Np. inaczej można było i inaczej należało się zachowywać w 1957 roku niż w 1969. Emigracja polityczna, a nawet Polonia nie może pozostawać obojętną na to, co aktualnie dzieje się w kraju, na to czy polityka reżymu jest bardziej, czy mniej restryktywną wobec Polaków.

Dziś z perspektywy 1987 roku można stwierdzić, że wiele z przykazań i norm ongiś przez *Kulturę* lansowanych pochodziło z dziewiętnastowiecznej, romantycznej wizji wygnańca, który dla Sprawy i Ojczyzny poświęca wszystko i wszystkich. Ale tym, co z tych rozważań pozostało nadal aktualne jest dyskusowanie wzoru i zachowania emigranta politycznego i członka Polonii. Człowiek opuszczający ojczyznę nie wyzbywa się wobec niej obowiązków i o tym on, jak cała emigracja, powinni pamiętać i ciągle na nowo te obowiązki określać. Ze smutkiem trzeba przyznać, że w ostatnich latach mimo ogromnego napływu nowych emigrantów sprawy te straciły na znaczeniu. O tym, co jest dozwolone emigrantowi politycznemu, a co powinno być mu zabronione, mówi się rzadko i przeważnie mimochodem w *Kulturze*; temat ten jest zupełnie nieobecny w innych pismach. Prymat problematyki politycznej, prymat doraźnych celów przygłusza pryncypia, niekiedy sumienia.

Wysokie wymagania moralne narzucane przez *Kulturę* emigracji politycznej w mniejszym stopniu dotyczyły członków Polonii. Zdawano sobie sprawę, z tego, że dla większości emigrantów kontakt z krajem jest niezbędny, a po 1956 roku stawał się nieunikniony. Zmniejszenie policyjnego i politycznego terroru z jednej strony, z drugiej zaś zasztywnienie emigracyjna i ewidentny spadek zaangażowania politycznego walczyły się przyczyniały do ożywienia kontaktów. Dla *Kultury* sprawą najważniejszą było, by Polacy zamieszkali na obczyźnie nie zaprzestali być heroldami wolnego świata, by ceną za odwiedzanie rodziny w kraju nie była rezygnacja z działań politycznych na rzecz niepodległej Polski i odcięcie się od emigracji politycznej. Członek Polonii – zdaniem *Kultury* – powinien być emisariuszem świata zachodniego, jego zasad i wartości.

Od 1955 roku rozpoczyna się walka o „duszę Polonii”. Rząd PRL lansuje kampanię uśmiejchów i umizgów skierowaną także pod adresem emigracji politycznej. Ile ona była warta w przypadku *Kultury* wskazuje komentarz redakcji: „Jedźmy nikt nie woła” (K. 2/1956). Od roku 1958 prasa rządowa wznawia oszczerczą kampanię skierowaną przeciwko liderom emigracji politycznej, w tym przeciw zespołowi *Kultury*. Ten sam scenariusz będzie się wielokrotnie powtarzał. Po każdej względnej liberalizacji, po każdym politycznym ożywieniu kolejne ekipy rządzące próbują rozbroić emigrację. Metodą marchewki i kija (ulgi paszportowe, ułatwienia wizowe, ale również groźby i szantaże) dąży się do oderwania Polonii od emigracji politycznej, a tą ostatnią chce się zdyskredytować i poróżnić z krajem. Czy te zabiegi przynoszą rezultaty? Zależy od sytuacji politycznej i podatności emigrantów na argumenty strony rządowej. Wówczas, w 1956 roku, reżym osiągnął pewien sukces. Było sporo powrotów, w tym kilka spektakularnych jak np. Cata-Mackiewiczza czy M. Wańkowicza i było wiele, bardzo wiele politycznych dezercji mimo fizycznego pozostawania na Zachodzie.

Czytając *Kulturę* z tamtych lat, wyczuwa się przynębnienie oraz nieugiętość i absolutne przekonanie o słuszności własnej postawy. O *Kulturze* można powiedzieć wiele

dobrego i złego, ale nie można jej zarzucić, że kiedykolwiek zrezygnowała z walki o swoje ideały. W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, tak samo jak w 1947 roku walczyła o Polskę.

W centrum zainteresowania było życie codzienne polskiej diaspory z jego troskami i kłopotami: procesy asymilacyjne i walka o zachowanie polskości, zwłaszcza w drugim pokoleniu, problem awansu społecznego i materialnego, ale także nieuchronnej degradacji części emigrantów nie umiejących się przystosować do nowych warunków, kontakty między starą emigracją a nowymi przybyszami, nierzadko mającymi nienajładniejszą przeszłość w PRL. Długie i wnikliwe reportaże traktujące o tych sprawach pochodzą z wszystkich kontynentów i prawie wszystkich państw, w których osiedlili się Polacy. *Kultura* inicjowała ankiety socjologiczne na temat życia emigrantów, interesowała się wynikami badań prowadzonymi przez ośrodki uniwersyteckie i wydawała książki poświęcone tej tematyce. Zainteresowanie *Kultury* życiem Polonii nie ograniczało się do funkcji poznawczych. Omawiała i analizowała także funkcjonowanie instytucji emigracyjnych, a gdy zachodziła taka potrzeba, ostro je krytykowała, spotykając się z kolei z oburzonymi replikami, pretensjami i żalem. Podejmowała liczne akcje na rzecz emigracji i w imieniu tejże emigracji na rzecz kraju. Popierała słownie i finansowo akcje podejmowane przez innych, była łącznikiem między emigrantami rozszanymi po całym świecie oraz między nimi a krajem.

W końcu lat siedemdziesiątych i na początku osiemdziesiątych, kiedy problematyka krajowa wszechwładnie zapanowała w *Kulturze*, gdy nawet zaanektowany został dział: „Sprawy i troski” z reguły poświęcony życiu emigracyjnemu, wśród czytelników *Kultury* dało się odczuć niezadowolenie i rozczarowanie. I słusznie. Niezaprzeczalnym sukcesem *Kultury* było bowiem łączenie zainteresowania krajem i emigracją. Naruszenie tej proporcji, jeśli nawet uwzględnia się wagę wydarzeń krajowych, musiało się odbić na profilu pisma i jego odbiorze. Od 1983 roku następuje powrót do normy, choć problemy emigracji i Polonii nigdy już nie osiągnęły tej rangi, jaką nadawała im publicystyka J. Mieroszewskiego.

Jedną z funkcji spełnianych przez *Kulturę* jest ukazywanie emigracji wzoru zachowań: intelektualnego, społecznego i politycznego. I nie chodzi tu o artykuły wychowawczo-moralizatorskie, lecz o propagowanie wzorów osobowych dzięki informowaniu o wybitnych postaciach polskiej diaspory, dzięki publikacji ich dorobku, dzięki wreszcie oddawaniu hołdu tym, którzy swym talentem i pracowitością wnieśli polską cegiełkę do kultury świata zachodniego. *Kultura* oddawała sprawiedliwość działaczom emigracji, których praca i postawa przyczyniały się do umiędzynarodowienia sprawy polskiej, nawet wówczas, gdy nie podzielała ich opinii politycznych. Dobro publiczne przeważało zazwyczaj nad osobistymi urazami. *Kultura* stając się schronieniem dla talentów, działaczy i debiutantów, stała się jednocześnie moralnym oparciem dla przeciętnych emigrantów. Wielokrotnie zadawano retoryczne pytanie: co by się stało z pisarzami, poetami, historykami i publicystami, gdyby nie było *Kultury*? – ale można to pytanie sformułować inaczej: co by się stało z ogromną rzeszą emigrantów bez pisma Jerzego Giedroycia?

Dla tych wszystkich, którym emigracja przyniosła degradację statusu społecznego, a z których niemiłosiernie szydziła propaganda reżymowa, dla tych, którzy borykali się z ogromnymi trudnościami materialnymi, a nie chcieli stracić nadziei, dla dzieci emigrantów poszukujących identyfikacji z kulturą narodową, wreszcie dla tych, dla których ideały wolnościowe były treścią ich życia, *Kultura* stawała się schronieniem i była ich przewodnikiem. Więcej, przywracała im godność jako Polakom i jako członkom międzynarodowej społeczności. *Kultura* nie tylko przywracała im przeszłość, ale również pozwalała żyć we współczesności polskiej i międzynarodowej. Emigracja czytała i czyta *Kulturę* z mieszanymi uczuciami, od zachwytu do oburzenia, ze złością i z wdzięcznością. Nastawienie czytelników najlepiej obrazują listy: pełne werwy, zapalczowości, krytyki i własnych koncepcji. Bez względu na doraźne oceny czytelnicy nigdy nie opuścili *Kultury*. Zapewne większość emigrantów nie ma pojęcia o jej istnieniu, ale dla tysięcy czytelników rozrzuconych po świecie, w ponad pięćdziesięciu państwach, w których mieszkają aktualni abonenci, jest symbolem polskiej kultury i wzorem walki o polskość. Świadectwem uznania czytelników może być dom *Kultury* kupiony z ich składek i dary wpływające nieprzerwanie na Fundusz *Kultury*. *Kultura* jest czymś więcej niż pismem. W ciągu tych czterdziestu lat stała się po prostu instytucją polskiej diaspory.

- **Władysław Anders** urodził się w Błoniu pow. Kutno w 1892 r., Generał, polityk. Absolwent Szkoły Wojennej w Warszawie oraz École Supérieure de Guerre w Paryżu. Przed 1939 rokiem dowodził Nowogrodzką Brygadą Kawalerii, od 12 września 1939 r. Grupą Operacyjną Kawalerii. W latach 1939-1941 więzień Sowietów. Po zawarciu układu polsko-sowieckiego w 1941 r. zostaje dowódcą armii polskiej w ZSSR. W 1942 r. wraz ze swą Armią opuszcza ZSSR i przez Bliski Wschód dochodzi do Włoch, gdzie 2 Korpus, którego jest dowódcą, bierze udział w słynnej bitwie o Monte Cassino. W 1946 r. zostaje generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych, osiedla się w Londynie. Autor dwóch ważnych prac dotyczących II Wojny Światowej: *Bez ostatniego rozdziału*, *Kłęska Hitlera w Rosji*. Zmarł 12 maja 1970 r. w rocznicę bitwy pod Monte Cassino.
- Dzisiaj S. Siemaszko, „Rozmowa z generałem Władysławem Andersem w dniu 31 lipca 1967 roku” (K.7-8/1970).
- Władysław Anders, „Cztery lata po bitwie” (K. 7/1948).
- Michał Sokolnicki, „Polska Nieśmiertelna” (K. 3/1949), recenzja z książki W. Andersa, *Bez ostatniego rozdziału*, w której m.in czytamy: „W zapaściach dzisiejszej Polski, w mroku niewoli, zasnutym pajęczyną kłamstwa, nazwisko Andersa jest przypominane często obelgą i wyzwiskiem, wymawiane z pianą nienawiści na salach fałszywych sądów, straszą nim dzieci w upodlonych szkołach. Można żywić nadzieję, że przez sam cud tego nieśmiertelnego ducha przeciwieństwa, jaki ratował w przeszłości polską młodzież, imię to będzie powtarzane przez wyrastające pokolenia z czcią i z oczekiwaniem.”
- Józef Czapski, Gustaw Herling-Grudziński, „Dialog o dowódcy” (K. 7-8/1970). Żołnierze 2 Korpusu tak wspominają swego byłego dowódcę: „Ponad pół roku wówczas, pracując pod jego bezpośrednimi rozkazami, mam czas go obserwować. Uderza mnie jego spokój, koncentracja, opanowanie odruchów i zmysł – gdy tego potrzeba – natychmiastowej decyzji. Pochłonięty tworzeniem armii w warunkach pozornie niemożliwych, Anders – zdaje się – nawet wówczas – nie tylko nie zapominać o poszukiwaniach, o reklamacjach oficerów i żołnierzy, ale dawać tej sprawie pierwszeństwo.” (J. Czapski). „Byliśmy armią więźniów dowodzoną przez więźnia i odbudowaną za oporną zgodą nadzorców więziennych.” (G. Herling-Grudziński).
- **Edward Raczyński** urodził się 19 grudnia 1891 r. w Zakopanem. Studia prawnicze i polityczne odbywał w Krakowie, Lipsku, Londynie. Doktorat prawa obronił w Krakowie w 1915 r.. Do służby zagranicznej wstępuje w 1919 r. W latach 1932-1934 minister pełnomocny akredytowany przy Lidze Narodów, 1934-1945 ambasador RP w Londynie. Od 1942 r. minister stanu w gabinecie gen. W. Sikorskiego. Po cofnięciu uznania rządowi polskiemu w Londynie przez rząd brytyjski – naczelnym przedstawicielem przy brytyjskim tymczasowym Komitecie dla spraw polskich (1945-1947), następnie doradca przy brytyjskim ministrze pracy i opieki społecznej. W maju 1979 roku zostaje wybranym prezydentem RP; w kwietniu 1986 r. ustępuje z tej funkcji, którą obejmuje Kazimierz Sabbat.
- Edward Raczyński we własnym mieszkaniu. Zdjęcie z ostatnich lat.
- Redakcja, „Nowy Prezydent RP” (K. 5/1979): „Następca Prezydenta Ostrowskiego, Edward Raczyński – *grand commis*, którego wychowała Druga Rzeczpospolita – jest dzisiaj jedyną postacią na emigracji, posiadającą tej miary staż pracy i służby całego życia Polsce, staż ambasadora i ministra Spraw Zagranicznych w chwilach, gdy najokrutniejsze ciosy spadały na Polskę. Edward Raczyński, który nigdy nie mieszał się do rozgrywek personalnych, ale zawsze patronował i chronił ośrodki polskie, tak niezbędne jak Instytut Sikorskiego, może będzie mógł się zdobyć na reorganizację reprezentacji politycznej emigracji i wyrowadzenie jej z prowincjonalnego getta...”
- Tytus Komarnicki, „Saga wielkopolskiego rodu” (K. 10/1964). Recenzja z książki E. Raczyńskiego, *Rogalin i jego mieszkańcy* wydanej przez Polski Ośrodek Naukowy w Londynie w 1964 r.
- Edward Raczyński, „Pamiętniki Churchilla” (K. 13/1948). Autor analizuje m.in postawę premiera brytyjskiego wobec Polaków.
- Edward Raczyński, „Próba, która się jeszcze nie powiodła”, (Zeszyt specjalny poświęcony wydarzeniom w Czechosłowacji). Autor omawia projekt Federacji polsko-czechosłowackiej opracowany przez obie strony po klęsce 1939 roku.
- **Kajetan Dzierżykraj-Morawski** urodził się w 1892 r. w Jurkowie. Do 1939 r. dypl-

mata, działacz organizacji rolniczych, wiceminister Skarbu. Podczas wojny pracuje w ministerstwie Spraw Zagranicznych. Od października 1943 r. ambasador przy rządzie generała de Gaulle'a. Swoją funkcję pełni do 4 sierpnia 1945 r., tj. do czasu cofnięcia przez Francję uznania dla rządu T. Arciszewskiego. Po wojnie pracował w Zarządzie Biblioteki Polskiej w Paryżu i był wiceprezesem Towarzystwa Historyczno-Literackiego. Współpracował z *Kulturą* i bronił jej istnienia w latach pięćdziesiątych. Zmarł w 1973 r. w Paryżu.

- Spis korpusu dyplomatycznego, ministerstwo Spraw Zagranicznych Francji, 1 luty 1945 r. Własność Macieja Morawskiego.  
W skład ostatniej ambasady RP w Paryżu wchodził m.in.: Kajetan Morawski – ambasador; Aleksander Kawałkowski, Aleksander Mohl, Wiesław Dąbrowski – radcy ambasady; Bronisław Sobański i Jan Jarkowski – pierwsi sekretarze.
- Kajetan Morawski, „Wspomnienia z pracy w ministerstwie Skarbu (od grudnia 1936 do października 1939)” (K. 2-3/1950).
- Kajetan Morawski, „Anatol Muhlstein, wspomnienie pośmiertne” (K. 1-2/1958). Anatol Muhlstein współpracował z *Kulturą* i publikował swe teksty pod pseudonimem Diplomaticus.
- Józef Czapski, recenzja z książki K. Morawskiego, *Tamten brzeg i inne wspomnienia* (K. 5/1961).
- Wacław A. Zbyszewski, „Kajetan Morawski” (K. 12/1973).  
Ze wspomnienia o zmarłym ambasadorze: „Najtrwalszym zainteresowaniem Morawskiego była służba dyplomatyczna, tylko ona naprawdę go pasjonowała. (...) Morawski miał wiele danych na klasycznego ambasadora, czy klasycznego wiceministra spraw zagranicznych przy energicznym i rozsądnym, i także klasycznym ministrze. Był z natury taktowny, bardzo ostrożny, nieskłonny do intryg, do obraźliwości, od pchania się, do robienia sobie złudzeń, czy to na tematy własnej pozycji, czy pozycji Polski. Można było być spokojnym, że nigdy nie zrobi *faux-pas*, nigdy nie wda się w kabałę, nigdy nie przekroczy swych instrukcji, a to są wszystko zalety bardzo cenne u ambasadora i u dyplomaty.”
- Michał Sokolnicki, urodził się w 1880 roku. Dyplomata i historyk, uczestnik ruchu niepodległościowego. W latach 1914–1917 sekretarz Naczelnego Komitetu Narodowego w Krakowie. Od 1919 do 1945 roku z krótkimi przerwami pracował w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Od 1936 do 1945 roku był ambasadorem RP w Turcji. W latach 1923–1930 profesor historii dyplomacji w Szkole Nauk Politycznych w Warszawie oraz historii powszechnej na Wolnej Wszechnicy Polskiej. Od 1952 r. profesor historii dyplomacji na Uniwersytecie w Ankarze. Autor licznych publikacji m.in. *Dziennika ankarskiego 1939–1945*, Londyn, 1965. Zmarł w 1960 roku.
- Michał Sokolnicki, „Sprawa Józefa Becka” (K. 1/1952).
- Michał Sokolnicki, „Prolegomena do historii naszych czasów” (K. 7-8/1950). Części: Wstęp do wstępu, Zadania historii, Historia czasów dawnych i nowych, Historik współczesności, Epoka wielkiej zmiany, Znaczenie demokracji, Przyczyna przyczyn. Pisał m.in.: „Historia nie jest mistrzynią narodów, nie określiła im nigdy przyszłej ich drogi, wobec wiecznie powracających w różnej postaci błędów ludzkich jest bezsilna. Ale jej przywilejem i niezaprzeczalnym prawem pozostanie koleje tych błędów opisywać, nad przyczynami uniesień i dążeń, klęsk i niepowodzeń się zastanawiać, duszy ludzkiej dociekać, człowieka przed nim samym odsłaniać. W tej mierze przyczynia się historia do osłabienia sił nieświadomych ludzkości, do poszerzenia i utrwalenia tej części jaźni, która wydobyta z ukrycia sięga stopnia świadomości. Historia jest uświadczeniem człowieka...”
- Michał Sokolnicki, „Dziennik ankarski” (K. 4/1948) i „W służbie komendanta” (K. 12/1953).
- Władysław Pobóg-Malinowski, oficer, historyk, publicysta. Urodził się w 1899 r. w Archangielsku. Od 1919 do 1929 r. w służbie czynnej, potem pracował w Wojskowym Biurze Historycznym. Od 1 lutego 1934 r. do wybuchu wojny kierownik Referatu Archiwów w gabinecie ministra Obrony Narodowej. We wrześniu 1939 r. przez Rumunię dostaje się do Francji, gdzie odbywa kampanię 1940 roku. Po wyzwoleniu rozpoczyna pracę w Radio France Internationale. Mimo trudnych warunków materialnych, kontynuuje rozpoczęte przed wojną prace historyczne. Zmarł po długiej i wyczerpującej chorobie 21 listopada 1962 roku w Genewie.
- Aleksander Kawałkowski, „Instytut jednego człowieka” (K. 9/1961).

- Pisał m.in.: „Pobóg-Malinowski był zawsze sam, bez budżetu, pisał na marginesie zajęć zarobkowych, podróżował i przeprowadzał studia archiwalne za pożyczone pieniądze lub za awanse wpływające za tom następny, był swoją własną sekretarką, buchalterem, chłopcem do posyłek.”
- Władysław Pobóg-Malinowski, „Na rumuńskim rozdrożu. Fragmenty wspomnień” (K. 7/1947).
  - Władysław Pobóg-Malinowski, „Księga o polskim dorobku tysiąclecia”. Recenzja (K. 7-8/1962).
  - Władysław Pobóg-Malinowski, „Nocna z rodakiem rozmowa” (K. 7-8/1950). Relacja inteligenta z Warszawy o warunkach życia, atmosferze, postawach wobec reżymu oraz ocena emigracji.
  - Odpowiedź Redakcji na ataki prasy emigracyjnej po opublikowaniu przez *Kulturę* reportażu Aleksandra Janty pt. „Wracam z Polski” (K. 13/1948).  
M.in. czytamy: „Nie jesteśmy pismem propagandowym, operującym sztancami. Jest zbyt wiele zagadnień w życiu polskim drażliwych i wstydlivych, których się nie wyjaśnia ani rozwiązuje, pokrywając je natomiast wyświechtanym frazesem. Naszą najwyższą ambicją jest wyciąganie tych spraw na światło dzienne i publiczne, swobodne dyskusowanie. Jest to w naszym rozumieniu obowiązek tak względem Kraju jak i emigracji.”
  - Wacław Kościółkowski-Zyndram, „Z notatnika emigranta” (K. 6/1951).
  - Redakcja, „Polska Emigracja częścią Zachodu” (K. 1-2/1955).  
W artykule poprzedzającym wypowiedź K. Hrabyka zamieszczoną w „Wolnej Trybunie” Redakcja stwierdza m.in.: „*Kultura* stoi na stanowisku (czemu dawaliśmy wyraz w dziesiątkach artykułów), że emigracja nie jest politycznym „*no man's land*”, lecz jest częścią Zachodu i przynależy w pełni do koalicji wolnego świata. W proporcji do naszych możliwości i naszej liczebności jesteśmy współodpowiedzialni za przemiany dokonywane się na Zachodzie.”
  - Wybrane tytuły artykułów poświęconych emigracji a zamieszczanych z reguły w dziale *Kultury* „Sprawy i troski”:  
Jerzy Prądyński, „Na otwarcie polskiej stacji Free Europe” (K. 5/1952); Andrzej Chciuk, „Najnowsza emigracja w Australii” (K. 6/1959); Maciej Morawski, „Nowa emigracja do Francji” (K. 10/1964); Witold Kuss, „Polacy w Argentynie” (K. 12/1964); Andrzej Chciuk, „Duchowieństwo na emigracji” (K. 12/1968); Edward Puacz, „Muzeum Polonii w Chicago” (K. 1-2/1969); ks. Wojciech Sojka, „Amerykańska Częstochowa” (K. 6/1975); Bohdan Brodziński, „W londyńskim klubie *Kultury*” (K. 5/1976); Andrzej Walczak, „Polski Ośrodek Społeczno-Kulturalny POSK – zarys historyczny” (K. 12/1977); Hanna Świdorska, „Biblioteka Polska w Londynie” (K. 7-8/1983); Jerzy Grot Kwaśniewski, „Polacy w Nowej Zelandii” (K. 1-2/1984); Sally Boss, „Uczelnie polskie w USA” (K. 1-2/1984); Benedykt Heydenkorn, „Książka polska w Kanadzie” (K. 9/1984); Stanisław Wasowski, „Uwagi o rozgłośni monachijskiej” (K. 11/1984); Wywiad z Kazimierzem Łukomskim, „Stanowisko Kongresu Polonii Amerykańskiej” (K. 11/1985); Rozmowa z Jerzym Bonieckim „Polcul Foundation” (K. 3/1986).
  - B. Czaykowski – B. Sulik, *Polacy w Wielkiej Brytanii*, 1961, s. 581.
  - Danuta Mostwin, *Ameryko! Ameryko!*, 1961, s. 491.
  - Jan Kowalik, *Materiały do historii prasy polskiej na obczyźnie, 1939–1962. Bibliografia*, t. I, 1964, s. 80.
  - Janina Kowalska (pseud.), *Pogranicze*, 1980, s. 240.
  - Andrzej Zagozda (Adam Michnik), „Czy emigrować? List z Białołęki” (K. 6/1982). Głos w dyskusji wszczętej po 13 grudnia 1981 roku na temat roli emigracji.
  - Plansza prezentująca wyniki ankiety *Kultury*: „Nasze życie na emigracji” rozpisanej w 1952 roku. Odpowiedzi 546 osób z 27 krajów opublikowane w K. 4/1953 wraz z komentarzem J. Mieroszewskiego.  
Pisał m.in.: „Na podstawie bardzo obszernych wypowiedzi można przyjąć, że przeważa pogląd, iż zwyczajny emigrant walczący w obcych warunkach o byt dla siebie i rodziny powinien przyjąć obce obywatelstwo, jeżeli może mu to być pomocą w osiągnięciu lepszej pozycji w sensie materialnym i społecznym. Nie powinni natomiast przyjmować obcego obywatelstwa politycy, wyżsi wojskowi, działacze partyjni, publicyści, pisarze – jednym słowem ci, którzy reprezentują sprawę polską wobec obcych.”



- Generał Władysław Anders, zdjęcie wykonane pod koniec wojny.



- Ambasador K. Morawski obok premiera W. Churchilla i generała de Gaulle'a na defiladzie z okazji wyzwolenia Paryża w dniu 11 kwietnia 1944 r. Wł. Macieja Morawskiego.





● Edward Raczyński ambasador Rzeczypospolitej w Wielkiej Brytanii. Zdjęcie z okresu wojny.



● Kajetan Morawski, zdjęcie sprzed 1939 roku.

1.<sup>er</sup> Janvier 1958.

Mon cher Ambassadeur,  
 L'an vain, par la  
 chère Belgique qui a,  
 au fond, gagné la partie  
 sans qu'elle ait senti  
 elle-même, les mes  
 reux, les meilleurs du  
 monde!

J. de Gaulle



● Zdjęcie Michała Sokolnickiego.

- List generała de Gaulle'a do ambasadora K. Morawskiego z 1 stycznia 1958 roku. Oryginał listu w posiadaniu Jana Nowaka-Jeziorańskiego. List w tłumaczeniu polskim: „Mój drogi Ambasadorku, Panu i drogiej Polsce, która w gruncie rzeczy rozegrała swoją partię zwycięsko, bo pozostała sobą, wszystkie moje najlepsze na świecie życzenia!”
- Redakcja, „Jedźmy nikt nie woła” (K. 2/1956). W listopadzie 1955 roku *Kultura* zaprosiła do Maisons-Laffitte na „trzydniowe przyjacielskie rozmowy” 48 sygnatariuszy listu wzywającego emigrantów do powrotu. Redakcja komentuje milczenie sygnatariuszy zwracając uwagę, że każdy z nich był zawiadomiony indywidualnie, a wszyscy - za pośrednictwem *Tygodnika Powszechnego*.
- Józef Wittlin, „Blaski i nędze wygnania” (K. 9/1959). Odczyt wygłoszony po angielsku w PEN-Club in Exile 27 lutego 1957 r. oraz 2 grudnia 1958 r. na kongresie PEN-Clubów w Montrealu.
- Kazimierz Sabbat, „Rola polityczna emigracji” (K. 4/1969). Omawia zadania emigracji wobec Europy Zachodniej i kraju.

# Kultura Kraj Kultura

8



SCENARIUSZ: Seweryn Blumsztajn

# Obecność

Seweryn Blumsztajn

„Przerzucenie pomostu pomiędzy Polakami, którzy żyją, tworzą i pracują w kraju i pomiędzy nami, którzyśmy wybrali świadomie emigrację polityczną, jest tylko kwestią taktu, zdrowego rozsądku i uczciwego podziału ról. Nie przyczyni się doń jednak nigdy bezwiedne często i nieświadome rozłupywanie kultury polskiej na kulturę «krajową» i kulturę «emigracyjną»” – deklarował zespół *Kultury* w drugim numerze. Dziś te słowa wydają się banalne. Podobne można znaleźć nie tylko w prasie emigracyjnej i w wydawnictwach podziemnych, ale w oficjalnych czyli cenzurowanych, a nawet partyjnych pismach. Wielu pisarzy emigracyjnych doczekało się wydań swych książek w kraju: pełnych w podziemiu, z reguły okrojonych przez cenzurę w wydawnictwach oficjalnych; pisarze krajowi wydają bezkarnie na emigracji. Ta, zbyt może idyllicznie zarysowana wizja obecnej jedności kultury polskiej, nie była ani oczywista, ani realna w 1947 r. Aby „przerzucić pomost” między krajem a emigracją, trzeba było nie tylko przełamać informacyjną i fizyczną po prostu izolację od kraju, zakazy cenzury, kontrole poczty i obelżywe, brutalne ataki propagandy. Trzeba było też pokonać opory samej emigracji.

Dwa eksponaty, które otwierają dział „Kultura – Kraj – Kultura” może najdobitniej ukazują ową walkę na dwóch frontach. W pierwszej połowie lat pięćdziesiątych, w okresie największej izolacji Polski, *Kultura* zdobywa się na ogromny wysiłek, publikując 5 tomów *Zeszytów Krajowych* omawiających wszystkie aspekty życia społecznego i ekonomicznego kraju. Fundamentalna praca, bodajże najpoważniejsze studium, jakie powstało na ten temat.

W 1956 roku, w odpowiedzi na oświadczenie Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie wzywające pisarzy emigracyjnych by nie publikowali swych książek w kraju, *Kultura* organizuje kontrankietę i pokazuje, że wielu emigracyjnych pisarzy chce w kraju drukować.

W dalszym ciągu cytowanego na początku artykułu redakcyjnego czytamy:

„*Kultura* pragnie wykorzystać swoją wolność od ucisku i skrępowania politycznego nie po to, żeby służyć gettu polskiemu na emigracji, ale po to, żeby przełamać jej izolację zarówno w stosunku do Europy, jak i w stosunku do kraju.

*Kultura* pragnie również wypełnić tę lukę, jaką w twórczości uczonych, pisarzy i artystów w Polsce wytworzył stan politycznego odcięcia od procesów i przeobrażeń duchowych na zachodzie Europy”.

Tę pierwszą misję pismo realizowało w latach pięćdziesiątych przy nieustannych atakach emigracji. Nigdy w *Kulturze* nie można było znaleźć tak charakterystycznego dla wielu kręgów emigracyjnych odwrócenia się od kraju. Największe skandale wywołały: reportaż z Polski Janty, w którym pisał nie tylko o terrorze bezpieki, ale o entuzjazmie odbudowy i poparciu dla reform społecznych, podobne w tonie artykuły Florczaka i wreszcie sprawa Miłosza. *Kultura* musiała wycofać się w sprawie Janty, ale nie zmieniła polityki redakcyjnej. Jeszcze raz, w numerze 50 powtarzała przyjęte zasady:

„...nieodrywanie się od kraju i stąd wynikające nieustanne śledzenie przemian w Polsce bez elementów łatwej propagandy (...) walka ze skostnieniem emigracji i jej oderwaniem od rzeczywistości.”

Najważniejsza była jednak sprawa Miłosza: tylko *Kultura* drukowała go i broniła. Może właśnie owo skupienie się na przemianach zachodzących w kraju, wsłuchanie w każdy głos dochodzący stamtąd, powstrzymywało ją od pochopnych sądów i oskarżeń. Nie bez znaczenia był też pewnie fakt, iż Redakcja zawsze składała się z osób wrażliwych na wielką poezję. Oto fragment odpowiedzi na nagonkę wobec autora „Traktatu moralnego”:

„Jesteśmy odcięci od Polski od lat dwunastu. W okresie tym wolność, do której dostęp nie jest nikomu zamknięty na emigracji, przestała istnieć w Polsce. W takich warunkach specjalnie trudno jest oceniać motywy postępowania, intencje, granice

odpowiedzialności, zasług i win, a także sumy nadziei i złudzeń, które były motorem postępowania ludzi przybywających do nas z kraju. Nie doceniając miary nacisku i zupełnie innej atmosfery działania wpada się łatwo w krzywdzące szablony osądów."

*Kultura* nie czekała na trzecią wojnę i nie wierzyła, że powrócić może Polska sprzed września 1939; szukała innych dróg. W styczniu 1956 r. Juliusz Mieroszewski nie bał się napisać, że titoizm i neutralizacja są lepsze niż stalinizm, a Gomułka lepszy od Bieruta. Jeszcze wtedy postawa taka traktowana była często jako zdrada.

Przez lata całe nikt poza zespołem *Kultury* nie był w stanie zrozumieć, jak wiele spraw w Polsce uległo przewartościowaniu, jak dziwne i nieoczekiwane drogi mogą w komunistycznej rzeczywistości prowadzić ludzi do walki o demokrację i niepodległość. Toteż była to jedyna grupa na emigracji przygotowana intelektualnie do październikowej odwilży.

Rok 1956 otwiera *Kulturze* zupełnie nowe możliwości kontaktu z krajem. Zwiększa się natychmiast liczba materiałów poświęconych tematyce krajowej, wszystkie wydarzenia są systematycznie komentowane, ukazują się felietony i reportaże. W 1957 roku pojawiają się też pierwsze teksty krajowe. Artykuły Jerzego Kornackiego i Artura Sandauera, wywiad z Kisielą, listy Malewskiej, Mycielskiego, Kisiela i innych. Z tych „odwilżowych” znaków w *Kulturze* nie wszystko oczywiście mogliśmy pokazać na wystawie. Wybraliśmy listy Mycielskiego i Kisiela, rozmowę z tym ostatnim i kilka przykładów „październikowej” publicystyki: artykuły Z. Broncela, Z. Jordana, Jerzego S. Sity.

W tym okresie po raz pierwszy zespół *Kultury* usiłuje aktywnie uczestniczyć w zachodzących w Polsce zmianach. Jeszcze przed VIII plenum popiera Gomułkę, reaguje natychmiast na wzbierającą falę antysemityzmu organizując ankietę na ten temat, a po zamknięciu *Po prostu*, wobec coraz widoczniejszych znaków odwrotu od październikowych reform, ogłasza swoje stanowisko i przesyła je masowo do Polski w odrębnej broszurce. Pisze tam: „Będziemy mówić za tych, którym konfiskują artykuły i likwidują pisma, za tych którym zamykają usta gazem łzawiącym, za tych którzy ucichli w obawie przed prześladowaniami. Będziemy walczyć wolnym słowem w imieniu zmuszanej coraz bardziej do milczenia polskiej niezależnej myśli.”

Słowa dotrzymano. Minęły październikowe złudzenia, już nikt nie odważał się publikować w emigracyjnych wydawnictwach pod własnym nazwiskiem, ale *Kultura* nie dała się odciąć od kraju. Zasilają ją pióra kilku nowych emigrantów (Jedlicki, Tyrmand), publikuje pisane pod pseudonimem Gaston de Cerizay felietony Stanisława Cata-Mackiewicza. Prowadzi ogromną pracę dokumentacji społecznego oporu: książki o Październiku 56 (*6 lat temu* Jerzego Monda, *Klub Krzywego Koła* Witolda Jedlickiego); o wydarzeniach marca 1968 (dwa tomy dokumentów i *Krótkie spięcie* Marka Tarniewskiego); o grudniowym buncie na wybrzeżu (*Poznań 1956 – Grudzień 1970*), materiały z procesów politycznych (*Sąd orzekł...*). W latach sześćdziesiątych *Kultura* była jedynym właściwie forum opozycyjnej myśli. Forum, podkreślmy, otwartym niemal dla wszystkich. Publikowano przecież teksty bardzo odległe od poglądów redakcji, jak *List otwarty* Jacka Kuronia i Karola Modzelewskiego czy książki Władysława Bieńkowskiego.

Nie dać się odciąć od kraju znaczyło też walczyć o fizyczne po prostu docieranie pisma i książek do Polski. *Kultura* zawsze przedrukowywała kolejne listy publikacji pozbawionych w Polsce debitu – wydawnictwa Instytutu Literackiego widniały na wszystkich; żadne odwilże ani liberalizacje nie miały na to wpływu. Przez czterdzieści lat trwa już ta dziwna wojna. Przesyłano książki w fałszywych okładkach, wiele artykułów z *Kultury* wydano dodatkowo na cienkim biblijnym papierze, aby ułatwić ich przemyt do kraju. Drukuje się też miniaturowe edycje *Zeszytów Historycznych* i wielu innych książek. Najważniejsi jednak byli w tej wojnie czytelnicy. Zawsze było ich wystarczająco wielu gotowych zaryzykować i zabrać pismo do kraju. Zestawiona przez nas lista osób skazanych za masowy przemyt *Kultury* do Polski lub za współpracę z redakcją liczy 11 osób i na pewno nie jest pełna.

Nowy etap stosunków *Kultury* z krajem rozpoczyna się wraz z powstaniem opozycji demokratycznej i niezależnych wydawnictw w drugiej połowie lat siedemdziesiątych. Pismo towarzyszy temu ruchowi. W kolejnych numerach znaleźć można protesty w sprawie poprawek do konstytucji, najważniejsze dokumenty KOR i ROPCIO, deklaracje ruchu studenckiego, aż po tekst Porozumień Gdańskich. Nowa sytuacja otwiera też ponownie *Kulturze* drogę do krajowych autorów. Od 1977 roku książka czy artykuł

opublikowany w *Kulturze* pod własnym nazwiskiem przestaje być czymś niezwykłym. Zaczął – jak zwykle – Kisiel serią felietonów. Za nim poszli inni.

Był to jednak też okres poważnej próby dla pisma. Pojawiła się krajowa konkurencja – *Kultura* straciła monopol. Nie straciła jednak znaczenia. Może najlepszy to dowód wagi, czy inaczej, słyszalności pisma w kraju. Gdy Socjusz polemizował z Kuroniem na jej łamach wiedział, że tekst będzie w kraju zauważony. Wielu pisarzy i publicystów, choć mieli do wyboru pisma niezależne łatwiej dostępne dla czytelników krajowych, zwracało się do nich jednak *via* Maisons-Laffitte. W rocznikach *Kultury* odnaleźć dziś można teksty wszystkich niemal wybitnych działaczy opozycji polskiej. Tak oto, niejako w sposób naturalny, włączyła się ona w obieg krajowego czasopiśmiennictwa opozycyjnego. Pozostając – dodajmy – pismem o najwyższym prestiżu.

Redakcja bardzo poważnie traktuje swoje partnerskie, może nawet więcej – ojcowskie obowiązki wobec polskiej opozycji. Dzisiejsza *Kultura* mówi do kraju inaczej niż w latach pięćdziesiątych, gdy świadoma była swego oddalenia. Nie obawia się zająć stanowiska często zupełnie innego niż większość ośrodków opozycyjnych. Po 13 grudnia, wbrew wszystkim, opowiedziała się za zdecydowanym, nawet zbrojnym, oporem. Gdy w prasie podziemnej pisano o Kościele wyłącznie niemal w tonie hołdowniczym, krytykowała politykę Episkopatu i Prymasa Glempa. W żadnym piśmie emigracyjnym nie opublikowano tylu krytycznych tekstów na temat „Solidarności”. I charakterystyczne, nikt się na *Kulturę* nie obraził – poza Prymasem oczywiście. Nikomu innemu tego by nie darowano, ale *Kultura* ma prawa specjalne. Wszyscy po trosze jesteśmy przecież jej dziećmi.

Gdy oglądałeś bibliotekę najpierw wyciągałeś zawsze rękę po książki obłożone w gazetę. Wiadomo było, że pod spodem znajdziesz charakterystyczną okładkę pokrytą cienką kratką lub *Kulturę*. To były książki zawsze najbardziej pożądane. Twoja pozycja towarzyska zależała w dużej mierze od tego, który numer ostatnio czytałeś. *Kultura* i jej książki były jednym z najważniejszych elementów naszej politycznej i kulturalnej edukacji. Wpisane są w genealogię współczesnej polskiej opozycyjnej inteligencji.

Wybraliśmy na wystawę kilka tylko cytatów z wypowiedzi przywódców partii i gwiazd propagandy na temat pisma. Czasem pobrzmiwia w nich swoiście wyrażone uznanie. Pisano na przykład o ludziach *Kultury* jako o „wybitnych przedstawicielach antykomunistycznej dywersji”, a o samym piśmie – jako o „wysocze wyspecjalizowanym instrumencie wojny psychologicznej”. Najczęściej jednak lżono je i opluвано mało wybrednymi epitetami. Przez czterdzieści lat bez żadnego skutku. Popularność *Kultury* w kraju – to jeden z najbardziej optymistycznych epizodów w historii walki przeciw cenzurze.

Dla pisma emigracyjnego, oddzielnego od kraju zakazem debitu, represjami wobec wszystkich, którzy chcą z nim współpracować czy je czytać po prostu – dla takiego pisma największym zwycięstwem jest obecność. Przez dziesiątki lat *Kultura* walczyła o nią, przemycając pojedyncze egzemplarze swoich wydawnictw. Dziś po Polsce krążą setki tysięcy egzemplarzy książek *Kultury*. Doczekała się oficjalnych wydań Miłosza, Gombrowicza, Stempowskiego i niezliczonych podziemnych przedruków.

I nie za grobem było jej zwycięstwo.

- Zeszyty krajowe *Kultury*, numery specjalne. Pierwsze syntetyczne opracowanie o Polsce lat powojennych przygotowane przez Ośrodek Badań Europy Środkowej w Paryżu.

I. *Ramy życia w Polsce*: Instytucje polityczne – Wymiar sprawiedliwości – Rodzina – Szkolnictwo i nauka – Ruch wydawniczy – Życie gospodarcze i zawodowe. Marzec, 1952, s. 404.

II. *Ramy życia w Polsce*: Nowa Konstytucja – Partia i stronnictwa – Armia – Reglamentacja twórczości artystycznej – Państwowy i prywatny przemysł i handel – Rzemiosło. Październik, 1952, s. 240.

III. *Sowietyzacja kultury w Polsce*: Nowe wytyczne filozofii – Teoria i historia literatury – Nauki społeczno-ekonomiczne – Biologia – Literatura piękna. Grudzień, 1952, s. 400.

IV. *Struktura gospodarstwa polskiego*: Energetyka i surowce – Rolnictwo – Hutnictwo – Przemysły: chemiczny, elektrotechniczny, włókienniczy, metalowo-przetwórczy – Transport – Handel zagraniczny. Maj, 1953, s. 400.

V. *Położenie Kościoła w Polsce*: Organizacja młodzieży – Podręczniki szkolne dla dzieci i młodzieży. Lipiec, 1953, s. 160.

- Wyniki ankiety „Literatura emigracyjna a Kraj” (K. 12/1956).

W związku z uchwałą Związku Pisarzy na Obczyźnie z 1956 roku zabraniającą druku w kraju, za którą opowiedziało się 23 pisarzy ze 113 zarejestrowanych w Związku, *Kultura* ogłosiła na ten temat ankietę, na którą nadeszły 43 odpowiedzi.

Za stanowiskiem *Kultury*: można drukować w kraju, ale bez ingerencji cenzury i za cenę rezygnacji z honorarium – opowiedziało się 27 pisarzy: Maria Czapską, Zbigniew Grabowski, Gustaw Herling-Grudziński, Aleksander Hertz, Waclaw Iwaniuk, Janusz Jasieńczyk, Aleksander Janta, Konstanty A. Jeleński, Zbigniew Jordan, Jan Kowalik, Mieczysław B. Lepecki, Czesław Miłosz, Wiktor Ostrowski, Tadeusz Nowakowski, Marian Pankowski, Henryk Schoenfeld, Czesław Straszewicz, Zofia Szatkowska-Kossak, Klara Szpakowska, Bolesław Taborski, Jerzy S. Sito, Wiesław Strzałkowski, Lew Sapieha, Adam Uziębło, Tadeusz Zajączkowski, Kazimierz Zamorski, Józef Żywina.

Pisarze zgadzający się ze stanowiskiem *Kultury*, ale z zastrzeżeniami: Maria Orzeszkowska, Paweł Hostowiec (Jerzy Stempowski), Andrzej Chciuk, Zofia Romanowiczowa.

Pisarze opowiadający się za uchwałą Związku Pisarzy na Obczyźnie zabraniającą druku w kraju: Andrzej Bobkowski, Józefa Radzyńska, Jan Brzękowski.

Pisarze, którym nie podobala się uchwała Związku Pisarzy, ale byli przeciwni drukowi w kraju: Józef Mackiewicz, Józef Wittlin.

Pisarze sprzeciwiający się uchwale Związku i nie zgadzający się ze stanowiskiem *Kultury*: Jadwiga Jurkszus-Tomaszewska, Maria Kuncewiczowa, Wit Tarnawski, Zbigniew Jasiński.

Uchylili się od zajęcia stanowiska: Wiktor Weintraub, Jan Winczakiewicz.

Na uwagę zasługuje wypowiedź Witolda Gombrowicza, w której uzasadnia odmowę udziału w ankiecie.

- Zygmunt Mycielski, List do Redakcji (w sprawie utrzymywania stosunków z Krajem przez artystów pochodzenia polskiego) (K. 4/1958). Pierwszy list z kraju opublikowany pod własnym nazwiskiem. Drugim był list Stefana Kisielewskiego (K. 4/1959).
- Redakcja, „Rozmowa ze Stefanem Kisielewskim, czyli Kisielem z krakowskiego *Tygodnika Powszechnego* – publicystą, literatem, muzykiem i posłem na Sejm w jednej osobie” (K. 6/1957).

S. Kisielewski powiedział m.in.: „Uważam natomiast, że powinny istnieć dwie Polski: krajowa i emigracyjna, ściśle ze sobą współpracujące, a nie obrzucające się nawzajem mianem zdrajców i sprzedawczyków. Aby mogły one ze sobą współpracować, należy znieść między nimi wszelkie bariery w rodzaju zakazu drukowania w kraju itp. Z drugiej strony powinny być umożliwione masowe i częste wizyty w Polsce naszych rodaków z emigracji”.

- Październik na łamach *Kultury*:

Z. Broncel, „Polska «Rewolucja październikowa», «Destalinizacja» i «Desatelizacja»” (K. 12/1956); Z. Broncel, „Październik i dolary” (K. 6/1957); Z. Jordan, „Nad warszawskim *Przeglądem Kulturalnym*” (K. 4/1957); Z. Jordan, „Odwrót od Października” (K. 12/1957); Jerzy S. Sito, „Wody terytorialne rewizjonizmu” (K. 12/1958).

- Redaktor, *Do krajowych czytelników Kultury*. Nadbitka na biblijnym papierze wysyłana do kraju niezależnie od *Kultury*. Zawierała ocenę sytuacji w Kraju po zamknięciu *Po prostu* i odpowiedź na ataki *Nowych Dróg* i *Trybuny Ludu* na *Kulturę*. Bez daty. M.in. stwierdzano: „Emigracji nie da się zredukować do poczciwej «Polonii», wysyłającej paczki i dostarczającej dewiz. Wydawać by się mogło, że nikt nie jest bardziej powołany do trafnej oceny politycznej możliwości emigracji jak marksiści, którzy winni mieć żywo w pamięci rolę, jaką odegrały emigracyjne, lewicowe koła i związki. Prasa rosyjska, sprzed pierwszej wojny światowej, roiła się od kpin z «kawiarnianych polityków» i «emigracyjnych kibiców». A przecież z genewskich kawiarni wyszła rewolucja październikowa...”

Inna jest nasza rola i inne nasze perspektywy. Niemniej jednak zadanie nasze pojmujemy ambitnie. Jesteśmy za socjalizmem i demokracją, za postępem i wolnością.



- cią. Nikt nas nie przekona, że to są pojęcia przeciwstawne. Wiemy, że podobnie myślą tysiące Polaków w Kraju. Będziemy mówić za tych, którym konfiskują artykuły i likwidują pisma, za tych którym zamykają usta gazem Izawiającym, za tych – którzy ucichli w obawie przed prześladowaniami. Będziemy walczyć wolnym słowem w imieniu zmuszanej coraz bardziej do milczenia polskiej niezależnej myśli."
- *6 lat temu, kulisy Polskiego Października*, pod red. Jerzego Monda, seria „Dokumenty”, 1962, s. 200.
  - Witold Jedlicki, *Klub Krzywego Koła*, seria „Dokumenty”, 1963, s. 176.
  - Po rozwiązaniu *Po prostu*, przed wydarzeniami marcowymi. Obraz małej stabilizacji: Gaston de Cerizay (S. Cat-Mackiewicz), „Podziemie gospodarcze” (K. 9/1965); Gaston de Cerizay (S. Cat-Mackiewicz), „Trzy zagadki Melchiora Wańkowicza” (K. 1-2/1965); Gustaw Herling-Grudziński, „Memoriał Trzydziestu Czterech” (K. 5/1964); Witold Jedlicki, „Mały kodeks karny” (K. 9/1965); Korespondencja z kraju, „12 procesów młodzieżowych” (K. 9/1966); George J. Flemming (Jerzy Działak), „Niecenzuralnie o cenzurze” (K. 9/1966); L. Tyrmand, „Fryzury Mieczysława Rakowskiego” (K-10/1967); Pelikan, „Koniec małej stabilizacji” (K. 5/1968).
  - **Stanisław Cat-Mackiewicz**, 1896-1966. Publicysta zaliczany do najlepszych w Rzeczypospolitej, pisarz, wydawca, polityk. Od 1923 roku do 18 września 1939, kiedy opuścił Polskę, był redaktorem a następnie właścicielem dziennika *Słowo*. Od września 1940 r. w Londynie. Był zdecydowanym przeciwnikiem generała Sikorskiego. Między 1940 a 1954 r. wydał łącznie 53 broszury polityczne. W maju 1954 roku został premierem Rządu Rzeczypospolitej na Uchodźstwie. Funkcję tę pełnił do sierpnia 1955 r. 14 czerwca 1956 roku powrócił do kraju. Motywy powrotu ogłosił w *Dzienniku Polskim*. W kraju współpracował z *Przeglądem Kulturalnym*, *Kierunkami* i *Słowem Powszechnym*. W 1958 r. wychodzą jego *Zielone oczy* – ogromny sukces i 40 polemicznych recenzji. W 1964 r. wydaje w Instytucie Literackim: *Polityka Józefa Becka*. W latach 1964-1965 pisywał do *Kultury* jako Gaston de Cerizay.
  - Z.S. Siemaszko, „Spotkanie z Mackiewiczem. W drugą rocznicę śmierci” (K. 4/1968). „Pierwszy artykuł w *Kulturze* podpisany pseudonimem Gaston de Cerizay był sensacją. Takim stylem mogło pisać tylko dwóch ludzi: Wańkowicz i Mackiewicz. Wkrótce okazało się, że Wańkowicza oskarżono o inne «przestępstwa», więc nie było już wątpliwości kim jest Gaston de Cerizay. Powoli Mackiewicz odbierał palmę tym, którzy triumfowali z powodu jego wyjazdu do Polski. Każdy artykuł podpisany pseudonimem Gaston de Cerizay był nowym uderzeniem obucha. Nikt nie potrafił pisać o obecnej sytuacji Polaków tak jak Mackiewicz.”
  - *Studenci w 1968 roku*.  
„Satyra studencka w 1968” (K. 3/1969).  
„Deklaracja ruchu studenckiego w Polsce” (K. 10/1968). Deklarację opracowano na podstawie wniosków i postulatów nadesłanych do Komitetu Studenckiego i uchwalono na zgromadzeniu Uniwersytetu Warszawskiego w dniu 10 marca 1968 r.  
*Wydarzenia marcowe 1968*, pod red. Zygmunta Baumana, seria „Dokumenty”, 1969, s. 160. Ze wstępu Z. Baumana: „Wystarczyły trzy tygodnie zbiorowego działania i otwartej walki politycznej, by z epizodycznego, na wpół żywiołowego incydentu wyrosła dojrzała i dalekosiężna myśl polityczna, zdolna uzbroić i zorganizować ruch masowy wszystkich klas krzywdzonych przez reżym.”  
Marek Tarniewski, *Krótkie spięcie* (marzec 1968), seria „Dokumenty”, 1977, s. 95.  
Marek Tarniewski czyli Jakub Karpiński, uczestnik strajków studenckich 1968 roku, znany socjolog i politolog.
  - **Stefan Kisielewski** (Kisiel) urodził się w marcu 1911 roku. Pisarz, (autor ponad 20 książek), kompozytor, pedagog, krytyk muzyczny, a także działacz polityczny. Wybrany w 1957 roku do Sejmu z listy Znak, posłował przez osiem lat. Publicysta i felietonista, od samego początku związany z *Tygodnikiem Powszechnym*. Systematyczną współpracę z *Kulturą* rozpoczął w 1975 r. W Instytucie Literackim wydawał swoje książki jako Tomasz Staliński:
  - Stefan Kisielewski, „Mój testament” (K. 6/1962).  
Dzieli się wrażeniami z podróży po Zachodzie i krytykuje emigrację. M.in.: „Nic na świecie nie jest niezmiennie, przychodzą nowe, lepiej rozumiejące współczesność pokolenia, duże nadzieje wiążę również z pokoleniową «zmianą warty» w PZPR. ... Kto nie zna Polski dzisiejszej, nazwijmy ją «komunistyczną», ten nie zna ojczyzny, lecz tylko



- Stefan Kisielewski (po lewej) z Romanem Palestrem, kompozytorem, od 1947 roku zamieszkałym w Paryżu. Zdjęcie zostało wykonane w ośrodku księży Pallotynów w Montmorency, jesienią 1985.

jej wizję, wizję z przeszłości. Czy to aby nie za mało, zwłaszcza jeśli chce się na życie w ojczyźnie oddziaływać?"

- Redakcja, „Oprotestujemy testament Kisielewskiego” (K. 7/1962).
- Stefana Kisielewskiego „Wołanie na puszczy”, czyli felietony Kisielewskiego w *Kulturze* (wybór): „Na dwóch stołkach” (K. 7-8/1977); „Wstrząs, gruzy, galówki” (K. 12/1978); „Historii krok leniwy” (K. 9/1979); „O podwójnym myśleniu i działaniu” (K. 3/1980).
- Między kolejnymi konfliktami.  
*Znasz-li ten kraj?*, seria „Dokumenty”, 1970, s. 382. Zbiór artykułów i reportaży krajowych poświęconych gospodarce i życiu codziennemu w PRL.  
*Poznań 1956 – Grudzień 1970*, pod red. Ewy Wacowskiej, seria „Dokumenty”, 1971, s. 228. We wstępie Redakcja *Kultury* stwierdzała m.in.: „W dwóch sprawach p. Wacowska ma całkowicie rację: że nie należy liczyć na pomoc z zewnątrz; że losy naszej części Europy zależą w pierwszym rzędzie od połączenia rosnącego w bloku sowieckim dynamizmu klasy robotniczej z politycznym przygotowaniem inteligencji. W tym kierunku będą szły nasze wszystkie wysiłki.”  
*Sąd orzekł...*, seria „Dokumenty”, 1972, s. 320. Materiały z procesów politycznych: Hanny Rewskiej, Jacka Kuronia i Karola Modzelewskiego, Bogusławy Blajfer, „Taterników”, Organizacji „Ruch”, Jakuba Karpińskiego i Małgorzaty Szpakowskiej oraz Wojciecha Ziemińskiego.  
Redakcja, „Co robić?”, (K. 5/1975). Wstęp do dyskusji nad sytuacją w kraju i bloku sowieckim.  
Edward Lipiński, „List otwarty do towarzysza Edwarda Gierka”, (K. 6/1976). List został wysłany w kwietniu 1976 r., a w czerwcu wybuchły strajki robotnicze, które całkowicie potwierdziły analizę autora.
- Zdjęcie zajęć ulicznych w Radomiu wykonane podczas strajków robotniczych w czerwcu 1976 roku.
- Narastanie oporu społecznego.  
*Ruch Oporu*, seria „Dokumenty”, zeszyt 44, 1977, s. 285. Komitet Obrony Robotników – Powołanie Komisji Sejmowej – zażalenia i szykany – Kościół – Na Zachodzie – O naprawie Rzeczypospolitej – Sąsiedzi (Czechosłowacja) – Różne.  
Bolesław Sulik, „Oblężeni” (K. 1-2/1977). Charakterystyka środowiska warszawskiej opozycji.



- Spotkanie przedstawicieli KSS KOR i Karty 77 na granicy polsko-słowackiej w sierpniu 1978 roku. Od lewej do prawej: Jan Lityński, Jacek Kuroń, Adam Michnik.
- Adam Michnik w lokalu NSZZ „Solidarność” regionu Mazowsze. Jesień 1981 roku.

- **Jacek Kuroń** urodził się w 1934 roku we Lwowie. Ukończył wydział historii Uniwersytetu Warszawskiego. Pedagog, publicysta, działacz społeczny. Więzień polityczny w latach: 1965–1967, 1968–1971, 1977, 1981–1984. Współtwórca KOR i KSS KOR. Doradca Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”.
- Jacek Kuroń, *Zasady ideowe*, 1980, s. 90.
- Jacek Kuroń. Zdjęcie wykonane w drugiej połowie lat siedemdziesiątych.
- Bartłomiej, „Cienie zapomnianych przodków” (K. 5/1975). Pierwszy artykuł Adama Michnika w *Kulturze*.
- Adam Michnik, *Z dziejów honoru w Polsce*, 1985, s. 284.
- Adam Michnik, „Różne głosy” (Zapiski więzienne). (K. 5/1986).
- **Adam Michnik**, urodził się w Warszawie w 1946 roku. Studiował historię na Uniwersytetach Warszawskim i Poznańskim. Historyk, publicysta, działacz społeczny. Aktywny działacz KOR i KSS KOR. Współredaktor *Zapisu*, *Krytyki*, *Biuletynu Informacyjnego*. Więzień polityczny w latach: 1965, 1968–1969, 1977, 1981–1984, 1985–1986. W 1983 roku otrzymał *Prix de la Liberté* francuskiego PEN-Clubu i dyplom *honoris causa* nowojorskiej New School for Social Research.
- Adam Michnik wypuszczony z więzienia na 48 godzin, na pogrzeb ojca. Zdjęcie wykonane w 1983 roku, w Warszawie.



- Zdzisław Najder. Zdjęcie wykonane w 1985 roku.
- **Zdzisław Najder** urodził się w Warszawie w 1930 roku. W 1954 r. ukończył filologię polską na Uniwersytecie Warszawskim. Doktor habilitowany. Pracownik naukowy w Polskiej Akademii Nauk i współpracownik *Twórczości*. Jeden z organizatorów Polskiego Porozumienia Niepodległościowego. Zamach z 13 grudnia zastaje go na Zachodzie. W kwietniu 1982 roku zostaje mianowany dyrektorem Rozgłośni Polskiej Radia „Wolna Europa”. Skazany przez sąd wojskowy PRL na karę śmierci.
- Zdzisław Najder, *Ile jest dróg.*, 1982, s. 192. Wybór esejów społeczno-politycznych, publikowanych w *Kulturze* w latach 1975–1982 pod pseudonimami: Socjusz, Bronisław Lasocki, Marian Kowalski.
- *Raport o stanie narodu i PRL*, seria „Dokumenty”, 1980, s. 222.  
Spis rzeczy: Andrzej Brzeski – Przedmowa; Stefan Kurowski – Doktrynalne uwarunkowania obecnego kryzysu gospodarczego PRL; Raport o stanie Rzeczypospolitej i o drogach do jej naprawy, opracowany przez Komitet Redakcyjny Konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość”; Józef Kuśmierk – O czym wiedziałem; Robotnicy nabrali odwagi... (Wywiad z Bogdanem Borsewiczem); Komunikat 171 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski.
- Oświadczenie Studenckiego Komitetu Solidarności w Krakowie z 15 maja 1977 roku w związku z tragiczną śmiercią Stanisława Pyjasa. Oświadczenie zostało podpisane przez: L. Maleszkę, L. Batko, A. Balcerka, E. Majewską, M. Gontkiewicz, J. Barczyk, B. Wildsteina, B. Beka, B. Sonika, J. Ruszara (K. 6/1977).



- Tytuły prasy podziemnej, które ukazały się w Polsce po 1976 roku, o których pisała *Kultura*, i z których przedrukowywała informacje i artykuły.
- Oświadczenie Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, który ukonstytuował się we wrześniu 1977 roku w związku ze spotkaniem przedstawicieli państw sygnatariuszy KBWE, zwołanym do Belgradu na dzień 4 października 1977 r. Oświadczenie podpisało 38 osób w tym: M. Boruta-Spiechowicz, Andrzej i Benedykt Czumowie, A. Hall, L. Moczulski, E. Morgiewicz, M. Piłka, A. Pleśnar, K. Świtoń, E. Wojciechowski, W. Ziemiński (K. 11/1977).
- Poradnik Społeczny Polskiego Porozumienia Niepodległościowego opracowany w lipcu 1977 roku: Obywatel a Służba Bezpieczeństwa (K. 9/1977).
- Polska „Solidarności”.  
 Obserwatorium, „Polski sierpień” (K. 10/1980); Artykuł anonimowy, „Solidarność” (K. 9/1981); Obserwatorium, „Nasza ocena” (K. 1/1982). Redakcja stwierdziła m.in.: „Snuto wielkie plany, opracowywano programy, zapewniano zagranicznych dziennikarzy o «swobodzie manewru politycznego» nowego szefa partii i o niezłomnej potędze «Solidarności» i sił demokratycznych. Dziś czyta się te zapewnienia z takim samym zażenowaniem, jak artykuły o mocarstwowej Polsce, pisane w latach trzydziestych. Trzeba zresztą sprawiedliwie stwierdzić, że zadania jakie «Solidarność» musiała wykonać, były w tak krótkim okresie niewykonalne: samorządności i demokracji trzeba się uczyć długo i w spokoju.”  
 Krzysztof Pomian, „«Solidarność» poza prawem” (K. 11/1982).  
*Rozmowy niekontrolowane, Rozmowy niekontrolowane, Rozmowy niekontrolowane*, 1983, s. 250. „Pomysł książki-dokumentu, która byłaby odbiciem stanu świadomości



- Jan Lebenstein, rysunki z cyklu „Folwark zwierzęcy”: „Zwierzęta polują na ludzi”, tusz, 1974; „Sen starego majora”, gwasz, 1974; „Nie podobna już było rozstrzygnąć, kto był człowiekiem, a kto – świnia”, gwasz, 1974; „Plan wiatraka”, gwasz, 1974; „Poker”, gwasz, 1974.

List redaktora J. Giedroycia wysyłany prenumeratorom oficjalnym i prywatnym w kraju z października 1957 r.

„Wysyłamy stale znaczną ilość egzemplarzy naszego pisma do Polski, wychodząc z założenia, że słowo – czy pisane w kraju, czy zagranicą – jest wspólną własnością wszystkich, którzy posługują się językiem polskim. Nie mamy trudności z otrzymywaniem prasy krajowej i nie widzimy powodu, dla którego czytelnik w Polsce miałby być pozbawiony korzyści, jakie daje instytucja poczty. Czyli staramy się uważać Polskę za państwo normalne, w którym książki i pisma nie są zwalczane policyjnymi środkami.

Niestety wiemy, że większość egzemplarzy nie dociera do adresatów. Zwłaszcza w ostatnich miesiącach *Kultura* jest konfiskowana ze szczególną gorliwością. W poprzednich numerach przedrukowaliśmy z *Monitora Polskiego* (data: 11 lipca 1950, a więc pełnia stalinizmu), zarządzenie zakazujące rozpowszechniania naszego pisma. Ten właśnie ukaz, jak domyślamy się, służy nadal, dzisiaj, po Październiku, za podstawę do konfiskat...”

„Uchwały VII Zjazdu Związku Literatów Polskich”, *Nowa Kultura*, Warszawa, 9 grudnia 1956. M.in.: „Walny Zjazd ZLP wypowiada się za rozszerzeniem stosunków z polskimi pisarzami na emigracji i zwraca się do władz o uchylenie ograniczeń w rozpowszechnianiu prasy emigracyjnej, w szczególności paryskiej *Kultury*.”

Ta uchwała jak wiele innych pozostała bez echa.



- Plakietka trzech znaczków wydanych przez *Most-wolne pismo*, poświęcona rocznicy Instytutu Literackiego. Rok emisji: 1986.
- Wybrane dokumenty związane z zakazem przewożenia i wysyłania *Kultury* do kraju: „PRL a *Kultura*” (K. 1-2/1973).  
Tekst kolejnego rozporządzenia z *Monitora Polskiego* o podtrzymaniu zakazu rozpowszechniania *Kultury* na terenie kraju, tym razem z 1968 roku.  
Instrukcja cenzora dotycząca sposobu traktowania pisarzy emigracyjnych, w tym pisarzy współpracujących z *Kulturą* w piśmiennictwie krajowym w: *Czarna księga cenzury PRL*, Londyn, Aneks, 1977.
- Wybrane tytuły z propagandy partyjnej skierowanej przeciwko *Kulturze*:  
Janusz Kolczyński, *Dywerysje*, Warszawa, Iskry, 1965;  
Witold Filler, *Teorie i praktyki paryskiej Kultury*, Warszawa, MON, 1969;  
Witold Filler, *Literatura małej emigracji*, Warszawa, MON, 1970;  
Edward Modzelewski, *Import kontrrewolucji. Teoria i praktyka KSS KOR*, Warszawa, Książka i Wiedza, 1982. Autor stwierdza m.in.: „Można by przytoczyć więcej przykładów owego obsesyjnego antykomunizmu – tej swoistej platformy ideowej i politycznej antypolskiego środowiska *Kultury*. Można by też znaleźć więcej dowodów na to, że KSS KOR stanowi jedynie pas transmisyjny tej platformy, pas podtrzymywany mozolnie od kilkudziesięciu lat, a skierowany przeciwko interesom polskiego społeczeństwa.” (s. 54).

- Plansza: ONI o *Kulturze* (Wybrane cytaty z prasy krajowej).  
 „Emigrancko-białogwardyjska zgnilizna, faszystowsko-katolicka *Kultura*.” J. Cyran-  
 kiewicz, *Trybuna Ludu*, 1950.  
 „Polscy zdrajcy emigracyjni w osobach pp. Czapskiego i Giedroycia”. M. Podkowiński,  
*Nowa Kultura*, 1950.  
 „Mocarze ducha spod zaleszczyckiego mostu.” *Trybuna Ludu*, 1954.  
 „Ci spod znaku czarnej *Kultury*, zwolennicy rehabilitacji esesmanów, teoretycy nio-  
 sący światu wojnę.” J. Broszkiewicz, *Przegląd Kulturalny*, 1954.  
 „Ludzie z *Kultury* są po prostu garstką sprytnych facetów, dla których wszystko, co  
 polskie stało się już w gruncie rzeczy zupełnie obce.” W. Górnicki, *Życie Warszawy*,  
 1965.  
 „Wybitni przedstawiciele antykomunistycznej dywersji ideologicznej.” *Żołnierz Wol-  
 ności*, 1968.  
 „*Kultura* paryska finansowana przez wywiad amerykański, reprezentuje kierunek  
 polityki reakcyjnej, perfidny i dostosowany do realnego układu sił.” W. Gomułka,  
*Trybuna Ludu*, 1968.  
 „Żywa tkanka antypolskiej dywersji prezentowana nowocześnie ... w treści swej pro-  
 gram *Kultury* stanowi agenturalną pochodną strategii ośrodków antypolskiej i antyso-  
 cjalistycznej wojny psychologicznej, w formie jest to czystej wody kosmopolityzm.”  
 L. Krasicki, *Trybuna Ludu*, 1968.  
 „Paryska *Kultura* piórem Juliusza Mieroszewskiego «reformując» Polskę jedną ręką,  
 drugą – piórami wynajętych oszczerców i plugawych kalumniatorów usiłuje Polskę  
 nurzać w trzęsawisku niecznych kłamstw, obelg, moralnego błota, a także nihilizmu  
 ideowego.” K. Hrabyc, *Głos Szczeciński*, 1968.  
 „Wysoce wyspecjalizowany instrument wojny psychologicznej.” R. Wojna, *Nowe  
 Drogi*, 1968.
- Afisz: Drzewo zdrady narodowej, Warszawa, KAW, 1982. Własność Instytutu Lite-  
 rackiego.  
 Wśród „zdrajców” narodu byli wymienieni m.in.: Z. Bujak, B. Cywiński, M. Chojecki,  
 S. Blumsztajn, Z. Najder, R. Spasowski, J. Giedroyc, G. Herling-Grudziński.
- Skazani za współpracę z *Kulturą* lub przemyt wydawnictw Instytutu Literackiego do  
 Polski.

1958 – Hanna Rewska	1,5 roku więzienia
1961 – Andrzej Markiewicz	3 lata więzienia
1962 – Hanna Rudzińska	1 rok więzienia
1970 – Maciej Kozłowski	3 lata więzienia
1970 – Jakub Karpiński	2 lata 8 miesięcy więzienia
1970 – Krzysztof Szymborski	2 lata 4 miesiące więzienia
1970 – Maria Tworkowska	2 lata 4 miesiące więzienia
1970 – Maria Szpakowska	1,5 roku więzienia
1971 – Laco Mravec	3 lata więzienia
1971 – Agnieszka Holland	1,5 roku więzienia z zawieszeniem
1971 – Helena Stachova	1 rok więzienia z zawieszeniem

Lista powyższa obejmuje jedynie znane nam przypadki skazanych na kary więzienia.  
 Aresztowanych, a zwłaszcza pozbawionych paszportów za przemykanie lub posiadanie  
*Kultury* było znacznie więcej.

- Memoriał 59 intelektualistów skierowany do władz państwowych 5 grudnia 1975 r. i  
 domagający się zagwarantowania przede wszystkim następujących wolności obywa-  
 telskich:  
 Wolności sumienia i praktyk religijnych – Wolności pracy – Wolności słowa i informacji –  
 Wolności nauki (K. 1-2/1976).
- Komitet Obrony Robotników, Komunikaty 1-2 (K.12/1976).
- Oświadczenie Komisji Obywatelskiej w sprawie rocznej działalności KOR, Warszawa,  
 29 września 1977 r. (Wł. Bieńkowski, A. Kijowski, S. Kisielewski) (K. 11/1977).
- „Latający Uniwersytet”, Plan wykładów i seminariów, semestr II, 1977 r. (K. 5/1978).
- Protest studentów przeciwko zmianom w Konstytucji podpisany przez 92 osoby  
 (K. 9/1976).





Czesław Bielecki. Powiększenie zdjęcia amatorskiego. Arch. K.

- **Czesław Bielecki**, urodził się w Warszawie w 1948 roku. Architekt, grafik, publicysta. Był stałym współpracownikiem *Architektury*, organizatorem grupy młodych architektów „Dom i Miasto”. Po 13 grudnia ukrywa się. Tworzy jedną z największych podziemnych oficyn wydawniczych CDN. Aresztowany wiosną 1985 roku, w październiku tegoż roku rozpoczyna głodówkę, której kres kładzie wyjście z więzienia we wrześniu 1986 r. Od 1979 r. współpracuje z *Kulturą* jako Maciej Poleski.
- Maciej Poleski, „Wolność w obozie” (K. 4/1979). Pierwszy artykuł Czesława Bieleckiego publikowany w *Kulturze*. Z innych warto przypomnieć: „21 uwag o dialogu z terrorystą” (K. 9/1982); „Program i organizacja” (K. 5/1983); „Pomysły polityczne” (K. 5/1984); „Polska polityka” (K. 1-2/1986).
- Czesław Bielecki, Afisz 1980. Czerwona kreska jak wykres temperatury kończy się znakiem graficznym „Solidarności”. Na górze czarne daty: 1944, 1956, 1968, 1970, 1976, 1980.
- Czesław Bielecki, „Kochani moi synkowie...” (K. 7-8/1986). Listy były wysyłane z więzienia na Rakowieckiej. Każdy cenzurowany.
- List Czesława Bieleckiego przesłany do Jerzego Giedroycia po wyjściu z więzienia: „Dziękuję za wszystko. Chwytam oddech i w najbliższym czasie napiszę już nie tylko parę słów. Myślałem o Was z niezmiennym oddaniem, nie potrafię w tych trudnych chwilach znaleźć słów, które zamknęłyby w sobie moje myśli i uczucia. Jeszcze raz gorąco dziękuję. Niezmiennie Wasz...”
- Przedruki *Kultury*:  
*Wybór z rocznika 1978*, Warszawa, Niezależna Oficyna Wydawnicza (Nowa), 1979;  
*Wybór z roczników 1981–1982*, Warszawa, Niezależna Oficyna Wydawnicza (Nowa), 1984;  
*Wybór rocznika 1982*, Warszawa, CDN, 1984;  
*Wybór z rocznika 1983*, Warszawa, CDN, 1985;  
*KULTURA 1984*, [b.m.], Pod prąd, (1985).
- Przedruki *Zeszytów Historycznych*:  
*Zeszyty Historyczne 69/84*, (Kraków), KTW, 1985;  
*Zeszyty Historyczne* Przedruk, Warszawa, Krąg, 1981;  
*Zeszyt Trzeci Zeszytów Historycznych*, Warszawa, NIW, 1985.

- Książki Instytutu Literackiego przedrukowane przez wydawnictwa niezależne. (Wybór.)  
 Juliusz Mieroszewski, *Materiały do refleksji i zadumy* (wybór), Warszawa, W-ydawnictwo, 1984.  
 Juliusz Mieroszewski, *Materiały do refleksji i zadumy*, Warszawa, CDN, 1982.  
 Borys Pasternak, *Doktor Żiwago*, [Kraków], Oficyna Literacka, 1983.  
 Gustaw Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą*, [b.m., b.n., 1980].  
 Konstanty Jeleński, „Kultura” *Polska na wygnaniu*, Warszawa, STOP, 1984.  
 Dominique de Roux, *Rozmowy z Gombrowiczem*, b.m., Europa rok 1981.  
 Aleksander Sołżenicyn, *Archipelag Gułag*, [Tom 4], Wrocław, Agencja Solidarności Walczącej, CES, 1985.  
 Marek Hłasko, *Piękni dwudziestolenni*, Kraków, [b.n.], 1981.  
 Czesław Miłosz, *Zdobycie władzy*, Kraków, [b.n.], 1981.  
 Arthur Koestler, *Ciemność w południe*, przedruk, Warszawa, W-ydawnictwo, 1985.  
 Prządka, *Pamiętnik z ostatnich siedmiu lat w Polsce*. Tekst został odznaczony I nagrodą na konkursie zainicjowanym przez *Kulturę* i „Wolną Europę”. [b.m., b.n., 1985?].



- Znaczki wydane w podziemiu, poświęcone prasie emigracyjnej. Seria trzech znaczków o nominale 50 zł; kolor: czarny, czerwony i zielony; rok emisji: 1986.

- Prasa niezależna o czterdziestolecie Instytutu Literackiego.  
 Redakcja, „Czterdziestolecie Instytutu Literackiego”, *Arka* nr 15, Kraków 1986;  
 40 lat paryskiej *Kultury*. Redakcja *Tygodnika Mazowsze* przeprowadza wywiad z Jerzym Giedroyciem, nr 183, 8 października 1986;  
 Adam Sarna, „Czterdziestolecie”, *Most-wolne pismo*, 7/8, 1986
- Seria siedmiu znaczków o nominale 40 zł z napisem: Instytut Literacki 1946-1986, poczta „Solidarność”; przedstawia: Jerzego Giedroycia, Zofię Hertz, Zygmunta Hertz, Juliusza Mieroszewskiego, Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, Józefa Czap-skiego i Konstantego Jeleńskiego; rok emisji: 1986.





- Budynek Biblioteki Polskiej w Paryżu, 6 quai d'Orléans, w którym odbywała się wystawa „Kultura i jej krąg”.
- Dziedziniec Biblioteki Polskiej w Paryżu. Bryła z cytatem z artykułu wstępnego pierwszego numeru anonsowała wystawę.

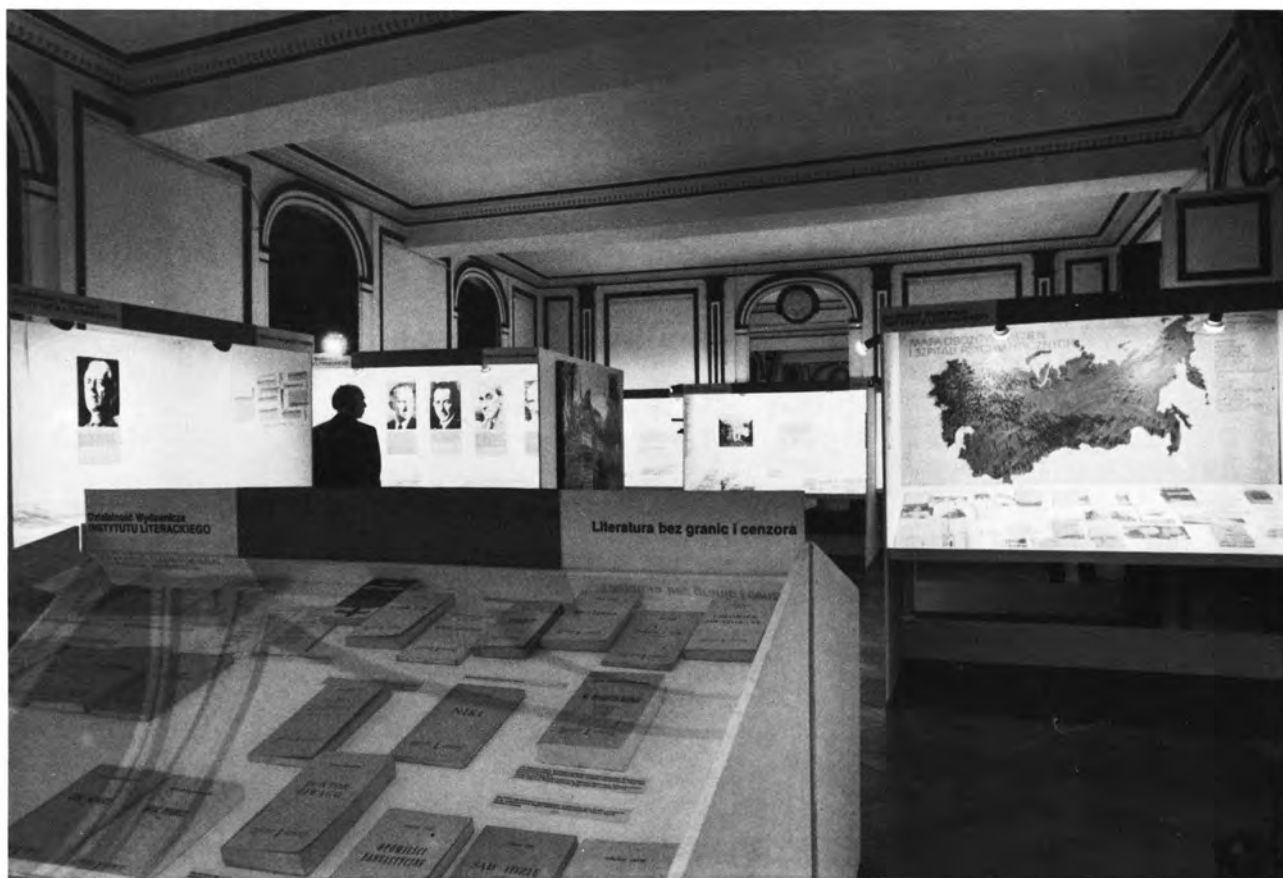


- Fragment ekspozycji. Widok działu „Powstanie i rozwój Instytutu Literackiego”.
- Fragment ekspozycji. Gabloty poświęcone zespołowi i współpracownikom *Kultury*.



Widok gabloty „Gulag”.

Fragment ekspozycji poświęcony „Literaturze bez granic i cenzora”.



- Ogólny widok ekspozycji. Na pierwszym planie fragment działu „Literatura bez granic i cenzora”, po lewej gablota „Idee, opinie, kontrowersje”, po prawej „Gułag”, w głębi „Historia Instytutu Literackiego”.



Widok gabloty „Esej i krytyka”.

Osobistości emigracyjne. Widok ogólny gabloty.



- Widok ogólny sali poświęconej działowi „*Kultura - Kraj - Kultura*”
- Fragment ekspozycji z obrazami Józefa Czapskiego.



# Spis autorów Kultury

9



# Komentarz do spisu autorów *Kultury*

Grażyna Pomian

Przez czterdzieści lat na łamach *Kultury* pojawiło się ponad 2400 nazwisk i pseudonimów. Wśród autorów są przedwojenni działacze polityczni i państwowi, historycy, pisarze i poeci o sławie już ustalonej i tacy, którzy w *Kulturze* debiutowali i dzięki niej zdobywali czytelników, emigranci różnych generacji, przedstawiciele opozycji z kraju, mieszkańcy ziem wschodnich II Rzeczypospolitej, uchodźcy z państw komunistycznych i intelektualści z Europy Zachodniej – mozaika tradycji, poglądów, postaw, talentów i charakterów. Czynnikiem łączącym autorów *Kultury* jest ideał Polski niepodległej i demokratycznej.

Jednym ze sposobów odczytywania spisu autorów *Kultury* jest więc prześledzenie kto i kiedy zabrał głos w tym swoistym sejmie polskiej myśli niezależnej i kto od niego odszedł z własnej woli.

Ścisłe ustalenie liczby autorów współpracujących z *Kulturą* jest w tej chwili niewykonalne. W spisie nie uwzględniono bowiem autorów podpisujących artykuły inicjami, o ile takowe nie zostały rozszyfrowane, ani tych, którzy w ogóle ich nie podpisywali. Z kolei nie wiadomo, ile osób, ze względu na osobiste bezpieczeństwo, używało więcej niż jednego pseudonimu. Trudno również określić ile osób używa pseudonimów, gdyż nie zawsze można ustalić, czyj podpis jest pseudonimem. Jest to tajemnica Redakcji, ze zrozumiałych względów pilnie strzeżona. Niekiedy autorzy, zwłaszcza krajowi, obok swojego nazwiska używają równocześnie pseudonimu, którego ujawnienie zależy wyłącznie od nich samych. Ile jest pseudonimów? Osób używających pseudonimów jest w spisie około 7%, ale ich liczba jest z całą pewnością większa, nie powinna jednak przekraczać 20% ogółu autorów.

Na łamach pisma emigracyjnego z konieczności pojawia się o wiele więcej pseudonimów niżli w oficjalnych pismach krajowych, ale mniej niż w drugim obiegu. Najważniejszą przyczyną jest obawa przed represjami policyjno-politycznymi. Wszakże nie można zapomnieć, iż ostatnie procesy związane z *Kulturą* odbywały się jeszcze na początku lat siedemdziesiątych, a próba ich wskrzeszenia miała miejsce nawet dziesięć lat później, gdy prokuratura oskarżyła Marka Nowakowskiego o współpracę z *Kulturą*.

Grupa osób używających pseudonimów jest bardzo różnorodna. Wiele pisze do *Kultury* jednorazowo lub sporadycznie, korzystając z pobytu na Zachodzie, inne współpracują z pismem przez dłuższy okres jak np. Gaston de Cerizay – Stanisław Mackiewicz czy Maciej Poleski – Czesław Blelecki. Współpracę nie zawsze przerywa policja; czasem autor sam z niej rezygnuje, innym razem przerywa ją Redakcja. Pseudonimów używają przede wszystkim autorzy artykułów polityczno-społecznych. Tomasz Staliński – Stefan Kisielewski oraz Seweryn Kwarc – Marek Nowakowski stanowili wyjątek. Należy jednak podkreślić, że obaj publikowali w latach sześćdziesiątych, kiedy represje policyjne były nieporównanie większe niż obecnie.

Po październiku 1956 w *Kulturze* po raz pierwszy pojawiają się nazwiska osób stale mieszkających w kraju. Nie jest to jednak zjawisko masowe ani długotrwałe. Na początku lat siedemdziesiątych ponownie pojawiają się pierwsze jaskółki krajowe lecz prawdziwy przełom przynosi dopiero rok 1976: powstanie zorganizowanej opozycji. W *Kulturze* drukują nie tylko działacze i publicyści lecz także krytycy, pisarze i poeci, zwłaszcza oni. Nazwiska Stanisława Barańczaka, Jacka Bierezina, Ryszarda Krynickiego są wyrazem zmian jakie zachodziły w środowiskach inteligencji polskiej tamtych lat. Powstanie *Zapisu* i podpisywanie artykułów publikowanych w *Kulturze* stworzyło drugi, niezależny od państwowego obieg kulturalny, którego znaczenie rosło z latami. Kulminacją publikowania pod własnym nazwiskiem przypada oczywiście na okres jawnego działania „Solidarności”. Po 13 grudnia ponownie zwiększa się liczba pseu-

donimów. Niemniej jednak nadal na łamach *Kultury* można spotkać nazwiska wielu działaczy i pisarzy.

Utrudnienia jakie mieli i nadal mają intelektualiści krajowi w publikacji swoich prac w *Kulturze*, a jednocześnie przeszkody w dotarciu do czytelnika krajowego przez jej współpracowników mieszkających na Zachodzie bynajmniej nie sprowadziły *Kultury* do roli reprezentacji emigracyjnego getta. Wręcz przeciwnie, jest ona obok *Twórczości*, która także niedawno obchodziła swoje czterdziestolecie, jedynym miesięcznikiem literackim, bez którego nie można napisać współczesnej historii literatury polskiej. Każde z tych pism ma swoich stałych autorów; gdy porównuje się obie grupy, trudno rozstrzygnąć, która z nich jest lepsza i ma większe znaczenie dla kultury polskiej. Czy *Twórczość* z Władysławem Broniewskim, Marią Dąbrowską, Jarosławem Iwaszkiewiczem, Arturem Międzyrzeckim, Tadeuszem Różewiczem, Antonim Słonimskim, Wisławą Szymborską i Kazimierzem Wyką, czy *Kultura* z Józefem Czapskim, Witoldem Gombrowiczem, Zygmuntem Hauptem, Gustawem Herlingiem-Grudzińskim, Konstantym Jeleńskim, Józefem Mackiewiczem, Jerzym Stempowskim i Kazimierzem Wierzyńskim. A przecież poza nimi jest wielu wybitnych twórców, których nazwiska są w obu spisach, np. Kazimierz Brandys, Adam Czerniawski, Leszek Kołakowski, Czesław Miłosz, Sławomir Mrożek, Marek Nowakowski, Aleksander Wat. Wymienieni stanowią zaledwie część tych wszystkich, którzy pisali tu i tam. Trudno wyznaczyć jakąś granicę między literaturą krajową a emigracyjną, gdyż od 1945 roku przepływ między nimi był nieustanny. Jest po prostu jedna polska literatura, która niezależnie od miejsca gdzie powstaje może być dobra lub zła, nowoczesna lub archaiczna, zaangażowana lub klerkowska.

Jednoczesne drukowanie w obu pismach było rzadkie. Zależało, podobnie jak fale emigracyjne, od kulturalnej polityki reżymu. Porównanie spisów autorów obu pism jest pod tym względem pouczające. Do 1948 roku z rzadka, ale pojawiały się w *Twórczości* nazwiska autorów *Kultury*, np. Andrzej Bobkowski, Alicja Iwańska, Józef Wittlin. Rok 1949 ostatecznie przerywa te kontakty. W *Twórczości* pojawiają się wówczas tak znakomici „pisarze” jak: Ł. Beria, J. Berman, B. Bierut czy W. Mołotow. Do 1956 roku granica jest szczelnie zamknięta. Pozostanie na Zachodzie jest równoznaczne z emigracją i odcięciem się od pism krajowych na długie lata. Przykład Czesława Miłosza świadczy najlepiej o politycznym charakterze polityki kulturalnej PRL. W *Twórczości* jego utwory ukazywały się w latach: 1945-1946, 1948, 1951 oraz w 1978 i w 1981, podczas gdy w *Kulturze* publikuje on systematycznie od 1951 roku.

Po roku 1956, na zasadzie meteorytu pojawiają się w *Twórczości* nazwiska niektórych autorów *Kultury* lecz wkrótce wszystko wraca do „normy”. Względna liberalizacja jaka nastąpiła w kraju po 1956 roku sprzyjała pogładowi, wedle którego emigracja straciła na znaczeniu, a literatura i sztuka mogą rozwijać się tylko w kraju i tylko przy poparciu państwowych środków, dzięki którym zostaną upowszechnione także zagranicą. Był to pogląd nie tylko oficjalny, podzielano go wielu przedstawicieli środowisk twórczych. Jego echa po dzień dzisiejszy odzywają się na łamach prasy oficjalnej. Takim poglądom, a nie tylko obawom przed prześladowaniami policyjnymi, należy przypisać fakt, iż *Kultura* końca lat pięćdziesiątych i pierwszej połowy lat sześćdziesiątych była, jeśli nie bojkotowana przez liczne odłamy inteligencji, to napewno traktowana pobłaźliwie. Wielu pisarzy przyjeżdża na Zachód i wraca do kraju. Na emigracji pozostają jednostki, np. Marek Hłasko, Aleksander Wat. Ich współpraca z *Kulturą* jest komentowana w prasie krajowej jako zdrada narodu, a ich utwory traktowane jako popis grafomaństwa. Po dzień dzisiejszy odwiecznie te same argumenty.

Masowy exodus inteligencji między 1967 a 1969 rokiem spowodował nagły napływ autorów do *Kultury*. Wielu opublikowało jeden lub dwa artykuły, inni piszą sporadycznie, wybrani stają się stałymi współpracownikami, jak np. Adam Kruczek – Michał Heller, Leopold Unger, Witold Wirpsza. Następna masowa fala emigracji nastąpiła po 1981 roku. I znowu, jak wiele razy poprzednio, *Kultura* stała się przystanią dla uchodźców; schronieniem dla pisarzy starszej generacji, miejscem debiutu dla początkujących.

Powrót autorów *Kultury* do czytelnika krajowego odbywa się na określonych warunkach. Po śmierci, zwłaszcza gdy rosnąca sława na zachodzie ośmiesza cenzuralne rygory reżymu; tak było z Witoldem Gombrowiczem i wieloma innymi. W okresach względnej liberalizacji, gdy toleruje się zakazane dotąd nazwiska lecz wybiera się z ich twórczości wątki najmniej politycznie drażniące. Pisarzy emigracyjnych o wiele

łatwiej drukuje się w prasie katolickiej niż w państwowych tygodnikach i miesięcznikach kulturalnych. Można więc, acz z rzadka spotkać się z utworami lub omówieniami utworów takich pisarzy, jak: Józef Czapski, Konstanty Jeleński, Jerzy Stempowski, czy ostatnio nawet Gustaw Herling-Grudziński. Zmieniennym jednak faktem jest przemilczanie ich współpracy z *Kulturą*. Śmieszny a zarazem tragiczny oportunizm, zwłaszcza gdy chodzi o takich autorów jak Witold Gombrowicz czy Jerzy Stempowski.

Inną formą dostępu na rynek krajowy jest rezygnacja ze swojej „emigracyjności”. Oczywiście nie chodzi o zmianę miejsca zamieszkania ale o rezygnację ze współpracy z *Kulturą* i podporządkowanie się wymogom politycznej cenzury. W spisie autorów *Twórczości* można spotkać byłych współpracowników *Kultury*. Nie ma ich zbyt wielu, ale trudno przemilczeć i tego rodzaju ewolucję.

Powstanie wydawnictw niezależnych zmieniło całkowicie stosunki między pisarzami emigracyjnymi a czytelnikami krajowymi. Ich zasługi w upowszechnianiu piśmiennictwa emigracyjnego są ogromne. Wystarczy powiedzieć, że wprowadziły na rynek pisarzy wyklętych przez propagandę reżymową, np. Józefa Mackiewicza. I nie ulaga żadnej wątpliwości, że do obalenia barier między krajem a emigracją wydawnictwa niezależne, obok *Kultury*, przyczyniły się w stopniu najwyższym.

*Kultura* jest pismem wyjątkowym nie tylko na mapie emigracyjnej. Bogactwo tematyczne wykraczające poza polskie opłotki sprawia, że pismo odgrywa również ważną rolę kulturalną co polityczną. Przyczynia się do tego koncepcja pisma, a także zespół współpracowników, wśród których wystarczy wymienić Juliusza Mieroszewskiego. Publicyści *Kultury*, podobnie jak pozostali autorzy, są grupą różnorodną zarówno geograficznie jak politycznie. Dotyczy to zarówno piszących z kraju jak z emigracji. Często w tym samym numerze można spotkać pełen wachlarz poglądów; od konserwatyzmu po socjaldemokratyzm, co powoduje zróżnicowane oceny sytuacji polityczno-społecznej na Zachodzie oraz odmienne oceny działalności opozycji w kraju. Zamieszczenie artykułu czy nawet artykułów nie oznacza, że Redakcja całkowicie podziela wyrażone poglądy. Do tego służą komentarze lub Obserwatoria sygnowane przez Redaktora bądź Redakcję. Ani jedno ani drugie nie zostały uwzględnione w spisie autorów.

Autorzy listów stanowią osobną, dość znaczną grupę wśród piszących do *Kultury*. W każdym numerze jest kilka listów, a ich autorzy mogą być zarówno znanymi współpracownikami pisma jak też skromnymi czytelnikami. Ich korespondencje mają znaczenie wyjątkowe, gdyż przyczyniają się do umocnienia autorytetu pisma oraz do jego rozpowszechnienia wśród emigracji. Poza listami informującymi, prostującymi i uzupełniającymi zamieszczone artykuły, zdecydowana większość ma charakter polemiczny. Niekiedy dyskusje są ostre i bezpardonowe. Czasem listy sygnalizują rozstanie z pismem z powodu różnicy poglądów, ale większość korespondentów mimo takich czy innych zastrzeżeń przy nim pozostaje. Na podstawie listów można prześledzić zasięg wpływów *Kultury*, wierność jej czytelników, systematyczność i dokładność z jaką jest czytana, tutaj, na emigracji, i tam, w kraju.

---

Podstawą niniejszego spisu autorów były spisy zawartości *Kultury* publikowane rok rocznie przez Redakcję. Nie uwzględniono zeszytów specjalnych wydawanych przez *Kulturę*. W ciągu czterdziestu lat kryteria sporządzania spisów rocznych uległy zmianom. Toteż mimo starań o ich ujednoczenie nie udało się zapewne uniknąć omyłek. Niezastąpioną pomocą przy weryfikacji nazwisk i pseudonimów były bibliografie: J. Kowalika (1947-1957) i M. Danilewicz Zielińskiej (t. I: 1958-1973 i II: 1974-1980).

# Spis autorów Kultury za lata 1947–1986

**A** Zbigniew ABDANK (1952), Marek A. ABRAMOWICZ (1984-86), Anna ACHMATOWA (1964, 1973), Bohdan ADAMSKI, pseud. (1968-69, 1971), M.D. ADAMSKI (1952), Michaił AGURSKIJ (1975), James AGEE (1958), Robert AIGNER (1977), Konrad AIKEN (1968), Kastus AKUŁA (1965, 1975), Cesio ALBERTI (1985), Wojciech ALBIŃSKI (1980), „Aleksander R.” (1977), Andriej AMALRIK (1975), Paulo AMATO (1977), „AMBOZ” (1984), Franciszek ANCEWICZ (1957), Janusz ANDERMAN (1982-83), Jerzy ANDERS (1973), Władysław ANDERS (1948, 1967), Emma ANDIJEWSKA (1960), Bogumił ANDRZEJEWSKI (1949-50, 1953-54, 1967), Jerzy ANDRZEJEWSKI (1968, 1970), Stanisław L. ANDRZEJEWSKI (1958, 1961, 1973, 1980), T. ANDRZEJEWSKI (1965), K. ANGOL (1978), „ANNA” (1979), „ANONIM (XX WIEKU)” (1956), „ANONIM SOWIECKI” (1961), „ANONIM z DARŁÓWKA” (1982), „ANONIM z KRAJU” (1977), Krzysztof R. APT (1983), Louis ARAGON (1968), Mirosław ARCISZEWSKI (1952), Philippe ARIES (1980), Raymond ARON (1948-49), Marcelino AROZARENA (1951), Natalia ARSENIWA (1951), Stefan ARVAY (1960), Michel AUCOUTURIER (1967), Wystan Hugh AUDEN (1961, 1968), Janina AXEL (1961), Marian AXEL (1962).

**B** Stanisław BABIŃSKI (1984-85), Witold BABIŃSKI (1951-52, 1958, 1969, 1972, 1977), Kazimierz BAGDUR, pseud. (1973), Kazimierz BAGIŃSKI (1964), Maksim BAH DANOWICZ (1951), Iwan BAHRIANYJ (1959), Abu BAKR al-TURTUSI (1957), BAQI Ben z Kordoby (1957), Andrzej BALKO (1977, 1979), Emilian BALLAGAS (1956), Kazimierz BANACH (1962), Zbigniew BAŃKOWSKI (1983), Monika BAŃKOWSKA-ZULLIG (1985), Józef BARAN (1983), Józef BARANIECKI (1976), Stanisław BARAŃCZAK (1977, 1979, 1981-83, 1985-86), Jan BARAŃSKI (1951-52), Karol BARCIŃSKI (1963), Alicja BARCZA [Alexandra Orme] (1950), Adam BARDECKI (1967), Witold BARDZKI (1980-82), bp. Stefan BARELA (1982), Zdzisław BARTNICKI (1983), A. BARTOSZ (1953), Władysław BARTOSZEWSKI (1982-83, 1986), Władysław BARYŁO (1981), Jacques BARZUN (1953), Marek BATEROWICZ (1981), Zdzisław BAU (1978-81), Krzysztof BAUER-CZARNOMSKI (1963), Janina G. BAUMAN (1986), Zygmunt BAUMAN (1968, 1970-71), Fritz BAUMGART (1950), Józef BAYBUZ (1962), Włodzisław BĄCZKOWSKI (1948, 1950-53, 1955, 1973, 1975, 1983), Adam T. BĄKOWSKI (1980, 1983-85), Jadwiga BECKOWA (1960), Czesław BEDNARCZYK (1950), Krystyna BEDNARCZYKOWA (1964-65), Borys BEJ (1983), Maria BELINA (1952), Daniel BELL (1965), J. BELMAN (1972, 1974), ks. Stanisław BEŁCH (1973), Philippe BEN (1958, 1963, 1966), Jerzy BENDYCH (1983), Gotfryd BENN (1959), Alexandre BENNIGSEN (1980), Józef BERAN (1957, 1969), Ewa BERBERYUSZ (1981, 1983, 1986), Arthur BERGER (1953), Józef BERGER (1963), Andrzej BERKOWICZ (1986), Alfred BERLSTEIN (1959, 1963, 1966), ks. Zbigniew W. BIERNACKI (1966), Georges BERNANOS (1948, 1954), Elsa K. BERNAUT (1965-66), Jean BERNIER (1951-52), John BERRYMAN (1968), Alain BESANÇON (1981, 1983, 1986), Zygmunt BETAŃSKI (1982), Enzo BETTIZA (1967, 1978), Józef BIAŁASIEWICZ (1950), Kazimierz BIAŁOMORSKI (1980), Andrzej BIAŁY (1969), Kurt H. BIEDENKOPF (1985), Stanisław BIEGAŃSKI (1962), Jan BIELATOWICZ (1947, 1951, 1956, 1960-61, 1964), Czesław BIELECKI [Maciej Poleski] (1979, 1981-86), Tadeusz BIELECKI (1970), M. BIELICKA (1982), Arkadij W. BIELINKOW (1968-69), A. BIELIŃSKI (1966), Konrad BIELIŃSKI (1973), Tadeusz S. BIELSKI (1963, 1969), Stanisław BIENIASZ (1983, 1986), Kajetan BIENIECKI (1966), Danuta I. BIENKOWSKA (1951, 1953-54, 1961-71), Władysław BIENKOWSKI (1970, 1976-77, 1984, 1986), Jacek BIEREZIN (1974, 1976, 1978-79, 1983-85), Artur BIERUTOWICZ

(1979), A. BIESZCZAD (1958-59), Jerzy BILAS (1986), Sigmund BILICZ (1978), Donald R. BILIŃSKI (1984), Stanisław BILIŃSKI (1950), Bernard BILLAUD (1984), Mykolas BIRZISKA (1959), Józef BISPING (1968), ks. Franciszek BLACHNICKI (1981-83), K. BLACHUT (1980), Maria BLACHUT (1982), Jurgis BLEKAITIS (1955), „BLIŹNIACY” (1985), Ernest BLOCH (1961-63), Anna BŁASZKIEWICZ (1985), Zbigniew BŁAŻYŃSKI (1979), Wacław H. BNIŃSKI (1956, 1973), Andrzej BOBKOWSKI (1948-49, 1951, 1955-56, 1958-62), Zofia BOBOWICZ (1980, 1984), Czesław BOBROWSKI (1982), Johannes BOBROWSKI (1963), St. BOBROWSKI (1971), Adolf BOCHEŃSKI (1947, 1965), Aleksander BOCHEŃSKI (1957, 1980), Inocenty Maria BOCHEŃSKI (1950-51, 1956, 1958, 1960, 1962, 1969, 1971-72, 1977, 1979-81, 1985-86), B.F. BOGACKI (1984), Stanisława BOGDAŃSKA (1984), Anna BOGUSŁAWSKA (1969, 1977, 1981), Jan BOGUSZ (1986), Andrzej BOHOMOLEC (1973), Marian BOHUSZ-SZYSZKO (1956, 1959, 1963, 1965, 1979), Zygmunt BOHUSZ-SZYSZKO (1949, 1953, 1978), Anna BOJARSKA (1986), Bohdan BOJCZUK (1960), Andre BOJTAR (1985), Nuchim BOMZE (1955), François BONDY (1955-56), ks. Adam BONIECKI (1983), Jerzy BONIECKI (1971-72, 1975, 1977-85), Helena BONNER (1984), M.E. BONCZA-TOMASZEWSKA (1975), William BORAK (1970), Dora BORBERG (1982), Piotr BORKOWSKI (1963, 1967), Bertrand de BORN (1955), Tadeusz BORNHOLTZ (1962), B. BORNSTEIN (1961), Ernst BORNSTEIN (1963), Bogusław BOROWICZ (1973), Tadeusz BOROWICZ (1972, 1977), Irena BOROWIECKA (1978), Marek BOROWIK (1981), Maria BOROWSKA (1978, 1986), Edward BOROWSKI (1973), Stefan BOROWSKI (1963, 1965), Tadeusz BOROWSKI (1976), Otton BORSUK (1966), Stefan BORSUKIEWICZ (1963), Bogdan BORUSEWICZ (1979, 1984), Michał M. BORWICZ (1955-56, 1958, 1960, 1963-68, 1976, 1979, 1981, 1983, 1986), Lech M. BORZĘCKI (1950-51), Sally BOSS, pseud. (1976, 1980, 1982-85), Jean BOUCHER (1960), Raymonde BOURGES (1954), Stanisław BÓBR-TYLINGO (1958, 1960-62, 1964, 1966-67, 1971-72), Heinrich BOLL (1955, 1974, 1976, 1978), Leon BÓJKO (1986), Kazys BRADUNAS (1952, 1955), Michaił BRAGIN (1967), Aleksander J. BRAGIŃSKI (1984), Kazimierz BRANDYS (1983-84, 1986), Marian BRANDYS (1982-83), Stefan BRATKOWSKI (1981-83), Kazimierz BRAUN (1957), A.J. BRAWER (1956), Aleksander BREGMAN (1949, 1951-52, 1954-55, 1958-59, 1961, 1963, 1966), Leon BREIT (1976), Roman BRESZKA (1979), Richard BREYER (1973), Peter BROCK (1984), Jarosław BRODA (1980, 1983), Josif BRODSKIJ (1965, 1967, 1982), Halina BRODZIŃSKA (1959), Bohdan BRODZIŃSKI [P. Emigrant] (1955-56, 1964-66, 1968, 1972-76), Konrad BRODZIŃSKI (1969-70), Adam BROMBERG (1973-74), Adam BROMKE (1957, 1974-75, 1981), Alfons BROMNARSKI (1952), Zdzisław BRONCELL (1953-54, 1956-59, 1984), Wanda BRONSKA-PAMPUCH (1964), Raymond L. BRUCKBERGER (1973, 1977), Andrzej F. BRUDEK (1970), S.L. BRUDNICKI (1971), Tadeusz BRUDZYŃSKI (1985), Włodzimierz BRUS (1972, 1979, 1984), Andrzej BRYCHT (1971-72), Włodzimierz BRYLEWSKI (1975-82), Andrzej BRZESKI (1968, 1979), O.W. BRZESKI (1951), Tadeusz BRZEZIŃSKI (1956-57, 1977), Zbigniew BRZEZIŃSKI (1956-58, 1961, 1964-66, 1969-70, 1976, 1983, 1985), Jan BRZĘKOWSKI (1954-61, 1963-64), Marek BRZOST, pseud. (1976), Wanda BRZOZA, pseud. (1960), Stanisław BRZOZOWSKI (1948), Konstancy BRZÓSKA (1950-51), Brenno BUCCIARELLI (1980), Zenon BUCZEWSKI (1961, 1965), Wojciech BUCZYŃSKI (1972), Leszek BUDREWICZ (1984), Zdzisław BUDYN (1957), Jan BUDZIŃSKI (1968), Zbigniew BUJAK (1982, 1985), Aleksander BUJALSKI (1975), Józef BUJNOWSKI (1948, 1953, 1986), ks. Władysław BUKOWIŃSKI (1976), Piotr BUKRABA (1976), Kazimierz BULAS (1964), S.K. BURDA (1981), Alfred BURMEISTER (1952-53), James BURNHAM (1949-50, 1953), Andrzej BUSZA [ABE] (1958, 1961, 1969, 1971, 1975, 1983), Kazimierz BUTERLEWICZ (1961), Samuel BUTLER (1957), Ludwik F. BUYNO (1957-58), Wasilij BYKOW (1967), „BYŁA MIŃSKA PEOWIACZKA” (1966), Zbigniew BYRSKI (1969-72, 1974-86), Iwan BYSTRINA (1970).

**C** Herbert CAHOON (1953), Albert CAMUS (1948), „CANDIDUS” (1958), Luigi CARBUCCIO (1960), Pierre CARDINAL (1955), Thomas CAREW (1949), Luciano CATTANEO (1978), Nicolae CEAUȘESCU (1966), Zygmunt CELICHOWSKI (1973), Rémy CELIS (1959), Tadeusz CHABROWSKI [Wacław Chabrow-

ski] (1962, 1964, 1966, 1969, 1972), Stanisław CHACIŃSKI (1957), Władzimer CHADYKA (1951), Zbigniew CHAŁKO (1950, 1972), Witold CHARŁAMP (1986), Andrzej CHARMAŃSKI (1960), Andrzej CHCŁUK (1957, 1959-75, 1977), Michał CHĘCIŃSKI (1977), Nicola CHIAROMONTE (1968, 1971), Włodzimierz CHIGER (1954), Andrzej J. CHILECKI (1965-66, 1973, 1975-86), Michał CHMIELOWIEC [Michał Sambor] (1950, 1952-56, 1959, 1961-62, 1964-67), Stanisław CHMIELEWSKI (1958, 1977, 1980, 1983), „CHOCHOŁ” (1978), Jan CHODAKOWSKI (1978, 1985-86), Mirosław CHOJECKI (1981), Wł. CHOMSOWA (1960), Hanna CHORAŻYNA (1969, 1971-72, 1975), Tadeusz CHOROŚ (1977), Mieczysław CHOYNOWSKI (1985), „CHRISTIAN” (1982), Stanisław CHROMIŃSKI (1954), Tadeusz CHRUŚCIEL (1953, 1955), Wanda CHYLICKA (1979-80), Kamila CHYLIŃSKA (1970, 1972, 1974, 1980, 1982-86), Marian T. CHYLIŃSKI (1956, 1958), Jan CIASTOŃ (1970), Witold W. CIAŚ (1965), Eugeniusz CICHORSKI (1978), Karol CICHECKI (1977), Ludwika CIECHANOWIECKA (1965), Jan M. CIECHANOWSKI (1979-80, 1982, 1984-85), Czesław CIECHOŃSKI (1969), Anna M. CIENCIAŁA (1984), Olgierd W. CIENIEWICZ (1961), Marek CIESIELCZYK (1985-86), Elżbieta CIEŚLAR (1983), S. CIEŚLEWICZ (1984), Adam CIOŁKOSZ (1956, 1960-62, 1964, 1968-70, 1976), Lidia CIOŁKOSZOWA (1965), E.M. CIORAN (1952), J.St. CLAIR-SOBEL (1965), Ludwik COHN (1978), Jean COLIN (1953, 1955), Józef CONRAD-KORZENIOWSKI (1948), Victor COPPI (1982), Richard CRASHAW (1949), Bettino CRAXI (1983), Alexandre CRETZIANU (1954), Benedetto CROCE (1947, 1952), E.E. CUMMINGS (1968), Zofia CUNNINGHAM (1957), Henryk CYBA (1965), A.J. CYDZIK (1959), Wincenty CYGAN (1958, 1961, 1964, 1968), Rafał CYWIŃSKI (1957), Magdalena CZAJKOWSKA (1964-68), Henryk CZAJKOWSKI (1977, 1979-80), Zbigniew CZAJKOWSKI (1958, 1960), Walerij CZALIDZE (1977), Jerzy CZAPLICKI (1953), Stefan CZAPLIŃSKI (1950, 1956), Maria CZAPSKA [M.S.] (1947-52, 1954-60, 1962-67, 1969-74), Wanda CZAPSKA-JORDAN (1957-58, 1960-61), Emeryk CZAPSKI (1951, 1956), Józef CZAPSKI [Marek Sienny] (1947-80, 1982-86), Jacek CZAPUTOWICZ (1982), Marian CZARNECKI (1955, 1959-60, 1966), Halina CZARNOCKA (1967, 1969), Kazimierz CZARNOCKI (1974), Pavel CZARNOGURSKY (1968), Henryk CZARNY (1986), Bogdan CZAYKOWSKI (1955-56, 1958-67, 1969-71, 1973, 1975, 1982), Roman CZECH (1973), Z. CZECH (1972), Stanisław CZECHANOWSKI (1955-56), Józef CZECHOWICZ (1985), Ołeksandra CZERNENKO (1981), Maciej CZERNIAKOWSKI [Maciej Gruby] (1967-69), Adam CZERNIAWSKI (1954, 1956, 1958-59, 1961, 1963-69, 1973-74, 1976-79, 1981-82, 1984), Emil J. CZERNIAWSKI (1964-67), Jan CZERWIŃSKI (1986), Witold CZERWIŃSKI (1969, 1975), Ignacy J. CZŁOWIEKOWSKI (1969, 1974, 1976, 1979), Jurij CZORNOMORSKYJ (1986), Marian CZUCHNOWSKI (1948-53, 1960-63), Zbigniew A. CZUDEK (1984), Lubow CZUMA (1973), Maria CZYMBURA, pseud. (1971-72), „CZYTELNIK” (1950, 1952), „CZYTELNIK z KRAJU” (1975), „CZYTELNIK z WARSZAWY” (1986).

**D** J. DAINAUSKAS (1976), Pierre DAIX (1981), „DALIMIL” (1971), Julij DANIEL [Mikołaj Arżak] (1961-62, 1964), Jean DANIELOU S.J. (1949), Maria DANILEWICZ ZIELIŃSKA (1953, 1960, 1963-86), Teodor DANYLIW (1980), Antoni DARGAS (1976), Jan DAROWSKI (1964-66, 1968, 1973-74, 1983), Józef DARSKI (1986), Ryszard DASZKIEWICZ (1982), Teodoras DAUKANTAS (1956), Bruce DĄWE (1971), Maria DAWIDOWICZ (1985), Norman DAVIES (1986), Cecil DAY-LEWIS (1948-49), Marek DAYON (1966), Osamu DAZAI (1958), Teodor DĄB-CZEWSKI (1975), Adam A. DĄBROWA (1962), Adam J. DĄBROWSKI (1960), Jan P. DĄBROWSKI (1959, 1969), Krzysztof DĄBROWSKI (1973), Rafał DĄBROWSKI (1983), Tadeusz DĄBROWSKI (1969), Teodor. A. DĄBROWSKI (1950), Zygmunt DĄBROWSKI (1981), Karl DEDECIUS (1986), Zofia DEMBSKA (1967), Stanisław DEMBSKI (1984), Franciszek DEMEL (1966), Leopold DENDE (1960, 1963), Stefan DENFERT (1985), Jan DRĘGOWSKI (1969), Tibor DERY (1965, 1979, 1984), Ksawery DERYŃG (1978), Babette DEUTSCH (1953), Władysław DIAMAND (1952, 1954), James DICKEY (1968), Ewa DIETRICH (1956), Stefan DIETRICH (1982), Edward DILLON (1973), Jerzy DITTMAR (1951, 1953), E. DŁUGOSZEWSKI (1965), Wojciech DŁUŻEWSKI (1976), Stefan DMOCHOWSKI (1958), Czesław DOBEK (1957-58, 1961, 1964-67, 1969-71, 1973-74), Maria DOBKOWA (1969), Julian DOBRANOW-



SKI (1973), Jerzy DOBROSTAŃSKI (1974-77), Julian DOBROWOLSKI (1955, 1957), Tomasz DOBROWOLSKI (1955), Ondrej DOLAN (1971), M.I. DOLANOWSKI (1976), Józef DOLIŃA-ZYCH (1950), Jan DOŁĘGA, pseud. (1979-80, 1982), Włodzimierz DOŁĘGA (1951-52), Jean-Marie DOMENACH (1976), John DONNE (1949), Milo DOR (1960, 1963), Henryk DORSKI (1970), Ksawery DOWAL (1976), Marion DONHOFF (1980), Milorad M. DRACHKOVITCH (1952), Jarosław DRESLER (1959-60), Jan DREWNOWSKI (1970-72, 1977-78, 1980-81), Tadeusz DROBŃIAK (1951, 1953), Marian DROZD (1971), Bolesław DRUKIER (1986), Alicja DRWĘSKA (1949), Wiktor T. DRYMER (1962-63, 1965), Zbigniew DRZEWIECKI (1978), Walter DRZEWIENIECKI (1954), S. DUBISKI (1972), Zofia DUBNOWA-ERLICHOWA (1968, 1971), Bronisław DUCH (1975-76), Louis DUDEK (1960), Władzimer DUDZICKI (1951), Alan DUGAN (1968), Jan DUGLAS (1967), Henryk DUNAJEWSKI (1973), Maria DUNKOWSKA (1983), Paweł DUNIN (1952), Sławomir DUNIN-BORKOWSKI (1950), Marcel DUPONT (1972), H. DUDKIEWICZ (1965), Jan DUTKOWSKI (1953-54), Barbara DWORAK (1966), Jolanta DWORZECKA (1970-73), Lech DYMARSKI (1984), Wojciech DYMITROW (1981), Jacek DYWIŃSKI (1969), Jerzy DZIAŁAK [George J. Flemming] (1966-69), K.M. DZIAMSKI (1960), Juliusz DZIANOTT (1978), Ada DZIEWANOWSKA (1969), J. DZIEWANOWSKI (1953), Marian K. DZIEWANOWSKI (1948, 1950-53, 1957-61, 1964-65, 1967, 1969), Kazimierz DZIEWANOWSKI (1974), Maria DZIEWICKA (1976), Kazimierz S. DZIURMAN (1949), Milovan DŽILAS (1970-71).

**E** Andrzej S. EHRENKREUTZ (1978, 1981-82, 1984), Krystyna EICHLER (1969), Thomas S. ELIOT (1948, 1952), David ELLIOTT (1980), Pierre EMMANUEL (1976, 1980, 1982), „EMTE” (1948), Julius EPSTEIN (1950), Mieczysław EPSTEIN (1958, 1961), Marta ERDMAN (1960, 1962, 1965, 1975, 1981), Karol ESTREICHER (1958), Anatol ESTRYN (1966, 1976, 1978, 1980, 1984), Jefim ETKIND (1976), Edward ETLER (1969), S. EUSTACHIEWICZ [E. Wersyn] (1953).

**F** Alfred FABRE-LUCE (1949, 1969), Karin FALENCKA (1979), Wanda FALK (1951, 1962), Zygmunt FALKOWSKI (1958), Zbigniew M. FALLENBUCHL (1980, 1983), Ben FARACH (1955), Teodor FARBISZ (1976), Victor FAY (1964, 1967, 1983), Panas FEDENKO (1967), Helena FEDUKOWICZ (1949), François FEJTO (1954, 1956-58, 1963, 1977, 1981), Maciej FELDHUZEN (1953-54, 1984-85), „FELEK” (1950), Tadeusz FELSZTYN (1950, 1952-53, 1955-57, 1959-60), Guy FENAUX (1955), Christian FERBER (1963), José FERRATER-MORA (1951, 1953, 1958), Kathryn B. FEUER (1966), Maksymilian FEURRLING (1949), Georgij P. FIEDOTOW (1961), Siergiej FIEDOTOW (1978-80), Adolf FIERLA (1959), M. FIGIEL (1960), Stanisław FISCHLOWITZ (1953, 1962-63, 1972), Samuel FISZMAN (1981), Zbigniew FLORCZAK (1947-48), K. FLOREK (1961), Zbigniew FOLEJEWSKI (1957, 1986), FOLQUET de Marseille (1955), Zygmunt FONBERG (1969), Aleksander FORD (1974), Anna FRAJLICH (1982, 1984-86), Marek FRANCISZKOWSKI (1983), Horst Werner FRANKE (1964), Stefan FRANKIEWICZ (1981, 1983, 1985), Władysław FRASYNIUK (1982), Julian FRĄCZEK (1959), Herbert FREIBERG (1986), Józef FREILICH (1967), Ludwik FRENDEL (1975, 1977, 1984-85), Stanisław FRENKIEL (1967), André FROSSARD (1983), Bolesław FRYDRYCH (1964), Jan FRYLING (1973), Waleria FUKSA (1956), George C. FUZ (1967), Pawło FYŁYPOWICZ (1948, 1950).

**G** Zygmunt GABRYSZEWSKI (1971), Józef W. GADOMSKI (1985), Norbert GAJDA (1985), Jerzy GAJEK (1966-67), Paweł GAJOWNICZEK (1985-86), Jan GALL (1966), Jurij T. GAŁANSKOW (1967), Konstanty Ildelfons GAŁCZYŃSKI (1954), Michał GAMARNIKOW (1962), A. GAMM, pseud. (1951-53), Michel GARDER (1967-68), Józef GARLIŃSKI (1970-71, 1974-78, 1981, 1983-86), M.H. GARWIN (1958), Tadeusz Z. GASIŃSKI (1965), A. GAŚ (1954), Rudolf GATKOWSKI

(1979), Charles de GAULLE (1954), Władysław GAUZA (1979), Krzysztof GAWLIKOWSKI (1985), arcybp. Józef F. GAWLINA (1954-55), Andrzej GAWROŃSKI (1966), Jaś GAWROŃSKI (1982), Cezary GAWRYŚ (1984), Krzysztof M. GEBHARD (1981), Stanisław N. GEBHARDT (1978), Arie GELBERT (1977), Aleksander GELLA (1979, 1983), L. GERSON (1972), Irena GĘBSKA (1954-55), Alojzy GĘGOREK, pseud. (1970), Michel de GHELDERODE (1956), Józef K. GIDYŃSKI (1958, 1968-75), Jerzy GIEDROYC (1978, 1985-86), Stefan GIEŁCZYŃSKI (1962), Jan GIEŁGUD (1965), Wojciech S. GIEŁŻYŃSKI (1985), Ewa GIERATOWA (1957, 1961, 1966), Mieczysław GIERGIELEWICZ (1963, 1971), Jędrzej GIERTYCH (1951, 1965, 1979, 1981, 1983), Tadeusz GIERYMSKI (1953-54), Rosamond GILDER (1953), Darsie GILLIE (1952), Maria GINTER (1965), S. GINWITT (1953, 1955), Juozas GIRNIUS (1955), Ewa GISGES-ZWIERZCHOWSKA (1985), Łucja GLIKSMAN (1967), P. GLIKSON (1955), Xawery GLINKA (1949, 1951), Stanisław GLIWA (1981), Ruth GLUCKSMANN-KOBRYŃSKA (1980), Czesław GŁADYSZEWSKI (1979), Marek GŁOGOCZOWSKI (1971-73, 1975, 1978, 1980), Karol GŁOGOWSKI (1974), Janusz GŁOWACKI (1982, 1986), Wojciech GNIATCZYŃSKI (1954, 1956, 1962, 1966, 1970, 1982), Julian GODLEWSKI (1969), Konrad GODZIŃSKI (1951), Ferdynand GOETEL (1948), Z. GOLCZYŃSKI (1973), Kuba GOLDBERG (1979), Fryderyk GOLDSCHLAG (1965-66), Jadwiga GOŁUBIEC (1979), Stanisław GOMBIŃSKI (1970), Rita GOMBROWICZ (1970, 1973-74, 1985), Witold GOMBROWICZ (1951-70, 1972-73, 1975-77, 1985-86), Marian GOMUŁKA (1981-82), Stanisław GOMUŁKA (1974, 1983), François GONDRAND (1983), Franciszek GONCZYŃSKI (1951), Mac GOODMAN (1957), Natalia GORBANIEWSKAJA (1969, 1981, 1984, 1986), Rafał GORBATOWICZ (1973), Renata GORCZYŃSKA (1985-86), Marek GORDON (1950, 1952), Julian GORKIN (1954), Wincenty GORTAT (1954), Stanisław GOSTKOWSKI (1965), Bolesław GOZDEK (1984), M. GÓRCZEWSKI (1954), Maria GÓRSKA (1982), Bohdan J. GÓRSKI (1970), Kazimierz GÓRSKI (1966), Krzysztof T. GÓRSKI (1953), Mieczysław GÓRSKI (1986), György GOMORI (1958, 1960, 1963, 1966-69, 1975-79, 1983), Joachim Georg GORLICH (1962, 1964, 1967, 1969, 1971, 1973, 1977, 1980), Andrzej A. GRABIEC (1985), Alina GRABOWSKA (1969-72), Zbigniew GRABOWSKI (1952-66), Krystyna GRAFF (1985), Erhardt GRALLA (1960), Günther GRASS (1962, 1976), Graham GREENE (1956), Jean GRENIER (1959), Jurij GRIBACZEW (1968), Otto GRIESE (1964), William E. GRIFFITH (1961), Alfred GRITZMANN (1981), Aleksander GROBICKI (1949-50, 1959, 1961, 1963-64), Jerzy GROBICKI (1961-62), S. GROCHOLSKI (1982), Zygmunt GROCHOLSKI (1948), W. GROCHOWSKI (1966), Bogusław GRODEK (1962), Antoni GRONOWICZ (1970), Roman GRONOWSKI (1952, 1963, 1965, 1970), Feliks GROSS (1958-59, 1961-62, 1966, 1975), Jan GROSS (1969), Janusz GROSZKOWSKI (1976), Jerzy GROT-KWAŚNIEWSKI (1978-86), Waclaw GRUBIŃSKI (1948), Jerzy GRUCEL (1954), Marek GRUDZIECKI (1978), Eugenijus GRUODIS (1957), Rafał GRUPIŃSKI (1986), W. GRUSZCZYK (1960), Wojciech GRUSZECKI (1982), Kazimierz GRUSZKA (1978), Sylwester GRUSZKA (1950, 1953), Stanisław GRYGIEL (1981), Henryk GRYNBERG (1968-71, 1973, 1975-85), Stanisław GRYZIEWICZ (1948-49, 1951), Andrzej GRZEGORCZYK (1977), Franciszek GRZESIK (1960), January GRZĘDZIŃSKI (1967-68), Jan GRZYBOWSKI HOLM (1967), Stefan GRZYBOWSKI (1961), Waclaw GRZYBOWSKI (1948), Władysław GUENTHER (1954), Nicolas GUILLÉN (1951), Jean GUITTON (1956), Hanka GURR-JAZŁOWIECKA (1969), Algirdas GUSTAITIS (1956), Antoni GUTOWSKI [Romuald Barwicz] (1969-70, 1973-75, 1977), R. GUTOWSKI (1967), Piotr GUZY (1966, 1968, 1982-83), Lars GYLLENSTEN (1981).

**H** Rudolf HAGELSTANGE (1953), K.J. HAHN (1978), Irena HALAK (1973), Jerzy HALECKI (1955), Daniel HALEVY (1947, 1951), C.A. HALICKI (1975), Aleksander HALL (1932), Marie J. HALL (1973), Jerzy HAMLET (1985), Jan HAMMEL (1974), Józef HANDELSMAN (1984), Konstanty Z. HANFF (1976), Pavel HANUS (1968), Jerzy HARASYMOWICZ (1957), Józef D. HARASZEWSKI (1970), Aleksander J. HARDY-MIKUCKI (1970, 1978), Wolfgang HARICH (1957), Pierre HASSNER (1981), Aleksander HAUKE-LIGOWSKI O.P. (1980), Zygmunt HAUPT

(1950-52, 1958, 1961-63, 1966, 1969-75), Jerzy HAUPTMAN (1954, 1966), Aleksander HEIMAN-JARECKI (1956), Tadeusz HEINRICH (1948-50, 1981), Helena HEINSDORF (1950), Marian HEITZMAN (1948), Vilém HEJL (1979-80), Michał HELLER [Adam Kruczek] (1969-86), Marian HAMAR (1985), Łarysa HENIJUSZ (1951), Ignacy HENNER (1977), Auberon HERBERT (1956, 1958, 1961), George HERBERT (1949), Zbigniew HERBERT (1982), Lothar HERBST (1980-82, 1986), Alfons HERING (1986), Gustaw HERLING-GRUDZIŃSKI (1947, 1956-86), Maria de HERNANDEZ-PALUCH (1986), Robert HERRICK (1949), Jeanne HERSCH (1952, 1955-56, 1972), Aleksander HERTZ (1951-53, 1955-63, 1965-68, 1970-71, 1979), Zofia HERTZ (1957, 1959, 1961-80, 1982-84, 1986), Benedykt HEYDENKORN [B.H.] (1952, 1955-63, 1965-86), Cyril HINSHELWOOD (1961), Eugeniusz HINTERHOFF (1956-57), J. HIRSZHAUT (1950), Maria HIRSZOWICZ (1972, 1974-75), Henryk HIŻ (1971), Zygmunt HŁADKI (1979), Marek HŁASKO (1958, 1961-68), Franciszek HNIEDZIUK (1977), bp. Paolo HNILICA (1978), T.J. HOBLER (1977), Miriam HOCHBERG-MARIAŃSKA (1956), Vlado HODŽA (1964), Jakub HOFFMAN (1950-52, 1959-62), Jan HOLCMAN (1949, 1951-53, 1956-58, 1962-63), Alfred HOLIŃSKI (1954), Leon HOLZER (1967, 1970), Karol I. HOŁOBOCKI (1947), Ludwik HONIGWILL (1952, 1958), A.D. HOPE (1971), Stefan HORAK (1962), Światosław HORDYNSKYJ (1950, 1977), J. HORSKI (1956), Peter HORSKY (1969), Jerzy P. HORZELSKI [J.H.] (1955-58, 1960, 1966, 1973-74, 1977, 1983-86), Klaudiusz HRABYK (1949, 1952-56, 1963, 1977-78), Pavel HRISNY (1968), Jerzy HRYNIEWSKI (1956), Victor HUGO (1970), Edmund HULEWICZ (1973), Samuel P. HUNTINGTON (1964), Jan HUSSOWSKI, pseud. (1972-73).

**I** Piotr IGLIKOWSKI (1981, 1985), Janusz A. IHNATOWICZ (1955-57), Tadeusz ILNICKI (1960), Kazimiera IŁLAKOWICZÓWNA (1983), Eugene IONESCO (1985), Kazimierz IRANEK-OSMECKI (1948-50, 1953, 1956), Ireneusz IREDYŃSKI (1958), Filip ISTNER (1970-71, 1974-76, 1980), Wacław IWANIUK (1948, 1950-51, 1956, 1958-69, 1975, 1978-80, 1983-86), Jerzy IWANOWSKI (1956), Mieczysław IWANCZAK (1965), Alicja IWANŚKA (1962-65, 1967, 1971-75, 1977, 1980-81), Jurij IWASK (1978).

**J** Beata JABŁOŃSKA-WOJAS (1972, 1983), Alfons JACEWICZ (1965), Alain JACOB (1973), Ryszard JAGŁA (1978), Maria JAGODZIŃSKA (1985), Zdzisław JAGODZIŃSKI (1985), Danuta JAGOSZEWSKA (1971), Roman JAKOBSON (1953), Józef P. JAKSIŃSKI (1965), Edmund JAKUBOWSKI [E. Żagiell] (1950-54, 1956, 1959, 1968-70, 1972-76, 1978-86), Józef JAKUBOWSKI (1976, 1980), Dominique JAMET (1981), JAN od KRZYŻA, św. (1948, 1950), Wołodymyr JANIW (1978), L. JANKOWSKA (1982), Jerzy JANKOWSKI (1957, 1974-81), Paweł JANKOWSKI (1962, 1971), Tadeusz M. JANOWSKI (1981), JAN PAWEŁ II, papież (1982), Walentyna JANTA-POŁCZYŃSKA (1966), Aleksander JANTA-POŁCZYŃSKI [A.J.] (1948-49, 1952-56, 1959-60, 1967, 1974), W. JANUSZEWSKI (1976), „JAN ze SZTOKHOLMU” (1977), Zygmunt JAN (1966), Stanisław JANCZAK (1983), Z. JARECKI (1951), Roman JAROSŁAWSKI (1970), Walter JAROSZEWSKI (1972), Marek JAROSZUK (1982, 1986), Tadeusz JARZEMBOWSKI (1981), Piotr JARZEMSKI (1970), Zbigniew JASIŃSKI (1954-57, 1961, 1963-65, 1971-72, 1974-75, 1978), Zdzisław JASKUŁA (1974), Maria JASNORZEWSKA-PAWLIKOWSKA (1985), Karl JASPERS (1953), Tomasz JASTRUN (1986), W. JASTRZĘBIEC (1958), Jan JAWOROWSKI (1974), Adam JAWORSKI (1957-58, 1963, 1974), Władysław JAWORSKI (1975, 1982), Salomon JAWORZYŃSKI, pseud. (1982), Jan A. JAXA (1964), Hana JECHOVA (1975), Witold JEDLICKI (1962-66), Robinson JEFFERS (1963), Konstanty A. JELEŃSKI [KAJ, K.A.J.] (1950-58, 1960-64, 1966-71, 1973-86), Benjamin Józef JENNE (1954-55, 1957-58, 1960, 1962, 1965-66, 1968, 1974-76), Siergiej JESIENIN (1971), Czesław JEŚMIAN (1953), Jewgienij JEWTUSZENKO (1968), Krzysztof A. JEŻEWSKI (1985), Andrzej JĘDRKIEWICZ (1966, 1969-70), Jacek JĘDRUCH (1957, 1976), Wacław JĘDRZEJEWICZ (1966-68, 1978), Cezaria JĘDRZEJEWICZOWA-BAUDOIN de COURTENAY (1950, 1964), Juan Ramón JIMENEZ (1948), Charles JOEL (1977), Jack JONES (1964-65), Zbigniew A. JORDAN (1948-50, 1954-67,

1969), Stanisław JÓŹWIĄK (1956, 1960), Serge JULY (1982), Juliusz JUŃCZYK (1982), Zoya JURIEFF (1974), ks. Viktor JURIK (1970), Jadwiga JURKSZUS-TOMASZEWSKA (1949, 1955-56, 1961-62, 1971, 1981, 1983), Julia JURYS (1983, 1986), „JUSTYN” (1984).

**K** Ada KACZKOWSKA (1959), Robert KACZMAREK (1984), Jacek KACZMARSKI (1982-83), Tadeusz KADENACY (1981, 1985), Waldemar KAEMPFERT (1953), Franz KAFKA (1972, 1980), Rudolf KALEN (1970), Franciszek KALINOWSKI (1961-62, 1971), Jerzy KALINOWSKI (1969, 1971, 1973, 1977), Piotr KALINOWSKI (1962), Józef KALISKI, pseud. (1973), Edward KAŁUGA (1972), Marian KAŁUSKI (1967-68, 1971-73, 1975, 1978), Franciszek KAŁUŻA (1969, 1981, 1985), Zenon KAŁUŻA (1984), Andrzej KAMIENIECKI (1967, 1974), Anna KAMIENSKA (1982), Apolinary KAMIŃSKI (1969), Bernard KAMIŃSKI, pseud. (1979), Bronisław KAMIŃSKI-DUROCHER (1964), Jerzy KAMIŃSKI (1960), Romuald KAMIŃSKI (1983), Szymon KAMIŃSKI (1962), Michał KANIEWSKI, pseud. (1971-72, 1976-77), ks. Kamil KANTAK (1950), Alfred KANTOROWICZ (1978), Jan KAPLIŃSKI (1982), Salomea KAPUŚCIŃSKA (1958), Stefan KARAIBSKI, pseud. (1975-76), Mustafa KARAJEWICZ (1965), Światosław KARAWANŠKYJ (1980), Jadwiga KARBOWSKA (1951), Jerzy F. KARCZ (1961, 1970), Julian KARDOSZ (1949), Z.M. KARETTA (1982-83), Kazimierz KARNKOWSKI (1984), „KAROL Z.” (1977), Jan KAROLUS (1959), Ewa KARPIŃSKA (1961), Jakub KARPIŃSKI [Marek Tarniewski, Jan Nowicki] (1972, 1977, 1984, 1986), Światopełk KARPIŃSKI (1985), Tytus KARPIŃSKI (1980), Wojciech KARPIŃSKI (1982, 1984-85), Jan KARSKI-KOZIELEWSKI (1954, 1985), Bronisław KARST (1981-82), Roman KARST (1973-74), Frank M. KARWACKI (1960), Edmund KARWIŃSKI (1980), Hanna KASPRZYKOWA (1981), Tadeusz KATELBACH (1956, 1959-60, 1965, 1972, 1975-77), Janina KATZ-HEWETSON (1972-85), Konstanty KAWAFIS (1961), Aleksander KAWAŁKOWSKI (1951, 1953, 1957-64), Andrzej KAWCZAK (1976), Maria KAWCZAK (1967), Bohdan KAWECKI (1954, 1963, 1968-69), Wienjamin KAWIERIN (1968), James KAVANAUGHT (1969), Władimir KAZAKOW (1973), Janusz KAZIMIERSKI (1985), K. KAZIMIERZ (1960), Vytautas KAZLAUSKAS (1978), Roman KAŹMIERSKI (1984), Ivan KEDRYN (1977), Juozas KEKSTAS (1952, 1955, 1957), Tadeusz KEMPA (1981), Andrzej KEMPMI (1981), Halina KENAROWA (1986), Peter KENDE (1978, 1981), Adam-Dominique KENTH (1957), Gustaw KERSZMAN (1979), Jerzy Z. KĘDZIERSKI (1951), Aleksander K. KĘDZIOR (1956, 1959), Jan KIELANOWSKI (1981, 1984), Łukasz KIELSKI (1973), Wiktor KIELKOWSKI (1959), Soren KIERKEGAARD (1985), Zygmunt KIERSNOWSKI (1954, 1977), Jan KIERYŁŁO (1960-61), Andrzej KIJOWSKI (1982), W. KINASTOWSKI (1963, 1965), Rudyard KIPLING (1986), Anna KIPPER (1964), Milica D. KIRKOFF (1965), Jeane J. KIRKPATRICK (1985), Stefan KISIELEWSKI [KISIEL, Teodor Klon, Tomasz Staliński] (1958-60, 1962, 1967, 1972, 1975-85), Csába Gy KISS (1986), Karel KLATOVSKY, pseud. (1971-73, 1975, 1977-78), Maria KLECZYŃSKA (1985), Henryk KLEINERT (1954, 1958), Olgierd J. KLEJNOT (1984), Tymoteusz KLEMPSKI, pseud. (1978, 1981, 1983), Józef KLEPACZKO (1964, 1970), Jerzy KLEWIŃSKI, pseud. (1976, 1981), Jan KLIGERT (1970-71), Edward KLIMCZAK (1984), Dawid KLIN (1967), Jan KLONOWICZ, pseud. (1954, 1956), Artur KLOTT (1963), Aleksander KLUGMAN (1970, 1974, 1978), Jurij KŁEN (1948, 1950), Lucjan KŁODNICKI (1969), Nika KŁOSOWSKA (1978, 1980, 1982, 1984), Arthur KNIGHT (1953), Bolesław KOB-RZYŃSKI (1951, 1963, 1969, 1971), Anatol KOBYLIŃSKI (1983), Arthur KOESTLER (1948-51), Rudolf K. KOGLER (1974, 1978), Jiri KOLAJA (1952, 1966), Steponas KOLUPAILA (1949), Leszek KOŁAKOWSKI (1971, 1973-78, 1982, 1984), Jakub KOŁAS (1951), E.O. KOLESNYK (1971), A. KOŁODKO (1979), Tadeusz KOŁYMSKI, pseud. (1975), Henryk Z. KOMAR (1963, 1965), Tytus KOMARNICKI (1948, 1959-60, 1962-65), Franciszek KOMIGA (1978), arcybp. Bolesław KOMINEK (1966), Stefan KOMORNICKI (1963, 1970-71), Jan KOMSKI (1963), Adam KONAR (1985), A. KONARSKI (1959), Szymon KONARSKI (1949, 1963), Jerzy KONARZEWSKI (1965), Bogdan KONASZEWICZ (1951, 1953-54), Michał KONDRACKI (1957), Ludwik KONDRATOWICZ (1968), Jan KONIUSZEWSKI (1981), Jan KONKOLEWSKI (1961), Czesław KOPAŃSKI (1960), Stanisław KOPAŃSKI (1969), Lew KOPIELEW (1967),

„KORAB” (1969, 1971–72), J.J. KORABIOWSKI (1967), Andrzej KORASZEWSKI (1973, 1975–86), Tadeusz KORASZEWSKI (1977), Andrzej KORBOŃSKI (1961, 1963, 1971, 1980–81), Stefan KORBOŃSKI (1948–50, 1953–55, 1961–62, 1968, 1971, 1976–80, 1982–84), A. KORBUT (1956), Borys KORCZAK (1967), Jerzy KORCZAK (1986), Aleksander KORCZYŃSKI [Aleksander C. Meleń], (1948–51, 1959, 1963), Mieczysław KORCZYŃSKI, pseud. (1965), Jadwiga G. KORECKA (1977), „KORRESPONDENT” (1971), Witold KORKIEWICZ (1954), Halina KORN (1965), Jerzy KORNAKCI (1956), Zbigniew KORNASZEWSKI (1963), F. KORNICKI (1975), Marek St. KOROWICZ (1954), Bolesław KORPOWSKI (1961, 1970, 1976–78), Artur KORWIN, pseud. (1975), Witold KORWIN (1948), Witold KORWIN, pseud. (1974), J. KORWIN-ŁOPUSZAŃSKI (1956, 1976–77), Paweł KORZEC (1972, 1974, 1983), Bohdan KORZENIEWSKI (1985–86), Leonid KORZON (1948), Jurij KOSACZ (1955, 1977), W. KOSARENKO-KOSAREWICZ (1952), Karel KOSIK (1975), Leszek A. KOSIŃSKI (1972), Allan KOSKO (1985), Stefania KOSSOWSKA (1969, 1974, 1976, 1981–83, 1985), Hanna KOSTEK, pseud. (1970), Robert KOSTRZEWA (1985–86), Witold KOSTRZYŃSKI (1951, 1953), Iwan KOSZELIWEK (1970–71, 1975, 1984), Wacław KOŚCIAŁKOWSKI-ZYNDRAM (1949, 1951), Stanisław KOŚCIAŁKOWSKI (1950–51, 1954, 1956–57, 1963–64), Tadeusz KOTARBIŃSKI (1968–69), Ignacy Icchak KOTLARSKI (1977), Bronisław KOTOWICZ (1976–77), Wanda KOTOWICZ (1977), Jan P. KOTT (1975), Piotr KOTWICZ (1965), Światosław KOUS (1980), Aleksander KOWAL (1952), Omelan KOWAL (1986), Ignacy KOWALCZEWSKI (1962), Edmund KOWALEWSKI (1979), Janusz KOWALEWSKI (1949–52, 1954, 1956, 1960, 1966, 1969–70, 1974, 1979, 1984), Jerzy KOWALEWSKI-DOŁĘGA (1949, 1951), Jan KOWALIK (1949–50, 1955–56, 1960–61, 1963, 1966, 1968, 1971, 1977–78), Anka KOWALSKA (1979, 1981–84), Janina KOWALSKA, pseud. (1975–76), Zofia KOWALSKA (1972), Adam KOWALSKI (1976), J. KOWALSKI (1972), Jan KOWALSKI, pseud. (1950, 1970, 1979, 1981), Jacek KOWALSKI (1980), Jerzy KOWALSKI (1971–72), Stanisław KOWALSKI (1968), Marek KOZARYN (1960), Edward KOZIK (1957), Alina KOZIOŁ (1981), Barbara KOZŁOWSKA (1969), Nina KOZŁOWSKA (1985), Adam KOZŁOWSKI (1956), Henryk P. KOZŁOWSKI (1975), Leon KOZŁOWSKI (1957–58), Stefan W. KOZŁOWSKI (1955, 1959–71, 1973), Zygmunt KOZŁOWSKI (1980), Stanisława KOZYR (1986), Fryderyk KOŻLIK (1983), Anna KRAJEWSKA (1985), Jan KRAJEWSKI (1970), Stanisław KRAJEWSKI (1973), Wojciech KRAJEWSKI (1975), „KRAJOWIEC” (1975), „KRAJOWIEC Z POZNANSKIEGO” (1980), Anatol KRAKOWIECKI (1949), Jędrzej KRAKOWSKI (1985), Felicja KRANCOWA (1950, 1963, 1983), Hanns von KRANNHALS (1964), Jerzy W. KRANTZE (1970), Baltazar KRASUSKI (1974), Wiktoria KRAŚNIEWSKA (1985), Andreas KRAUSE (1973), Bohdan KRAWCIW (1950), „KREM” (1962), „KRET” (1951), K.M. KRĘPSKI, pseud. (1957), Frantisek KRIEDEL (1969), Maria KROGH (1952–53), Jan KROK-PASZKOWSKI [J. Korson] (1956, 1964, 1966–69, 1986), Irena KROŃSKA (1974), Jerzy KROŃSKI (1965), Tadeusz KROŃSKI (1947), Jurij KROTKOW (1972), A. KRÓLIKOWSKI (1975), Roman KRÓLIKOWSKI [Erka] (1949, 1951, 1960–61, 1967, 1969, 1972), Karol J. KRÓTKI (1958, 1965–66, 1971–72, 1975, 1977, 1980, 1982–83), Erwin KRUK (1981), Krzysztof KRUK (1985), Roman KRUKOWIECKI, pseud. (1974), Ludwik KRUSZELNICKI (1956), Eugeniusz KRUSZEWSKI (1976), Roman J. KRUSZYŃSKI (1978), Michał KRYCUŃ (1958), Ryszard KRYGIER (1964–65, 1969–70, 1980, 1985), Ryszard KRYNICKI (1978–79, 1981–82, 1985–86), Antoni KRYSTEK (1950), M.A. KRYSZYŃSKI (1962), Jerzy KRZECZKOWSKI (1950), Jerzy KRZECZUNOWICZ (1954–55, 1960–61), Kornel KRZECZUNOWICZ (1976–77), Ludwik KRZEMUSKI (1949), Kazimierz KRZEPISZ (1951), Roman KRZYCZKOWSKI (1954–55), Jerzy KRZYWICKI (1953), Marian KRZYŻANIAK (1966, 1974), Jerzy R. KRZYŻANOWSKI (1963–64, 1966–67, 1969–71, 1977, 1982–86), Wojciech KRZYŻANOWSKI (1976, 1978–79, 1983–84), Seweryn KUBALSKI (1969), Maja KUBIAK-ŻYTOMIRSKA (1971–72), Wołodimir KUBIJOWYCZ (1976), Paweł KUBISZ (1968), Janusz KUCHARSKI (1949–50), Waldemar KUCZYŃSKI (1983–84, 1986), Marian KUKIEL (1948–49, 1954, 1961–62, 1964–67), Jan KULCZYCKI (1984), Jerzy KULCZYCKI (1976–77), Wiktor KULERSKI (1982, 1986), Julian S. KULSKI (1969), Stefan KUNCE (1962), Maria KUNCEWICZOWA (1952, 1956), Kazimierz KUNIKOWSKI (1983), Stanley KUNITZ (1968), Janko KUPAŁA (1951), Maria KURECKA (1975, 1978–79, 1982–83, 1986), ks. Stefan KUROCZYCKI (1985), Jacek KURON (1979, 1981–82), Stefan KUROWSKI (1981),

Witold KUSS (1961, 1964-65), K. KUŚ (1970), Józef KUŚMIEREK (1980, 1984), C. KUŚNIEREK (1963), Guido KUNG (1980), Hans KUNG (1966), Jan KUTA (1966), Jerzy KWAPISZ (1957), Józef KWAŚNY (1976), Jadwiga KWIATKOWSKA, pseud. (1976, 1979-80, 1986), Aleksander KWIATKOWSKI (1982), Bohdan KWIATKOWSKI (1970), ks. Hieronim KWIATKOWSKI (1968-69), Władysław KWIATKOWSKI (1956), Bogdan KWIECINSKI (1961), Patrycja KYŁYNA (1960).

**L** Franciszek LACHOCKI (1972), „LAERTES” (1953-54), Szymon LAKS (1971, 1973), Karolina LANCKORŃSKA (1984), Izaak A. LANGNAS (1962, 1965), Jerzy S. LANGROD (1951, 1972, 1974-75, 1977), Raymond LANTIER (1950), Jan LAPTER (1972), Ołeh LASHCHENKO (1980), Ada LASKOWSKA (1985), Janusz LASKOWSKI [Paryżanin] (1958, 1960, 1966, 1968, 1972-73), Piotr LASKOWSKI (1970), Melvin LASKY (1962), Waclaw A. LASOCKI (1986), Irena LASOTA (1986), H. LASSOTA (1965), Andrzej LAST (1980), Gabriel LAUB (1973), Lenie LAUWERS (1986), David H. LAWRENCE (1965), Dawid LAZAR (1972), Branko LAZITCH (1951-52), Jan LEBENSTEIN (1968, 1974, 1981), J. LEBIEDZIEWSKI, pseud. (1950), Stanisław Jerzy LEC (1970), Jan LECHOŃ (1948, 1985), Teresa LECHNICKA (1976), Irena LECIEJEWSKA-ANCZARSKA (1966), Jiri LEDERER (1968, 1981-83), Jan LEDNICKI (1950), Waclaw LEDNICKI (1950, 1953, 1960, 1962, 1967), Włodzimierz LEDÓCHOWSKI (1950, 1958-59, 1961, 1963, 1965, 1970, 1976, 1979-80, 1983-84), Stefan LEGEŻYŃSKI (1954), Witold LEITGEBER (1955-56, 1971), Teofil LENARTOWICZ (1965), Zofia LENC (1970), Leon LENEMAN (1976), Jozsef LENGYEL (1964), Włodzimierz Ilicz LENIN (1968), Siegfried LENZ (1963), Czesław LEOPOLD (1979), „LEOPOLITA” (1979-80, 1984-86), Mieczysław B. LEPECKI (1956), Aniela LEPSZY (1983), Emmanuel LE ROY LADURIE (1981), Hanna LERSKA (1948-49), Jerzy LERSKI (1949, 1951-52, 1955, 1982-84), Maria LEŚNIAKOWA (1982), J.S. LEŚNIEWICZ (1962), ks. Marcei LEVEQUE (1951), Józef LEWANDOWSKI (1970-76, 1978-79, 1985-86), Roman LEWANDOWSKI (1985), Ryszard K. LEWAŃSKI (1984), Stanisław L. LEWICKI (1952, 1958, 1973), Borys LEWYČKYJ (1952, 1960-61, 1963-66, 1969-73, 1975, 1977, 1980-81), Antoni LIBERT (1982), Konrad LIBICKI (1964), Jan LIBRACH (1951, 1967-68), Mateusz LICHOLAI (1972), Józef LICHTEN (1958, 1969, 1975, 1978-79, 1985), P. LIDA, pseud. (1980), Waclaw J. LIEBERT (1975), Jadwiga LINDEROWA (1965), Anatol Marek LIPIEC, pseud. (1979-81), Edward LIPIŃSKI (1976, 1984, 1986), Maciej LIPOWSKI (1976, 1980-81, 1984), Jan Józef LIPSKI (1978, 1980-84), Leo LIPSKI (1959, 1963-64, 1967), Józef LISIAK (1986), Radmiła LISICKA (1965), Tadeusz LISICKI (1965), Mieczysław LISIEWICZ (1964), Michał LISIŃSKI (1967, 1986), Stanisław LIS-KOŻŁOWSKI (1972), Aleksander LITWIN (1973, 1975-77, 1981), Leon LITWIŃSKI (1960, 1963), Jan LITYŃSKI (1985), Wiktor LONDZIN [Jan Leszcza] (1949, 1953, 1964-65, 1967, 1969), Federico Garcia LORCA (1948), Stanisław LORENTZ (1983), Jose de LOS LLANOS (1986), Richard LOURIE (1970-71), Richard LOWELACE (1949), Robert LOVELL (1968), Ryszard LOW (1984), Józef LUBAŃSKI (1983), Andrzej LUBELSKI (1967-70, 1973), Anna LUBICZ-ŁUBA (1985), Stanisław LUBODZIECKI (1951, 1967), Iwan LUCZYSZYN (1965), Ivar LUNDE (1982), Mieczysław LURCZYŃSKI (1951, 1969, 1971), Bolesław LUTYK (1956), „LWOWIANIN” (1967), Pierre LYET (1959).

**Ł** Leopold ŁABĘDŹ (1962), Stefan ŁANIEWSKI, pseud. (1970), Jerzy ŁAPCZYŃSKI (1984), Bolesław T. ŁASZEWSKI (1964), Marek ŁATYŃSKI (1979-80), Jurij ŁAWRYNENKO (1959), Zygmunt ŁAWRYNOWICZ (1954-56, 1958, 1981-82), Zbigniew K. ŁĘGIERSKI (1986), Józef ŁOBODOWSKI (1948, 1950-56, 1958-72, 1975-81, 1985-86), Jerzy ŁOJEK [Łukasz Jodko, Leopold Jerzewski] (1983-84), Bronisław ŁOKAJ (1974-76), Władimir ŁOMIEJKO (1982), Bazyli ŁOPATA (1976), Maria ŁOTOCKA (1986), Gustaw ŁOWCZOWSKI (1958), Wincenta ŁOZORAITIS (1973), Andrzej ŁUCZAJ (1980), A. ŁUCZAK (1979), Andrzej ŁUCZEŃCZYK (1975-76), Iwan ŁUCZYSZYN (1966), Zbigniew ŁUKACZYŃSKI (1955-56), Kazimierz ŁUKOMSKI (1973-75, 1978, 1985), ks. Lucjan ŁUSZCZKI (1969), Matwij ŁYCHOŁAJ (1977), Marian ŁYSAKOWSKI (1950), Paweł ŁYSEK (1969-70, 1972), Jerzy ŁYSINA, pseud. (1951).

**M** Vytautas MACERNIS (1955), Jacek K. MACHNIEWICZ (1979, 1984), Janusz MACHNOWSKI (1963), Tadeusz MACIEJCZYK (1963), Szczepan MACIEJKO (1977), Jerzy MACIEJOWSKI (1970-71), Józef MACKIEWICZ (1951-54, 1956-60, 1962-63, 1965-66, 1968, 1972-73, 1977-79, 1981), Stanisław MACKIEWICZ [Gaston de Cérizay] (1952, 1954-55, 1958-61, 1963-66), Archibald Mac LEISH (1958, 1968), Stanisław MACZEK (1961), Teodor MAĆKIWI (1977), Maciej MADEYSKI (1983), Noel N. MADGER (1961), Zdzisław MADZIARSKI (1976), „MAGISTER Z WARSZAWY” (1984), Józef Z. MAJEWSKI (1953), Wacław MAJEWSKI (1986), ks. Z. MAJEWSKI (1952), Zbigniew MAKARCZYK (1958), Z. MAKOMASKI (1952), Jan MAKOWSKI (1969), Wacław MAKOWSKI (1973, 1979), Władimir MAKSIMOW (1975, 1977), Wołodymyr MAKSYMOWYCZ (1977), Curzio MALAPARTE (1949), Rafał MALCZEWSKI (1956), Zbigniew MALECKI (1956), Czesław MALISZEWSKI (1974), Sasza MALKO (1982), André MALRAUX (1947, 1955), Mira MAŁACHOWSKA (1970), Aleksander MAŁACHOWSKI (1976), Jewhen MAŁANIUK (1948-50, 1952), Stanisław MAŁECKI (1960), Zbigniew MAŁECKI (1950-52), Grzegorz MAŁKIEWICZ (1985), ks. Stanisław MAŁKOWSKI (1981-82, 1984), Nadieżda MANDELSZTAM (1972), Osip MANDELSZTAM (1968), Mieczysław MANELI (1974-75), Feliks MANTEL (1963-64, 1974, 1983), Andrzej MANTEUFFEL (1956, 1960), Jan MARCIN (1986), J. MARCINKIEWICZ (1984), Stefan MARCINKOWSKI (1972, 1975, 1979-80, 1984, 1986), W.M. MARCINKOWSKI (1965), Philippe MARCOVICI (1982), Jan MARCZEWSKI (1956), Krystyna MAREK (1957, 1982, 1984, 1986), Zdzisław MAREK (1956-57, 1969, 1971, 1975, 1977), Władysław MARKIEWICZ (1985), Zygmunt MARKIEWICZ (1950, 1952, 1960, 1962, 1964-65, 1967, 1969), Leon MARKOWSKI (1977), Józef MARLEWSKI (1953), Włodzimierz MART (1978), Andrew MARVELL (1949), Anna Maria MASKELL (1983), Józef MASTALSKI (1952), J. MASZCZYK (1956), Mariusz MASZKIEWICZ (1986), Aleksander MATEJKO (1971-72, 1974, 1979-80, 1983-84), „MATEUSZ” (1983), Janusz MATIASIAK (1957), Jan MATIS, pseud. (1969), Róża MATŁACHOWSKA (1955), Luis P. MATOS (1951), Thierry MAULNIER (1948-49), Jadwiga MAURER (1965-66, 1968-70, 1976, 1982, 1985), Camille MAYRAN (1948), Roman MAZURKIEWICZ (1954), Władysław MAZURKIEWICZ (1953-54, 1961), Henryk MAŻUL (1986), Stefan C. MAŃCZYŃSKI (1956, 1958), Hugh McLEAN (1978), Lesław M. MEINHARDT (1975), Jonas MEKAS (1955), Zbigniew MENTZEL (1984), Zygmunt MERKA (1976-77), Stanisław MERŁO (1956, 1973), Thomas MERTON (1953, 1959, 1962, 1968), W.S. MERWIN (1968), Antonin MESTAN (1981, 1986), Leszek MEYER (1979), Stefan MEYER (1955), Jean MEYNAUD (1957), Piotr MEYNERT (1968), ks. Walerian MEYSZTOWICZ (1951), Stefan MĘKARSKI (1952, 1969), Tomasz MIANOWICZ (1981-84), ks. Bonifacy MIAŻEK (1965, 1968), Andrzej MICEWSKI (1986), Stefan MICHALAK (1961), Julieta MICHALSKA (1986), Janusz MICHAŁOWSKI-SKARBEK (1951, 1953), Zygmunt MICHAŁOWSKI (1955-56, 1958-59, 1972, 1976-77, 1979), Jan MICHEJDA (1959), Andrzej MICHNA (1953), Władysław MICHNIEWICZ (1958, 1960, 1963-64), Adam MICHNIK [Bartłomiej, Andrzej Zagozda] (1975, 1977-78, 1981-86), Stefan MICHNIK (1972, 1974, 1976-77), Adam MICKIEWICZ (1985), Bogdan MIECZKOWSKI (1961-62, 1964-68, 1971-77), Aniela MIECZYSŁAWSKA (1950, 1962, 1970, 1974, 1979, 1981-83), Janina MIEDZIŃSKA (1956-59, 1961, 1963, 1965), Bogusław MIEDZIŃSKI (1956, 1963-64, 1966, 1968), Zenon MIELNICKI (1970), Ewa MIEROSZEWSKA (1977), Monika MIEROSZEWSKA (1975), Juliusz MIEROSZEWSKI [Londyńczyk, J. Mier.] (1949-75), Anna MIETKOWSKA (1985), Andrzej MIETKOWSKI (1981, 1983-86), Mihajlo MIKHAJLOV (1965-66), MIKE (1949), Jan MIKORSKI (1966), Jerzy MILEWSKI (1983), Arthur MILLER (1949), Czesław MIŁOSZ (1951-86), Oskar MIŁOSZ (1961), ks. Józef MIRSKI, pseud. (1973, 1976-77, 1979, 1981, 1986), Leszek MIRSKI (1971), Henryk MIRZWIŃSKI (1949, 1951), Lothar MISCHKOWSKI (1986), Franciszek MISZCZAK (1974, 1976), Leon MITKIEWICZ (1958-59, 1966-67, 1969-70), Mamert MIŻ (1949), Mieczysław MŁOTEK (1965), Feliks MŁYNARSKI (1963-64), Frank MOCHA (1973), Krystyna MOCHLIŃSKA (1964), Józef MODRZEJEWSKI (1977), Natalia MODZELEWSKA (1981), Piotr MOHORTYŃSKI (1963-64, 1970), Freya von MOLTKE (1985), „MONACHIJCZYK” (1978, 1983), Jerzy MOND [xyz] (1962-64, 1968, 1982-83, 1986), Janusz MONDRY (1981-84, 1986), Jules MONNEROT (1950), Marianne MOORE (1968), Bruno MOOS (1971), Kornel MORAWIECKI (1986), Ewa MORAWSKA (1982), Dominik MORAWSKI (1963, 1970,

1973-86), Kajetan MORAWSKI (1950, 1954, 1957-58), Maciej MORAWSKI (1962-64, 1978-79, 1983), Cyryl MORDEGA (1951), Jan MORELOWSKI [Jan Roland] (1961, 1966, 1969, 1979), Paweł MORGA (1983-86), Emil MORGIEWICZ (1986), A. MOROZ (1956), William MORRIS (1948), „MORSKI DON KICHOT” (1985), Raymond MORTIMER (1948), Alicja MOSKAL (1977), Danuta MOSTWIN (1958-63, 1966-70, 1974, 1979, 1982-83), Jacek L. MOSTWIN (1970), Wiktor MOSZCZYŃSKI (1975), B. MOŻAJEW (1966-67), Edward MOŻEJKO (1971, 1976-78, 1983, 1985), Stanisław MROCZKOWSKI (1966-67, 1969), Krzysztof MROZOWSKI (1974), Stanisław MROZOWSKI (1974), Sławomir MROZEK (1968-71, 1982-85), Anatol MUHLSTEIN [Diplomaticus] (1948, 1952-55), Halina MURZA-STANKIEWICZ (1982), Wasyl MYCHALCZUK (1984), Zygmunt MYCIELSKI (1958, 1963, 1968, 1980-81).

**N** Nicolas NABOKOV (1959), Maurice NADEAU (1976), Z. NADNIEMĘSKI (1966), Marek B. NADOLCZAK (1964), Herminia NAGLEROWA (1948-49), Zygmunt NAGÓRSKI jr. (1948-50, 1952-54, 1956), Zygmunt NAGÓRSKI sen. (1964, 1967-68), Henrikas NAGYS (1952, 1955), Piotr NAIMSKI (1984, 1986), Zdzisław NAJDER [Socjusz, Marian Kowalski, Bronisław Lasocki] (1975, 1977-84), Andrzej NAKOV (1966-69), Conrad F. NAMIEŚNIEWSKI (1973), Jan NAROLEWSKI (1977), Adam NASIELSKI (1962-64, 1966, 1969, 1972-85), Elizabeth NEATROUR (1968), Janusz NEGRYŃSKI, pseud. (1956), Jerzy NEKASZYDZE (1949), Howard NEMEROV (1968), Pablo NERUDA (1972), Stefan NĘDZYŃSKI (1981), Adolf NICHT-BERGER (1961), Wiktor NIEKRASOW (1963, 1976), Julian Ursyn NIEMCEWICZ (1963), Maria NIEMOJEWSKA (1981), Jerzy NIEMOJEWSKI (1960, 1962, 1964), „Wanda NIEPOKORNA” (1983), „NIESTAŁY CZYTELNIK” (1983), ks. Paweł NIEUŻYŁA (1969), Janusz NITTMAN (1976), „N.N. Z WARSZAWY” (1975, 1981, 1985), Henryk NOCH (1964-65), Ewa NORMAN (1976), W. NORT (1971), Cyprian Kamil NORWID (1948-49, 1951, 1970), J. NOSEL (1970), Stanisław NOWACKI (1985), Tadeusz NOWACKI (1965-67, 1969, 1972, 1974), Czesław NOWAK (1984), Grażyna NOWAK, pseud. (1972-77, 1979-80), Jan NOWAK-JEZIORAŃSKI (1949, 1953, 1958, 1962, 1965, 1969, 1977-81, 1983, 1986), Leszek NOWAK (1980), Zofia NOWAK-PRZYGODZKA (1964), Wojciech NOWAK (1967), Krystyna NOWAKOWSKA (1975), Marek NOWAKOWSKI [Seweryn Kwarc] (1969-70, 1972, 1976-77, 1981-82, 1984-86), Tadeusz NOWAKOWSKI (1948-51, 1953, 1956-67, 1971-74, 1986), Mieczysław NOWARA (1953), Zygmunt NOWICKI (1969), Władysław NOWIK (1980-82), „NOWOJORCZANIN” (1961), Witold NOWOSAD (1948-49), Róża NOWOTARSKA (1954), Tadeusz NUCKOWSKI (1957), Alfonsas NYKA-NILIUNAS (1952, 1955).

**O** Theodor OBERLAENDER (1951), J. OBERLEITNER (1965), „OBSERWATOR” (1958, 1959, 1965, 1969, 1985), „OBSERWATOR Z KRAJU” (1985), „OBYWATEL SOWIECKI STAREGO POKOLENIA” (1966), Adam OCHOCKI (1971), Włodzimierz ODOJEWSKI (1973, 1976-81, 1983-84, 1986), Stanisław ODOLSKI (1982), Jean OFFREDO (1979), Bułat OKUDŻAWA (1968), Kazimierz OKULICZ (1960, 1962-64, 1966-67, 1973-74, 1976), Tadeusz OLASEK (1968), Jan OLECHOWSKI (1949, 1953-54), D. OLEJNIK (1986), Pierre OLFENIUS (1968, 1976), Franciszek OLIPRA (1953), Zygmunt OLSZTYŃSKI (1981), Lech OMIRSKI (1958), Kazimierz OPALIŃSKI (1974), Istvan ORKENY (1967), A.S. ORŁOWSKI (1964, 1970, 1978), Leon ORŁOWSKI (1950, 1952), Kazimierz ORŁOŚ (1983), Lubomir O. ORTYNSKYJ (1952), Jan ORU (1985), George ORWELL (1948, 1950, 1973, 1983), Antoni ORZECH (1983), Maria ORZESZKOWSKA (1956, 1958, 1962), Bohdan OSADCZUK [Berlińczyk, Beo] (1952-53, 1956-57, 1959-64, 1966, 1968-70, 1972-74, 1976-79, 1983-84), Hirsas OSEROVICIUS (1965), Maria OSSOWSKA (1977), Zygmunt OSOWSKI (1950, 1975-76, 1978), Jan OSTASZEWSKI (1963, 1966-67, 1970), Krzysztof OSTASZEWSKI (1984), Irena OSTEN-OLSIENKIEWICZ (1963), Krystyn OSTROGA (1952), Konstanty OSTROGSKI, pseud. (1978), Marta OSTROWSKA (1976), F. OSTROWSKI (1953), Janusz W. OSTROWSKI (1975), Michał OSTROWSKI (1986),



Wiktor OSTROWSKI (1951, 1954, 1957, 1959), Władysław OSZELDA (1967), Marian OŚMIAŁKOWSKI (1962), Stanisław A. OWSIANKO (1978, 1980), J. OŻAROWSKI (1979), Jan B. OŻÓG (1958).

**P** Maria PACZOWSKA (1968), Bohdan PACZOWSKI (1968, 1986), Włodzimierz PAJTASZ (1984), Roman PALESTER (1951, 1971, 1973, 1975), „PALESTRANT” (1966), Barbara PALESTROWA (1982-83), Marian PANKOWSKI (1953-59, 1965), Andrzej PANUFNIK (1955, 1963, 1980), Bolesław PAŃCZYŚZAK (1984), Stanisław J. PAPROCKI (1965), „PARACELTUS” (1978), Teodor PARNICKI (1952, 1954), Lech PASZKOWSKI (1953, 1962), Alan PATON (1950), Henry PAULSON (1971), Antoni PAWLAK (1985), Jan PAWLAK (1974, 1976-77), Józef PAWLKOWSKI (1955-56), Michał K. PAWLIKOWSKI (1953-56, 1958-60, 1962-67, 1969-71), Andrzej W. PAWLUCZUK (1986), Aleksander PECZNIK (1970-71), Regino PEDROSO (1951), John PELENYJ (1954), „PELIKAN” (1968-71, 1973-75), Wanda PEŁCZYŃSKA (1968), Tadeusz PEŁCZYŃSKI (1950), Władysław PEŁCZYŃSKI (1960), Janina PERKOWICZ (1967), Richard N. PERLE (1985), Lucjan PERZANOWSKI (1969, 1976-77), Włodzimierz PERZYŃSKI (1985), Zdzisław PESZKOWSKI (1953), Nicolas PETERSEN (1971), Tibor PETRYŚ (1971), Aleksander PFAU (1967, 1969), Barbara PIASECKA-JOHNSON (1979), Stanisław PIASKOWSKI (1976), Mikołaj PIĄTEK, pseud. (1980), Henryk PIĄTKOWSKI (1951, 1960), Ricardo PICCHIO (1971), Jerzy PIEKARSKI (1986), Stanisław PIEKUT (1964-65, 1967), Jerzy PIETRIKIEWICZ (1948-50, 1952, 1955-56, 1958, 1970, 1980, 1982-83), Janina PILATOWA (1949), Witold PILECKI (1984), Bernard K. PILEWSKI (1958), Henryk PIŁSKI (1984), Józef PIŁSUDSKI (1986), Rowmund PIŁSUDSKI (1962), Witold PIOTROWICZ [Wacław Żyliński] (1948-51), Antoni PIOTROWSKI (1977), Jerzy PIOTROWSKI (1969), J.K. PIOTROWSKI (1955), Stanisław PIOTROWSKI (1952, 1954-55, 1958, 1981-83), Tomasz PIOTROWSKI (1986), Karol PISZCZEK (1953), Tadeusz PISZCZKOWSKI (1973), Sylvia PLATH (1968), Andrzej PLESZCZYŃSKI (1967), Kazimierz PLISOWSKI (1959), Józef PŁOSKI (1966), Jerzy PŁOT, pseud. (1961), Maria POBÓG-MALINOWSKA (1963-64), Władysław POBÓG-MALINOWSKI (1948-51, 1958, 1960, 1962), J.St. PODBORSKI (1969), Adam PODGÓRECKI (1974), Piotr PODGÓRSKI (1961), Tadeusz PODGÓRSKI (1978, 1985), Norman PODHORETZ (1986), Danuta PODKOMORSKA (1970), Jan PODLASKI (1986), ks. Stanisław PODLES (1982), Bohdan PODOSKI (1980), Edward PODOSKI (1964), Iwo C. POGONOWSKI (1964-65), Leszek POGONOWSKI (1951-52), Wojciech POHOSKI (1959), Władysław POKRZYWA (1982), Adam POLAKIEWICZ (1952, 1954, 1962-63, 1968), Tadeusz POLANOWSKI (1979), Jan POLKOWSKI (1982), Marcin POLNY (1984), Adam POŁOWIEC (1982), Henryk POŁOWIEC (1954), Bolesław POMIAN-PIĄTKOWSKI (1955-56, 1961, 1963-64), Grażyna POMIAN (1983, 1985-86), Jan POMIAN (1966), Krzysztof POMIAN (1981-86), Jerzy POMIANOWSKI (1986), Jadwiga POMORSKA (1966, 1970), Władysław S. PONCET (1980), Józef PONIATOWSKI (1951, 1956, 1960, 1965, 1976), Juliusz PONIATOWSKI (1956-57), Alfred PONIŃSKI (1951), Karol POPIEL (1960-61, 1963, 1967, 1969, 1974), Zofia POPIEL-CIMACHOWICZ (1965), Sabin POPKIEWICZ (1968), Włodzimierz V. POPŁAWSKI (1955, 1959, 1961-63, 1966), Albin POPOWSKI (1976), Janusz PORAJ-BIERNACKI [Janusz Jasieńczyk, „Krytyk”] (1948, 1951-57, 1985), Antoni POSPIESZALSKI (1955, 1966, 1979, 1982, 1984, 1986), Józef POTOCKI (1949), Tadeusz POTWOROWSKI (1948), I.F. POWERS (1953), Antoni POWOLNY, pseud. (1979), Tadeusz POZNAŃSKI (1958, 1966), Adam PRAGIER (1967), Aleksander PRAGŁOWSKI (1959), Anna PRATT (1983), PRAWDZIC (1978), „PRAWDZIWIY KOMUNISTA” (1965), Jerzy PRĄDZYŃSKI (1952-53), Paulina PREISS, pseud. (1968-69), Joseph PRESCOTT (1964), Józef PRETWIC (1953), Stanisław PREYZNER (1971), „PROF. DR. X” (1973), Myroslaw PROKOP (1975), Tadeusz PROKOPOWICZ (1976), Maciej PRUS (1982), Eliza PRUSIŃSKA (1972), Ksawery PRUSZYŃSKI (1967), „PRZĄDKA” (1983), Piotr PRZEGORZAN (1984), Zygmunt PRZETAKIEWICZ (1982, 1985), Henryk PRZYBOROWSKI (1960, 1963, 1973), ks. Jacek PRZYGODA (1959), Bronisław PRZYŁUSKI (1948-49, 1958, 1962, 1976), Maciej PSTRAĞ-BIELEŃSKI (1981), Stanisław PSTROKOŃSKI (1951), Edward PUACZ (1966-74, 1980-81, 1984), S. PUCHOW (1982), Wojciech PUŁASKI (1954), Franciszek PUSŁOWSKI (1959).

**Q** Salvatore QUASIMODO (1947), Sergio QUINZIO (1969)

**R** Mojżesz RABIN, pseud. (1970), Andrzej RACIĘSKI (1966), Jerzy RACZKOWSKI (1985), Edward RACZYŃSKI (1948-49, 1951, 1954, 1967-68, 1974-75), Roger RACZYŃSKI (1948), Henrikas RADAUSKAS (1955), Henry RADECKI (1981, 1986), Andrzej RADOSTOWA (1951), Stanisław RADWAŃSKI (1978), Janusz RADZIWIŁŁ (1967), Józefa RADZYMIŃSKA (1948-50, 1952, 1954-57), Peter RAINA (1968-69, 1975), Marian RAJSKI (1981), Jan RAKOWICZ (1955), Janusz RAKOWSKI (1981-84), Alexis RANNIT (1986), Zbigniew RAPACKI (1978-79), Andrzej RAPACZYŃSKI (1973), Maria RASIEJ (1981), Irena RATUSZYŃSKA (1986), Marian RAWICZ (1971), Antoni RAWICZ-SZCZERBO (1962, 1973), Edward RAYSKI (1956, 1961), Ludomir RAYSKI (1956, 1959), Eugenio REALE (1967), „RECENZENT” (1986), REDAKTOR „Wyboru” (1986), Robert REDFIELD (1952), Konstanty REGAMEY (1948, 1954), „REGIONALISTA Z MAZOWSZA” (1976), Józef RELIDZYŃSKI (1953), Aleksiej M. REMIZOW (1951), Jerzy RENCKI (1954), Józef H. RETINGER (1957), Roman RETMAN (1964, 1982), Jean-François REVEL (1984), Hubert REWSKI (1968), Walerian REWUCKI (1965), Robert REY (1974), Leonard RHEINISCH (1974), Gotthold RHODE (1981), Vera RICH (1982), Hans Werner RICHTER (1963), Hubert RIPKA (1952, 1955, 1968), „ROBOTNIK Z KANADY” (1971), „ROCZNIK 1955” (1984), „RODAK Z POMORZA” (1959), Maxime RODINSON (1961), Selden RODMAN (1953), Edouard RODITI (1950-54), Theodore ROETHKE (1953, 1958, 1968), Stanisław ROGALSKI (1970), Karol ROGOLIŃSKI (1948-50), Marian E. ROJEK (1954, 1956, 1960), ks. Wojciech A. ROJEK (1955), Jan ROJEWSKI (1963), Leon ROJEWSKI (1960), Józef ROKICKI (1950), Tadeusz ROKICKI (1965-66), Jan ROKITA (1986), Andrzej ROLICZ, pseud. (1976, 1978), Alicja ROLLEDER (1950), Wiktor ROMANOW-GŁOWACKI (1966), Kazimierz ROMANOWICZ (1948, 1959, 1976), Zofia ROMANOWICZOWA (1955-59, 1981, 1984), Zofia ROMASZEWSKA (1981), Zbigniew ROMASZEWSKI (1979, 1981-82, 1984), Tadeusz ROMER (1951, 1955, 1960, 1967), Marian ROMEYKO (1960-61), Eugeniusz ROMISZEWSKI (1952), Alberto RONCHEY (1970), Hans ROOS (1960), Jerzy ROS (1971), Adam ROSE [Ł. Malecki] (1950-51), Adam ROSENBUSCH (1986), Tadeusz ROSOL (1953, 1976), Michał ROSS (1975), Roman ROSSLEIGH (1961), Wojciech ROSTAFIŃSKI (1973, 1979, 1983-84), Jan ROSTWOROWSKI (1959-60, 1963, 1965), Jerzy ROSTWOROWSKI (1953), Pierre ROUVE (1963), Krzysztof ROWIŃSKI (1977, 1983, 1985), Mieczysław ROYAL de ROGAN (1983), Włodzimierz ROZENBAUM (1975), H. ROZENSTRAUCH (1971), Henryk ROZPĘDOWSKI (1958), Kazimierz RÓZGA (1969), Zbigniew RÓŻYCKI (1953-54), Bohdan T. RUBCZAK (1960), bp. Władysław RUBIN (1968), Michał RUDAWSKI (1979), Milena RUDNICKA (1960, 1963, 1972), Janusz RUDNICKI [Marek Szczukocki] (1986), Ryszard RUDNICKI (1969), Iwan RUDNYCKI-ŁYSIAK (1956), Jarosław B. RUDNYČKYJ (1954, 1956, 1963, 1970, 1978), Iwan L. RUDNYTZKY (1975), Adam RUDZKI (1953, 1982), Aleksander W. RUDZIŃSKI (1964-65, 1975), Z. RUDZIŃSKI (1974), Mieczysław RUDŹ (1955), Jan RUGIS (1960, 1963), Jiri RUML (1968), Alejandro RUSSOVICH (1952, 1984), Ireneusz RUSZKIEWICZ (1968), Andrzej RUSZKOWSKI (1965), Krzysztof RUTKOWSKI (1985-86), Jerzy RYBAK (1978), Maciej RYBIŃSKI (1986), Janusz RYCHLEWSKI (1967), Liliana RYDZYŃSKA (1969), M. Z. RYGOR-SŁOWIŃSKI (1961), Maksym RYLŃSKYJ (1950, 1966), Jarosław Marek RYMKIEWICZ (1986), Artur RYNKIEWICZ (1967, 1969), Wojciech RYSAK (1972), Witold RYSER-SZYMAŃSKI (1964, 1966, 1982-85), Andrzej RYŚ (1982), Jan Nepomucen RZECKI (1981-86), J. RZEMIENIEWSKI (1977), „RZYMIANIN” (1969-70).

**S** Kazimierz SABBAT (1955, 1969), Anna SABBATÓWNA (1970), Andriej SACHAROW (1970, 1972-73, 1979-80, 1983), Marta SADOWA (1974), Barbara SADOWSKA (1984), ks. Józef SADZIK (1976, 1979), Stanisław SAGASZ (1963), Bohdan SAHAJDACZNY (1978), Antoine de SAINT-EXUPÉRY (1948), Juliusz

SAKOWSKI (1975), Joanna SALAMON (1984-85), Jacek SALSKI (1972), Aleś SAŁAWIEJ (1951), „SANDACZ” (1951), Artur SANDAUER (1957), W. SANDELEWSKI (1953), Jacek SANTORSKI (1973), Lew SAPIEHA (1956), Mieczysław SAS-SKOWROŃSKI (1974-75), Adam SAWCZYŃSKI (1956), Mikołaj SAWULAK (1969, 1983), Rafael SCHARF (1979), Barbara SCHENKEL (1984), Aleksander M. SCHENKER (1973, 1982), Olga SCHERER (1967-68, 1971, 1975), Zofia SCHEURING (1965), Manfred von SCHEVEN (1984), Wiesława SCHMUCKÓWNA (1957), Franck N. SCHOELL (1966, 1971), Henryk SCHOENFELD [H.S. Dominik] (1950, 1952-53, 1956-61, 1967-70), Gesine SCHWAN (1977), Alastair SCOTT (1954), „SCRIPTOR” (1981), Władysław SEBYŁA (1978, 1985), Ludwik SEIDENMAN (1984), Jan SEWER (1971-72), Jan SEYDA (1959), Czesław SEYFERT (1967, 1970, 1972), Stanisław SĘP-SZARZYŃSKI (1959-61), Karl SHAPIRO (1968), Samuel L. SHARP (1954), Masiej SIADNOW (1951), T. SIEDLIK (1974), Zbigniew SIEKIEL-ZDZIENIECKI (1955), Zbigniew S. SIEMASZKO (1958-59, 1962, 1964-66, 1968, 1970-71, 1973, 1977, 1980), Galina SIERIEBRIAKOWA (1967), Muzia SIEROTWIŃSKA (1982), Jakub D. SIEVERS (1982), Henryk SIEWIERSKI (1982, 1986), Agata SIKORA (1985), Wojciech SIKORA (1982-86), Radek SIKORSKI (1983-84), Ignazio SILONE (1960-62, 1964, 1971, 1975), „SINDBAD-ŻEGLARZ” (1969), Isaak Bashevis SINGER (1979), Andriej SINIAWSKI [Abram Terc] (1960, 1966), Bolesław SIRKO (1954, 1959), Jerzy S. SITO (1955-58), Mykoła SIWIČKYJ (1980), „SIWY” (1951), Wojciech SKALMOWSKI [M. Broński] (1969, 1971-86), Ryszard SKALSKI (1971), Kajetan SKARBEK, pseud. (1969), Kazimierz SKARŻYŃSKI (1955), Dawid SKAWA (1970), Wiktor SKIBA (1962, 1979), Juliusz SKIBIŃSKI (1958), „SKIZ” (1958), Henryk SKOLIMOWSKI (1968-69, 1971), A. SKOWRONEK (1954), Michał SKOWROŃSKI (1984), Teresa SKÓRZEWSKA (1952, 1954), Kazimierz M. SKRZYDLIŃSKI (1977), Stanisław SKWARCZYŃSKI (1962), Vladas SLAITAS (1952, 1955), Ewa M. SLASKA (1986), kard. Josif SLIPYJ (1978), Tadeusz SŁABICZ (1960), Felicjan SŁAWOJ-SKŁADKOWSKI (1948, 1951, 1956-57, 1960-62), M. SŁOBOŻANIN, pseud. (1950), Ludwik SŁOMIŃSKI (1966), ks. Artur SŁOMKA (1968), Antoni SŁONIMSKI (1974, 1976), Juliusz SŁOWACKI (1959), Irena SŁOWIKOWSKA (1965), Arnold SŁUCKI (1969-70), Kazimierz SMOGORZEWSKI (1984), Aleksander SMOLAN (1969), Ludwik SMOLAŃSKI, pseud. (1973), Leon SMOLIŃSKI (1971), Janusz SOBIENIAK (1972, 1976), Jakub SOBIESKI (1967), Tadeusz SOBOLEWSKI (1951), Stefan SOBONIEWSKI (1975), ks. Wojciech SOJKA (1959, 1961-62, 1967-72, 1974-80, 1984), Michał SOKOLNICKI (1948-60), Jan O. SOKOŁOWSKI (1962, 1965-66), ks. K. SOKOŁOWSKI (1985), Ryszard SOKOŁOWSKI (1965), P.J. SOLAK (1953), Irena SOLARZ (1970, 1975), Roman SOLCHANYK (1981), Andrzej SOLECKI (1976-77), Adam SOLIKOWSKI (1969), Wacław SOLSKI (1951, 1956, 1959, 1973, 1984), Tadeusz SOŁOWIJ (1949-5†, 1955, 1960, 1964, 1970), Aleksander I. SOŁŻENICYN (1963, 1967, 1969-73, 1978), SORDELLO (1979), Wacław SOROKA (1957-59, 1962, 1971, 1978), Izabella SOSNKOWSKA (1958), Kazimierz SOSNKOWSKI (1948), Milada SOUCZKOWA (1951), Paweł SOWA, pseud. (1965), Adolf SOWIŃSKI (1959), Kazimierz SOWIŃSKI (1972), Grzegorz SOWULA (1985), Andrzej L. SOWULEWSKI (1966), Henryk SPEEDBY-SZPIDBAUM (1957-59), „SPEKTATOR” (1978-79, 1986), Manes SPERBER (1949, 1952, 1954, 1956), Mieczysław SPŁAWIŃSKI (1968), „SPORADYCZNA CZYTELNICZKA” (1970), „SPRAWOZDAWCA” (1984-85), „SPRZEDAWCA” (1950), W. SROKOWSKI (1957), Zygmunt SRZEDNICKI (1972), Wacław STACHIEWICZ (1951, 1959, 1972), S.Z. STACHOWICZ (1961), Krzysztof STACHOWSKI (1984-85), Sław. STAKOSZ (1974), „Stanisław R.” (1977), Jan STANKIEWICZ (1956), Zygmunt STANKIEWICZ (1980, 1984), Tadeusz STANKO (1962), Dymitr STAŃCZAK (1981), STAŃCZYKÓWNA (1985), Richard F. STAAR (1969), V. STAR (1955), Walery STARCZEWSKI (1981), Paweł STARZEŃSKI (1963), Bolesław STARZYK (1951), Barbara STARZYŃSKA (1952), Bogdan STASIKOWSKI (1983), Józef STASZEWSKI (1954), Tadeusz STAWSKI (1950), Jarosław STEČKO (1979), E. STEFANEK, pseud. (1951), Hansjakob STEHLE (1963), Gertruda STEIN (1968), Aniela STEINSBERGOWA (1983), Jerzy STEMPOWSKI [Paweł Hostowiec, Leon Feratyk] (1947-69, 1972), Marcin STEP (1984), Zygmunt STERMIŃSKI (1953), Wallace STEVENS (1953, 1958, 1968), Tadeusz STĘPIEŃ (1968), Stefan STOK (1963), Ludwik STOMMA (1984), Jerzy STOSIUS (1961, 1964, 1970), Czesław STRASZEWICZ (1952-57, 1961), Zdzisław STRASZYŃSKI (1964), Georg W. STROBEL (1971), Stanisław STROŃSKI (1951), Juliusz

STROYNOWSKI (1974, 1977), Bohdan STRUMIŃSKI (1982, 1984, 1986), Ryszard STRUPCZEWSKI (1955), Witold STRUSIEWICZ (1978), Nikita STRUVE (1981), K. STRYJSKI (1976-77), Marta STRZAŁKOWSKA (1951), Wiesław STRZAŁKOWSKI (1956), Jacek STRZEMIECZNY (1973), Marek STRZEŚNIEWSKI (1983), Stanisław STRZETELSKI (1953), Tomasz STRZYŻEWSKI (1980), Wasyl STUS (1986), Aleksandra STYPUŁKOWSKA (1975), Andrzej STYPUŁKOWSKI (1958-59, 1967, 1971-72, 1984), P.K. STYŚ (1980), Constantino SUAS-NAVAR (1956), Stojan SUBOTIN (1960), Georges SUFFERT (1975), Wiktor SUKIENNICKI (1950, 1957-58, 1961-63, 1965-67, 1972, 1974-81), Bolesław SULIK (1958-59, 1976-80, 1983), Andrzej SULIKOWSKI (1986), Tadeusz SULIMIRSKI (1951, 1961, 1975, 1977, 1980), Tadeusz SUŁKOWSKI (1948, 1959), Jerzy SURDYKOWSKI (1985-86), Andrzej SUSS (1983), Sławomir SUSS (1983), Adam SUTKOWSKI (1968-71, 1978-81), Stanisław SWIANIEWICZ (1953, 1959-61, 1966-67, 1976-78, 1980-81, 1983), Artur Maria SWINARSKI (1964), Wasyl SYMONENKO (1966), Konstanty SYMMONS-SYMONOLEWICZ (1963-64, 1966, 1968, 1983-84), Stanisław SZABŁOWSKI (1954, 1956), Maria SZABUNIEWICZ (1973), Wiktor SZACH (1950), Wiktor SZACKI (1969, 1979), Zygmunt SZADKOWSKI (1975, 1984), Antoni SZAŁOWSKI (1971), Władysław P. SZAŁWA (1970), Pawło SZANDRUK (1965, 1973), Lew SZANKOWSKYJ (1967), Bogdan SZARLAK (1965, 1977), Leszek SZARUGA (1981-83, 1985-86), Zofia SZATKOWSKA (1956), Tadeusz SZAWIEL (1973), Konstanty SZCZAPOWICKI (1949), Edward SZCZEPANIK (1984), Stanisław W. SZCZEPANOWSKI (1953), Jan SZCZEPAŃSKI (1965, 1980), Alina SZCZEPKA (1964), Janusz SZCZEPKOWSKI (1976, 1979), Jurij SZCZERBAK (1972), Marian SZCZĘSNY (1961), Roman SZCZURKOWSKI (1963), Andrzej SZCZYGIELSKI (1979), Andrzej SZCZYPIORSKI (1977, 1979, 1986), Bożena SZCZYTOWSKA (1959), Jan SZEMBEK (1952), Elżbieta SZEMPLIŃSKA-SOBOLEWSKA (1955), Aleksander SZENDRYK (1976), Ignacy SZENFELD (1970), Jerzy SZEPTYCKI (1979-80), Jurij SZERECH (1951-53), Eugeniusz SZERMENTOWSKI (1958), Ihor SZEWCZENKO (1982), Jurij SZEWELOW (1986), Helena SZMUNESSÓWNA (1982), Włodzimierz SZNARBACHOWSKI (1950-51, 1966-69), Adam SZOSTKIEWICZ (1982), Klara SZPAKOWSKA (1956-58), Jerzy SZPERAK (1970-71), Aleksander SZPIGELBLAT (1974), Zbigniew SZPIKOWSKI (1958, 1964, 1972), Jan A. SZPONDER (1977, 1979), Janusz SZPOTAŃSKI [Aleksander Oniegow] (1968, 1974, 1977), Józef SZRAMEK (1978), Władysław SZRENIAWA (1970), Józef SZRETT (1983-86), Eugeniusz SZTEIN (1970, 1974, 1979), Kazimierz SZTERNAL (1962), Barbara SZUBSKA (1962, 1970, 1972-73, 1979, 1982), Wacław SZUKIEWICZ (1952), Andrzej SZULCZYŃSKI (1985), Leon SZULCZYŃSKI (1969-70), Jan SZUŁDRZYŃSKI (1976, 1980, 1985), Jerzy SZWEDE (1969), Karol SZWEDOWICZ [K.S.], pseud. (1972-75, 1977), Mieczysław SZWEJ (1974), Stanisław SZWEJS (1965), Juliusz SZYGOWSKI (1962, 1980), Antoni SZYLLING (1955), Józef A. SZYMANEK (1984), Witold SZYMANIAK (1969), Leszek SZYMAŃSKI (1959-60, 1962), ks. Edward SZYMECZKO (1969), ks. Jan M. SZYMUSIAK (1951, 1954), Szymon SZYSZMAN (1953-54, 1956-57), Wacław SZYSZKOWSKI (1949-51, 1954).

**S** Zbigniew ŚLEPOWRON-ROMAŃSKI (1956), Tadeusz ŚLIWIAK (1958), Stanisław ŚLIWIŃSKI (1955), Florian ŚMIEJA (1953-59, 1961-62, 1965-67, 1971-72, 1975-78, 1983-84), Edward ŚMIGŁY-RYDZ (1949), Hanna ŚWIDERSKA (1977, 1982-83, 1986), Bronisław ŚWIDERSKI (1985), Karol ŚWIECZEWSKI (1956, 1977), Aleksander ŚWIEYKOWSKI (1986), Janina A. ŚWIĘCICKA (1948, 1951), Jakub ŚWIĘCICKI (1978-80, 1982), Tadeusz ŚWIĘCICKI (1963-67, 1972).

**T** Bolesław TABORSKI (1955-58, 1960-61), Adam TAKUBAR, pseud. (1964), José Zacharias TALLET (1951), T. TAMOWICZ (1972), Maksim TANK (1951), Maria TARNAWSKA (1977), Wit TARNAWSKI (1948-49, 1951-53, 1956-60, 1966-70, 1972, 1974-76, 1978), Jurij O. TARNAWSKYJ (1960), Adam TARNOWSKI (1952), Artur TARNOWSKI (1959, 1967-68), Jerzy TARNOWSKI (1985), René TAVERNIER (1984), Nina TAYLOR (1986), Piotr TAZBIR (1985), Tadeusz TCHÓRZEWSKI (1953), Ofena TELIHA (1950), Adam TELMANY (1960), Gabriel TEMKIN (1969), Natan TENENBAUM (1979), Tomasz TEODOR (1958), Antonina TERLECKA

[Tola Korian] (1972), Tymon TERLECKI (1948-51, 1953-54, 1956, 1961-65, 1967-70, 1972, 1975, 1977, 1979-80, 1982-83, 1986), Józef TESLAR (1953, 1961), Paul THIBAUD (1981), Ewa THOMPSON (1976), Chidiok TICHBORNE (1949), Pavel TIGRID (1980), Alexander TIPLT (1986), ks. Józef TISCHNER (1981), Hryhor TIUTIUNNYK (1966), bp. Ignacy TOKARCZUK (1982), ks. Waclaw TOKAREK (1966), Andrzej TOKARSKI (1986), Jan TOKARSKI (1951-52, 1954), Szymon TOKARZEWSKI (1971), Tadeusz TOMASZEWSKI (1956, 1962), Alexander TOMSKY (1983-85), Feliks TOPOLSKI (1949), Barbara TOPORSKA-MACKIEWICZOWA (1959-61, 1970, 1972, 1980, 1985), R. TOREN (1965), Barbara TORUŃCZYK (1981), Franciszka TORUŃCZYK (1958-60, 1962, 1978), Fernand TOURRET (1954), Andrzej TRAUBICH (1977), Andrzej W. TRENCZYŃSKI (1959), Kazimierz TRĘBICKI (1969, 1976), Lionel TRILING (1953), Wiktor TROFIMCZYK (1953), Marek TROKENHEIM (1977, 1983), Leszek TRUCHLEWSKI (1985), Tadeusz TRYNKA (1976), Józef TRYPUĆKO (1960), Stefan TRZCIŃSKI (1982), Andrzej TRZEBIŃSKI (1960), J. TRZEBIŃSKI (1984), ks. K.E. TRZECIAK (1961), Jacek TRZNADEL (1983-86), Marian TUCZYŃSKI (1948), W. TUMASZ (1956), Marek TURBACZ (1985), Danek TURCZYŃSKI (1983-84, 1986), Wiktor TUREK (1957, 1960-61, 1963), Zygmunt TURKIEWICZ (1950, 1955, 1962-66, 1968), Jerzy TUROWICZ (1981), Konstanty TUROWSKI (1979), Krzysztof TUROWSKI (1982, 1984-85), Eugeniusz TURSKI (1963), Julian TUWIM (1985), Włodzimierz TWIERDOCHLEBOW (1960, 1969), Pawło TYCZYNA (1950, 1981), A. TYMIŃSKI (1965, 1972), W. TYMOWICZ (1953), Czesław TYNNA (1980), Leopold TYRMAND (1967-70, 1981).

**U** „UCHODŹCY Z GOTEBORGA” (1971), Jan ULATOWSKI (1947-48, 1950-55, 1964-66, 1970, 1976, 1980, 1985), Tadeusz ULLMANN (1968, 1970), Mirosława UMIŃSKA (1985), Leopold UNGER [BRUKSELczyk] (1970-86), Bohdan URBANOWICZ (1957), Witold URBANOWICZ (1972), Alfred URBAŃSKI (1979), Piotr P. URSYN (1985), Julio H. URTUBEY (1955), Adam UZIEMBŁO (1948, 1950, 1952, 1955-58).

**V** Ludwik VACULIK (1973), Ildefonso Pereda VALDES (1951), Paul VALERY (1947), Juvencio VALLE (1956), V. VASARIS (1965), Luciano VASCONI (1966), Henry VAUGHAN (1949), Michalina VAUGHAN (1976), Tomas VENCLOVA (1973, 1977, 1979, 1980, 1982), Ludwik VESELY (1968), „VIGIL” (1980), Andrzej VINCENZ [A.V., Jan Torosiewicz] (1948, 1951-59, 1962, 1964-65, 1970, 1973-75, 1976-79), Stanisław VINCENZ (1947, 1949, 1951-53, 1955-57, 1959, 1962, 1969, 1971), Edward de VIRION (1983-84).

**W** „WACŁAW TRZECI” (1952), Ewa WACOWSKA (1970, 1972-73), Janina WADWICZ (1949), Jan K. WAGNER (1972, 1975-76), Roman WAJDA (1964), Olga WAJDOWA (1975), Jan WALC (1986), Anatol WALCZAK (1966), Szymon WALCZAK (1973), Tadeusz WALCZAK (1977), „WALDEK T.” (1984), Roman WALEWICZ (1956), Damian S. WANDYCZ (1963-65, 1970-71), Piotr WANDYCZ (1957-60, 1962, 1964, 1966-68, 1970, 1975, 1978, 1980, 1982-85), Bronisław WANKE (1975), Melchior WAŃKOWICZ (1948-56, 1958, 1961-62), Zofia WAŃKOWICZ (1954), M. WARAN (1984), Zbigniew J. WARDAS (1982), Robert Penn WARREN (1968), Jan WARSKI, pseud. (1968-69, 1971), „WARSZAWIANIN” (1969), Regina WASIAK (1984-85), Stanisław WASIEWICZ (1984), Tadeusz WASILEWSKI (1948, 1950-51), J. WASILKOW (1982), Wojciech WASIUTYŃSKI (1948), Aleksander WASUNG (1951-52, 1954, 1962), Żenia WASYLKOWSKA (1960), Aleksander WAT (1963-64, 1967, 1972-73), Andrzej WAT (1984), Jan WATLEWSKI (1965), Ola WATOWA (1977), Wiesław WAWRZYŃSKI (1976), J.P. WAWRZYŃSKA (1979), Stanisław WĄSIK (1972, 1976, 1979, 1984), Stanisław WĄSOWSKI (1958, 1984), Jerzy WEBER (1973), Jacek WEGNER (1981), Władimir WEIDLE (1952), Simone WEIL (1950, 1956-57), Janusz WEINLOS (1984), Jan WEINSTEIN (1968), Wiktor WEIN-

TRAUB (1947-51, 1953-57, 1959-60, 1963-64, 1966, 1968-71, 1976-77), Aleksander WEISSBERG-CYBULSKI (1955-56), Richard von WEIZSACKER (1985), Krzysztof WENDE (1971), Jan WEPSIĘĆ (1969), „WERGILIUSZ” (1966), Eric WERNER (1972), Murielle WERNER-GAGNEBIN (1974), Iwo WERSCHLER (1972), bp. Szczepan WESOŁY (1985), Stanisław WESTFAL (1950, 1952-58, 1973), Jan Barthel de WEYDENTHAL (1966-67), Karol WĘDZIAGOLSKI (1960-62, 1968), Janina WĘGRZYŃSKA-KOŚCIAŁKOWSKA (1950), Zbigniew WĘGRZYŃSKI (1977), Józef WIATR (1956, 1961), G. WIDOK (1986), „WIDZ” (1974), „WIEDŃCZYK” (1954), Julian WIELGOSZ (1978), Ignacy WIENIEWSKI (1952, 1956, 1960, 1962, 1965-66), L. WIERCZYŃSKI (1955), Jan WIERNY (1976), Michał WIERZBA (1952), Bolesław WIERZBIANSKI (1981), Mirosław WIERZBICKI (1952-53), Halina WIERZYŃSKA (1973), Kazimierz WIERZYŃSKI (1947-49, 1953, 1961-69, 1972, 1985), Michał WIĘCKOWSKI (1965, 1976), Morton WHITE (1953), Zofia WILCZYŃSKA (1960, 1964), Bronisław WILDSTEIN (1982), Franciszek WILK (1966), Henryk WILK (1963), Jan WILK (1952), William C. WILLIAMS (1953), R.W. WILSON (1974), Jan J. WIŁKOYĆ (1968), Łukasz WINIARSKI (1953-54), Maria WINOWSKA (1977), Jan WINCZAKIEWICZ (1951, 1953, 1955-56, 1985), Witold WIRPSZA (1972-86), Maria WISTI (1975), Stanisław WISZNIEWSKI (1971), Józef WIŚNIEWSKI (1979), Ludwik M. WIŚNIEWSKI O.P. (1978), Zyndram WIŚNIEWSKI (1983), Jan Stanisław WITKIEWICZ (1982, 1985), Stanisław WITKIEWICZ (1977), Borys WITOCHYŃSKI (1986), Wincenty WITOS (1955, 1964), Eugene WITT (1966), Józef WITTLIN (1951-56, 1959, 1961, 1963, 1965, 1969, 1971-72, 1974), Halina WITTLINOWA (1952), Stepan WIWCZARUK (1977), Józef W. WŁODARKIEWICZ (1953-54), Józef WŁODAWSKI (1981), Władysław K. WŁODKOWSKI (1960-62), Mieczysław WNOROWSKI [Piotr Niemira] (1948), Miłosz WNUK [T.T. Jeż] (1969, 1971), Marek WOBASZ (1979), Kazimierz WODZICKI (1970), Cyryl WODZIŃSKI (1951), Wiesław WOHNOUT (1957-60, 1974), Adam WOJCIECHOWSKI (1976), Jan WOJCIECHOWSKI (1985), Aleksander WOJCIESZAK (1974), Stefan W. WOJSTOMSKI (1971), Bronisław S. WOJTUN (1953, 1955), Bertram D. WOLFE (1953), Jan WOLICKI (1966), Władysław WOLSKI [GAMMA] (1947-49), Wojciech WOLSKI, pseud. (1980), Zbigniew WOŁKOWSKI (1974), Andrzej WOŁODKOWICZ (1971), Aleksander WOŁYŃSKI (1986), Leonid WOŁYŃSKI (1967), Wiktor WOROSZYLSKI (1968, 1977, 1980-83, 1986), Sławomir WOROTYŃSKI (1986), Czesław WOYNO (1967, 1975, 1980), Andriej WOZNIESIENSKI (1967), ks. Andrzej WOŹNICKI (1966, 1970), Jan WÓJCIK (1958, 1960, 1966), Stanisław WÓJCIK (1953, 1955), J.M. WÓJCIK-WĘGRZYN (1982), Kazimierz WÓYCICKI (1973), Ryszard WRAGA (1947, 1949-50, 1954), Jevhen WRECIANA (1950, 1953), Antoni WRĘGA (1984), Henryk WROŃSKI (1955, 1965, 1968), Wanda WRÓBLEWSKA (1964-65), Grzegorz WRÓBLEWSKI (1983), Janusz H. WRÓBLEWSKI (1978), Józef WRÓBLON (1979), Adam WRZESZCZ (1984-85), Irena WRZEŚNIAK (1976), Jan WSZELAKI (1951, 1953, 1964), Józef WULF (1966), Stanisław WYGODZKI (1968-71, 1973), J. WYLON (1986), Tadeusz WYRWA (1974-75, 1977, 1983-84), Bolesław A. WY-SOCKI (1955), Józef WYSOCKI (1969), Stefan WYSOCKI (1976), Bożena WYSZOMIRSKA (1976), Kardynał Stefan WYSZYŃSKI (1981), Wasyl WYTWYČKYJ (1977-79, 1982, 1985-86), Marcin WYZIEMBŁO, pseud. (1970-71, 1974).

**X** „XAWER SYN ANDRZEJA” (1984).

**Y** William B. YEATS (1965).

**Z** Jerzy ZABORSKI (1952), Aleksander ZABRZESKI, pseud. (1970-72), Kamil ZADEMSKI (1962, 1964), Jarosław ZADENCKI (1981), Jan ZADEYKAŃSKI (1949-50), Stanisław ZADROŻNY (1948-50, 1954), Adam ZAGAJEWSKI (1980, 1982-83), Wojciech ZAGAŁA (1986), Jerzy ZAGÓRSKI (1957, 1980, 1982, 1984-85), Waclaw ZAGÓRSKI (1965), Witold ZAHORSKI (1971, 1973, 1976-79), Józef ZAJĄC (1961), Maria ZAJĄCZKOWSKA (1977), Tadeusz ZAJĄCZKOWSKI (1956), Waclaw ZAJĄCZKOWSKI (1984), „ZAKOPIAŃCZYK” (1973), Jan ZAKRZEWSKI (1974, 1986), Jan ZAKRZEWSKI-WYSSOGOTA (1952), M.D. ZAKRZEWSKI

(1970), Ryszard ZAKRZEWSKI (1976, 1983-84), Antonina ZALESKA (1966-67), Adam ZALESKI (1978), Eugeniusz ZALESKI (1961, 1970), Tadeusz ZALESKI (1963), Wojciech ZALESKI [J. Komiński] (1948-55), Wojciech ZALEWSKI (1983), J. ZAŁĘSKI (1967), Leszek ZAŁUSKI (1972), Antoni ZAMBROWSKI (1968), Kazimierz ZAMORSKI (1950-51, 1956, 1966, 1975, 1982-84), Kordian ZAMORSKI (1963), Stefan ZAMOY-SKI (1958, 1976), Zbigniew ZANIEWICKI (1958, 1960), Bogdan ZAPOROWSKI [Boydén Morison] (1965, 1968), Józef A. ZARAŃSKI (1958), J. ZAREMBA (1953), Maciej ZAREMBA (1986), Paweł ZAREMBA (1973, 1980), Zygmunt ZAREMBA (1948, 1951, 1955, 1957-59, 1961-63, 1967-68), Natalia ZAREMBINA (1952), Halina ZARYCHTA--KAMIŃSKA (1985), Stanisław ZARZEWSKI (1953-55, 1966, 1969-70), Alfred ZAUBERMAN (1955), Alicja ZAWADZKA-WETZ (1971, 1973), Janusz ZAWADZKI (1977), Jerzy ZAWADZKI (1950), Michał I. ZAWADZKI (1958), Tadeusz ZAWADZKI (1948), Adam ZAWIEJA, pseud. (1974), B. ZAWISZA (1971), Janusz K. ZAWODNY (1966), Zygmunt ZAWODOWSKI (1953, 1956-61), Krzysztof ZAWRAT, pseud. (1973, 1980-82), Hans ZBINDEN (1965, 1969), J. ZBROŻEK (1970), Karol ZBYSZEWSKI (1954), Waclaw A. ZBYSZEWSKI (1947-56, 1958-61, 1963-66, 1968, 1973-76), Kazys ZDANAVICIUS (1961), Zbigniew ZDOLEŃSKI (1971), K. ZDZIARSKI (1963), Jerzy ZDZIECHOWSKI (1958), Paweł ZDZIECHOWSKI [Józef Ursyn] (1948-53, 1957-58, 1965-72), Emil ZEGADŁOWICZ (1985), Konstantyn ZELENKO (1961), P. ZEŁENYJ (1976), Stanisław ZEMBRZUSKI (1954), Mykoła ZEROW (1948, 1950), Tadeusz ZGAIŃSKI (1949), Józef Antoni ZIELICKI (1954, 1956, 1966), Ludmiła ZIELIŃSKA (1954), Adam ZIELIŃSKI (1983), Leszek ZIELIŃSKI (1985), Marek ZIELIŃSKI (1984, 1986), Michał ZIELIŃSKI (1970), Stanisław ZIELIŃSKI (1952), Tadeusz A. ZIELIŃSKI (1977), K. ZIELONOGÓRSKI, pseud. (1972), Andrzej ZIEMBA (1982), Irena ZIEMBIŃSKA (1969, 1979), Stefan K. ZIEMBIŃSKI (1982), Wojciech ZIEMBIŃSKI (1980), K. ZIEMIŃSKI (1954), Ignacy ZIĘBA (1986), Roman ZIMAND (1983), Szczepan K. ZIMMER (1961, 1964), Aleksander ZINOWIEW (1977-80), Mariusz ZIOMECKI (1983), Czesław ZIOMKIEWICZ (1984), Gwido ZLATKES (1985), Alfred ZNAMIEROWSKI (1968-69), Janusz ZNAMIEROWSKI (1969), P. ZNAWCA, pseud. (1983-84, 1986), Bogdan ZNOWSKI (1959, 1966), „ZNIECHĘCONY” (1986), Heinz ZOEGER (1960), „ZOFIA S.” (1984), Aleksander ZORKROT (1977), Jerzy ZUBRZYCKI (1954-55, 1958, 1964-65, 1968, 1974, 1978, 1984, 1986), Witold ZUMBACH (1986), Jan ZWADA, pseud. (1975), Ferdynand ZWEIG (1954), Ilja ZWIERIEW (1967), Stanisław ZWOLIŃSKI, pseud. (1980), Jadwiga ZWOLSKA-SELLE (1966), Henryk ZYLBERLAST (1958, 1961).

**Z** Norbert ŻABA (1970, 1972, 1975, 1977, 1979-86), Andrzej ŻAK (1973), Zbigniew ŻARNOWSKI (1955), W. ŻBIK-KANIEWSKI (1950-51), Władysław ŻBIK-KOŁACIŃSKI (1962), Henryk ŻEBROWSKI (1961), Roman ŻELAZNY (1984), Władysław ŻELEŃSKI (1963, 1965, 1974, 1976-77, 1984), Tadeusz ŻENCZYKOWSKI (1974, 1979), Olga ŻEROMSKA (1952-54), Jerzy ŻŁOBNICKI (1972), Stanisław ŻOCHOWSKI (1950, 1952, 1954, 1958, 1960-61, 1963-65, 1967-68, 1983), Ewelina ŻÓŁTOWSKA (1963), J. ŻUCHOWSKI (1981), Koslas ŻUKAS (1961), Edward ŻULIŃSKI (1961), Marek ŻUŁAWSKI (1964-65, 1974), Bogdan ŻUREK (1986), Tadeusz ŻYCHIEWICZ (1980), Władzimir ŻYŁKA (1951), W. ŻYROMSKI, pseud. (1964), Józef ŻYWIŃA (1949, 1956), Józef ŻYWIŃSKI (1950).





## Spis treści

Krzysztof Pomian	Redaktor i Publicysta - o polityce <i>Kultury</i> _____	7
Wojciech Karpiński	Swobodne głosy _____	26
1. Grażyna Pomian, Jacek Krawczyk	Historia Instytutu Literackiego _____	39
Grażyna Pomian	Czterdzieści lat Instytutu Literackiego	
Grażyna Pomian, Jacek Krawczyk	Katalog: Jerzy Giedroyc i zespół <i>Kultury</i> ● Powstanie i rozwój Instytutu Literackiego ● Historia Domu ● Współpracownicy ● <i>Kultura</i> i czytelnicy	
2. Krzysztof Pomian	Idee, opinie, kontrowersje _____	73
	Wprowadzenie	
	Katalog: Marksizm, komunizm ● Kościół ● Nacjonalizm	
3. Jolanta Chojecka	Gułag _____	81
	Wprowadzenie	
	Katalog: <i>Na niehudzkiej ziemi</i> ● <i>Inny świat</i> ● <i>Wokół Archipelagu Gułag</i>	
4. Andrzej Mietkowski	Sąsiedzi i Europa _____	93
	Wprowadzenie	
	Katalog: Rosja ● Ukraina-Litwa-Białoruś ● Węgry i Czechy ● Stosunki polsko-niemieckie ● Zachód	
5. Ewa i Krzysztof Rutkowski	Literatura bez granic i cenzura _____	107
Krzysztof Rutkowski	Wprowadzenie	
Ewa i Krzysztof Rutkowski	Katalog: Seniorzy (Wierzyński i Wittlin) ● Gombrowicz, Miłosz i ich rówieśnicy (Straszewicz, J. Mackiewicz, Haupt) ● Herling-Grudziński ● Pisarze krajowi w <i>Kulturze</i> (Hłasko, Mrozek, Nowakowski, Herbert, Brandys) ● Poezja i proza w Bibliotece „Kultury” ● Tematyka żydowska ● Literatura sąsiadów i inne przekłady	
6. Wojciech Karpiński	Esej i krytyka _____	131
	Wprowadzenie	
	Katalog: Czapski ● Stempowski ● Jeleński	
7. Grażyna Pomian	Kultura i Emigracja _____	141
	Emigracja i Emigranci	
	Katalog: Osobistości emigracyjne a <i>Kultura</i> ● <i>Kultura</i> o emigracji	
8. Seweryn Blumsztajn	Kultura - Kraj - Kultura _____	157
	Obecność	
	Katalog: Historia PRL w <i>Kulturze</i> ● Pierwsi współpracownicy z kraju (Kisielewski, J. Mackiewicz) ● Opozycja demokratyczna i <i>Kultura</i> (Kuroń, Michnik, Najder) ● Polska „Solidarności” (Bielecki) ● ONI o <i>Kulturze</i> ● <i>Kultura</i> jako pamięć polskiej opozycji	
	Wystawa Czterdziestolecia w fotografiach _____	173
9. Grażyna Pomian	Autorzy <i>Kultury</i> _____	179
	Komentarz do spisu autorów	
	Spis autorów <i>Kultury</i> 1947-1986	





